

KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH RSW PRASA

Zeszyty
PRASOZNAWCZE

NR 4 (42) R. X

KRAKÓW 1969

RADA REDAKCYJNA

Tadeusz Galiński (Warszawa), Michał Hofman (Warszawa), Mieczysław Kafel (Warszawa), Józef Kądzielski (Warszawa), Kazimierz Kąkol (Warszawa), Ignacy Krasicki (Warszawa), Henryk Markiewicz (Kraków), Stanisław Mojkowski (Warszawa), Kazimierz Romaniuk (Warszawa), Paweł Rybicki (Kraków), Józef Skrzypek (Warszawa), Józef Siemek (Warszawa), Jan Symonik (Warszawa)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Franciszek Adamski, Paweł Dubiel (redaktor naczelny), Jan Kalkowski, Edward Kamiński, Edmund Król, Teresa Lisicka, Julian Maślanka, Bogdan Michalski, Walery Pisarek

WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

John B. Adams — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet Północnej Karoliny (USA); Aleksander F. Biereżnoj — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet im. Zdanowa (Leningrad); Jean-François Bruttin — przedstawiciel AIERI (Lozanna); Roger Clausse — prof., Belgijski Ośrodek Badań nad Środkami Masowej Informacji (Bruksela); Ferenc Dér — Stowarzyszenie Dziennikarzy Węgierskich (Budapeszt); Władimir W. Kielnik — kand. nauk, wykładowca Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Uralskiego (Sverdłowski); Vladimir Klimeš — prof., dyr. Instytutu Teorii i Historii Środków Masowego Przekazu, Uniwersytet im. Karola (Praga); Aleksander L. Miszuris — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Milo Popović — dyr. Jugosłowiańskiego Instytutu Dziennikarskiego (Belgrad); Dmitro Priluk — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Szewczenki (Kijów); J. P. Prochorow — starszy pracownik naukowy, Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Wolfgang Rödel — prof., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Karola Marksa (Lipsk); Stefan B. Stanczew — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet „K. Ochrydzki” (Sofia)

KOREKTA

Emilia Krzyżanowska-Kalkowska

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Adres redakcji: Kraków, Rynek Kleparski 4, I p., tel. 275-00. Numer został redakcyjnie zamknięty w sierpniu 1969. Nakład 750+25 egz. Ark. druk. 11,5. Podpisano do druku i druk ukończ. w listopadzie 1969. Pap. offset. III kl., 70 g, 70×100 z Fabryki Papieru we Włocławku. Cena 20 zł. Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, ul. Wielopole 1. Zam. 1648/69. A-69

TREŚĆ NUMERU

Z PROBLEMÓW AKTUALNYCH

Barbara Kunicka-Michalska: Przestępstwa prasowe w nowym kodeksie karnym	5
---	---

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Irena Tetelowska, Jan Szewczyk: Stan i potrzeby badań ekonomicznych nad prasą	21
Walery Pisarek: Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?	35
Jan Kucia: Tajne drukarnie krakowskie w okresie okupacji hitlerowskiej	49
Marek Burczyk, Jan Malik: Społeczna potrzeba i funkcjonowanie prenumeraty pocztowej	61

DYSKUSJE

O historii polskiej prasy (Bartłomiej Golka, Andrzej Feliks Grab-ski, Marian Tyrowicz)	71
--	----

MATERIAŁY

Sieć ankietów społecznych — założenia i rezultaty	79
Władysław Masłowski: Prasowa sieć społecznych ankietów	80
Zbigniew Bajka: Czytelnicy dzienników w Krakowie (<i>Cel, proble-matyka, organizacja i zakres badań</i>)	87
Zdzisław Czapliński: Z doświadczeń organizatorskich „Kuriera Szczecińskiego”	100
Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich	108

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Andrzej Ślisz: Prasa polska w dobie wojny i rewolucji (1915—1919) (<i>Walentyna Najdus</i>) s. 112; Maria Meglicka: Prasa KPRP 1918—1923 (<i>Bartłomiej Golka</i>) s. 117; Eugeniusz Tomaszewski: Kształtowanie się kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych w Warsza-wie (1851—1860) (<i>Jerzy Szejnoch</i>) s. 119; Stanisława Badowska: Czasopismo <i>Warmia i Mazury</i> w latach 1955—1965 (<i>Sylwester Dziki</i>) s. 121; Dziennikarstwo. Zagadnienia i materiały. Zeszyt 1: Gatunki i warsztat dziennikarski (<i>Paweł Dubiel</i>) s. 122; Materiały OBP. Zeszyt 1: Irena Tetelowska: Ze studiów nad źródłami infor-macji. Rola rzeczników prasowych w polskich instytucjach central-nych; z. 2: Wpływ niektórych czynników na sprzedaż prasy; z. 3: Maria Kniaginina, Walery Pisarek: Wyrazy i zdania reportażu (<i>Maria Russ</i>) s. 125; Rudolf A. Borecki: Tielewizionnaja programma (<i>Józef Chlabicz</i>) s. 126; Karl-Heinz Röhr: Zeitungs-information und Bildschirm (<i>Kazimierz Żygulski</i>) s. 128; Alphons Silberman: Bildschirm und Wirklichkeit (<i>Czesław Biel</i>) s. 130; James W. Markham: Voices of the Red Giants (<i>Władysław Ma-słowski</i>) s. 131;	
---	--

Noty o polskich nowościach wydawniczych	133
Noty o wydawnictwach zagranicznych	135
Nabytki biblioteki OBP (II kwartał 1969)	137

W CZASOPISMACH

Wiedza o prasie na łamach rocznika Biblioteki Narodowej (<i>Sylwester Dziaki</i>) s. 139; Moskiewska <i>Żurnalistika</i> o szablonach językowych w prasie (<i>Alicja Zagrodnikowa</i>) s. 140; Nowy dobór próby przy analizach zawartości (<i>Paweł Dubiel</i>) s. 143; Pierwszy rocznik Biuletynu NRD-owskiego (<i>Czesław Biel</i>) s. 145; <i>Novinarstvo</i> — rocznik 1968 (<i>Barbara Sosień-Balbusowa</i>) s. 146; <i>Journalism Quarterly</i> — wiosna 1969 (<i>Zygmunt Dąbek</i>) s. 147; <i>Żurnalist</i> w II kwartale 1969 (<i>Stanisław Garztecki</i>) s. 148.	
Artykuły z czasopism krajowych	150

KRONIKA NAUKOWA. SPRAWOZDANIA

Międzynarodowe spotkanie dokumentalistów (<i>Teresa Lisicka</i>)	152
Nowa ustawa o prawie autorskim Węgierskiej Republiki Ludowej (<i>Ferenc Dér</i>)	153
Szkolenie i kształcanie dziennikarzy na Węgrzech (<i>Danuta Jakubiec</i>)	155
Nowa forma kształcenia w Anglii (opr. <i>Czesław Biel</i>)	157

INFORMACJE Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kronika prasy polskiej (1 kwietnia — 30 czerwca 1969)	159
Informacje z kraju i ze świata	168
NEKROLOGIA	177
STRESZCZENIA OBCOJĘZYCZNE	179

ERRATA

W numerze 3 (41) z br. stwierdzono kilka przykrych błędów korektorskich.

Na stronie 13 pierwszy wiersz ostatniego akapitu powinien brzmieć:
„Po latach 25, oderwane od gleby codzienności, na której wyrosły...”

Na stronie 43 w pierwszym wierszu tekstu w ramce powinno być:
„Z okazji jubileuszu 20-lecia Polski Ludowej...”

Na stronie 85 w wierszach pierwszym oraz czternastym powinno być:
prasa zamiast praca.

Przepraszamy!

BARBARA KUNICKA-MICHALSKA

PRZESTĘPSTWA PRASOWE W NOWYM KODEKSIE KARNYM

Nowy kodeks karny nie zawiera wprawdzie odrębnych przepisów dotyczących przestępstw prasowych — niemniej wiele przestępstw „z wypowiedzi” stanie się takowymi, jeżeli zostaną popełnione przy użyciu środków masowego przekazu. Dla dziennikarzy szczególnie istotne jest ujęcie w kk przestępstw przeciwko czci, a także czynów związanych z rozpowszechnianiem wiadomości z postępowania przygotowawczego i rozprawy sądowej, którym to zagadnieniom poświęca Autorka wiele uwagi.

Tradycyjną definicję przestępstwa prasowego, w myśl której jest to przestępstwo popełnione w treści druku,¹⁾ możemy już dziś uznać za niewystarczającą. Burzliwy rozwój środków masowego przekazu w ostatnich latach, wytworzenie się oprócz prasy drukowej także radia, telewizji i innych nowych środków masowej informacji sprawia, iż konieczne jest rozszerzenie pojęcia przestępstwa prasowego także na przestępstwa popełnione przy użyciu tych nowo wytworzonych środków przekazu.

W poprzednim projekcie kodeksu karnego z 1963 r. (art. 427) za przestępstwo prasowe uznano przestępstwo popełnione 1) w treści druku, 2) w filmie, 3) w programie radia i 4) w programie telewizji.

¹⁾ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe (Dz. U. nr 89, poz. 608) w art. 32 p. (2) stanowi: „Przestępstwem prasowym jest bądź przestępstwo popełnione w treści druku, bądź przestępstwo porządkowe (art. 41—46)”. W art. 2 punkt (1) dekret ten wyjaśnia, iż „Drukiem jest każdy wytwór graficzny, odbity sposobem mechanicznym lub środkami chemicznymi i przeznaczony do rozpowszechniania.”

Co do pojęcia przestępstwa prasowego patrz T. Cyprian: Prawo prasowe (Komentarz). Poznań 1939 s. 39—40, a także B. Olechnowicz: Przestępstwo prasowe. Wilno 1932, w szczególności s. 45—57.

Takie ściśle wyliczenie środków przekazu nie jest, jak się wydaje, celowe z uwagi na fakt stałego rozwoju tych środków i pojawianie się nowych, dotychczas nieznanych.²⁾

Współczesna definicja przestępstwa prasowego, aby mogła sprostać zadaniom ciągle rozwijającej się prasy w szerokim znaczeniu, obejmującym i inne środki masowej informacji, nie może być kazuistyczna i nie może wyliczać wszystkich sposobów popełnienia takiego czynu. Wydaje się, że najlepiej oddamy istotę rzeczy jeśli powiemy ogólnie, że za przestępstwo prasowe będziemy uważali przestępstwo popełnione za pomocą środków masowego przekazu.

Często z faktem, iż dane przestępstwo popełnione zostało jako przestępstwo prasowe, ustawodawstwa łączą pewne konsekwencje. Ma to wyraz w wprowadzeniu odrębności, polegających bądź na nieco innym uregulowaniu zasad odpowiedzialności za te czyny, bądź na wprowadzeniu drobniejszych zmian w stosunku do norm podstawowych lub tylko pewnych uzupełnień podyktowanych specyfiką przestępstw prasowych.

Te zmiany lub uzupełnienia mogą być określone w podstawowej ustawie karnej, jaką jest kodeks karny, albo w ustawie odrębnej. Ustawodawca zatem może tu pójść dwiema drogami.

Te dwie przeciwstawne sobie tendencje znalazły odbicie w pracach nad nowym kodeksem karnym w Polsce. Porównując bowiem poszczególne projekty kodeksu karnego PRL z różnych lat, znajdujemy w nich te dwa rozwiązania. Projekt kk z 1956 r. nie zawierał osobnego rozdziału poświęconego przestępstwom prasowym.³⁾ W czasie dalszych prac nad projektem kk zdobyła przewagę koncepcja odwrotna. Projektodawcy zamieszczają w projekcie z 1963 r. odrębny rozdział zatytułowany: „Przestępstwa prasowe”, umieszczony między „przestępstwami przeciwko porządkowi publicznemu” (rozdział XXXIII) a „wyjaśnieniem wyrażeń ustawowych” (rozdział XXXV). Podstawowym przepisem w tej grupie był art. 427 projektu głoszący, iż „do przestępstw popełnionych w treści druku, w filmie, w programie radia lub telewizji stosuje się przepisy ustawy karnej, ze zmianami wynikającymi z niniejszego rozdziału”. Jakież to miały być zmiany? Otóż projekt 1) określał odpowiedzialność za tak zwaną nieoględność (art. 428); 2) określał właściwe dla przestępstw prasowych terminy przedawnienia ściągania (art. 429); 3) zobowiązywał sąd do zarządzenia ogłoszenia wyroku skazującego na wniosek pokrzywdzonego i określał zasady tego ogłoszenia (art. 430 i 431) i 4) przewidywał sankcję karną za nie wykonanie orzeczenia sądu w zakresie podania do publicznej wiadomości wyroku skazującego lub innego orzeczenia sądu (art. 432). Poza tym żadnych innych kwestii nie uregulowano. Projekt ten wprowadził także w omawianym rozdziale pojęcie „osoby odpowiedzialnej za treść druku, filmu, programu radia lub telewizji” (art. 428) a także „osoby odpowiedzialnej za czasopismo, radio, telewizję lub kronikę filmową” (art. 432). W słowniczku projektu nie wyjaśniono jednak, co ma oznaczać zwrot „osoba odpowiedzialna”. Pojawienie się w projekcie kk „osoby odpowiedzialnej” mogło budzić niepokój,

²⁾ Por. B. Michalski: Rozdział w projekcie kodeksu nie zastąpi ustawy prasowej. *Biuletyn Prasoznawczy* 1964 nr 6 s. 56.

³⁾ Por. sprawozdanie z prac Komisji Kodyfikacyjnej J. Śmietankowej. *Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości* 1957 nr 2 s. 10.

a to z powodu dość jednoznacznego rozumienia terminu „redaktor odpowiedzialny” w prawie prasowym, jako redaktor tzw. „od odsiadek”. Niewątpliwie nie o to chodziło twórcom wspomnianych przepisów projektu kk z 1963 r., choćby z uwagi na panującą w naszym prawie karnym i zachowaną w projekcie zasadę subiektywizmu, niemniej jednak pojęcie „osoby odpowiedzialnej” w jakimś innym znaczeniu, także nie powinno się znaleźć w projekcie, skoro w słowniczku nic na ten temat się nie mówi.

W późniejszych pracach nad projektem kk PRL znowu powraca koncepcja pierwotna. Przepisy o przestępstwach prasowych zostają wyłączone z projektu kk i pozostawione do odrębnego uregulowania. Ostatni projekt w wersjach z 1966 r. i 1968 r. nie zawierał rozdziału poświęconego przestępstwom prasowym. Nie zawiera też takiego rozdziału nowy kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r., który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1970 r. Sprawy te więc pozostawiono do uregulowania odrębnej ustawie. Jest to powrót do koncepcji przyjętej przy opracowywaniu kodeksu karnego z 1932 r., który także nie zajmuje się sprawami prasy. Problematyka prawna prasy została uregulowana odrębnie w cytowanym już dekrecie prasowym z 1938 r. Do dziś jest rzeczą sporną, czy dekret ten obecnie ma moc obowiązującą w części niesprzecznej z ustrojem PRL. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nowy kk uchylł wydane przed 5 września 1939 ustawy szczególne oraz inne akty prawne z mocą ustawy, zawierające przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za przestępstwa (art. V przepisów wprowadzających nowy kodeks karny).

Wypada ocenić pozytywnie ten powrót do dawnych rozwiązań w projekcie 1966—1968 r. oraz w nowym kk. W kodeksie karnym bowiem i tak nie udało się rozwiązać wszystkich prawno-karnych spraw prasy. Znalazło to wyraz w projekcie kk z 1963 r., w którym mimo poświęcenia przestępstwom prasowym osobnego rozdziału rozstrzygnięto tylko kilka zagadnień, całą resztę pozostawiając nadal odrębnej ustawie. Uregulowanie wycinka problematyki prawnej prasy w kodeksie karnym spowodowałoby więc tylko jeszcze większe niż dotychczas rozproszenie przepisów dotyczących tych problemów. Skoro więc nie można uregulować wszystkiego w kodeksie karnym, lepiej jest chyba w ogóle w takim akcie nie zajmować się tą problematyką, pozostawiając wszystko do rozwiązania przyszłej ustawie prasowej, która by objęła całość problematyki prawnej prasy.⁴⁾ Wydanie takiej ustawy wydaje się rzeczą niezbędną. Wstępne prace nad ustawą prasową PRL prowadzone są u nas już od dość dawna.

Mimo nie zamieszczenia w kk z 1932 r., w wymienionych wersjach projektu kk PRL oraz w nowym kodeksie karnym wyodrębnionych przepisów dotyczących odpowiedzialności za przestępstwa prasowe nie można powiedzieć, iż akty te w ogóle stronią od zagadnień prasy. Szereg bowiem czynów przewidzianych w kodeksie karnym można popełnić jako przestępstwa prasowe.

W nowym kodeksie karnym przepisem adresowanym bezpośrednio do dziennikarzy jest art. 273, określający kwalifikowaną postać szeregu przestępstw, których dopuszczono się używając druku lub innego środka masowej informacji. Przy porównaniu przepisów tego

⁴⁾ Por. B. Michalski: J. w. s. 54—59; tegoż autora: Czy włączyć przestępstwa prasowe do projektu kk. Prawo i Życie 1964 nr 26.

kodeksu z przepisami projektów z lat 1956 i 1963 widać wyraźną tendencję do ograniczenia traktowania działania za pomocą druku lub innego środka masowej informacji jako okoliczności kwalifikującej czyn przestępny. W kodeksie z 1969 r. z zastrzeżeniem kary w takich wypadkach spotykamy się bowiem tylko w art. 273, natomiast w poprzednich projektach wypadki takie były przewidziane częściej.

Wypada także podkreślić, iż zastosowane w nowym kodeksie pojęcie „używając druku lub innego środka masowej informacji” — jest szersze od określenia przestępstwa prasowego w projekcie z 1963 r. Można to uznać za krok naprzód, jeżeli chodzi o sformułowanie nowoczesnej definicji przestępstwa prasowego. Niemniej jednak projekt kk z 1963 r. także nie był w tym zakresie konsekwentny, mimo bowiem ograniczenia przestępstw prasowych do popełnionych w treści druku w filmie, w programie radia lub telewizji (art. 427 projektu z 1963 r.), w innych przepisach części szczególnej określających wypadki kwalifikowane poszczególnych przestępstw użyto także szerszego pojęcia „korzystania ze środków informacji lub propagandy masowej” (art. np. 147 i 164 projektu z 1963 r.) bez szczegółowego ich wyliczenia, a przeto bez zwężenia ich zakresu do wymienionych środków (art. 433 § 13 tegoż projektu).

W zasadzie każde przestępstwo, to jest czyn społecznie niebezpieczny, bezprawny, zawiniony i zagrożony karą przez obowiązującą ustawę, jeżeli będzie popełniony przy pomocy środków masowego przekazu — stanie się przestępstwem prasowym. Ze zrozumiałych jednak względów w formie sprawstwa popełnić można jako przestępstwa prasowe głównie czyny, które polegają na wypowiedzi (za pomocą mowy, pisma, gestu, dźwięku lub obrazu). Inne natomiast czyny jako przestępstwa prasowe mogą być popełnione w formie podżegania (ew. pomocnictwa, zależnie od rodzaju znamion danego czynu przestępnego).⁵⁾ Tak więc dziennikarz, wypowiadający się w prasie, może być sprawcą np. zniesławienia lub obrazy, natomiast może być tylko podżegaczem (ew. pomocnikiem) np. do kradzieży itp., a w ogólności do przestępstw, które mogą być wykonane wyłącznie poprzez zachowanie się inne niż sama wypowiedź. Nie można przecież za pomocą prasy ukraść, uszkodzić ciała, prowadzić pojazdu w stanie nietrzeźwym itp. Nie wszystkie także przestępstwa „z wypowiedzi” mogą być wykonane za pomocą środków masowego przekazu. Trudno byłoby mówić o np. fałszywym zeznaniu, złożonym przez wypowiedź w prasie.

Ponieważ podżegać w prasie można w zasadzie do wszystkich przestępstw, rozważania niniejsze ograniczę wyłącznie do przypadków, w których dziennikarz przez swą wypowiedź za pomocą środków masowego przekazu może popełnić czyn przestępny w formie sprawstwa. Nawet w tej grupie czynów rozważania niniejsze będą dotyczyły wypadków raczej typowych, których wystąpienie w praktyce jest bardziej prawdopodobne.

Przy omawianiu poszczególnych przestępstw w dalszej części opra-

⁵⁾ Definicja sprawstwa mieści się w art. 16 Kodeksu, definicja podżegania i pomocnictwa — w art. 18.

cowania za klasyfikacyjny punkt wyjścia uznałam przedmiot ochrony prawnokarnej według kolejności i tytułów rozdziałów części szczególnej przyjętych w kodeksie karnym z 1969 r. (dalej — wszędzie krótko Kodeks).

1. Przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Kodeks grozi karą pozbawienia wolności od roku do lat 10 za występki publicznego nawoływania do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej PRL z państwem sprzymierzonym albo za publiczne pochwalanie takich czynów (art. 133). Obecnie publiczne nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej jest ujęte w art. 11 tzw. małego kodeksu karnego z 1946 r. Poprzedzające kodeks projekty kk także przewidywały karalność takiego czynu (art. 118 proj. z 1956 r., art. 141, a ponadto art. 147 projektu z 1963 r. oraz art. 132 projektu z 1968 r.).

2. Przestępstwa przeciwko wolności:

Wśród przestępstw przeciwko wolności Kodeks w art. 172 przewiduje przekazywanie wiadomości uzyskanej za pomocą naruszenia tajemnicy korespondencji, to jest poprzez: otwarcie bez uprawnienia zamkniętego pisma przeznaczonego dla kogoś innego, przyłączenie się do przewodu służącego do podawania wiadomości lub podstępne uzyskanie cudzej wiadomości nadanej przy użyciu środków telekomunikacji. Ściganie tego przestępstwa odbywa się w myśl Kodeksu z oskarżenia prywatnego, jednak tylko wtedy, gdy czyn nie dotyczy korespondencji lub wiadomości przeznaczonej dla instytucji państwowej albo społecznej.

Naruszenie tajemnicy korespondencji jest przestępstwem i w obecnym stanie prawnym (art. 253 kk). Wcześniejsze projekty kk PRL także ten czyn uznawały za przestępny (art. 262 projektu z 1963, art. 149 projektu kk z 1956 r.).

Kodeks natomiast nie przejął z projektu 1963 r. krytykowanego przez J. Parzyńskiego⁶⁾ przepisu, penalizującego utrwalenie na płycie, taśmie lub w inny sposób cudzej wypowiedzi dokonanej niepublicznie bez zgody osoby uprawnionej, a także rozgłaszanie bez zgody tej osoby tak utrwalonej wypowiedzi. Nie znalazł się także w Kodeksie odpowiednik art. 264 projektu z 1963 r., który przewidywał karę za sporządzenie w celu rozpowszechnienia albo rozpowszechnienie lub wystawienie na widok publiczny podobizny innej osoby bez wymaganej na to jej zgody lub zgody innej osoby uprawnionej.

Przestępstwem przeciwko wolności jest także występki zmuszania czyli użycie przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się (art. 167). Z przepisu tego będzie mógł odpowiadać dziennikarz dopuszczający się szantażu pra-

⁶⁾ J. Parzyński: Prasa i dziennikarze w projekcie kodeksu karnego. *Zeszyty Prasoznawcze* 1963 nr 3 s. 81.

sowego. Groźbą bezprawną bowiem w myśl art. 120 § 10 Kodeksu jest m. in. groźba ogłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego najbliższych. Art. 167 Kodeksu został ujęty zupełnie inaczej niż art. 40 prawa prasowego z 1938 r., dotyczący szantażu prasowego.

3. Przestępstwa przeciwko obyczajności:

Dziennikarz może się stać sprawcą przestępstwa przeciwko obyczajności (rozdz. XXIII) przez rozpowszechnianie pism, druków, fotografii lub innych przedmiotów mających charakter pornograficzny (art. 173 Kodeksu). Karane jest także sporządzanie, przechowywanie, przenoszenie, przysyłanie lub przewożenie takich przedmiotów w celu rozpowszechnienia (§ 2 art. 173). Kodeks przewiduje za te czyny karę pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny. W kk z 1932 r. czyn taki przewidziany jest w art. 214, w rozdziale zatytułowanym „Nierzęd”.

4. Przestępstwa przeciwko czci:

Grupa przestępstw przeciwko czci niewątpliwie najbardziej interesuje dziennikarzy, albowiem zniesławienie jest najczęściej zdarzającym się w praktyce przestępstwem prasowym.⁷⁾ Najbardziej charakterystyczną cechą rozwiązań przyjętych w kolejnych wersjach projektu kk PRL a także w nowym Kodeksie jest odstępianie od wymogu prawdziwości zarzutu dla wyłączenia przestępności zniesławienia. Jak wiadomo, przepis art. 255 § 2 kk z 1932 r. w dosłownym brzmieniu był uznawany za zbyt rygorystyczny, a jego szeroka interpretacja spotykała się z zarzutem wykraczania *contra legem*. Interpretacja ta, uwzględniająca postulaty większego uelastycznienia § 2 art. 255 przez objęcie nim także dobrej wiary sprawcy, znalazła odpowiedni posłuch u twórców Kodeksu. Ta „dobra wiara” zwyciężyła zresztą już w projektach z 1956 i 1963 r. Nie wszystkie jednak projekty formułują ją jednakowo. Jest rzeczą dość charakterystyczną, że zarówno w projekcie 1963 jak i w projekcie 1968 (a także w nowym kk) nie jest to jednak „czysta dobra wiara”, to znaczy dowód subiektywnego prawdopodobieństwa. Projekty te wymagają natomiast, jak się wydaje, uzasadnionej dobrej wiary, to znaczy opartej na okolicznościach obiektywnych.

W Kodeksie podobnie jak i w poprzedzających go projektach przestępstwa przeciwko czci zostały ujęte odmiennie niż w kk z 1932 r.

Istotnym zmianom uległo przestępstwo zniesławienia. Kodeks w przeciwieństwie do kk z 1932 r. wyróżnia zniesławienie zwykłe i oszczerstwo. Zniesławieniem zwykłym w myśl art. 178 Kodeksu jest pomawianie innej osoby, grupy osób lub instytucji o takie po-

⁷⁾ Badania A. Podgóreckiego wykazały, że w latach 1956—1960 spośród 40 toczących się procesów prasowych, aż w 34 wypadkach dziennikarz oskarżony był o zniesławienie (w książce J. Parzyński, A. Podgórecki, C. Przymusiński: Prawo i prasa. Kraków 1963 s. 17).

stępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (§ 1 art. 178). Oszczerstwem natomiast w Kodeksie jest podniesienie lub rozgłoszenie nieprawdziwego zarzutu o postępowaniu lub właściwościach innej osoby, grupy osób lub instytucji w celu poniżenia ich w opinii publicznej lub narażenia na utratę wspomnianego zaufania (§ 2 art. 178). Tak więc dziennikarz podnoszący złośliwie nieprawdziwy zarzut popełni występki oszczerstwa.

Zatrzymajmy się najpierw nad występkami zniesławienia (zwykłego). Odpowiedzialność za zwykłe zniesławienie prasowe będzie wyłączona w następujących przypadkach:

- 1) gdy zarzut jest prawdziwy, a sprawca działa w obronie społecznie uzasadnionego interesu;
- 2) gdy zarzut jest prawdziwy, a sprawca działa w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że broni interesu społecznie uzasadnionego;
- 3) gdy zarzut jest nieprawdziwy, lecz sprawca działa w opartym na uzasadnionych podstawach przeświadczeniu, że jest on prawdziwy, działając jednocześnie w obronie społecznie uzasadnionego interesu;
- 4) gdy zarzut jest nieprawdziwy, lecz sprawca działa w opartym na uzasadnionych podstawach przeświadczeniu, że jest on prawdziwy, a także w takim przeświadczeniu, że broni społecznie uzasadnionego interesu, choć w rzeczywistości tak nie jest.

Takie wnioski dają się wyprowadzić z dosłownego brzmienia art. 179 § 2 Kodeksu.⁸⁾

Tak więc dziennikarz w myśl Kodeksu nie będzie odpowiadał za zniesławienie prasowe nawet wtedy, jeżeli działa w podwójnej dobrej wierze: co do prawdziwości zarzutu i co do obrony społecznie uzasadnionego interesu, chociaż w rzeczywistości ani zarzut nie jest prawdziwy, ani też dziennikarz nie broni takiego interesu. Tak więc „dobra wiara” zwyciężyła w Kodeksie. Ta dobra wiara określona jest tu jako „przeświadczenie oparte na uzasadnionych podstawach”. Kodeks więc, dopuszczając, jak widać, w bardzo szerokim zakresie krytykę społeczną, nie dopuszcza jednak samej tylko wiary jako okoliczności uchylającej przestępność czynu. Dziennikarz będzie musiał wykazać w procesie, iż wiara jego była oparta na uzasadnionych podstawach.

Rozwiązanie to w porównaniu z literą art. 225 § 2 kk z 1932 r. idzie wyraźnie w kierunku dużo szerszego dopuszczenia krytyki prasowej, a w związku z tym — zmniejszenia zakresu ochrony czci jed-

⁸⁾ Przepis art. 179 § 2 kodeksu brzmi: Nie ma przestępstwa określonego w art. 178 § 1, jeżeli:

- 1) zarzut uczyniony publicznie jest prawdziwy, a sprawca działa w obronie społecznie uzasadnionego interesu lub w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że takiego interesu broni, albo
- 2) sprawca czyniąc zarzut publicznie działa w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy i że broni społecznie uzasadnionego interesu.

nostki. Różnica ta, jak wspomniałam, nie będzie aż tak zasadnicza, jeżeli weźmiemy pod uwagę stosowaną w praktyce wykładnię art. 225 kk.

Kwalifikowaną postacią zniesławienia w Kodeksie jest oszczerstwo. Aby można było przypisać dziennikarzowi oszczerstwo, po pierwsze zarzut musi być nieprawdziwy, po drugie działanie jego musi być kierunkowe — w celu poniżenia pomawianych w opinii publicznej lub narażenia na utratę potrzebnego zaufania. Oszczerstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3, zniesławienie zwykle — karą pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

W uzasadnieniu projektu z 1968 r., którego treść w omawianym zakresie przejął Kodeks (s. 142) czytamy: „Oszczerstwo nie daje się usprawiedliwić ani dobrą wiarą, ani interesem społecznym, toteż przepisy Projektu wyłączające odpowiedzialność z tytułu dobrej wiary odnoszą się tylko do zniesławienia (zwykłego)”.

Nasuwa się bardzo sugestywnie wniosek, iż dziennikarz oskarżony o oszczerstwo może się bronić tylko prawdziwością zarzutu, natomiast inne okoliczności odpowiedzialności za oszczerstwo nie wyłączają. Tak więc nie wyłącza przestępności oszczerstwa ani działanie w interesie społecznym (co zresztą oczywiście wynika z przepisu), ani dobra wiara co do prawdziwości zarzutu. Niemniej z dogłębszej analizy przepisu można także wyciągnąć wniosek odwrotny, jeżeli chodzi o dobrą wiarę co do prawdziwości zarzutu. Przepis bowiem o oszczerstwie sformułowany jest w Kodeksie w ten sposób, iż nieprawdziwość zarzutu stanowi znamię czynu przestępnego: „kto podnosi lub rozgłasza nieprawdziwy zarzut”. W związku z tym, że oszczerstwo jest przestępstwem umyślnym, owa nieprawdziwość zarzutu musi więc być objęta zamiarem sprawcy, co najmniej w postaci przewidywania tej nieprawdziwości i godzenia się na nią (*dolus eventualis*).⁹⁾ W wypadku zaś istnienia dobrej wiary sprawcy co do prawdziwości zarzutu, przestępność oszczerstwa musi być wyłączona na zasadach ogólnych, a mianowicie w oparciu o przepis o błędzie co do faktu (art. 24 § 1 Kodeksu). Błąd bowiem co do nieprawdziwości zarzutu będzie błędem co do znamienia czynu.

W praktyce więc dziennikarz podnoszący nieprawdziwy zarzut w dobrej wierze, nawet gdy będzie działał w celu poniżenia kogoś w opinii publicznej, nie broniąc jednocześnie społecznie uzasadnionego interesu, nie będzie odpowiadał za oszczerstwo, lecz tylko za zniesławienie zwykle i to tylko wtedy, gdy nie działa w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy i że broni społecznie uzasadnionego interesu.

Wydaje się przy tym, iż można sobie wyobrazić działanie jednocześnie w celu poniżenia kogoś w opinii publicznej i jednocześnie w przeświadczeniu, iż przy okazji broni się społecznie uzasadnionego interesu.

Uzasadniona dobra wiara sprawcy co do dwóch wspomnianych

⁹⁾ *Dolus eventualis* nie będzie tu wyłączony, bowiem działanie celowe w art. 178 § 2 Kodeksu dotyczy jedynie poniżenia w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania, a nie nieprawdziwości zarzutu.

okoliczności wyłączy więc odpowiedzialność dziennikarza za naruszenie czci nawet wtedy, gdy działa on złośliwie, to jest w celu poniżenia kogoś w opinii publicznej lub narażenia kogoś na utratę zaufania opisanego w art. 178 Kodeksu.

Powstaje pytanie, czy rozwiązanie takie nie idzie za daleko i w związku z tym czy nie może ono doprowadzić w praktyce do bezkarności sprawców prasowego zniesławienia, lub też gdyby skutki praktyczne proponowanych zmian okazały się niecelowe z punktu widzenia społecznego — do niejednolitej interpretacji przepisów o naruszeniu czci, zmierzającej także w kierunku zaostrzenia odpowiedzialności za omawiane występki.

Obawa ta może być tym większa, że Kodeks ponadto zniósł przewidzianą w kk z 1932 r. bezwzględną (w wypadku działania publicznego) ochronę okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. Kodeks bowiem w przeciwieństwie do kk z 1932 r. nie wyłącza w takich przypadkach możliwości przeprowadzenia dowodu prawdy (lub dobrej wiary) w procesie o zniesławienie.

Wskazana możliwość podwójnej interpretacji przepisu o oszczerstwie, wynikająca szczególnie z zestawienia treści przepisu z jego uzasadnieniem, także nie wydaje się rzeczą pożądaną z punktu widzenia praktycznego stosowania w przyszłości proponowanych przepisów o ochronie czci.

Z dalszych zmian wprowadzonych w Kodeksie w stosunku do kk z 1932 r. wypada zwrócić uwagę na dopuszczenie możliwości orzeczenia na rzecz pokrzywdzonego, PCK, lub na inny cel społeczny (wskazany) nawiazki w wysokości od 500 do 5000 zł w wypadku skazania za zniesławienie lub oszczerstwo,¹⁰⁾ a także na pewne zmiany dotyczące ogłoszenia wyroku. W myśl Kodeksu na wniosek pokrzywdzonego sąd może zarządzić ogłoszenie wyroku skazującego albo orzeczenia wydanego na podstawie cytowanego art. 179 § 2 w zakładzie pracy oskarżonego lub pokrzywdzonego, w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób (art. 180 Kodeksu.¹¹⁾ Zdaniem twórców Kodeksu „ogłoszenie wyroku w szczególny sposób (...) może stanowić dla pokrzywdzonego istotne zadośćuczynienie, gdy wyrok jest uniewinniający ze względu na dobrą wiarę oskarżonego”.¹²⁾ Zmiana ta ma związek ze zmianą w części ogólnej, dotyczącą podania wyroku do publicznej wiadomości jako kary dodatkowej (art. 38 p. 7 i art. 49 Kodeksu).¹³⁾

Drugim przestępstwem przeciwko czci jednostki jest występki obrazy. Co się tyczy tego występu, Kodeks zachowuje w zasadzie treść art. 256 kk z 1932 r., zmieniając jedynie użyte w tym przepisie pojęcie „obrazy” na pojęcie „zniewagi”. Zamiast obecnego „kto obraża godność osobistą innej osoby...”, Kodeks wprowadza sformułowanie „kto znieważa inną osobę...” W nowym więc stanie praw-

¹⁰⁾ Por. art. 37 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe (Dz. U. nr 89 poz. 608), dopuszczający możliwość przyznania pokrzywdzonemu nawiazki w razie skazania za zniewagę w treści druku.

¹¹⁾ Por. art. 255 § 3 kk z 1932 r.

¹²⁾ Uzasadnienie Projektu s. 142—143.

¹³⁾ Por. art. 44 pt. „f” i art. 51 kk z 1932 r.

nym pojęcie zniewagi, obejmujące do tej pory zarówno zniesławienie jak i obrażę, znacznie się zwęży. Co do stosunku natomiast pojęcia „zniewaga” do pojęcia „obraza” trudno w tej chwili przewidzieć, czy praktyka na tle stosowania nowych przepisów pójdzie w kierunku szerszego rozumienia „zniewagi” od „obrazy”, czy też terminem zniewaga będzie objęta ta sama treść, którą dziś przypisujemy „obrazie”. Niemniej wydaje się, że nowe pojęcie ma zakres szerszy.

Kodeks w art. 179 § 3 wyraźnie postanawia, iż brak zniesławienia z powodu prawdziwości zarzutu lub dobrej wiary nie wyłącza odpowiedzialności sprawcy za zniewagę ze względu na formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu. Zasada taka właściwie da się wywnioskować na podstawie przepisów części ogólnej kk, niemniej jednak umieszczenie jej w Kodeksie jest celowe z uwagi na fakt, iż zdarzały się w praktyce wypadki bezkarności, gdy wykazano w trakcie procesu brak zniesławienia, mimo że dziennikarz dopuścił się ewidentnej obrazy.

Ostatnią zasługującą na podkreślenie zmianą jest ograniczenie trybu ścigania za omawiane występkę wyłącznie do skargi prywatnej (brak w Kodeksie odpowiednika art. 255 § 5 i art. 256 § 4 kk z 1932 r.).¹⁴⁾

5. Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania:

W tej grupie czynów przestępnych wypada zwrócić uwagę szczególnie na art. 193 Kodeksu, przewidujący karę pozbawienia wolności do lat 3 za publiczne lżenie, wyszydzanie lub poniżanie grupy ludności lub poszczególniej osoby z powodu jej bezwyznaniowości lub przynależności wyznaniowej. Karane jest także obrażanie uczuć religijnych innych osób poprzez znieważanie publiczne przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, znieważanie zwłok, prochów ludzkich lub miejsca spoczynku zmarłego albo złośliwe przeszkadzanie pogrzebowi, uroczystościom lub obrędom żałobnym, a także powodowanie zbiegowiska lub innego zakłócenia porządku publicznego poprzez wprowadzenie w błąd innych osób, wykorzystując cudze wierzenia religijne lub łatwowierność w sprawach wiary.

Przepisy Kodeksu zastępują między innymi odpowiednie postanowienia dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania.

6. Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych:

Spośród licznej, przewidzianej w Kodeksie grupy przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych tylko dwa staną się przedmiotem niniejszych rozważań, a mianowicie prze-

¹⁴⁾ Będzie istniała jednak nadal możliwość objęcia oskarżenia przez prokuratora w myśl art. 50 nowego kodeksu postępowania karnego z 1969 r., będącego zmienionym odpowiednikiem art. 65 kpk z 1928 r.

stępstwo znieważenia funkcjonariusza publicznego oraz przestępstwo znieważenia organu państwowego lub organizacji społecznej o znaczeniu ogólnopaństwowym.

Art. 236 Kodeksu przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny za znieważenie funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Jaki jest stosunek tego przepisu Kodeksu do art. 132 kk z 1932 r., stanowiącego o przestępstwie znieważenia urzędnika? Otóż nowy przepis po pierwsze: rozszerza grono osób objętych ochroną tego przepisu. Urzędnika bowiem zastąpiono pojęciem funkcjonariusza publicznego, przy czym w słowniczku Kodeksu funkcjonariusz publiczny określony jest szeroko;¹⁵⁾ po drugie — zwięża zakres przestępstwa do zniewag uczynionych nie tylko podczas pełnienia obowiązków służbowych (jak w kk 1932 r.), ale także i pozostających w związku z ich pełnieniem; i po trzecie — z uwagi na omówioną zmianę terminologiczną w przepisach o ochronie czci pojęcie znieważenia nie będzie już obejmować zniesławień, co jest także zwięzieniem normy. W sumie jednak należy dojść do wniosku, iż przepis ten będzie mógł mieć w praktyce obecnie szersze zastosowanie do dziennikarzy niż art. 132 kk z 1932 r. Zwiężenie bowiem zakresu tego przestępstwa jest mniej istotne z punktu widzenia przestępstw prasowych niż rozszerzenie kręgu chronionych tym przepisem osób. Wniosek ten będzie tym bardziej uzasadniony, gdy sięgniemy do dotychczasowej praktyki. Procesy prasowe bowiem wytoczone dziennikarzom z art. 132 kk z 1932 r., należały do rzadkości,¹⁶⁾ mimo iż przepis ten obejmuje zarówno zniesławienie jak obrażę, a także nie stawia wymogu, aby zniewaga nastąpiła w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Zakres jednak osób chronionych tym przepisem jest wąski.

Podobnie szersze niż art. 127 kk z 1932 r. zastosowanie do dziennikarzy może mieć art. 237 Kodeksu. Przepis ten brzmi: „kto znieważa organ państwowy lub organizację polityczną, związek zawodowy, stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej lub inną orga-

¹⁵⁾ Art. 120 § 11 Kodeksu stanowi:

„Funkcjonariusz publiczny jest to:

- osoba będąca pracownikiem administracji państwowej, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe;
- sędzia, ławnik ludowy, prokurator;
- osoba zajmująca kierownicze stanowisko lub pełniąca funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością w innej państwowej jednostce organizacyjnej, organizacji spółdzielczej lub innej organizacji społecznej ludu pracującego;
- osoba szczególnie odpowiedzialna za ochronę porządku lub bezpieczeństwa publicznego lub też za ochronę mienia społecznego;
- osoba pełniąca czynną służbę wojskową;
- inna osoba korzystająca z mocy przepisu szczególnego z ochrony prawnej, przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych.

Funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu tego kodeksu jest również poseł na Sejm oraz radny”.

¹⁶⁾ Jak wynika z badań przeprowadzonych przez A. Podgóreckiego, w latach 1956—1960 nie wytoczono żadnego procesu prasowego z art. 132 kk, natomiast tylko 2 procesy wytoczono z art. 127 kk; patrz A. Podgórecki: op. cit. s. 17.

nizację społeczną o znaczeniu ogólnopaństwowym w miejscu ich zajęć albo publicznie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny". Mimo także węższego znaczenia terminu „znieważa”, przepis ten jest szerszy gdy chodzi o zastosowanie go do dziennikarzy, niż art. 127 kk z 1932 r., który chroni jedynie władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki.

Przestępstwa omówione jako czyny skierowane przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych są ścigane w przeciwieństwie do przestępstw przeciwko czci z oskarżenia publicznego.

7. Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości:

Bardzo istotny dla dziennikarzy jest przepis art. 255 Kodeksu będący odpowiednikiem art. 159 kk z 1932 r. Brzmi on:

- § 1. Kto przed rozprawą główną rozpowszechnia publicznie bez zezwolenia wiadomości z postępowania przygotowawczego, podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny.
- § 2. Tej samej karze podlega, kto rozpowszechnia publicznie wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności.

Projekt, jak widać, zastrzył sankcję za ten występki w stosunku do kk z 1932 r.; zmienił się także przedmiot ochrony prawno-karnej. Czyn ten potraktowany w kk z 1932 r. jako zamach na porządek publiczny (znajduje się tam bowiem w rozdziale przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu) stał się obecnie przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Nie jest to zupełnie nowe rozwiązanie, bowiem niektóre poprzednie projekty także umieszczały go wśród tych ostatnich przestępstw.

Przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, które może być popełnione za pomocą środków masowego przekazu, jest także fałszywe oskarżenie (art. 248 Kodeksu)¹⁷⁾, będący odpowiednikiem art. 143 kk z 1932 r., np. list otwarty do prokuratora. Wypada też wspomnieć o występkę polegającym na nie wykonaniu zarządzenia sądu o ogłoszeniu orzeczenia w sposób w nim przewidziany. Czyn ten, choć nie będzie przestępstwem prasowym, ma jednak z tymi przestępstwami ścisły związek (art. 259 Kodeksu).¹⁸⁾

W poprzednich projektach kk, także znalazły się niektóre podobne przepisy, chociaż nieraz inaczej ujęte.

¹⁷⁾ Art. 248 Kodeksu brzmi: „Kto przed organem powołanym do ścigania fałszywie oskarża inną osobę o popełnienie przestępstwa, wykroczenia lub przewinienia dyscyplinarnego, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

¹⁸⁾ W art. 259 Kodeksu postanowiono: „kto... nie wykonuje zarządzenia sądu o ogłoszeniu orzeczenia w sposób w nim przewidziany, podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny”.

8. Przestępstwa naruszenia tajemnicy państwowej i służbowej:

Naruszenie tajemnicy państwowej i służbowej w Kodeksie zostało ujęte inaczej niż w dotychczasowym dekrecie z 26 października 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, a to z uwagi na inne określenie zakresu tych pojęć. Zwężono bowiem zakres pojęcia „tajemnica państwowa”, rozszerzono natomiast tajemnicę służbową. Tajemnicą państwową w myśl Kodeksu jest wiadomość, „której ujawnienie osobom nieuprawnionym może narazić na szkodę bezpieczeństwo lub inny ważny interes polityczny lub gospodarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 120 § 15). Tajemnica służbowa natomiast „jest to wiadomość, z którą pracownik zapoznał się w związku ze swoją pracą w instytucji państwowej lub społecznej, a której ujawnienie osobom nieuprawnionym może narazić na szkodę społecznie uzasadniony interes” (art. 120 § 16 Kodeksu).¹⁹⁾

Za umyślne ujawnienie tajemnicy państwowej grozi w myśl Kodeksu kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5, a jeżeli wiadomość stanowi tajemnicę ze względu na obronność lub bezpieczeństwo PRL — od roku do lat 10. Nieumyślne natomiast ujawnienie tajemnicy państwowej, z którą sprawca zapoznał się w związku ze swą funkcją w instytucji państwowej lub społecznej, będzie za sobą pociągało karę pozbawienia wolności do lat 3 (art. 260 Kodeksu).

Ujawnienie natomiast przez funkcjonariusza publicznego lub innego pracownika instytucji państwowej albo społecznej wiadomości stanowiącej tajemnicę służbową zagrożone jest w Kodeksie karą pozbawienia wolności do lat 3 (a w wypadku przekazania tajemnicy za granicę — karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5).

Z uwagi na szersze ujęcie tajemnicy służbowej w Kodeksie zwiększy się możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności za ujawnienie tej tajemnicy dziennikarza, jeżeli jest on zatrudniony w redakcji.

W Kodeksie nie znalazł się odpowiednik obecnego art. 254 kk, chroniący tajemnicę prywatną przed ujawnieniem jej przez osoby, które się z nią zapoznały w związku z wykonywaniem zawodu. Szerokie jednak ujęcie tajemnicy służbowej pozwoli traktować jako jej naruszenie także pewne wypadki ujawnienia tajemnic osób prywatnych.

9. Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu:

Bardzo istotnym z punktu widzenia omawianych problemów jest przepis art. 273 Kodeksu. Jest to bowiem jedyny przepis adresowany bezpośrednio do dziennikarzy. Przewiduje on karę od roku

¹⁹⁾ W dekrecie z dnia 26 X 1949 o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej pojęcia te określone są następująco: Tajemnicą państwową stanowią wszelkie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na obronę, bezpieczeństwo lub ważne interesy gospodarcze bądź polityczne Państwa Polskiego albo państw zaprzyjaźnionych mogą być udostępniane wyłącznie osobom do tego uprawnionym. Tajemnicę służbową stanowią wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na dobro służby mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego uprawnionym.

do lat 10 pozbawienia wolności za dopuszczenie się przy użyciu druku lub innego środka masowej informacji: 1) lżenia, wyszydzania lub poniżania Narodu Polskiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jej ustroju lub naczelnich organów; 2) pochwalania faszyzmu lub jakiegokolwiek jego odmiany; 3) rozpowszechniania fałszywych wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; 4) nawoływania do waśni na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych lub wyznaniowych albo pochwalania takich waśni. Kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5 przewidziana jest także za sporządzanie, przechowywanie, przewożenie, przenoszenie lub przesyłanie pism, druków lub innych przedmiotów, zawierających taką treść, w celu rozpowszechnienia. Wymienione stany przestępne „dotyczą przestępstw, które określić można wspólnym, choć niezupełnie ścisłym, mianem wrogiej propagandy”²⁰⁾

Popełnienie wymienionych w punktach 1—4 czynów przy użyciu druku lub innego środka masowej informacji stanowi kwalifikowaną postać tych przestępstw. Działanie bowiem w inny sposób, choć także publicznie, jest zagrożone karą dużo łagodniejszą. Ponadto w razie skazania za jedno z wymienionych przestępstw, popełnionych przy użyciu druku lub innego środka masowej informacji, sąd może orzec przepadek narzędzi lub innych przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, chociażby nie były własnością sprawcy (§ 3 art. 273).

Dalszym czynem przestępnym, który może być popełniony jako przestępstwo prasowe, jest ujęte w art. 274 Kodeksu: publiczne lżenie, wyszydzanie lub poniżanie grupy ludności albo poszczególnej osoby z powodu przynależności narodowościowej, etnicznej lub rasowej. Za czyn ten grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Przestępstwa te w obowiązującym stanie prawnym, ujęte są w małym kodeksie karnym.

Dość istotnym przepisem z punktu widzenia prasy jest art. 280 Kodeksu oraz art. 282 Art. 280 stanowi: § 1: kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5; § 2: jeżeli czyn określony w § 1 dotyczy zbrodni, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Karalne jest także (w myśl art. 281 Kodeksu) sporządzanie, przechowywanie, przewożenie, przenoszenie lub przesyłanie w celu rozpowszechnienia pism, druków lub innych przedmiotów o treści określonej w cytowanym art. 280. Przepis natomiast art. 282 przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny za publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie lub prawnemu rozporządzeniu organu państwowego. Przestępstwa te są znane także kodeksowi karnemu z 1932 r. (art. 154—156). W projekcie kk z 1963 r. korzystanie „ze środków informacji lub propagandy masowej” było okolicznością przesądzającą o kwalifikowanej postaci przestępstwa publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa lub pochwalania przestępstwa

²⁰⁾ Uzasadnienie Projektu s. 161.

(art. 406 projektu z 1963 r.). Sankcja tedy — z pozbawienia wolności do lat 5 za postać zasadniczą czynu — wzrosła do pozbawienia wolności do lat 8. Natomiast projekt kk z 1956 r. nie znał okoliczności kwalifikującej tego typu (patrz art. 242 tego projektu).

Do przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu kodeks zalicza także znieważenie pewnych ściśle określonych osób. Kara pozbawienia wolności do lat 3 przewidziana jest za znieważenie na terytorium PRL osoby zajmującej naczelne stanowisko w obcym państwie, uwierzytelnionego w Polsce szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego obcego państwa, osoby korzystającej z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych, a także za znieważenie osoby należącej do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa albo konsula obcego państwa (art. 283 § 3 Kodeksu). Występkiem przeciwko porządkowi publicznemu jest także znieważenie wystawionych publicznie: godła, sztandaru, chorągwi, flagi, bandery i innego znaku państwowego polskiego lub państwa sprzymierzonego albo symbolu międzynarodowego ruchu robotniczego (kara pozbawienia wolności do lat 3), jak też pomnika lub innego dzieła wystawionego publicznie w celu upamiętnienia zdarzenia historycznego lub uczczenia osoby (kara pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny), a także znieważenie na terytorium PRL godła, chorągwi, flagi lub bandery państwa obcego, wystawionych publicznie przez jego przedstawicielstwo lub na zarządzenie polskiego organu państwowego. Ostatnim stanem przestępnym zasługującym na uwagę w nowym kodeksie jest wyrób lub posiadanie bez wymaganego zezwolenia radiowego aparatu nadawczego. Występek tego rodzaju zagrożony jest w Kodeksie karą pozbawienia wolności do lat 3. Czyn ten, choć nie będzie przestępstwem prasowym, może się wiązać z tymi przestępstwami.

10. Przestępstwa prasowo-porządkowe:

Na uboczu rozważań pozostawiono grupę czynów nazywanych przestępstwami prasowymi porządkowymi. Taka nazwa zawarta jest w art. 32 dekretu z 1938 r.²¹⁾ Nie wydaje się ona obecnie zupełnie poprawna z uwagi na fakt, iż czyny te ogólnie biorąc są właściwie wykroczeniami, choć sprawy o te wykroczenia rozpatrują sądy, a nie organy karno-administracyjne. Grupa tych wykroczeń jest dość liczna, jednak pominięto je w artykule niniejszym, bowiem nie jest dostatecznie jasna kwestia obowiązywania przepisów regulujących odpowiedzialność za tzw. przestępstwa prasowe porządkowe (art. 41—46 dekretu prasowego z 1932 r.). Nie objęte są one oczywiście, jak i inne wykroczenia, Kodeksem karnym. Nie obejmuje ich też projekt prawa o wykroczeniach. Można przypuszczać, że problematyka tzw. przestępstw prasowo-porządkowych uregulowana zostanie dopiero w przyszłej ustawie prasowej.

²¹⁾ Przepis ten został zacytowany w odnośniku 1.

11. Inne przepisy prawa mające związek z przestępstwami prasowymi:

Dziennikarzy mogą zainteresować kary dodatkowe przewidziane przez Kodeks, mogące mieć zastosowanie w wypadku popełnienia przestępstw prasowych. O podaniu wyroku do publicznej wiadomości była już mowa. Należy jeszcze wspomnieć o innym niż w kk 1932 r. ujęciu kary dodatkowej zakazu wykonywania określonego zawodu (art. 42 Kodeksu), a także o wprowadzeniu przez Kodeks nowej kary dodatkowej zakazu zajmowania określonych stanowisk.²²⁾ Orzeczenie w stosunku do dziennikarza zakazu wykonywania zawodu może być w wielu wypadkach niecelowe, w praktyce bowiem kara ta będzie z reguły niewykonalna (np. dziennikarz kontynuuje działalność zawodową pod innym nazwiskiem lub pseudonimem). Zakaz zajmowania określonych stanowisk może mieć natomiast w praktyce zastosowanie do osób zajmujących specjalne stanowiska dziennikarskie, np. do redaktorów.

Oprócz przepisów kk, prasy i dziennikarzy dotyczą także niektóre postanowienia kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Szczególnie wypada zwrócić uwagę na dotyczący bezpośrednio sprawozdawczości sądowej art. 317, który stanowi: „Sąd może zezwolić przedstawicielom radia, telewizji, filmu i prasy na dokonywanie za pomocą aparatury utrważeń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy uzasadniony interes społeczny za tym przemawia a dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy.”

²²⁾ Przepis art. 42 § 1 kodeksu stanowi: „Sąd może orzec zakaz zajmowania określonych stanowisk lub wykonywania określonego zawodu, jeżeli sprawca przy popełnieniu przestępstwa nadużył stanowiska lub zawodu albo okazał, że dalsze zajmowanie stanowiska lub wykonywanie zawodu zagraża interesowi społecznemu”.

IRENA TETELOWSKA

JAN SZEWCZYK

STAN I POTRZEBY BADAŃ EKONOMICZNYCH NAD PRASĄ

Publikowana tu rozprawa jest ostatnim materiałem z prasoznawczego dorobku Ireny Tetelowskiej, przed Jej tragiczną śmiercią opracowanym wspólnie z najbliższym towarzyszem ostatnich lat Jej życia. Artykuł dowodzi raz jeszcze rozległości zainteresowań badawczych, aktualności podejmowanych problemów, trafności ideowego spojrzenia — i pasji polemicznej Ireny Tetelowskiej.

1. BADANIA WSPÓŁCZESNE

1.1. Stan badań nad ekonomiką informacji

Nauka o środkach masowych od dawna podejmuje badania nad ekonomicznym aspektem poszczególnych elementów procesu masowego przekazu informacji. Śledząc literaturę ogłoszoną drukiem czy też wyniki specjalistycznych konferencji dochodzimy jednak do wniosku, że zdecydowana przewaga należy w tej dziedzinie do dorobku państw kapitalistycznych. Ten stan rzeczy wydaje się całkowicie uzasadniony: wymóg absolutnej rentowności, prawa rządzące rynkiem informacji, uzależnienia od wielkiego kapitału, reklamy, konkurencji — to wszystko tłumaczy, a jednocześnie wyznacza nie tylko potrzebę badań i stopień zainteresowania problematyką, ale również ich kierunek. Tematy dobierane są najczęściej z zakresu zarządzania przedsiębiorstwem wydawniczym, analizy rynku prasy, rynku reklamy, rynku papieru, rozprowadzania prasy, struktury kosztów wydawnictwa, rentowności, konkurencji, koncentracji tytułów itp. Są to bodajże najważniejsze i najczęściej powtarzające się problemy badawcze w literaturze zachodniej.

Ciekawe jednak jest to, że nawet te kraje, które w organizacji swych instytutów wydzieliły specjalistyczne, odrębne pracownie zajmujące się wyłącznie problematyką ekonomii prasy, stwierdzają, że w dziedzinie tej niewiele zrobiono tak w Europie, jak i na świecie i że inne dyscypliny zainteresowane prasą zdecydowanie zdystansowały ekonomię. Panuje więc w tej dziedzinie — można rzec — dość powszechny niedosyt, krytyka tego co jest i równoczesna wzrastająca potrzeba naukowego poznania zaniedbanej dotąd problematyki. Ale jest też — tyle, że nie wyrażana w artykułach drukowanych, lecz wynikająca z analizy dorobku — potrzeba wyznaczenia (nie mówimy o arbitralnej delimitacji) zakresu pola badawczego chociażby na tyle, na ile jest to niezbędne dla uświadomienia sobie celu i potrzeb poznania. Sprawia więc zachodnioeuropejski i amerykański dorobek w tym zakresie wrażenie chaotycznego i to najczęściej po prostu opisowo-dokumentacyjnego, luźnego zbioru ilustracji problemów, niewątpliwie występujących jako ważne w procesie masowego przekazu informacji — ale zupełnie ze sobą nie powiązanych. Brak im — podobnie jak empirycznej socjologii amerykańskiej (co otwarcie przyznają sami Amerykanie) ogólnej refleksji teoretycznej.

Wśród krajów socjalistycznych Polska znajduje się raczej na czołowym miejscu w dziedzinie badań nad ekonomicznym aspektem procesu masowego przekazu informacji. Prowadzone od pięciu lat prace rozpoczęto (w przeciwieństwie do badań zagranicznych) od wyznaczenia obszaru zainteresowań ekonomiki w procesie informowania.¹⁾ Autor koncepcji przyjął wówczas jedno zasadnicze i niewątpliwie bardzo ważne założenie teoretyczne, iż „...aktualność gazety jest ograniczona, co zbliża wyrażnie produkcję gazety do świadczenia usług, zaś ekonomikę prasy — do teorii usług...”, natomiast rządzące nią prawidłowości są właściwe „...dla konsumpcji usług niematerialnych”.²⁾ Następnie autor dochodzi do wniosku, iż ekonomika prasy powinna drogą analogii korzystać „...z metod badawczych i też naukowych takich dyscyplin jak: ekonomia polityczna, a zwłaszcza ekonomika konsumpcji (wraz z teorią popytu), teoria lokalizacji i rejonizacji, ekonomika przedsiębiorstw i analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw oraz teoria statystyki i rachunkowość”.³⁾

Trzecie charakterystyczne dla omawianej koncepcji stwierdzenie, to wyróżnienie dwóch grup zagadnień ekonomii prasy: „makroekonomicznych, związanych z rynkiem prasy oraz mikroekonomicznych — dotyczących ekonomicznej strony działalności instytucji wydawniczo-prasowych”.⁴⁾ Najważniejsze problemy dla pierwszej grupy, to — zdaniem autora — podstawowe prawidłowości i związki sprzedaży gazet, struktura i wielkość popytu na gazety oraz drogi pełnego i racjonalnego jego zaspokojenia. Druga grupa, to między

¹⁾ Por. Janusz Maciaszek: W sprawie koncepcji problematyki badawczej Pracowni Ekonomicznej OBP. *Zeszyty Prasoznawcze* 1962 nr 4.

²⁾ Jw., s. 23.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Jw., s. 21.

innymi następujące problemy szczegółowe: koszty, rentowność, ceny, planowanie nakładów, lokalizacja punktów sprzedaży. I w końcu ostatni, ważny wniosek, że rozwiązanie problemów makroekonomicznych jest możliwe tylko przy efektywnej współpracy dwóch innych dyscyplin: prasoznawstwa i socjologii.

Do powyższych ustaleń doszedł autor programu przez wyliczenie zjawisk natury ekonomicznej w procesie masowego przekazu informacji, takich jak: podaż, popyt, akty sprzedaży, rynek, rachunek gospodarczy, koszty, rentowność, ceny, efektywność realizacji zadań, organizowanie środków finansowych i rzeczowych, kredyt, rozliczenia pieniężne, efektywność inwestycji. W efekcie, na przestrzeni pięciu lat (1963—1967) podjęto w Ośrodku Badań Prasoznawczych następujące problemy badawcze: ujednolicenie ewidencji i sprawozdawczości kolportażu dzienników,⁵⁾ rozprawdzenie prasy partyjnej (zestaw map i komentarz) w przekroju jednego dnia,⁶⁾ celowość prenumeraty instytucjonalnej,⁷⁾ funkcjonalność i potrzeba społeczna prenumeraty pocztowej w warunkach polskich,⁸⁾ wstępna rejonizacja natężenia czytelnictwa dzienników,⁹⁾ zasady obliczania pojemności dzienników i wykorzystywania tych wskaźników dla finansowania redakcji,¹⁰⁾ konieczność stosowania metod ilościowych przy planowaniu rozwoju prasy,¹¹⁾ i w końcu praca o ambicjach teoretycznych: rynek prasy — jego istota i problematyka.¹²⁾

Nie jest celem niniejszego syntetyzującego studium ocena poszczególnych prac. Idzie nam jedynie o próbę spojrzenia na całość, a tym samym na sumaryczną celowość uzyskiwanych wyników i system w jaki się układają oraz szerokość i hierarchię potrzeb poznawczych, które wyznaczają.

Podsumowując więc powyższe wywody, można prawdopodobnie ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, iż ich analiza doprowadza do oczywistego wniosku: uderza ogromne podobieństwo sposobu dobierania problemów badawczych w ośrodkach zachodnich i w pierwszych próbach polskich — mimo iż działa się to bez bezpośredniego wzajemnego wpływu literatury, czy osobistych spotkań. Tu i tam mamy po prostu do czynienia z dość dowolnym — aby nie

⁵⁾ Janusz Maciaszek: Problemy ujednolicenia i sprawozdawczości komisji dzienników. Kraków 1967 (powiel. mat. OBP).

⁶⁾ Janusz Maciaszek, Jan Malik: Atlas kolportażu prasy w zakresie 15 wojewódzkich dzienników partyjnych oraz *Trybuny Ludu*. Kraków 1967 (powiel. mat. OBP).

⁷⁾ Jan Malik, Henryk Siwek: Wyniki badań nad społeczną potrzebą prenumeraty instytucjonalnej. Kraków 1965 (maszynopis w arch. OBP).

⁸⁾ Marek Burczyk, Jan Malik: Społeczna potrzeba i funkcjonowanie prenumeraty pocztowej. (Por. artykuł w niniejszym numerze).

⁹⁾ Wpływ niektórych czynników na sprzedaż prasy (praca zbiorowa). Kraków 1969. Materiały OBP, zeszyt 2.

¹⁰⁾ Janusz Maciaszek, Jan Malik: Elementy zawartości dzienników określone ilością arkuszy wydawniczych jako podstawa finansowania wydawnictw prasowych. Kraków 1968 (maszynopis w arch. OBP).

¹¹⁾ Janusz Maciaszek: Faktyczne podstawy planu perspektywicznego RSW „Prasa” do roku 1980. Kraków 1963 (maszynopis w arch. OBP).

¹²⁾ Autor Janusz Maciaszek.

powiedzieć chaotycznym — doborem tematów. Brak im podporządkowania jakiegś tezie teoretycznej; brak zasad hierarchicznej ważności, a nawet więcej — brak im w ogóle wyjściowych założeń teoretycznych, które osadzałyby pracę w konkretnej sytuacji politycznej i społecznej oraz prowadziły wprost, wręcz automatycznie (skoro a — to b) do wniosków, których najczęściej owym opracowaniom brak. Powstała więc seria fotografii; nie zawsze wiadomo co ilustrująca, jakie zmiany w jej wyniku powinny być wprowadzone, jakich oczekuje się konsekwencji. W pracach polskich uderza brak nawiązania do wyjściowych założeń programowych (obszernie wyżej cytowanych), a szczególnie do ekonomii politycznej i zapowiadzanych badań interdyscyplinarnych.

Obserwujemy raczej ucieczkę w socjologię niż świadome tworzenie dyscypliny pogranicznej. W cytowanym już kilkakrotnie programie znalazło się jednak — jakby rzucone mimochodem — zdanie zapowiadające również i inną refleksję. Przytaczamy je w całości: „Oczywiście zadania wydawniczo-prasowe, wyznaczane przez pozaekonomiczne potrzeby informacji prasowej w łączności z aktualnymi założeniami polityki prasowej, mają charakter pierwotny i nadrzędny w stosunku do ekonomicznych dróg i środków ich realizacji”.¹³⁾ Nie znalazło ono jednak rozwinięcia ani w konceptualizacji przedmiotu, to znaczy nie pokazano jego bezpośrednich konsekwencji, które prawdopodobnie automatycznie musiałyby ją zmienić, radykalnie odwracając porządek hierarchii potrzeb badawczych, ani w prowadzonych badaniach traktowanych jako całość, ani też w poszczególnych pracach, przynajmniej jako teoretyczne założenia wyjściowe.

Wspomnieliśmy też poprzednio, że w literaturze zachodniej mamy do czynienia z identycznymi tematami — przy czym idzie nam tu o zacieranie różnic, które przecież niewątpliwie są implikowane przez dwa ustroje. I to różnic w przypadku tak politycznej działalności, jaką jest prasa, szczególnie ostro dochodzących do głosu. Aby wyjaśnić tok rozumowania — kilka przykładów: a więc tak w literaturze zachodniej, jak i polskiej mowa o kosztach, rentowności, zysku, efektywności itp. Ale jeśli w warunkach kapitalistycznych w odniesieniu do prasy wiadomo, co się kryje za tymi pojęciami, w odniesieniu do założeń programowych prasy socjalistycznej nie można z całą pewnością zgodzić się, że zysk to wyłącznie suma przewyższająca nakłady. Niezbędna jest natomiast prawdopodobnie odpowiedź na pytanie co to jest zysk przedsiębiorstwa wydawniczego w ustroju socjalistycznym. Pytanie to zaś zmieni prawdopodobnie całkowicie sposób analitycznego podejścia do problemów badawczych. Autor polskiej koncepcji ekonomiki prasy podniósł (w przeciwieństwie do studiów zachodnioeuropejskich i amerykańskich) usługowy charakter prasy. Nie dopowiedział jednak, jaką potrzebę ona zaspokaja, jaka jest natura tych potrzeb, jakie zmiany społeczne powstają w wyniku ich stałego świadczenia. Otrzymaliśmy jedynie wyjaśnienie formalnego podobieństwa prasy — usługi do usług w ogóle.

¹³⁾ Janusz Maciaszek: W sprawie koncepcji... (op. cit.), s. 21.

Przy całej więc przydatności podejmowanych w Polsce tematów i przy celnym uznaniu prasy za usługę otrzymaliśmy faktograficzne przyczynki z dziedziny mikroekonomii, których ujęcie prawdopodobnie budziłoby mniejsze zastrzeżenia ze strony praktyków, gdyby poprzedziły je pogłębione teoretyczne studia z dziedziny makroekonomii i gdyby wysunięty na tej drodze tezom dopiero podporządkowano wnioski wypływające ze studiów idiograficznych.

1.2. Poszukiwanie nowych dróg czy analogia

Studiując polski i zachodnioeuropejski, a także amerykański dorobek w zakresie ekonomiki prasy (poprawnie należałoby powiedzieć: informacji), uderza jego oderwanie od innych dziedzin ekonomiki kultury, choćby tych również początkujących, poszukujących metod i wyznaczających przedmiot. Analogie zaś — jeśli są — sprowadzają się zazwyczaj wyłącznie do szczegółowych ekonomik tradycyjnych, takich jak: ekonomika przedsiębiorstwa, organizacji, konsumpcji itp. Poszukiwania to niewątpliwie słuszne, ale z istoty rzeczy zawężające pole widzenia, schematyzujące wyniki przez sprowadzenie do wąskiej technologii i eliminujące podstawową celowość badanego procesu.

Natomiast tuż za miedzą — bo w dziedzinie oświaty i wychowania — zrobiono milowy krok naprzód na drodze wyznaczenia sfery badań ekonomicznych. Nie sposób w tym krótkim szkicu cytować artykuły, sprawozdania z konferencji i książki idące w setki, a wydawane nieomal we wszystkich krajach Europy, w Ameryce i również w Afryce. Niewątpliwa eksplozja poszukiwań to lata 1950—1960, choć ich prekursor S. G. Strumilin pierwsze kroki postawił jeszcze w latach dwudziestych — ale niestety dopiero w sześćdziesiątych podjęto jego inicjatywę od nowa. Poprzestaniemy więc jedynie na odesłaniu do książki B. Suchodolskiego pt. *Oświata a gospodarka narodowa*,¹⁴⁾ stawiającej zagadnienie w sposób najbardziej zasadniczy w literaturze polskiej i obficie rejestrującej najważniejsze tezy i dorobek prac zagranicznych. Na naszym gruncie książka ta i poprzedzający ją artykuł¹⁵⁾ stały się początkiem badań podjętych na szeroką skalę, i to z ogromną dynamiką, przez grupę ekonomistów i pedagogów. Nie sposób jednak nie dziwić się, że tak cicho o nich w prasie polityczno-społecznej, choć dziedzina to newralgiczna i — mówiąc ogólnie — prawdopodobnie decydująca dla dalszego rozwoju kraju.

Znów mamy tu do czynienia ze zjawiskiem identycznym, jak w referowanej poprzednio ekonomice informacji. Tak bowiem jak tam, i w ekonomice oświaty powtarza się sposób formułowania problemów badawczych bez względu na ustrój, w którym praca powstaje — choć z nieco innym skutkiem. Ale tak jak tam, i tu

¹⁴⁾ Bogdan Suchodolski: *Oświata a gospodarka narodowa*. Warszawa 1966.

¹⁵⁾ Bogdan Suchodolski: Głos w dyskusji nad referatem J. Bukowskiego: *Perspektywy rozwoju techniki a prognozy społeczne*. *Kultura i Społeczeństwo* 1968 nr 1 s. 56—64.

dostrzegamy co najmniej pewien paradoks. Otóż naukowcy reprezentujący socjalistyczny system myślenia zagubili w analizie prasy zysk zakładany przez jej ideową teorię; natomiast naukowcy burżuazyjni w ekonomicznej analizie oświaty zastosowali nieomal wszystkie wymogi myślenia obcej im przecież ekonomii politycznej. Przy czym, o ile w dziedzinie oświaty państw kapitalistycznych pewna zmiana orientacji stała się prawdopodobnie niezbędna, czy nawet wręcz nieunikniona (choć pozostała bez werbalnej konkluzji, kładącej przysłowiową kropkę nad i) — o tyle w dziedzinie prasy — ze względu na jej charakter — sposób myślenia w kategoriach ekonomii politycznej nie mógł być przeniesiony z ekonomiki oświaty bez zmiany sposobu pojmowania podstawowych funkcji prasy, a te z istoty rzeczy nie mogły się dokonać.

Pozostaje jednak co najmniej otwartym pytanie, dlaczego parający się ekonomiką informacji w Polsce nie sięgnęli przez analogię do wyodrębniającej się ekspansywnie nowej dyscypliny, jaką niewątpliwie jest już dziś ekonomika oświaty i poprzestawali na chaotycznym, bezrefleksyjnym wyliczaniu problemów rozwiązywanych przy pomocy technik wypracowanych na gruncie tradycyjnych ekonomik szczegółowych. I to właśnie w sytuacji, w której nieomal obok powstawała koncepcja całościowego widzenia przedmiotu ekonomiki kultury, metodologicznie wyrastająca wprost z orientacji marksistowskiej.

Stoi więc obecnie przed nami potrójne zadanie:

- a) przedstawienia koncepcji wypracowanych na gruncie ekonomiki oświaty,
- b) uzasadnienia podobieństw między ekonomiką oświaty i ekonomiką informacji,
- c) wypracowania wg wyłożonych zasad przedmiotu i programu badań w zakresie ekonomiki informacji.

1.3. Ekonomika oświaty

Na gruncie polskim — jak już powiedziano — problem podjął i wyłożył B. Suchodolski. Warto powtórzyć ten fakt dla podkreślenia, iż uczynił to właśnie teoretyk wychowania i filozof, a nie ekonomista. Jego generalne twierdzenia sankcjonują zresztą wyraźnie i świadomie ten stan rzeczy. Uznając, iż ekonomiści muszą w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na pytanie o nowe metody, które będzie trzeba zastosować w rodzącej się nauce pogranicza — pedagogice pozostawił rzecz najważniejszą: nowe wyznaczenie przedmiotu badawczego. Piszze on w jednej ze swych książek:

„Pedagogika przez bardzo długi okres swego istnienia, rozwijała się, mówiąc najogólniej, jako nauka zajmująca się wychowaniem ludzi — w dość ostrym przeciwstawieniu do całej problematyki ich przygotowania zawodowego. Wielu pedagogom wydawało się, że występuje tu rozdźwięk... że nie można jednocześnie wychowywać człowieka i przygotowywać obywatela do pracy, bo są to dwie zupełnie różne kategorie życia... Nie będzie przesadą jeśli powiem, że... kształtują się dzisiaj dwie

pedagogiki. Jedna tradycyjna, której przedmiotem jest badanie stosunków wychowawczych w rodzinie, w środowisku rówieśniczym, stosunków wychowawczych między rodzicami a dziećmi, między nauczycielami i uczniami... Obok niej powstaje jednak pedagogika innego typu. Zajmuje się ona systemem szkolnym w całości, a jej naukami pomocniczymi przestają być biologia lub psychologia, stają się natomiast socjologia, ekonomia, demografia. Ta pedagogika traktuje system szkolny jako pewnego rodzaju przedsiębiorstwo społeczne, szczególnej roli i szczególnego charakteru... które produkuje ludzi... Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie są optymalne metody funkcjonowania tego przedsiębiorstwa, otwiera dla pedagogiki problematykę zupełnie nową...

Ekonomiczna analiza takiego przedsiębiorstwa musi przebiegać inaczej, niż dzieje się to w przypadku przedsiębiorstw gospodarczych... obie dyscypliny — pedagogika i ekonomia — rozważą tę nową sytuację społeczną i nowe zadania, jakie z niej wynikają, będziemy mogli próbować wyznaczyć pole ich wspólnych zainteresowań badawczych, To pole mieć będzie na swych krańcach problemy, których rozwiązanie należy raczej do kompetencji pedagogów i problemy, które powinni rozwiązywać ekonomiści. Jest jasne, że na przykład treść programów nauczania lub ich struktura, sprawy organizacji... są dziedziną pedagogów, podobnie jak planowanie zapotrzebowania na kadry kwalifikowane lub ustalanie tempa wzrostu, a zwłaszcza zasad podziału dochodu narodowego należą do ekonomistów... Jednak w środku tego pola krzyżować się będą problemy, których rozwiązywanie wymaga bezpośredniego współdziałania ekonomistów i pedagogów. I to są właśnie problemy najciekawsze".¹⁶⁾

Te licznie wybrane myśli zacytowaliśmy w oryginale po pierwsze dlatego, aby nie wprowadzić niepotrzebnej i prawdopodobnie nieuniknionej w takich sytuacjach trawestacji, a po drugie dla potrzeby odniesienia ich później dość szczegółowo do innego układu, a mianowicie do układu: prasa—ekonomia. Streszczając powyższe wywody można powiedzieć, że orientacja ekonomiczna w kulturze (tzn. w produkcji niematerialnej) doprowadza w konsekwencji do rozpatrywania również i tej działalności człowieka w kategoriach zysku, tyle, że jest nim uzyskana w efekcie określonego uczenia — świadomość (wiedza, poglądy, talent, umiejętność) w wykształconego człowieka, który dopiero jako taki jest zdolny do podejmowania i wykonywania zadań zgodnych z własnymi zdolnościami, zamiłowaniem i wewnętrzną potrzebą angażującą całą osobowość; człowieka, który dzięki temu wykształceniu prócz wymienionych poprzednio — jakby to można powiedzieć — zysków własnych, daje równoczesne efektywne zwiększenie bogactwa i rangi narodu jako całości.

Automatyzacja, powiada B. Suchodolski na innym miejscu — ma przerzucić całą pracę fizyczną na maszynę, dla człowieka pozostawiając pracę wykształconego mózgu. Mamy więc do czynienia ze szczególnym rodzajem wzrastania potrzeby nakładów na „pracę żywą” — tyle, że w zupełnie zmienionej postaci niż ta, o której

¹⁶⁾ Bogdan Suchodolski: *Pedagogika i ekonomia*. (W): *Ekonomiczno-społeczne aspekty kształcenia*. Warszawa 1968, s. 9—11.

mówił K. Marks. I tak dochodzimy do stwierdzenia, że jeśli „nauka staje się w naszych czasach... bezpośrednią siłą wytwórczą”,¹⁷⁾ jest nią również ludzka świadomość; jeśli świadomość człowieka wykształconego przynosi zysk społeczny — nakłady finansowe na owo kształcenie nie są nakładami na „konsumpcję”, ale nakładami na „inwestycje”.

Autor rekapitulowanej książki przechodzi następnie do omawiania takich problemów z dziedziny pedagogiki, jak wymóg:

- kształcenia adekwatnego do planowych potrzeb rozwoju kraju,
- kształcenia „potrzebnego” i odpowiednio nowoczesnego,
- dokształcania przez całe życie (wiedza jest z istoty swej nie-trwała).

Odpowiednio zaś do tych węzłowych zagadnień pedagogicznych pytycza problematykę badawczą z dziedziny ekonomiki oświaty, pytając o:

- związki jakie zachodzą między stanem gospodarczym, nakładami na oświatę, dynamikę zapotrzebowania kadrowego... (zagadnienia makroekonomiczne) oraz
- racjonalność (efektywność, celowość) przedsiębiorstwa edukacyjnego, jego moc produkcyjna itp. (zagadnienia mikroekonomiczne).¹⁸⁾

1.4. Wnioski

Jeśliśmy chcieli konsekwentnie przeprowadzić analogię między ekonomiką oświaty i ekonomiką informacji, powinniśmy usankcjonować prawa do wyznaczania przedmiotu tej ostatniej właśnie pozycji ogólnej teorii prasy, a nie ekonomii szczegółowej. I być może, właśnie dotychczasowe odwrócenie tych zadań zaprowadziło prace ekonomiczno-prasowe na bezdroża wąskiej, przyczynkarskiej technologii.

Prowadząc badania ekonomiczne nad prasą trzeba zawsze pamiętać, że działalność prasy jest również (przynajmniej w naszym ustroju) działalnością wychowawczą i kształcącą. A więc także nakłady na prasę, radio i telewizję mogą być zaliczane do nakładów na wykształcenie.

2. PROGRAM

2.1. Założenia teoretyczne

Zasadniczym przedmiotem wysiłków produkcyjnych instytucji prasowo-wydawniczych jako całości — jest subiektywna strona społecznych sił wytwórczych, czyli świadomość pracującego społeczeństwa. Celem zaś tej działalności jest nasycanie świadomości społecznej — w sposób ciągły — aktualną, bieżącą, informacją

¹⁷⁾ Por. przemówienie Władysława Gomułki na V Zjeździe PZPR. *Nowe Drogi* 1968 nr. 12 s. 156.

¹⁸⁾ Bogdan Suchodolski: *Oświata a gospodarka narodowa*. Jw., s. 111.

oraz (uwikłanym w jej doborze i naświetlaniu) określonym nastawieniem psychicznym — przy czym tak pierwsze jak i drugie uznawane są przez odpowiedzialnych rzeczników społeczeństwa za niezbędne, albo korzystne dla sprawnego funkcjonowania całości państwowej w środowisku innych narodów. Z tego zatem punktu widzenia ogólnokrajowa działalność instytucji prasowo-wydawniczych kulminuje w powiększaniu zdolności ludzi pracy do świadomego, celowego i krytycznego funkcjonowania (w sposób racjonalnie zorganizowany i uświadamiany, m. in. przez prasę) w systemie narodowym i światowym. Obsługując w taki sposób siły wytwórcze narodu, inwestując w nie swoją własną energię, prasa pomnaża niewątpliwie bogactwo, podnosząc — kosztem swych wysiłków produkcyjnych — wartość zmasowanej siły roboczej, którą dysponuje dane społeczeństwo.

Działalność prasowo-wydawnicza jest więc jedną z wielu dziedzin społecznie niezbędnej pracy wychowawczo-oświatowej, którą naród podejmuje i wykonuje w celu doskonalenia wszelkiej własnej pracy i motywującej jej przebiegi świadomości społecznej. Z tego punktu widzenia trzeba stwierdzić, że działalność prasy sprowadza się — w ostatecznym rozrachunku — do gromadzenia i upowszechniania w masach informacji, a więc do nasycania świadomości społecznej niezbędną i korzystną dla funkcjonowania całości wiedzą. Ostateczny efekt tej działalności, to osiągnięcie zgodnego z obiektywną potrzebą stanu poinformowania (zorientowania, psychicznego zmobilizowania) społeczeństwa, osiąganego dzięki odpowiednim nakładom pracy żywej, nakładom finansowym i materiałowym. Wartość końcowego efektu cyklu produkcyjnego instytucji prasowo-wydawniczej odpowiada ilości czasu pracy społecznie niezbędnej dla osiągnięcia w społeczeństwie tegoż efektu. I tu więc również obowiązuje zasada rentowności, postulująca, aby stan optymalnego nasycenia społeczeństwa potrzebną mu i korzystną dla niego informacją był uzyskiwany niezbędnym nakładem sił i środków społecznych.

2.2. Przedmiot badań ekonomiki informacji prasowej

Przedmiotem badań tego działu ekonomii politycznej socjalizmu jest więc funkcjonowanie instytucji prasowo-wydawniczej jako konkretnej jednostki gospodarczej, sektora scentralizowanej gospodarki narodowej. Generalnie rzecz biorąc — przedmiot zainteresowań badawczych tej dyscypliny to: metody i kryteria stosowane przez państwo (pojmowane tutaj jako inwestor, nakładca i zleceńodawca) dla takiego, a nie innego sposobu wyposażania resortu z jednej strony i ścisłego rozliczania go z powierzanych mu efektywów ekonomicznych z drugiej strony, czyli stosunki ekonomiczne (usługowo-towarowo-pieniężne) między danym sektorem gospodarki narodowej a jej centralnymi organami, dysponowanie (tak przez resort prasowo-wydawniczy jako całość, jak przez jego poszczególne organy) powierzonymi przez centralne ogniwa gospodarki państwowej funduszami i zasobami, adekwatność ostatecznych wyników działalności ekonomicznej i globalnych kosztów, przy których te wyniki się osiąga.

Całościowo ujęty przedmiot badań, stanowiący konkretną, a więc wielowątkową oraz wieloczonową całość, pozwala na wyróżnienie w jego obrębie trzech głównych członów, czy też dziedzin badawczych. Tak więc logika wewnętrznej struktury całości narzuca odpowiednią logikę badań. W szczególności idzie zatem o możliwość uzyskiwania dostępu poznawczego do interesującej nas tutaj dziedziny aktywności produkcyjnej, a zatem rozpatrywania jej z punktu widzenia:

- a) kontaktujących się z prasą centralnych ogniw gospodarki państwowej; jest to perspektywiczne widzenie całości (z zewnątrz i z góry),
- b) własnych centralnych organów, dysponujących posiadanym majątkiem trwałym, funduszami i zasobami ludzkimi dla pomnażania ogólnonarodowego bogactwa (widzenie od wewnątrz i z góry),
- c) najniższych ogniw organizacyjnych (widzenie od wewnątrz i od dołu).

2.3. Państwo jako inwestor, nakładca i zleceńodawca instytucji prasowo-wydawniczej

W pierwszym więc rzędzie przedmiotem dociekań musi stać się aktywne posługiwanie się całym resortem prasowo-wydawniczym jako narzędziem — przez centralne organy gospodarki narodowej, dla uzyskiwania zamierzanych efektów gospodarczych (określonego stanu świadomości siły roboczej) oraz cała rozległa problematyka ekonomiczna, którą taka działalność państwa implikuje. Przedmiotem staje się przede wszystkim samo państwo jako podmiot aktywności ekonomicznej w tej dziedzinie, wyasygnowujące określone fundusze i przekazujące je danemu resortowi w zamian za świadczone przezeń usługi wobec społeczeństwa. Ilościowym miernikiem wartości pracy interesującego nas tutaj resortu prasowego w skali całej gospodarki narodowej i miernikiem wysokości stawianych mu zadań musi tedy być kształtowanie się pozycji instytucji prasowo-wydawniczej w budżecie bieżącym z jednej strony, z drugiej zaś, w perspektywnych planach gospodarczych — tempo inwestowania przez państwo funduszy, kierowanie odpowiadających potrzebom i zadaniom mas siły roboczej i zasobów w tę dziedzinę gospodarki narodowej.

Jako zasadniczy problem badawczy nasuwa się tu ustalenie, w jaki sposób aparat państwa socjalistycznego (które nie uprawia wolnokonkurencyjnego handlu informacją, lecz doprowadza ją do ludzi — subiektywnych podstaw gospodarki narodowej — jak energię elektryczną albo wodę do produkcji) celowo posługuje się tym resortem dla zwiększania dochodu narodowego o określone wielkości; jak jest rozplanowany i szacowany wkład centralnych organów państwowych w dany resort, a następnie wkład resortu w proces pracy produkcyjnej narodu; jak pojmuje się swoistą rolę instytucji prasowo-wydawniczych w gospodarczym wysiłku całości społeczeństwa; jak jest pojmowana prasa jako element sił wytwórczych, jakie są jej specyficzne zadania oraz funkcje gospodarcze itp. Inny taki

problem generalny, to zagadnienie wartości i opłacalności zespołowej pracy dziennikarskiej i wydawniczej, amortyzowanie się dokonanych inwestycji, obliczanie rentowności nakładów. Prasa jest tu więc rozpatrywana w swoich powiązaniach ekonomicznych z państwem jako inwestorem, nakładcą i zleceniodawcą, rozliczającym ją w końcowym i globalnym efekcie z powierzanych jej funduszy i materiałów.

Bardziej szczegółowo przedstawiona problematyka przy tak określonym przedmiocie ogólnym zdaje się kształtować następująco: jakie efekty gospodarcze działalności prasowo-wydawniczej są, ewentualnie powinny być, wymagane przez nakładcę w sposób ekonomicznie uzasadniony; jaką rolę, ściśle gospodarczą, przypisuje się lub wyznacza prasie w rozbudowie gospodarki narodowej (informacja jako siła ekonomiczna); jakie są, bądź powinny być, stosowane przez nakładcę globalne kryteria rentowności i wydajności w odniesieniu do prasy jako do specyficznej gałęzi gospodarki narodowej przerabiającej część dochodu narodowego na umasowioną informację, a dokładniej — na stan poinformowania i psychicznego przygotowania społeczeństwa do jego zadań jako grupy społecznej; jak kształtują się stosunki ekonomiczne (usługowo-towarowo-pieniężne) między prasą a innymi resortami; jakie są zasadnicze kryteria rentowności prasy jako wyodrębnionej jednostki gospodarczej, wydajności pracy prasowo-wydawniczej itp.

Osobne wreszcie zagadnienie narzucają już nie tylko cykl produkcyjny resortu i obroty w skali państwowej, lecz uwikłanie jego działalności w przebieg dziejów całego państwa, stąd zaś historyczny ruch wstępujący, podnoszący cykle produkcyjne resortu na coraz to wyższe poziomy. Stąd też dynamika gospodarczej rozbudowy resortu pozostająca w ścisłym związku (jakim?) z dynamiką długofalowych przemian technologicznych oraz perspektywicznych planów i przebiegów rozbudowy gospodarki narodowej, podnoszeniem wydajności pracy produkcyjnej, wzrastaniem potencjału intelektualnego siły roboczej itp. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia, stanowiące podstawę planowania, wymaga maksymalnie ścisłego ustalenia ogólnych zależności między charakterem oraz ekonomicznymi skutkami funkcjonowania resortu prasowo-wydawniczego o określonej mocy produkcyjnej — a poziomem rozwoju osiągniętym przez społeczne siły wytwórcze; ściślej zaś wymaga powiązania (w teorii) rozwoju technologii pracy prasowo-wydawniczej z rozbudową technologii produkcji dóbr materialnych. Ogromnie ważna jest tu zdolność wykazania, jak działalność prasowo-wydawnicza musi nadążać w procesie swej zewnętrznej planowanej rozbudowy za rozwojem społecznych sił wytwórczych.

2.4. Resort prasowo-wydawniczy jako dysponent i użytkownik powierzonych mu przez państwo zasobów

Kolejna, tak w porządku logicznym jak rzeczowym, strefa badań i dziedzina problemowa, stanowiąca naturalny człon zakresłego wcześniej przedmiotu zainteresowań badawczych ekonomiki

informacji, to instytucja prasowa jako odrębna, scentralizowana, względnie samorządna jednostka gospodarcza oraz jej samodzielne funkcjonowanie od momentu uzyskania odpowiednich zasobów od państwa. Przedmiotem badania staje się tu z kolei gospodarka wewnętrzna samej interesującej nas instytucji jako pewnej wyodrębnionej całości, jej wewnętrzny cykl produkcyjny, sposób rozdysponowywania uzyskiwanych od państwa funduszy i wykorzystywania posiadanej siły roboczej (ruch kapitałów) oraz majątku trwałego — dla optymalnego wywiązywania się ze swoich zadań produkcyjnych w skali krajowej; aktualny stan posiadania inwestycji (baza materiałowo-techniczna i jej działanie) i jego adekwatność z istniejącymi aktualnie i wzrastającymi potrzebami społecznymi. W związku z tym staje zasadniczy problem racjonalnych zasad gospodarowania posiadanymi przez resort zasobami, zasadność określonych decyzji i praktyk finansowania, czy ogólniej — gospodarowania, zagadnienie kierunków oraz tempa inwestycji wewnętrznych, słowem cały budżet resortu i zasady jego opracowania i przestrzegania. Tu nasuwa się także kwestia kryteriów oceny rentowności i podległych centralnym władzom resortu pomniejszych jednostek gospodarczych, kryteriów wydajności, rentowności i skuteczności ich pracy, opłacalności poszczególnych inicjatyw, szacunkowe oceny wysokości kosztów własnych funkcjonowania samej „służby informacyjnej” i różnych służb pomocniczych (w szczególności koszt produkcji i sprzedaży gazet i czasopism), zagadnienie kryteriów ekonomicznych szacowania i opłacania „dobrej dziennikarszczyzny”, instytucjonalnego zapewnienia postępu w racjonalizacji i modernizacji techniki oraz narzędzi pracy we wszystkich głównych nurtach aktywności tej części gospodarki narodowej, możliwie naukowo uzasadnionej ekonomizacji itd.

Inny problem, to rola tzw. „rynku prasowego” w cyklu produkcyjnym resortu (która zresztą wydaje się niezbyt wielka w socjalistycznym gospodarowaniu informacją), zależności między popytem na prasę a strukturą i rytmem kolportażu, a z kolei — wielkością nakładów, jakością i organizacją podaży gazet i czasopism jako przekazników informacji. Dalsze problemy, to: perspektywy ekonomiczne usprawnienia wewnętrznej organizacji pracy resortu, podnoszenie na coraz to wyższy poziom jego technologii produkcji, maksymalizacja efektów produkcyjnych przy minimalizacji kosztów własnych, wypracowywanie nowych, lepszych metod planowania, zarządzania resortem, analiza ekonomiczna zmierzająca do poprawy metod i efektywności gospodarowania, organizacji gospodarki materiałowej i remontowej itp.

2.5. Najmniejsza jednostka prasowo-wydawnicza jako dysponent zasobów powierzonych jej przez władze zwierzchnie resortu

Z kolei wreszcie najmniejsze przedsiębiorstwo prasowo-wydawnicze jako podstawowy gospodarczy element struktury resortu prasowego, rozpatrywany w powiązaniu ekonomicznym z centralą i innymi jednostkami gospodarczymi, staje się przedmiotem dociekań

i analiz o charakterze mikroekonomicznym. Problemem stają się tu w szczególności zasady rozrachunku gospodarczego, na podstawie którego funkcjonuje przedsiębiorstwo terenowe, kryteria rentowności i wydajności pracy tegoż przedsiębiorstwa, jego każdorazowy stan majątkowy i reguły optymalnego dysponowania majątkiem na odpowiednim szczeblu, słowem identyczna problematyka jak w punkcie drugim, tyle tylko, że nie opracowywana w skali makroekonomicznej, plus ewentualne specyficzne problemy elementarnej jednostki gospodarczej resortu, z nastawieniem na podnoszenie poziomu ekonomiki przedsiębiorstwa.

2.6. Kierunki i organizacja badań w zakresie ekonomiki informacji

Globalnie potraktowany przedmiot badań ekonomiki informacji prasowej stanowi całość bardzo złożoną. I dlatego, aby go poznać, nie wystarczy takie wyróżnienie trzech odmiennych poziomów badawczych, jakie przeprowadzono w rozdziale 2. Niezbędne jest bowiem dynamiczne ujęcie omawianej całości (jako nosiciela cyklicznych procesów gospodarczych oraz wstępujących procesów historycznych) — a co za tym idzie, wyróżnienie w tych procesach głównych, konstytutywnych nurtów. Z kolei zaś poszczególne nurty bardziej elementarne należy przyporządkować odpowiednim specjalnościom badawczym w ramach jednej, całościującej dyscypliny, jaką powinna stać się ekonomika informacji. Poszczególnych wątków oraz odpowiadających im kierunków dociekania należałoby wyróżnić tu co najmniej siedem, a mianowicie:

a) Finansowanie działalności resortu. Źródła dopływu funduszy, forma, wielkość, rytm ich dochodzenia do systemu prasowego. Węzłowe punkty rozdzielcze, kanały, którymi środki finansowe rozchodzą się po organizacyjnej całości resortu, docierają do najdalejszych jego krańców, zasilając i wprawiając go w ruch. Proporcje oraz tempo docierania finansów do poszczególnych organów i w końcu ujęcia środków płatniczych na zewnątrz oraz osadzanie się ich w ramach systemu w postaci skumulowanych w nim środków trwałych (materialne bogactwo).

b) Funkcjonowanie materialno-technicznej bazy wytwarzania i przekazywania informacji, a więc drukowanie, magazynowanie, transportowanie, zużywanie potencjału energetycznego, wydatkowanie ludzkiej siły roboczej, technologia produkcji prasowo-wydawniczej w ogóle itp.

c) Organizowanie procesu pracy na gruncie istniejącej i modernizowanej bazy materiałowo-techniczno-kadrowej — w pierwszym rzędzie zaś harmonizowanie wysiłków podejmowanych oddzielnie: w procesach pracy dziennikarsko-redakcyjnej, wydawniczej, kolportażowej oraz administracyjnej. Wewnętrzne organizowanie pracy administracyjnej, produkcyjnej, informacyjnej, kolportażowej, ze szczególnym uwzględnieniem procesów zarządzania i normowania pracy (wydawanie przepisów, regulaminów i zarządzeń). Ogólnie biorąc, kształtowanie stosunków pracy, lub inaczej — stosunków produkcji.

d) Władanie globalnym procesem produkcyjnym oraz całym jego materialnym podłożem, a więc forma „stosunków produkcji”, w szczególności zaś stosunków własności, dotyczących danego resortu. Jego właściciele i dysponenti, ekonomiczno-prawny status w gospodarce państwowej, głównie zaś wpływ stosunków własności na funkcjonowanie sił wytwórczych i ich rozwój w danym resorcie.

e) Gospodarowanie posiadanymi zasobami, a więc źródła i podstawy podejmowania decyzji ekonomicznych (zmniejszających lub zwiększających bogactwo społeczne), realizowanie przyrostów bogactw (przez zbyt produktów na rynku), sprawozdawczość, analiza i kontrola finansowa, wypracowywanie kryteriów rentowności i nakładów finansowych i wydajności pracy we wszystkich pionach, sposoby rozliczania się z kosztów własnych itp.

f) Racjonalizowanie i modernizowanie technologii produkcji (w szczególności parku maszynowego). Optymalizacja organizacji pracy we wszystkich poszczególnych działach resortu oraz w pełnym procesie jego funkcjonowania jako jednolitej jednostki gospodarczej (instytucjonalne zabezpieczanie i gwarancja postępu). Doskonalenie personelu administracyjnego i wydawniczego oraz kadr dziennikarskich (stały dopływ świeżej informacji i dokumentacji naukowej do wnętrza resortu) itp.

g) Planowanie perspektywiczne: rozwoju i doskonalenia kadr, wypracowywanie naukowej podstawy planów gospodarczych, świadome wiązanie tempa i kierunków rozwoju resortu z procesami rozbudowy sił wytwórczych państwa.

2.7. Uwagi końcowe

Rozpatrywanie trzech kolejnych podmiotów ekonomicznych gospodarujących społecznymi zasobami na jakościowo wydzielonym odcinku pracy państwa oraz zasad i realnych efektów tej działalności, pozwala — jak się zdaje — na ujęcie działalności prasowo-wydawniczej w jej całokształcie i zarazem w wewnętrznej logice, którą przecież posiada każda ludzka aktywność. Co więcej, pozwala na zbadanie całego procesu tej działalności od strony jej najbardziej decydującego ekonomicznie wątku, tj. od strony aktów podejmowania długofalowej decyzji i inicjatyw gospodarczych, co daje możliwość skontrolowania i doskonalenia zasad tej gospodarki.

WALERY PISAREK

JAK MIERZYĆ ZROZUMIAŁOŚĆ TEKSTU?

Poczytność, a co za tym idzie — i zasięg oddziaływania wypowiedzi zależy m. in. od stopnia zrozumiałości jej języka. Artykuł przedstawia prostą technikę mierzenia zrozumiałości polskiego tekstu. Za jej pomocą można niemal w formie zabawy zbadać, jak trudny jest tekst napisany przez siebie samego lub kolegów z redakcji.

Spodziewam się, że ten artykuł wzbudzi u wielu czytelników gorący sprzeciw. Być może, niejeden dziennikarz uzna go — a zwłaszcza jego część drugą, zasadniczą — za nonsensowną. Aby temu zapobiec, pozwolę sobie, wbrew przyjętym zwyczajom, zacząć od wynurzeń autobiograficznych. Liczę na to, że mój przykład powstrzyma najzagorzalszych oponentów przed apriorycznym odrzuceniem przedstawionych propozycji.

Kilkanaście lat zeszło mi na badaniu języka w prasie. Brałem udział w opracowywaniu opisowej charakterystyki tego języka, w ustalaniu jego źródeł i związków łączących go z innymi odmianami polszczyzny ogólnej oraz w wykrywaniu leksykalnych i gramatycznych błędów w wypowiedziach dziennikarskich. Przez cały ten czas jednak interesowałem się głównie zrozumiałością języka tych wypowiedzi.

Uważałem i uważam nadal, że zrozumiałość jest podstawowym czynnikiem określającym zasięg i skuteczność oddziaływania tekstu prasowego. Zrozumienie tekstu nie jest wprawdzie warunkiem wystarczającym do oddziaływania na odbiorcę, ale z całą pewnością trzeba je uznać za warunek konieczny.

Szukając odpowiedzi na pytanie: jak określać stopień zrozumiałości tekstu? zacząłem sprawdzać, w jaki sposób odpowiadają na nie inni tak w Polsce, jak i za granicą. Zapoznałem się z pracami na ten temat, prowadzonymi przez polskich psychologów: Mieczys-

sława Kreutza,¹⁾ Włodzimierza Szewczuka²⁾ i Danutę Gierulanę.³⁾ Zaraz na początku tych poszukiwań zetknąłem się także z pracami Rudolfa Flescha,⁴⁾ amerykańskiego psychologa, będącego wówczas ekspertem Associated Press do spraw zrozumiałości tekstów prasowych.

Jego proste wzory do mierzenia zrozumiałości przyjąłem zrazu jako przejaw hochsztaplerstwa. Później, sprawdzwszy je na polskich tekstach, przekonałem się, że pomysły Flescha wcale nie są bezwartościowe. Zmieniłem swój stosunek do nich, ale długo jeszcze nie wyzbyłem się sceptycyzmu. Dałem mu wyraz, kiedy omawiałem twórczość Flescha w artykule pt. Poszukiwanie kamienia filozoficznego.⁵⁾

Potem przyszła lektura książek i artykułów, od Kädinga,⁶⁾ który zainicjował badania nad zrozumiałością tekstów jeszcze w wieku XIX, po Klare'a⁷⁾ i Bormutha,⁸⁾ którzy niezależnie od siebie podjęli się trudnego zadania naukowej oceny całości amerykańskiego dorobku w tej dziedzinie. Równocześnie z tą lekturą prowadziłem własne badania. Szły one w dwóch kierunkach: po pierwsze, starałem się uchwycić cechy odróżniające teksty intuicyjnie łatwe od intuicyjnie trudnych; po drugie, sprawdzałem na materiale polskim obce wzory do mierzenia zrozumiałości. Plonem lektury i badań były zarówno artykuł pt. Recepty na zrozumiałość wypowiedzi,⁹⁾ jak i wzrastające przekonanie, że poszukiwania w tej dziedzinie mają głęboki sens społeczny.

A więc i ja najpierw się śmiałem z „readability formulas”, potem odnosiłem się do nich sceptycznie, teraz uznaję ich wartość praktyczną.

I

W ostatnim dziesięcioleciu popularność Flescha i jego wzoru do mierzenia zrozumiałości tekstu przyćmiły badania Wilsona L. Taylora,¹⁰⁾ którego propozycje, choć bez porównania mniej praktyczne,

¹⁾ M. Kreutz: Rozumienie tekstów. Badania psychologiczne. Warszawa 1963.

²⁾ W. Szewczuk: Badania eksperymentalne nad rozumieniem zdań. Kraków 1960.

³⁾ D. Gierulanka: Zagadnienia swoistości poznania matematycznego. Warszawa 1962.

⁴⁾ R. Flesch: How to Write, Speak and Think More Effectively. New York 1960; The Art of Readable Writing. New York 1962.

⁵⁾ W. Pisarek: Poszukiwanie kamienia filozoficznego. *Zeszyty Prasoznawcze* 1965 nr 1.

⁶⁾ F. W. Käding: Häufigkeitwörterbuch der deutschen Sprache. Steglitz 1898.

⁷⁾ G. R. Klare: The Measurement of Readability. Ames 1963.

⁸⁾ J. R. Bormuth: Readability: A new approach, *Reading Research Quarterly* 1963 nr 1.

⁹⁾ W. Pisarek: Recepty na zrozumiałość wypowiedzi. *Zeszyty Prasoznawcze* 1966 nr 2/3.

¹⁰⁾ W. L. Taylor: Close procedure: a new tool for measuring readability. *Journalism Quarterly* 1953, s. 415—533; Recent developments in the use of cloze procedure. *Journalism Quarterly* 1955 nr 1, s. 42—53.

zyskały sobie uznanie psychologów i pedagogów większe niż jakakolwiek inna technika określania zrozumiałości tekstu. Uznanie to uzasadniają dwa fakty: po pierwsze wyniki uzyskiwane przez Taylora są bliższe prawdy, po drugie zaś, jego metodę bez żadnych adaptacji można stosować do tekstów w różnych językach i to zarówno do tekstów mówionych, jak i pisanych. Stosowano ją — po udanych eksperymentach z tekstami angielskimi — z powodzeniem do tekstów fińskich i koreańskich.

Metoda Taylora, znana pod nazwą „cloze procedure”, nawiązuje, jeśli chodzi o jej zaplecze teoretyczne, do koncepcji psychologii postaci, a mianowicie do ustalonego przez nią empirycznie twierdzenia, że każdy człowiek ma zdolność i skłonność do uzupełniania brakujących elementów w poprawnej (jeśliby pominąć te braki) całości. Jeżeli bowiem poprosimy kogokolwiek o uzupełnienie dajmy na to takiego rysunku



otrzymamy pięcioramienną gwiazdę. Podobnie każdy Polak bez większych kłopotów uzupełni brakujący element w zdaniu „gęsi —, kury gdaczą”. Sam termin „cloze” pochodzi od wyrazu *closure*, który w angielskiej terminologii psychologicznej oznacza właśnie skłonności człowieka do uzupełniania zdefektowanych całości.

Badając zrozumiałość tekstu za pomocą „cloze procedure”, wykreśla się w nim co n-ty wyraz (zwykle co piąty) i zastępuje go wolnym miejscem zawsze tej samej wielkości. Z kolei poleca się osobom, których wiek i wykształcenie odpowiadają wiekowi i wykształceniu zamierzonych adresatów danego tekstu, uzupełnić brakujące wyrazy. Z liczby poprawnie uzupełnionych wyrazów wnioskuje się o stopniu zrozumiałości tekstu.

Przykładowo posłużmy się metodą Taylora do porównania zrozumiałości tekstów z *Płomyczka* i *Życia Literackiego*. Oto tekst z *Płomyczka* z usuniętymi wyrazami:

„Sądzę, że nie ma __, który nie pragnąłby zostać __, wzorem ptaków wzbić się __ powietrze i poszybować w __. Popatrzeć, jak ziemia wygląda __ wysoka, lecieć w dowolnie __ kierunku, zmieniać prędkość i __ lotu! Słuchać szumu __ maszyny.”

A oto fragment tak samo spreparowanego tekstu z *Życia Literackiego*:

„Opisywactwo wypiera bowiem interpretację, __ kolekcjonuje mniej lub bardziej __ landszafty współczesnej rzeczywistości, nie __ powagi i głębi konfliktów, __ od nich, wymyka się __, wyręcza naturalistycznym opisem, imitacją __, powielaniem banału czy wreszcie __, która jest niby formą __.”

Wystarczy samemu spróbować uzupełniania brakujących wyrazów w obu urywkach, by się przekonać, że się znacznie więcej błędów robi w tekście drugim. Różnica między liczbami trafnie uzupełnionych wyrazów w obu tekstach wystąpiłaby znacznie wyraźniej, gdyby użyć urywków nie 40-wyrazowych, ale 500-wyrazowych. Przeprowadzenie takiego eksperymentu z dziećmi ze szkoły podstawowej a także z ludźmi nie wyrobionymi czytelniczko dowiodłoby, że tekst z *Życia Literackiego* nastręcza im trudności nie do pokonania. Liczba trafnie uzupełnionych wyrazów byłaby bliska zeru.

Jak już wspomniałem, „cloze procedure” umożliwia uzyskanie wyników znacznie bardziej dokładnych niż inne techniki badawcze. Nie tylko na dokładności jednak polega wartość tej metody. Co najmniej równie ważne jest to, że pozwala ona uniknąć konieczności odpowiadania na pytanie, w jakim stopniu różne środki językowe utrudniają rozumienie konkretnego tekstu. Jeżeli bowiem nawet wiemy, że wyszukane słownictwo i skomplikowana składnia zmniejszają zrozumiałość tekstu, to nie wiemy, który z tych czynników odgrywa rolę ważniejszą i o ile ważniejszą. A przecież trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że istotność każdego z czynników może się zmieniać w zależności od wieku, wykształcenia czy osobistych uzdolnień odbiorców. Trzeba się liczyć z tym, że czynnik rozstrzygający o trudności tekstu dla dzieci może się okazać mało ważny w wypadku osób dorosłych.

Metoda Taylora z samej swej istoty uwzględnia nie tylko wszystkie znane czynniki, ale także te jeszcze nie odkryte i nie zbadane. Co więcej, nie pomija czynników pozajęzykowych, takich jak zaawansowanie problematyki poruszanej w danym tekście czy też zainteresowanie odbiorcy daną problematyką. Jeżeli mimo tych wszystkich zalet „cloze procedure”, wytrzymuje z nią konkurencję technika Flescha, to dzieje się tak dlatego, że obliczanie trudności tekstu według wzoru Flescha jest znacznie mniej kłopotliwe i może być dokonane przy biurku redakcyjnym. „Cloze procedure” natomiast wymaga specjalnych badań z udziałem specjalistów. Z tego względu popularność tradycyjnych wzorów (w rodzaju wzoru R. Flescha) jest większa wśród redaktorów tekstów reklamowych i propagandowych, popularność zaś metody Taylora w środowiskach naukowych, prasoznawczych i psycholingwistycznych.

Pierwszy — o ile mi wiadomo — wzór do mierzenia zrozumiałości tekstu w języku słowiańskim został opracowany w roku 1968. Jego autorem jest słowacki językoznawca związany z instytutem prasoznawczym w Bratysławie, Józef Mistrik¹¹⁾. Wzór ten zasługuje na szczególną uwagę właśnie w Polsce, bo język słowacki bodajże jest bliższy językowi polskiemu niż jakikolwiek inny język na świecie. A właśnie różnica między polszczyzną i angielszczyzną sprawia, że wzory do mierzenia zrozumiałości tekstu angielskiego nie nadają się (przynajmniej w oryginalnej postaci) do mierzenia zrozumiałości tekstu polskiego. Wspominałem o tym, omawiając

¹¹⁾ J. Mistrik: Meranie zrozumiteľnosti prehovoru. *Slovenská Reč* 1968 nr 3.

wzór Flescha, który uwzględnił dwa czynniki: długość zdania i długość wyrazu.

Długość wyrazu mierzy Flesch liczbą jego sylab. Nie możemy jednak zapominać, że w języku angielskim długość wyrazu w słowniku i długość formy wyrazowej występującej w tekście jest w większości wypadków taka sama. W języku polskim różnice między długością wyrazu w słowniku a jego formą w tekście są często bardzo duże (na przykład jednosylabowy wyraz *dom* w większości przypadków występuje w formie dwusylabowej, a w narz. l. mn. nawet w formie trzysylabowej). Ponadto zupełnie wyjątkowo pojawiają się w tekście angielskim wyrazy nie będące sylabami, a polskie przyimki *w* i *z*, wchodzące w skład sylaby następujących po nich wyrazów należą do dziesiątki najczęściej używanych wyrazów polskich. A wreszcie przeciętna długość wyrazu angielskiego wynosi 1,4 sylaby, przeciętna długość wyrazu polskiego — 2,4 sylaby.

Te różnice między językiem angielskim a językiem polskim powodują, że wzór Flescha zastosowany do tekstów polskich okazuje się narzędziem bardzo niedokładnym. Ujawnia różnicę poziomów trudności między *Przyjaciółką* a *Studiami Filozoficznymi*, ale może już zawieść przy porównywaniu tekstu *Przekroju*, *Przyjaciółki* i *Życia Literackiego*. Różnice bowiem średnich długości formy wyrazowej w tekstach *Przyjaciółki*, *Przekroju* i *Życia Literackiego* nie są duże.

Wróćmy jednak do wzoru Mistrika. Uwzględnia on trzy czynniki: długość zdania (mierzoną w wyrazach), długość wyrazu (mierzoną w sylabach) i bogactwo słownika (mierzone stosunkiem różnych wyrazów do wyrazów wszystkich). Pierwszy element tego wzoru (tzn. odnoszący się do długości zdania) nie budzi wątpliwości. Zastrzeżenia wobec określania trudności wyrazu według liczby sylab tego wyrazu występującego w tekście przedstawiłem przed chwilą. To, co pisałem o języku polskim, odnosi się również do języka słowackiego.

Jako całkowitą nowość w dziejach badań zrozumiałości tekstu przedstawia Mistrik trzeci ze swych czynników, mianowicie czynnik bogactwa słownictwa (tzn. powtarzalności wyrazów).¹²⁾ Zarzuca on wszystkim dotychczasowym wzorom, że pomijając ten czynnik, przechodziły do porządku dziennego nad oczywistym wpływem powtarzania tych samych wyrazów w danym tekście na jego rozumienie.

„Wskaźnik powtarzalności wyrazu (I_1) — pisze — wyraża bogactwo słownika (L) w konkretnej wypowiedzi. Powtarzalność wyrazu zależy od stylu (w konwersacyjnych, w dziecięcych i naukowych wypowiedziach te same wyrazy powtarza się częściej, w publicystycznych rzadziej), od toku wypowiedzi (w wykładzie monograficznym wskaźnik powtarzalności jest wyższy niż w informacji albo w opisie), od formy słownej itd. Ale wskaźnik powtarzalności

¹²⁾ Nie jest to zgodne z prawdą. Czynnik powtarzalności wyrazów uwzględniali w swoim wzorze m. in. W. S. Gray i B. Leary już w roku 1935. Por. ich książkę: *What Makes a Book Readable?*

(czyli frekwencja) w konkretnym tematycznie swoistym tekście nie musi być zgodny z frekwencją określoną w słownikach frekwencyjnych opartych na różnorodnej, reprezentatywnej próbie. Np. wyraz *tranzystor* zajmuje w słowniku frekwencyjnym 9181. miejsce ze średnią frekwencją 3, a przecież w konkretnym tekście mówiącym o tranzystorach mógłby się znaleźć choćby na pierwszym miejscu z względnie wysokim wskaźnikiem powtarzania.”¹³⁾

Przy pierwszym spotkaniu z rzadszym wyrazem — zdaniem Mistrika — przyhamowuje się tempo percepcji, ale przy następnych spotkaniach to przyhamowanie się zmniejsza, aż wreszcie zupełnie znika. Wskaźnik powtarzalności (I_i) wynika ze stosunku liczby wszystkich wyrazów tekstu (N) do jego słownika (czyli *r ó ż n y c h* wyrazów) tegoż tekstu (L), tzn.

$$I_i = \frac{N}{L}$$

Rozumowaniu Mistrika nie można odmówić słuszności. Zwróćmy jednak uwagę na konsekwencje praktyczne zasady uwzględniania we wzorze wskaźnika powtarzalności. Jeżeli go chcemy obliczyć, musimy cały ten tekst rozpisać na kartkach w ten sposób, by na każdej kartce znalazł się jeden wyraz, obliczyć, ile mamy kartek (tzn. obliczyć N), następnie ułożyć je alfabetycznie, by móc usunąć wszystkie powtórzenia. Pozostałe kartki będą stanowiły słownik danego tekstu (czyli jego L). Jak z tego widać, procedura obliczania I_i , choć prosta, jest dość kłopotliwa i czasochłonna. Z tego względu może być stosowana tylko w badaniach prasoznawczych a nie w praktyce redakcyjnej.

Ze wskaźnikiem powtarzalności łączy się też inna trudność. Otóż — jak wiadomo — liczba powtórzeń tych samych wyrazów łączy się z długością tekstu. A więc w tekście 10-wyrazowym prawdopodobnie żaden wyraz nie powtórzy się dwa razy (a więc $N = L$), w tekście 100-wyrazowym niektóre wyrazy powtórzą się dwa razy lub nawet częściej, w tekście 1000-wyrazowym powtarzających się wyrazów będzie bardzo dużo (N znacznie większe niż L).

Aby wybrnąć z tych kłopotów, Mistrík przyjmuje, że próbki tekstów powinny mieć tę samą długość, to znaczy zawierać na przykład po 300 wyrazów. Ta decyzja sprawia, że wzoru Mistrika nie da się porównawczo stosować do tekstów liczących mniej niż 300 wyrazów, a więc praktycznie staje się on niemal bezużyteczny dla prasy codziennej, w której niemal wszystkie wypowiedzi zawierają mniej niż po 300 wyrazów.

Mimo tych zastrzeżeń zaproponowany przez Mistrika wzór zasługuje na zainteresowanie polskich prasoznawców choćby tylko dlatego, że jest — jak już wspominałem — pierwszym wzorem do określania zrozumiałości tekstu w języku słowiańskim. Oto on:

$$R = 50 - \frac{\lambda_s \cdot \lambda_v}{I}$$

¹³⁾ J. Mistrík: Op. cit. s. 175.

Mistrik sprawdził swój wzór na prozie dla dzieci, na artykułach publicystycznych oraz na tekstach naukowych. Otrzymane przez niego wyniki dowodzą, że język słowackiej publicystyki prasowej w roku 1967 był znacznie trudniejszy niż język ówczesnej literatury naukowej!

II

Wyniki badań nad rozumieniem tekstów potwierdzają teoretyczną hipotezę, że o trudności języka danego tekstu decyduje albo jego składnia, albo jego słownictwo, albo jedno i drugie łącznie.

Słusznie więc wszystkie nowocześniejsze wzory do określania zrozumiałości lub trudności tekstu uwzględniają zarówno wpływ składni, jak i słownictwa. My również, proponując swój wzór, przystosowany do mierzenia trudności polskich tekstów, uwzględnimy i składnię, i słownictwo.

Za czynniki składniowe zmniejszające zrozumiałość tekstu uważa się między innymi takie cechy jego języka, jak przeciętna długość zdania mierzona w wyrazach lub składnikach, przeciętna krótność złożenia zdań, procent zdań wielokrotnie złożonych, stopień uprzedzenia w strukturze zdań pojedynczych i złożonych, udział form analitycznych, szyk nienaturalny, udział zdań lub elementów wtrąconych itd. Wszystkie te cechy — jak dowodzi analiza autentycznych tekstów — dają się sprowadzić do jednego czynnika: długości zdania mierzonej w wyrazach. Dzieje się zaś tak nie dlatego, by długość zdania była czynnikiem najważniejszym (możemy sobie przecież wyobrazić zdanie nawet kilkusetwyrazowe o najprostszej budowie składniowej), ale dlatego, że statystycznie rzecz biorąc zachodzi ścisła korelacja między długością zdania a jego komplikacją składniową.

Prawdziwości tej hipotezy w odniesieniu do tekstów polskich dowodzą wykonywane w Ośrodku Badań Prasoznawczych szczegółowe analizy ilościowe składni różnych wypowiedzi dziennikarskich. Przemawiają za nią także wyniki badań Z. Klemensiewicza nad składnią utworów M. Dąbrowskiej.¹⁴⁾

Tak więc czynnik składniowy w naszym wzorze do mierzenia trudności tekstu wyrazimy przeciętną liczbą wyrazów w zdaniu, którą można obliczać według wzorów:

$$\overline{D}_z = \frac{\sum D_z}{L_z} \quad \text{albo} \quad \overline{D}_z = \frac{L_w}{L_z}$$

w których $\overline{D}_z$ = przeciętna długość zdania mierzona w wyrazach, $\sum D_z$ = suma długości poszczególnych zdań mierzonych w wyrazach, L_z = liczba zdań w danej próbie tekstu a L_w = liczba wszystkich wyrazów w danej próbie tekstu.

W obliczaniu wskaźnika trudności składni poszliśmy tradycyjną, wypróbowaną drogą. Do obliczania wskaźnika trudności słowni-

¹⁴⁾ Z. Klemensiewicz: Składnia pisarskiego języka Marii Dąbrowskiej. (w:) Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej. Warszawa 1963.

ctwa spróbujemy dojść drogą wprawdzie nie całkiem oryginalną, ale rzadko uczęszczaną.¹⁵⁾ Przeciw tradycyjnym sposobom bowiem przemawiają różne względy. Niektóre z tych sposobów odwołują się do słowników frekwencyjnych, a więc są dla nas bezużyteczne, bo słownika frekwencyjnego współczesnej polszczyzny nie ma. Inne wymagają skomplikowanych obliczeń lub udziału specjalisty-językoznawcy, a nam chodzi o wzór, którym by mógł się posługiwać każdy redaktor. Jeszcze inne zostały opracowane do mierzenia trudności tekstu napisanego w języku zbyt różniącym się od języka polskiego.

Jako przykład tej trzeciej grupy może służyć sposób stosowany przez Flescha i przejęty przez Mistrika. Staraliśmy się poprzednio wykazać, że się on nie nadaje do tekstów polskich. Do tamtych zastrzeżeń trzeba by jeszcze dorzucić kilka dodatkowych uwag krytycznych.

Mówiliśmy już, że rzeczowniki angielskie (a rzeczowniki tak w tekstach polskich, jak i w angielskich — to około 40% wszystkich wyrazów w tekście) występują na ogół w tej samej postaci w tekstach, co w słowniku. Rzeczowniki polskie natomiast przyjmują końcówki przypadków, wskutek czego wydłużają się czasem trzykrotnie (np. *ten dom*, ale *temu do-mo-wi*).

Porównajmy liczbę sylab 10 najczęstszych rzeczowników reportażu i wiadomości prasowej:¹⁶⁾

**Najczęstsze rzeczowniki
w reportażu**

czas	1 sylaba
człowiek	2 sylaby
dom	1 sylaba
droga	2 sylaby
kraj	1 sylaba
miejsce	2 sylaby
praca	2 sylaby
sprawa	2 sylaby
życie	2 sylaby
rzecz	1 sylaba
razem	16 sylab

**Najczęstsze rzeczowniki
w wiadomości prasowej**

działalność	3 sylaby
kraj	1 sylaba
praca	2 sylaby
problem	2 sylaby
produkcja	3 sylaby
przedstawiciel	4 sylaby
realizacja	5 sylab
rozmowa	3 sylaby
sprawa	2 sylaby
zadanie	3 sylaby
razem	28 sylab

Suma sylab rzeczowników reportażu wynosi 16, suma sylab rzeczowników wiadomości 28. A więc stosunek liczby sylab rzeczowników wiadomości do liczby sylab rzeczowników reportażu wyraża liczba 1,7. Jeżeli jednak porównamy długość tych samych wyrazów w celowniku liczby pojedynczej (tzn. *czas*, *człowiekowi*, *domowi*...), stosunek liczby sylab rzeczowników wiadomości do liczby sylab rzeczowników reportażu wyniesie tylko 1,3.

¹⁵⁾ Podobną drogą poszedł R. Gunning: *The Technique of Clear Writing*. New York 1952.

¹⁶⁾ M. Kniaginina, W. Pisarek: *Wyrazy i zdania reportażu*. Kraków 1969.

Przykład porównania długości 10 rzeczowników reportażu i 10 rzeczowników wiadomości dowodzi po pierwsze, że porównywać możemy tylko formy tych samych przypadków, po drugie zaś, że największe różnice pod względem długości występują w mianowniku. Z tego względu w naszym wzorze wskaźnik trudności słownictwa będzie oparty nie na długości formy wyrazu występującej w tekście, ale na długości tego wyrazu w pierwszym przypadku, to znaczy w takiej postaci, w jakiej występuje on w słowniku. Analogicznie określając długość czasowników i przymiotników, będziemy rozpatrywać czasowniki (z wyjątkiem imiesłówów) w bezokoliczniku a przymiotniki w pierwszym przypadku i w stopniu równym bez względu na to, w jakiej formie występują w badanym tekście.

Zanim wprowadzimy wskaźnik trudności słownictwa do naszego wzoru, zanalizujmy jeszcze słownictwo następującego urywka tekstu prasowego.

„Prześladowania w Sajgonie, podżeganie do kontynuowania agresji, próby zerwania konferencji paryskiej — wszystko to pogłębia przepaść między administracją sajgońską a społeczeństwem Wietnamu Południowego. Postulowane przez szefa delegacji NFW na konferencji paryskiej usunięcie skompromitowanej klikki i zastąpienie jej „rządem pokoju” spotkało się z poparciem nawet tych, którzy jeszcze niedawno reżimowi służyli.”

Wiadomo, że do wyrazów utrudniających rozumienie tekstu należą między innymi: 1) wyrazy odczuwane jako zapożyczone, 2) wyrazy abstrakcyjne, 3) wyrazy rozbudowane przedrostkami, 4) wyrazy wielosylabowe (tzn. rzadziej używane w mowie potocznej). W cytowanym urywku każdą z tych grup reprezentują następujące wyrazy:

1. Wyrazy odczuwane jako zapożyczone	2. Wyrazy abstrakcyjne	3. Wyrazy rozbudowane przedrostkami	4. Wyrazy cztero- i więcej sylabowe
kontynuowanie	prześladowanie	prześladowanie	prześladowanie
agresja	kontynuowanie	podżeganie	podżeganie
konferencja	agresja	pogłębiać	kontynuowanie
postulować	podżeganie	usunięcie	konferencja
szef	konferencja	skompromitowany	administracja
delegacja	społeczeństwo	poparcie	społeczeństwo
skompromitowany	usunięcie		postulować
reżim	zastąpienie		delegacja
	poparcie		usunięcie
			skompromitowany
			zastąpienie

Porównanie tych czterech słupków wskazuje, że zachodzi dość ścisła korelacja między liczbą wyrazów wielosylabowych a liczbą wyrazów zapożyczonych, wyrazów abstrakcyjnych i rozbudowanych przedrostkami. Ponad 60% wyrazów zapożyczonych, abstrakcyjnych lub rozbudowanych przedrostkami stanowią wyrazy cztero- i więcejsylabowe. Tak więc kryterium wielosylabowości może zastąpić trzy pozostałe kryteria.

Na tej podstawie przyjmujemy jako wskaźnik trudności słownictwa danego tekstu — procent wyrazów cztero- i więcejsylabowych w tym tekście. Wyrazy te będziemy dalej nazywać wyrazami trudnymi. Oczywiście zgodnie z poprzednimi zastrzeżeniami za wyraz trudny (tzn. cztero- lub więcejsylabowy) uznamy tylko taki wyraz, który w mianowniku lub bezokoliczniku ma co najmniej cztery sylaby. A więc wyrazem trudnym będzie dla nas *pre-nu-me-ra-ta* (5 sylab), ale nie będzie wyraz *nu-me-ra-mi*, bo rzeczownik ten w mianowniku ma jedynie dwie sylaby (*nu-mer*).

Wskaźnik trudności składni wspólnie ze wskaźnikiem trudności słownictwa wyznaczają wspólnie stopień trudności języka danego tekstu. Obliczamy go według wzoru:

$$T = \frac{\sqrt{T_s^2 + T_w^2}}{2}$$

We wzorze tym T = stopień trudności tekstu, T_s = wskaźnik trudności składni, czyli przeciętna długość zdania mierzona w wyrazach, T_w = wskaźnik trudności słownictwa, czyli procent wyrazów trudnych (tzn. cztero- i więcejsylabowych). Liczba 2 w mianowniku ułamka ma na celu tylko zmniejszenie wskaźnika trudności, by nie przekraczał on liczby 20.

Zastosujemy teraz podany wzór do prób dobranych z dwóch różnych tekstów. Pierwszą jest fragment wypowiedzi z czasopisma dla dzieci *Płomyczek*, drugą fragment artykułu z tygodnika *Życie Literackie*.

„Chcesz pojechać ze mną w podróż po zielonej mapie? Chodź, tam nikt nas nie dogoni i nikt nas nie złapie. Lecz musimy zdobyć najpierw małe łódeczki, bo na mapie wszystkie rzeki wąskie jak wstążeczki. Rzeki jak wstążeczki, albo jak niteczki, a jeziora tak jak kropki lub małe kropeczki. A jak znudzi się nam płynąć po wiślanej fali, to małym samochodem pojedziemy dalej. Samochód będzie mały, taka miniaturowa, ale będzie jeździć zgrabnie po dołach i górkach. Dużo przygód w tej podróży zdarzyć się nam może, aż zatrzyma się samochód nad ogromnym morzem. Bo nawet na mapie, zobaczcie to sami, morze farbą *) błękitnąwą szeroko się plami.”

Zdanie w tym urywku zawiera średnio 12,5 wyrazów; procent wyrazów trudnych wynosi 2. A więc:

$$T = \frac{\sqrt{12,5^2 + 2^2}}{2} = 6,3$$

A oto fragment artykułu H. Voglera z *Życia Literackiego*:

„Twórczość Różewicza odzwierciedla te procesy rozmaitymi sposobami. Przede wszystkim ja poetyckie staje się tu jak najściślej stopione ze zbiorowością, jest tworem niejako kolektywnym, nieomal anonimowym. Bohater Kartoteki, która przyniosła Różewiczowi sukces na scenach krajowych i zagranicznych, nie ma określonej osobowości, nie ma wieku, zawodu, nawet imienia, a raczej zmienia je ustawicznie. Jest to ktoś przeżywający z ogromną intensywno-

ś c i ą wszystkie zjawiska, o których była poprzednio mowa: wojnę, okupację, powojenną obojętność, bezideowość, małą stabilizację itd. Ale przeżywa je niejako bezosobowo, jest raczej rejestratorem strumienia czasu i historii, który przepływa przezeń z pewnym automatyzmem. Jego odczucia i doznania nie są jednostkowe, są odczuciami *) i doznaniem gromady.”

W tym urywku zdanie składa się średnio z 16,6 wyrazów, a procent wyrazów trudnych wynosi 20. A więc:

$$T = \frac{\sqrt{16,6^2 + 20^2}}{2} = 13$$

Stosując przedstawiony wzór do obliczania zrozumiałości tekstów publikowanych we współczesnych polskich wydawnictwach periodycznych, otrzymujemy wyniki od 5 do 20. Proponuję wyznaczenie następujących przedziałów: od 4 do 7 — wskaźnik tekstów bardzo łatwych, od 7,1 do 10 — wskaźnik tekstów łatwych, od 10,1 do 13 — wskaźnik tekstów średnich, od 13,1 do 16 — wskaźnik tekstów trudnych i od 16,1 do 20 — wskaźnik tekstów bardzo trudnych. Jeżeli przyjmiemy właśnie takie przedziały, będziemy mogli zbudować i po zbadaniu odpowiednich tekstów wypełnić następującą tabelkę:

Stopień trudności tekstu		Tytuł czasopisma
Charakterystyka tekstu	Wskaźnik	
teksty bardzo łatwe	4— 7	<i>Miś, Płomyczek</i>
teksty łatwe	7,1—10	<i>Przyjaciółka, Przekrój Płomyk</i>
teksty średnie	10,1—13	<i>Świat, Życie Literackie Kultura, Polityka</i>
teksty trudne	13,1—16	<i>Famietnik Literacki Zeszyty Prasoznawcze Język Polski</i>
teksty bardzo trudne	16,1—20	<i>Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego</i>

Oczywiście nie wszystkie teksty w jednym czasopiśmie reprezentują ten sam stopień trudności. Wahania są nieraz bardzo duże. W tym samym numerze tego samego czasopisma sąsiadują ze sobą teksty bardzo łatwe i średnie, łatwe i trudne. Stopień trudności tekstu zależy niewątpliwie i od gatunku wypowiedzi i od jej tematyki i od upodobań autora. Podane w tabelce wskaźniki obliczone zostały jako średnie arytmetyczne wyników dla kilkudziesięciu prób dobranych z każdego czasopisma.

*) W tym miejscu wypowiedzi wypada granica 100-wyrazowej próby.

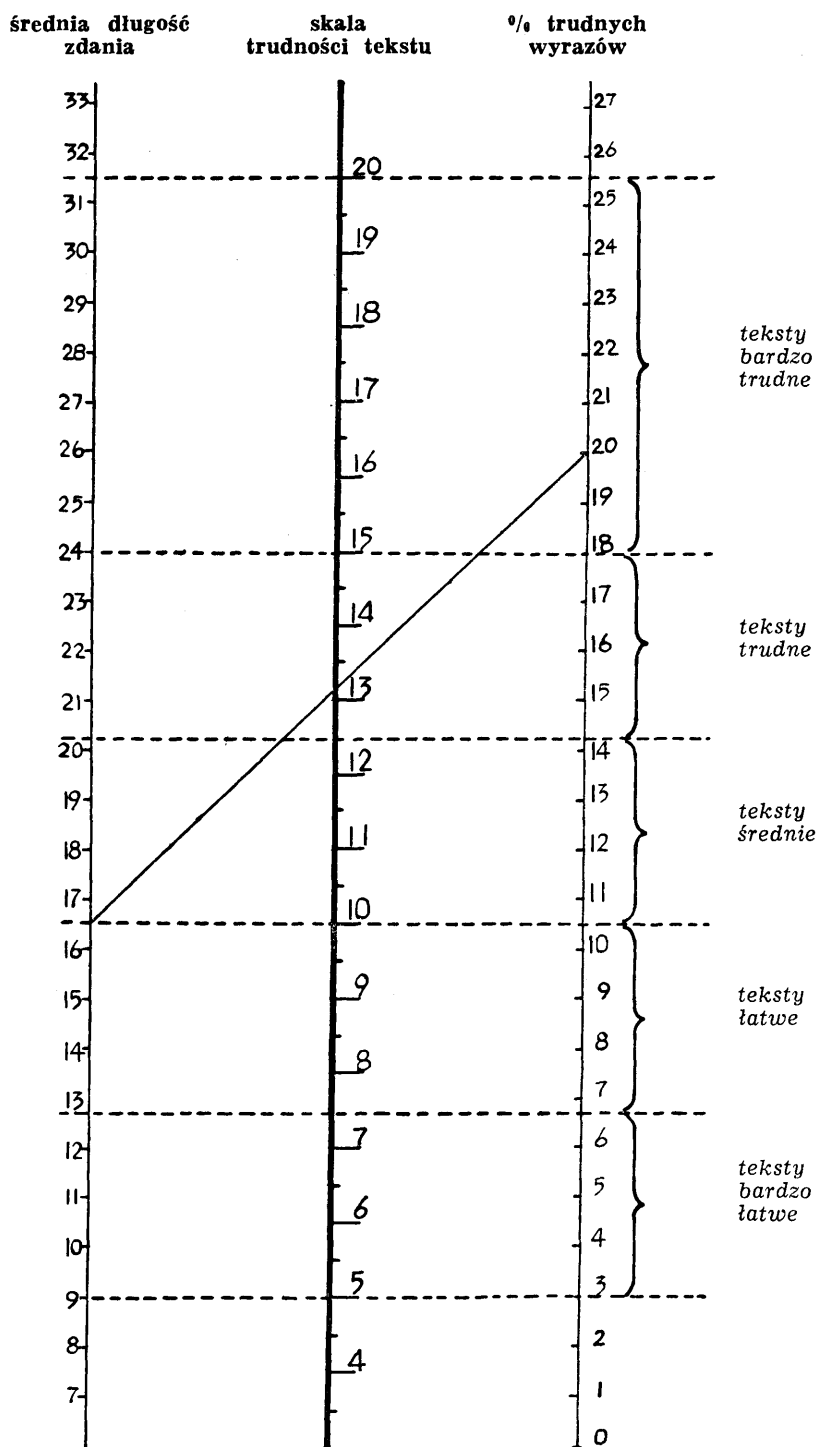
Przedstawiony wzór do mierzenia zrozumiałości tekstu — choć z całą pewnością niedoskonały — może znaleźć zastosowanie zarówno w praktyce dziennikarsko-redakcyjnej, jak i w badaniach nad prasą. Umożliwia on wprowadzić przybliżoną, ale obiektywną ocenę (lub samoocenę) trudności materiału przeznaczonego do publikacji w danym czasopiśmie, ujawnienie autorów piszących szczególnie trudnym językiem, wyjaśnienie niewielkiej poczytności określonych czasopism i poszczególnych wypowiedzi, śledzenie ewolucji stylu różnych czasopism i różnych autorów i w ogóle wszelkiego rodzaju badania porównawcze tekstów prasowych.

Wzór wymaga stosunkowo prostych obliczeń. Kwadraty i pierwiastki można bez większego trudu wyznaczyć za pomocą suwaka lub wyszukać je w tablicach matematycznych. Znajdą się jednak być może osoby, którym to wszystko wyda się zbyt skomplikowane. Z myślą o nich przygotowałem specjalną podziałkę¹⁷⁾. Użycie jej upraszcza, a zapewne i uatrakcyjni trochę wszystkie zabiegi niezbędne do określenia wskaźnika trudności tekstu. Wprowadzić w niektórych wypadkach (dotyczy to zwłaszcza tekstów bardzo łatwych oraz charakteryzujących się trudną składnią a krańcowo łatwym słownictwem — lub krańcowo łatwą składnią a trudnym słownictwem) zniekształca ona nieco ostateczny wynik, ale nie na tyle, by miało to praktyczne znaczenie w odniesieniu do większości tekstów.

Aby określić za pomocą tej podziałki stopień trudności języka danej wypowiedzi, należy postępować tak:

1. Z badanej wypowiedzi dobieramy dowolny odcinek tekstu o długości 100 wyrazów. Dobierając go, przestrzegamy następujących ograniczeń: a) nie dobieramy odcinka z początku tekstu ani z jego końca; b) początek dobranego odcinka powinien być początkiem nowego akapitu; c) dobieramy odcinek, który graficznie jest dla danej wypowiedzi typowy, a więc np. jeżeli w danym tekście przeważa dialog, należy dobrać odcinek dialogu; d) unikamy doboru takich odcinków, które zawierałyby zdania cytowane lub szczególnie dużo nazw własnych.
2. Dobierając odcinek, odliczamy od początku akapitu 100 wyrazów; za wyraz uważamy każdy ciąg liter, przed którym i po którym jest odstęp; wyjątek z tej zasady stanowią wyrazy rozdzielone wskutek przeniesienia do następnego wiersza.
3. Ustalamy granice zdań w naszym stuwierszowym odcinku. Koniec zdania oznacza kropka (jeżeli nie występuje po skrócie), znak zapytania lub wykrzyknik; średnika i myślnika nie uważamy za znaki końca zdania.
4. Obliczamy ilość zdań w dobranym odcinku. Jeżeli koniec odcinka nie wypada na końcu zdania, to obliczamy ilość wyrazów w ostatnim zdaniu i dzielimy ją przez dwa. Jeżeli się okaże, że wewnątrz naszego odcinka mieści się więcej niż połowa wy-

¹⁷⁾ Pomysł zastosowania takiej podziałki do określania zrozumiałości tekstu pochodzi od R. Flescha, ale oczywiście jego skale są zupełnie inne, bo odpowiadają innym i inaczej wiązany czynnikom.



razów tego zdania, dodajemy to zdanie do liczby zdań mieszczących się w całości w granicach odcinka; jeżeli nie — nie liczymy go.

5. Liczbę wyrazów w naszym odcinku, to znaczy 100, dzielimy przez liczbę zdań. W ten sposób otrzymujemy przeciętną długość jednego zdania.
6. Liczymy wyrazy trudne w naszym odcinku, uważając za wyraz trudny taki wyraz, który w swojej formie podstawowej zawiera cztery lub więcej niż cztery sylaby. Dla wyrazów odmieniających się przez przypadki formą podstawową jest mianownik liczby pojedynczej; dla wyrazów odmieniających się przez osoby formą podstawową jest bezokolicznik; dla wyrazów stopniujących się — formą podstawową jest stopień równy. Imiesłów na *-ny*, *-ty*, *-ący*, *ąc* i *-szy* traktujemy jako samodzielny wyraz i nie sprowadzamy go do bezokolicznika, ale tylko do formy mianownika (jeżeli jest imiesłowem odmiennym). Nazw własnych bez względu na długość nie zaliczamy do wyrazów trudnych.
7. Do załączonej podziałki przykładamy linijkę w ten sposób, by jej brzeg leżał jednocześnie w tym miejscu skali długości zdania (skala lewa), które odpowiada średniej liczbie wyrazów w zdaniu, i w tym miejscu skali trudnych wyrazów (skala prawa), ile procent ich znalazło się w naszej próbie. Punkt przecięcia linijki ze skalą środkową wyznacza stopień trudności badanego tekstu.

Aby nie zasłużyć na miano barbarzyńcy, chcę zakończyć te propozycje kilkoma bardzo ważnymi zastrzeżeniami:

- Stopień trudności tekstu nie ma związku z jego wartością. Wśród tekstów bardzo trudnych, tak samo jak wśród tekstów bardzo łatwych, zdarzają się teksty bardzo dobre i bardzo złe.
- Trudność tekstu nie jest ani jedynym, ani nawet najważniejszym czynnikiem wpływającym na jego poczytność i w ogóle atrakcyjność dla odbiorcy.
- Tekst zbyt łatwy może odstręczać bardziej wyrobionego czytelnika tak samo, jak tekst zbyt trudny — czytelnika mniej wyrobionego.
- Zarówno wzór, jak i podziałka nie nadają się do mierzenia zrozumiałości prozy artystycznej, a zwłaszcza poezji.
- Zarówno wzór, jak i podziałka nie nadają się do mierzenia zrozumiałości tekstów specjalnie spreparowanych, uduchowionych lub stylizowanych.
- Z każdego tekstu należy dobierać co najmniej 3 próby 100-wyrazowe. Obliczając stopień trudności tekstów krótszych (poniżej 300 wyrazów), powinno się uwzględniać je w całości.
- Zarówno wzór, jak i podziałka względnie prawdziwie określa stopień trudności większości tekstów pisanych, ale jednak nie wszystkich.

JAN KUCIA

TAJNE DRUKARNIE KRAKOWSKIE W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Po przedstawieniu krakowskiej prasy konspiracyjnej w latach 1939—1945 („Zeszyty Prasoznawcze” nr 2 z br.), Autor opisuje w niniejszym artykule bazę techniczno-wydawniczą tej prasy. Studium to, choćby ze względu na rozmiar, nie może wyczerpać całości zagadnienia; ma charakter szkicowy — tym bardziej, że źródła są rozproszone i nie zawsze dostępne. O jego wartości decydują rozległe poszukiwania archiwalne Autora i uzyskane przezeń relacje osób, odgrywających istotną rolę w tajnym drukarstwie krakowskim.

W zakres badań nad dziejami prasy konspiracyjnej wchodzi również wiadomości na temat jej powstawania i to zarówno gdy chodzi o ludzi, którzy pełnili funkcje autorów, redaktorów i drukarzy, jak i o wszelkie sprawy techniczne związane z produkcją pism. Do tych ostatnich zagadnień zaliczyć należy: ustalenie miejsc gdzie pisma były wydawane i drukowane, informacje o wyposażeniu poszczególnych drukarni, sprawy związane z zaopatrzeniem w papier, matryce itp., wreszcie subwencjonowanie pism i wysokość nakładów. Nie trzeba chyba dodawać, że od warunków technicznych zależała w dużej mierze częstotliwość ukazywania się pisma, a także czas trwania produkcji poszczególnych numerów. Informacje jakie posiadamy odnośnie do tych spraw są bardzo skąpe i wyrywkowe, rozsiane wśród wielu wiadomości o polskim ruchu oporu i zapewne bardzo odległy jest czas, kiedy będzie można pokusić się o bardziej syntetyczne opracowanie na temat pracy podziemnych drukarni działających w latach 1939—1945. Pracą wstępną dla takiego opracowania byłoby, jak się wydaje, naniesienie na mapy poszczególnych miast i osiedli punktów wskazujących gdzie mieściły się drukarnie. Ze punktów takich będzie wiele, to wynika nie tylko z ilości tytułów wydawanej w Polsce prasy podziemnej. Nawet

zakładając, że poszczególne drukarnie były na usługach kilku redakcji, to równocześnie warunki konspiracyjne zmuszały do częstych zmian miejsca oraz do rozbijania pracy na różne etapy.

Konspiracyjne czasopisma, ukazujące się w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej, były wydawane rozmałą techniką: pisane ręcznie, przebijane na maszynie, powielane, drukowane. Ponadto trzeba dodać, że niejednokrotnie zmieniała się technika tych pism. Decydowały o tym aktualnie istniejące możliwości pracy i zdarzało się, że pismo zrazu powielane po jakimś czasie wychodziło w postaci drukowanej, a kiedy indziej sytuacja układała się odwrotnie. Ogromna większość czasopism to pisma powielane i w tej postaci kolportowane. Nie sposób dzisiaj ustalić faktycznej liczby tych pism. Niemniej jednak wstępne badania i poszukiwania do takiego wniosku prowadzą, a dane zawarte w Centralnym Katalogu L. Dobroszyckiego, zebrane według stanu zachowania tajnej prasy w latach 1958—1960, dowodzą słuszności tego twierdzenia. Podobnie zresztą sprawa przedstawiała się w okupowanych krajach Zachodniej Europy. Tam również najliczniejsze były czasopisma powielane, z tą jednak różnicą, że zarówno we Francji, jak w Danii czy Holandii wszystkie główne czasopisma (a więc te, które posiadały największe nakłady i największy zasięg) były drukowane. Polska prasa konspiracyjna, która — gdy chodzi o liczbę znanych tytułów — w niewielkim tylko stopniu przewyższała prasę francuską,¹⁾ może się poszczycić ilością tytułów drukowanych, znacznie odbiegającą od ilości spotykanej we Francji lub w innych krajach okupowanych. Jeżeli bowiem w Polsce pism takich ukazywało się 325, to francuskich było 270, holenderskich — 160, a duńskich — 47.²⁾

Wyrażna różnica ilościowa, tym razem na niekorzyść prasy polskiej, daje się zauważyć, gdy chodzi o wysokość nakładów. Bowiem nakłady tajnych pism polskich w porównaniu z czasopismami wydawanymi na Zachodzie Europy nie były zbyt wysokie. Najwyższe — nie przekraczały kilkunastu tysięcy egzemplarzy, podczas gdy np. we Francji jednorazowe nakłady sięgały kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy egzemplarzy. Przykładowo, w Polsce najwyższe nakłady osiągały takie pisma jak: *Wiadomości Polskie* — 7—10 tys. egz., *Trybuna Wolności*, *Trybuna Ludu*, *Głos Warszawy* — po 5 tys. egz., *Przegląd* — 10 tys. egz., *Przez walkę do zwycięstwa* — 8,5 tys. egz.³⁾ We Francji natomiast: *Défense de la France* — 150 tys. egz., *Combat* — 50—100 tys. egz. (a numer z 15 XI 1943 nawet 300 tys. egz.), *Franc-Tireur* — 125 tys. egz., *La Libé-*

¹⁾ Katalog francuskiej prasy konspiracyjnej (Catalogue des périodiques clandestins diffusés en France de 1939 à 1945. Paris 1954) notuje 1106 tytułów, podczas gdy Centralny Katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945 łącznie z uzupełnieniem J. Garlińskiego (Zestawienie konspiracyjnych czasopism znajdujących się w zbiorach londyńskich) — 1156 tytułów.

²⁾ Stanisław Płoski: Wstęp do Centralnego Katalogu...

³⁾ Jerzy Jarowiecki: Lewicowe pisma kulturalno-społeczne na tle konspiracyjnej prasy lat 1939—1944. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny — Prace Historycznoliterackie*. WSP Kraków 1963 z. 17.

ration — 145 tys. egz., *Cahiers du Témoignage Chrétien* (wychodzące co dwa miesiące) — 300 tys. egz.⁴⁾ Tak olbrzymie jak na warunki konspiracyjne nakłady były możliwe dzięki pomocy drukarni przemysłowych wydających pisma legalnie pod cenzurą niemiecką, a współpracujących z Ruchem Oporu. W Polsce takich możliwości nie było, lub były minimalne (nieliczne drukarnie prywatne). Niemcy bowiem zaraz po zajęciu kraju zlikwidowali całą prasę polską, część drukarni polskich, pozostałe zaś wzięli pod bardzo ścisły nadzór. Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że terror hitlerowski w żadnym z krajów okupowanych nie był tak bezwzględny jak właśnie w Polsce, toteż tajna działalność wydawnicza odbywała się u nas w nieporównanie trudniejszych warunkach, niż w krajach Zachodniej Europy.

W Polsce, jak już wspomniano, nie istniały w zasadzie drukarnie przemysłowe wydające czasopisma konspiracyjne. Nie było w ogóle nielegalnych drukarni w całym tego słowa znaczeniu, a więc z wyodrębnionymi częściami składowymi: zecernią — gdzie następowałoby składanie i łamanie składu; chemigrafią — zajmującą się produkcją klisz drukarskich; stereotypią — wykonującą kopie form drukarskich; działem maszyn — gdzie odbywałby się właściwy proces druku; introligatorią — gdzie przeprowadzałoby się falcowanie, zszywanie i ewentualnie oprawianie. Tajna drukarnia w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej, to po prostu małe pomieszczenie, często w piwnicach budynków, wyposażone zaledwie w maszynę do pisania i powielacz lub maszynę drukarską, bardzo rzadko o napędzie nożnym, nie mówiąc już o elektrycznym. Dlatego też termin „drukarnia” w odniesieniu do powstawania polskich pism konspiracyjnych ma znaczenie umowne. Można by raczej mówić o punktach drukarskich, choć i to określenie nie oddaje ściśle warunków pracy, tym bardziej, że chodzi nie tylko o prace istotnie drukarskie, ale i powielane. Także we Francji, gdzie — jak wspomniano — ruch wydawniczy odbywał się w zupełnie innych, dużo łatwiejszych warunkach, również istniał szereg podobnych do polskich drukarni konspiracyjnych, pracujących np. w piwnicach Sorbony, kiedy indziej w opuszczonej fabryce, a nawet w pralni odpowiednio zabezpieczonej przed ewentualnym zdekonspirowaniem.

Również technika drukowania niektórych tajnych pism była zbliżona do spotykanej często u nas, prymitywnej, ale jakże ciężkiej i czasochłonnej. Dla przykładu: pierwsze zeszyty *Valmy* wychodzącego na przełomie 1940/1941 w nakładzie ok. 50 egz. były składane drukarką dziecinną, wszelkich poprawek dokonywano ręcznie, a tytuł powielano przy pomocy szablonu wyciętego z kartonu. Produkcja pierwszego numeru wykonanego w ten sposób trwała ok. miesiąca. *L'Humanité* wydawana w tym czasie, była pisana na maszynie, część tytułu wykonywano przy pomocy szablonu, resztę zaś ręcznie.⁵⁾

⁴⁾ Claude Bellanger: *Presse clandestine 1940—1944*. Armand Colin, Paris 1961.

⁵⁾ Jak wyżej.

Z powodu braku odpowiednich materiałów źródłowych nie można dzisiaj przedstawić możliwie dokładnie pracy tych wszystkich tajnych punktów drukarskich, które działały na ziemiach polskich. Częstokroć brak jest wiadomości o ich wyposażeniu, a nawet zlokalizowanie jest niekiedy bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Dlatego artykuł niniejszy nie rości sobie jakichkolwiek pretensji do wyczerpania zagadnienia. Celem jego jest zanotowanie tych informacji, które autor zdołał na razie zebrać odnośnie do kilku typowych konspiracyjnych punktów drukarskich, zlokalizowanych na terenie Krakowa oraz odtworzenie pewnych momentów, decydujących o pracy ludzi związanych z tajnym edytorstwem. Informacje te będą w przyszłości niewątpliwie narastać w miarę postępu badań i poszerzania się kręgu osób zainteresowanych prasą konspiracyjną.

*

Brak jest dzisiaj dostatecznie zweryfikowanych informacji na temat miejsca, w którym powstawały najwcześniej wychodzące tajne pisma w Krakowie. Najstarsze wiadomości o tajnych punktach drukarskich, poparte zachowanymi fragmentami materiałów źródłowych i wiarygodnymi relacjami, dotyczą lat 1939—1940 oraz miejsc drukowania pism: *Pobudka* i *Surma*, a także wydawnictwa pod nazwą *R*.

Już w pierwszych miesiącach II wojny światowej, prawdopodobnie na przełomie listopada i grudnia 1939, powstała, nie związana jeszcze wtedy z żadną organizacją polityczną, grupa konspiracyjna, wywodząca się w zasadzie ze starych, przedwojennych znajomości, dawnych kontaktów i więzów, bardziej towarzyskich niż organizacyjnych. Grupa ta, w której czołową rolę odgrywali Antoni Pius Krzyżanowski, student prawa UJ i Stanisław Trojanowski, asystent UJ, już na początku 1940 r. rozpoczęła tajną działalność wydawniczą, powielając krótkie wiadomości radiowe bez tytułu. Wkrótce, po związaniu się z drem Józefem Haydukiewiczem, prof. 'gimn. ze Stron. Narodowego, gazetka redagowana dotychczas tylko w oparciu o wiadomości pochodzące z nasłuchu radiowego przekształciła się w wychodzące kilka razy w tygodniu pismo *Pobudka*. Pierwszym redaktorem został A. Krzyżanowski. Skład redakcyjny, a zarazem i drukarski uzupełniali: Władysław Mitkowski ps. Żbik, drużynowy 15 KDH, S. Trojanowski, Eugeniusz Kahl, członek Batalionu Dzieci Krakowskich, dh Jerzy Molik, dh Leopold Molicki, dh Czesław Marchaj ps. Zwrot. Nakład *Pobudki*, jak na możliwości techniczne, którymi dysponowała grupa, był stosunkowo duży i wynosił ok. 500 egz.; ostatni numer (prawdopodobnie czwarty) z dnia 30 III 1940 osiągnął 600 egz. Od kwietnia 1940 *Pobudka* na skutek aresztowania Józefa Mitkowskiego, brata Władysława, współpracującego w tym czasie z redakcją, przestała wychodzić. Jej miejsce zajęło czasopismo informacyjne, pomyślane jako tygodnik, ale ukazujące się bardzo nieregularnie w odstępach często 3-tygodniowych, pn. *Surma*. Redaktorem został S. Trojanowski. Skład redakcyjny i drukarski nie-

wiele się zmienił; techniczną stronę produkcji pisma w dalszym ciągu zajmowali się członkowie 15 KDH. Zarówno *Pobudka* jak i *Surma* były powielane w kilku zmieniających się lokalach. Najczęściej jednak przygotowywanie matryc i samo powielanie odbywało się w mieszkaniu L. Molickiego przy ul. Kościuszki 37 oraz w mieszkaniu Mitkowskich przy ul. Twardowskiego 99. W papier i matryce redakcję obydwu czasopism, mające oparcie w tzw. „Bratniaku”, zaopatrywały się w sklepie tejże organizacji przy ul. Jabłonowskich (dzisiaj ul. Ziaji).

Współcześnie z redakcją *Pobudki* i *Surmy* działała w Krakowie grupa konspiracyjna wywodząca się z postępowych kół, związanych działalnością polityczną ostatnich lat przedwojennych — najpierw w KPP, a później w Klubie i Stronnictwie Demokratycznym. Grupa ta zawiązała pierwszą w Krakowie organizację komunistyczną, która od samego początku swej działalności zaczęła wydawać pismo pn. *R* (Rewolucja?). Warunki, w jakich zaczęto wydawać pismo były bardzo trudne, a baza techniczna — wyjątkowo skromna. Całe wyposażenie techniczne w pierwszym okresie stanowiły w zasadzie dwie maszyny do pisania (prywatna własność Ignacego Fika i Lewińskich) oraz powielacz, którego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Pierwszy punkt drukarski został zorganizowany w mieszkaniu Lewińskich przy ul. Mazowieckiej 64 i mieścił się tam do jesieni 1940 r. Cała praca nad redagowaniem i powielaniem pisma odbywała się tylko w nocy przy ściśle zaciemnionych oknach. Skład redakcyjny i drukarski stanowili: Ignacy Fik ps. Andrzej oraz Mieczysław Lewiński ps. Czesław i Pisarz. Prace pomocnicze wykonywały: Helena Fikowa ps. Danuta i Pelagia Lewińska ps. Barbara. Mimo wyjątkowo trudnych warunków, zarówno lokalowych jak i technicznych, nakład pisma wynosił 150—300 egz.

Do stosunkowo wczesnych należał też konspiracyjny punkt drukarski zorganizowany na początku 1940 r. z inicjatywy Tadeusza Seweryna ps. Socha, ówczesnego okręgowego kierownika Walki Cywilnej, a od 15 czerwca 1943 okręgowego kierownika Oporu Społecznego. W suterrenach pod sklepem „Bławat Wielkopolski” przy ul. Wiślniej 1⁶⁾ umieszczono małą maszynę drukarską, na której Socha zachęcony przez ppłk. Turnię-Byszczyńskiego z ZWZ (Związku Walki Zbrojnej) postanowił wydawać pismo satyryczno-polityczne *Bicz*. Lokal ten znaleziony został przez kpt. Franciszka Grucę, w tym czasie blisko współpracującego z T. Sewerynem. Dodatnią jego cechą było i to, że dawał możliwość wykorzystywania światła dziennego, płynącego przez zielonkawę tafle szklane wpuszczone przed sklepem w chodnik. Mimo jednak tych atutów, ta niewątpliwie jedna z pierwszych tajnych drukarni na terenie Krakowa nie została nawet w części wykorzystana. Wpłynęła na to przede wszystkim możliwość szybkiego zdekonspirowania jej przez *gestapo*. Otóż W. Łuczkowski i W. Kaczmarek, właściciele „Bławatu”, jako wydawcy antyhitlerowskich karykatur

⁶⁾ Na podstawie relacji Tadeusza Seweryna.

mogli być w każdej chwili aresztowani. Autorem tych karykatur był Gustaw Rogalski. Został on niebawem aresztowany i osadzony w więzieniu na Montelupich, gdzie go wkrótce rozstrzelano, a w związku z tym zaszła potrzeba opuszczenia punktu częściowo spalonego.

Znacznie lepszym pomieszczeniem okazał się pokój karmicieli wszy w Zakładzie Bakteriologicznym przy Al. Mickiewicza 47 (Institut für Fleckfieber- und Virusforschung), kierowanym przez profesora UJ dra Mariana Gieszczykiewicza.⁷⁾ Tutaj już w warunkach bardziej bezpiecznych zaczęto ostatecznie drukować *Bicz*. Teksty do tego pierwszego krakowskiego pisma satyryczno-politycznego składali: Karol Kieć i Eugeniusz Habina w drukarni UJ przy ul. Czapskich. Stąd składy całych stronicy były przenoszone do mieszkania T. Seweryna, który z kolei przysyłał je do karmicieli wszy Stanisława Kulibaby. Drukowaniem składów na maszynie zajmował się Wojciech Niziński ps. Sęp, mając do pomocy m. in. Alfreda Zarębę ps. Fredek i S. Kulibabę. *Bicz* drukowany był w Instytucie Bakteriologicznym do momentu aresztowania prof. M. Gieszczykiewicza przez Niemców. Aresztowanie kierownika placówki było równoznaczne ze zdekonspirowaniem punktu drukarskiego. Zespół redakcyjny *Bicza* był zmuszony znowu szukać innego pomieszczenia na zorganizowanie tajnej drukarni. Po stosunkowo krótkich poszukiwaniach maszyną drukarską zainstalowano w mieszkaniu drukarza Stanisława Dukąły przy ul. Lubomirskich (dawniej Modrzewskiego). Tam też kontynuowano wydawanie pisma, już do końca w niezmienionym składzie. *Bicz* zresztą niedługo potem (druga połowa 1940 r.) przestał wychodzić w związku z przeniesieniem T. Seweryna, pełniącego obowiązki naczelnego redaktora, do innej pracy w konspiracji i powierzeniem mu nowych zadań.

Jedną z lepiej zorganizowanych tajnych drukarni na terenie Krakowa była drukarnia mieszcząca się przy ul. Karmelickiej 29. Zorganizowaniem jej zajął się drukarz Alfred Kozakiewicz ps. Blok w porozumieniu ze znanym księgarzem krakowskim Stefanem Kamińskim. Blok wykorzystał okazję, że wspomniany S. Kamiński zakupił do swej księgarni dużą ilość książek przeznaczonych przez Niemców na przemiał i zwoził je przez dłuższy czas do piwnic budynku, w którym mieścił się antykwariat i księgarnia. W związku z tym, bez budzenia podejrzeń, można było zwozić do tej kamienicy różne paki, ponieważ miały one pokrycie w postaci spisane go aktu kupna książek. Przeniesiono więc całe niezbędne wyposażenie drukarni, na które składały się: maszyna drukarska dociskowa tzw. bostonka formatu A-3, kaszty czcionek, materiał zecerski, 2 aparaty radiowe. Drukarnia zajmowała część magazynu z książkami o wymiarach 3×1,8 m, oddzieloną od reszty magazynu ścianką działową, a od zewnątrz, od podwórka — wyodrębnionym z części drukarni składem węgla. Wewnątrz, wzdłuż całej długości ścianki działowej stały półki z książkami, które ma-

⁷⁾ Szerzej na temat tej drukarni pisał Tadeusz Sederyn: Tajna drukarnia u wszarzy. *Więści* 1965 nr 9.

skowały również wejście do drukarni. Na podwórku, przy wejściu do magazynu umieszczona była tokarka, która pełniła rolę warty i czujki alarmowej. Gdy do bramy zbliżali się gestapowcy lub w ogóle ludzie nie budzący zaufania, tokarz zakładał bakelit i z głośnym hałasem obtaczał ochraniacze do ołówków. Wtedy maszyna drukarska zatrzymywała się i milknął jej miarowy stukot. W tajnej drukarni przy ul. Karmelickiej 29 wychodził m. in. *Tygodnik Polski*, *Dziennik Polski* (po 1942 r.), *Kraj*, *Kurier Powszechny*. Właściwy personel redakcyjny stanowili: Ferdynand Arczyński ps. Marek i Szatan, Adam Bar, Andrzej Kopff ps. Karol i Edward (posiadający również „lewe” papiery na nazwisko Wojciecha Grzebińskiego), Feliks Marszałek ps. Felek, Maria Paterówna - Dońcowa, Maciej Uziembło, Maria Wiluszówna. Prace drukarskie wykonywali: A. Kozakiewicz, Leonard Wojciechowski oraz zecer Sarapata z Drukarni Narodowej. Nasłuchy radiowe prowadził A. Kopff.⁸⁾

Z inicjatywy energicznego Kozakiewicza powstało w Krakowie jeszcze kilka innych tajnych punktów drukarskich. Jeden z nich mieścił się w drukarni Franciszka Zemanka przy ul. Kościuszki 3, gdzie m. in. wydrukowano głośny afisz będący parodią jednego z przemówień Hitlera. Afisz ten rozplakatowała po mieście grupa młodzieży pod kierunkiem Antoniego Drożdżikowskiego 1 maja 1943. Drukarnia przy ul. Kościuszki, mieszcząca się w niewielkiej komórce-piwnicy, specjalizowała się głównie w wydawaniu rozmaitych druków ulotnych; w niej również składano część tekstów do czasopism drukowanych na Woli Justowskiej u Ludmiły Korbutowej. Stałym jej pracownikiem był zecer Edward Porębski ps. Grzybowski, uciekinier z konwoju do Oświęcimia.

Innym, znacznie lepszym pomieszczeniem z uwagi przede wszystkim na warunki bezpieczeństwa, a nadającym się na drukarnię, był lokal znaleziony przez Kozakiewicza w 1943 r. Mieścił się on w Borku Fałęckim na trasie do Pychowic (miejsce dziś trudne do dokładnego zlokalizowania). Blok nosił się pierwotnie z zamiarem uruchomienia tutaj wielkiej tajnej drukarni WRN (Wolność, Równość, Niepodległość). Niestety, z powodu braku maszyn drukarskich i materiału zecerskiego był zmuszony zrezygnować ze swych planów. Mając do dyspozycji tylko małą maszynkę biurową tzw. adresówkę, zaczął wydawać druki ulotne oraz fałszywe legitymacje dla robotników zatrudnionych na terenie obozu oświęcimskiego, ale nie będących więźniami tego obozu. Legitymacje wykonywane przez Bloka na szarym kartonie miały służyć do nielegalnego opuszczania obozu przez więźniów.

Sporo stosunkowo wiadomości posiadamy dzisiaj na temat tajnej drukarni SD (Stronnictwa Demokratycznego), mieszczącej się na Woli Justowskiej w domu Ludmiły Korbutowej. Z drukarnią tą wiąże się ściśle jeden z najbardziej tragicznych dni w dziejach Krakowa w okresie okupacji, 28 lipca 1943, kiedy to hitlerowcy prze-

⁸⁾ Na podstawie relacji Tadeusza Seweryna i Andrzeja Kopffa.

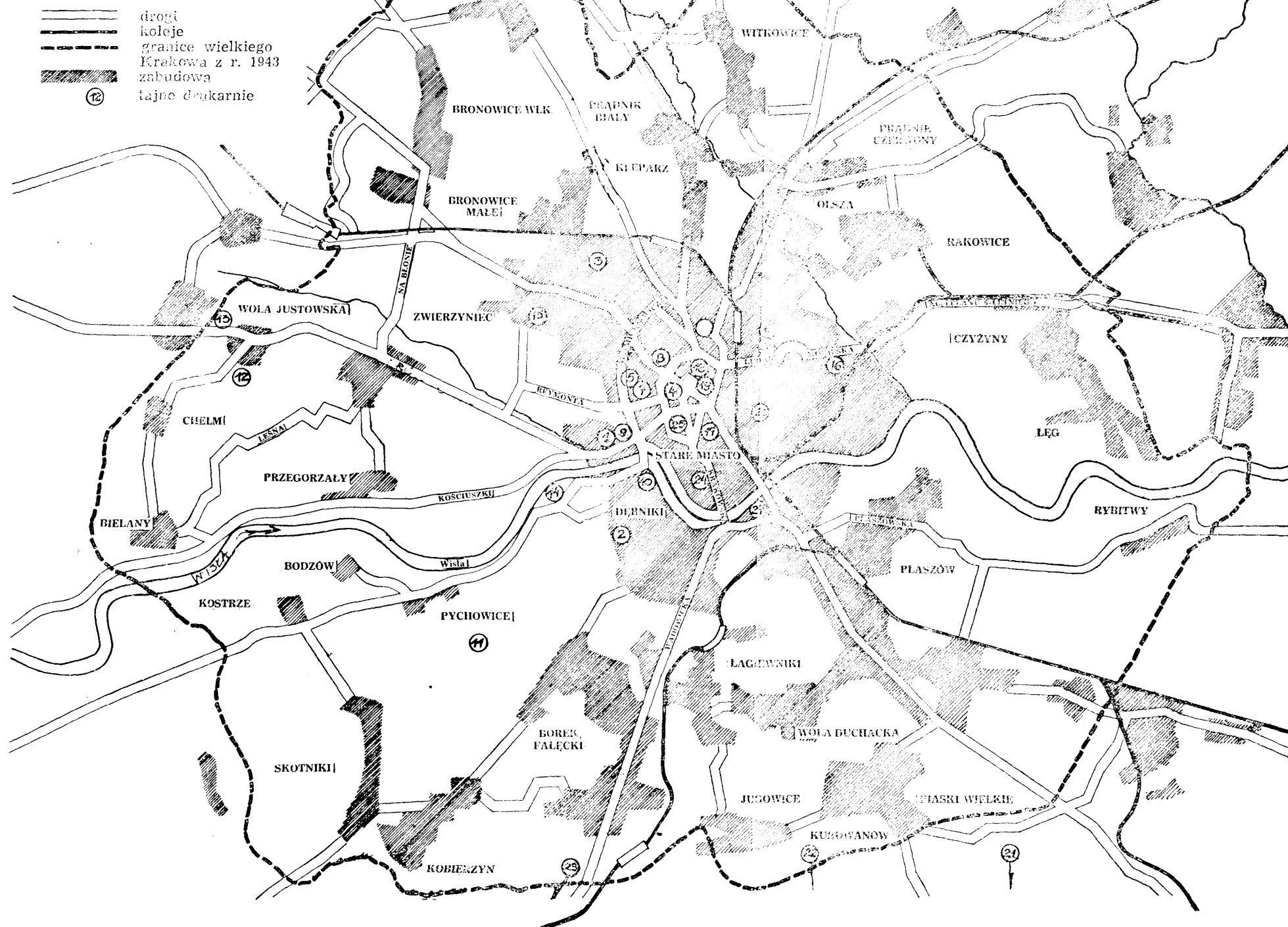
prowadzili pacyfikację na Woli Justowskiej w odwet za wykrycie drukarni. Parterowy dom L. Korbutowej, położony w ogrodzie z dala od ulicy, stanowił względnie bezpieczny punkt konspiracyjny. W jednym z dwóch pokoi oddanych dla celów konspiracji zerwano podłogę z desek, wykopano dół, którego ściany wybetonowano. W tak przygotowanym lochu umieszczono maszynę drukarską dociskową, zakupioną w składzie materiałów demontażowych przy ul. Starowiśniej, a naprawioną przez Kozakiewicza. Właz do tego lochu był zakryty klapą o wymiarach 1,20×1,20 m, przykrytą z wierzchu dywanem. Wszystkie prace związane z przygotowaniem pisma do druku były wykonywane w pokoju; w lochu przygotowane składy odbijano na maszynie. Pracę tę wykonywali A. Kozakiewicz oraz E. Porębski. Czynny udział w pracach drukarni brali: L. Korbutowa, Aniela i Jadwiga Jakubowski oraz Cezary Jakubowski. Wykrycie drukarni przez *Gestapo* było dość nieoczekiwane. Otóż pewnego razu do domu Korbutowej przyszedł po kweście jakiś zakonnik. Korbutowa nie podejrzewając absolutnie niczego, wpuściła go do mieszkania, a przy pożegnaniu dała nawet kilka egzemplarzy aktualnie drukowanej prasy (*Dziennik Polski*). Tymczasem zakonnikiem tym okazał się wywiadowca *Gestapo*, który oczywiście nie omieszkiał zrobić użytku ze swojego odkrycia. 28 lipca 1943 wielka obława *Sonderdienst* objęła całą Wolę Justowską i Zwierzyniec. O godz. 6 rano *Gestapo* wpadło do mieszkania Korbutowej, gdzie E. Porębski kończył właśnie odbijanie kolejnego numeru *Dziennika Polskiego*. Wszystkich schwytanych w domu, gdzie mieściła się tajna drukarnia, poddano strasliwym torturom. Spośród pracowników drukarni tylko Kozakiewicz uniknął aresztowania. Pozostali pracownicy i współpracownicy zostali rozstrzelani na miejscu albo wywiezieni do Oświęcimia. Po ukończonej akcji Niemcy dokładnie sfotografowali dom i urządzenie drukarni, a nawet wysłali telegram do Berlina zawiadamiając, że wykryli największą tajną drukarnię w Krakowie.⁹⁾

Pacyfikacja na Woli Justowskiej wywarła na społeczeństwie krakowskim przynębiające wrażenie. W kołach konspiracyjnych szepiano, że jest to wstęp do analogicznych pacyfikacji w innych częściach miasta. Uważano bowiem, że wykrycie drukarni pism wydawanych przez SD, a więc grupę nie należącą nawet do „Grubej Czwórki” — to sukces zbyt mały — należy się zatem spodziewać, że wkrótce policja niemiecka kordonem olbrzymiej obławy obejmie znienacka inny teren miasta. Rozumowanie takie wydawało się trafne, tym bardziej, że nazajutrz po krwawej pacyfikacji na Woli, tj. 29 lipca 1943, przeprowadzono masowe rewizje w domach. W tych warunkach wiele osób zamieszkujących teren niedawno pacyfikowany, a związanych z krakowskim podziemiem, było skłonnych do wycofania się z dalszej współpracy. Na Woli Justowskiej jedynie Katarzyna Bałalowa, działaczka SL, nadal udostępniała swoje mieszkanie przy ul. Królowej Jadwigi ludziom konspiracji.

⁹⁾ Na podstawie relacji Tadeusza Seweryna.

- 1 — ul. Kościuszki 37; mieszkanie L. Molickiego; 1940; SN.
- 2 — ul. Twardowskiego 99; mieszkanie Mitkowskich; 1940; SN.
- 3 — ul. Mazowiecka 64; mieszkanie Lewińskich; 1940; grupa komunistyczna skupiona wokół pisma R (Rewolucja?).
- 4 — ul. Wiślna 1; sutereny sklepu „Bławat Wielkopolski”; 1940; ZWZ.
- 5 — Al. Mickiewicza 47; Instytut Bakteriologiczny UJ; 1940; ZWZ.
- 6 — ul. Lubomirskich (dzisiaj Modrzewskiego); mieszkanie S. Dukały; 1940; ZWZ.
- 7 — ul. Piłsudskiego 25 (dzisiaj Manifestu Lipcowego); mieszkanie matki T. Kwiatkowskiego; 1942—?; Unia.
- 8 — ul. Karmelicka 29; magazyn książek S. Kamińskiego; VIII 1943—1945; SD, nast. SPD i DR.
- 9 — ul. Kościuszki 3; piwnica drukarni F. Zemanka; 1943; WRN.
- 10 — ul. Kilińskiego 3; mieszkanie T. Kwiatkowskiego; 1943—VI 1943; Unia.
- 11 — Borek Fałęcki (na drodze do Pychowic); 1943; WRN.
- 12 — Wola Justowska (dzisiaj ul. 28 Lipca); mieszkanie L. Korbutowej; 1941—23 VII 1943; SD.
- 13 — Wola Justowska (tzw. Hamernia); zagroda J. Konika; 1941—28 II 1943; PPR.
- 14 — ul. Czarodziejska 51; mieszkanie Hanuszków; III 1943; PPR.
- 15 — ul. Gramatyka 4; mieszkanie Z. Fijasza; IV 1943; PPR.
- 16 — ul. Mogilska 26; mieszkanie T. Lorenca; 1943; PPR.
- 17 — ul. Sebastiana 22; mieszkanie S. Towpasa; 1943—?; PPS.
- 18 — ul. Jana 22; 1943—1944; AK.
- 19 — ul. Mikołajska 5; komórka S. Szczerby; 1943; SzSz.
- 20 — ul. Grzegórzecka 12; mieszkanie J. Szewczyka; ?—1944; SzSz.
- 21 — Kosocice; KWZW; XI 1942—3 VIII 1944; AK.
- 22 — Lusina; KWZW; 1 X 1944—1944; AK.
- 23 — Wrząsowice, KWZW; 1944—I 1945; AK.
- 24 — ul. Dietla 83; piwnica F. Szwabowskiego; 1944; Woj. Rada Narodowa.
- 25 — ul. Kanonicza 17; lokal Głównej Rady Opiekuńczej; 1 VIII 1944—1944; SL.
- 26 — ul. Topolowa; mieszkanie T. Zygmunta; 1944; SL.
- 27 — ul. Józefińska; mieszkanie M. Smolarka; 1944; SL.

LOKALIZACJA TAJNYCH DRUKARŃ W KRAKOWIE



Na Woli Justowskiej w tym czasie mieściła się również drukarnia PPR zlokalizowana w zagrodzie Józefa Konika na tzw. „Hamerni”. Tutaj powielano do momentu zdekonspirowania przez *Gestapo* (28 II 1943) następujące pisma: *R* — do końca 1941, *Polskę Ludową* — od grudnia 1941 do lutego 1942, dwutygodnik *Na Front* — Organ Okręgowy PPR, od lutego do lipca 1942, *Trybunę Ludową* — Organ PPR od sierpnia 1942 do lutego 1943. Zagroda J. Konika położona była wyjątkowo korzystnie: z dala od innych domów, oddzielona młynówką od pól, otoczona gęstwiną drzew. Wszystkie prace związane z powielaniem pism odbywały się w stodole późnym wieczorem lub nocą. Wykonywali je głównie: Józef Zemanek, Juliusz Topolnicki ps. Komar, Tadeusz Hanuszek ps. Student, Antoni Gołda ps. Jasiek, J. Konik. Tekst na matrycach odbijała od 1942 r. Helena Hanuszkowa, później Helena Skórówna-Pająkowa ps. Baśka. Stałym pracownikiem punktu drukarskiego była również nieznana z nazwiska łączniczka z gettem krakowskim o pseudonimie Czarna Helka.¹⁰⁾

Po zdekonspirowaniu lokalu J. Konika 28 II 1943, nową powielarnię PPR zorganizowano w mieszkaniu Hanuszków przy ul. Czarodziejskiej 51. Składała się ona z małego pokoiku, wnęki kuchennej i pomieszczeń sanitarnych oraz z mieszczącej się obok schodów małej piwniczki. W niej właśnie w ciągu dnia przechowywano powielacz, farby, papier. Przepisywaniem tekstu na maszynie zajmowała się H. Hanuszkowa, powielaniem T. Hanuszek, w tym okresie (IX 1942—IV 1943) pełniący funkcję kierownika techniki obwodu krakowsko-rzeszowskiego.

Mieszkanie Hanuszków nie było jednak zbyt bezpieczne. Postanowiono zatem przenieść całą technikę krakowskiej PPR do nowego lokalu, mieszczącego się w domu przy ul. Gramatyka 4 w mieszkaniu zajmowanym przez Zygmunta Fijasa. Zorganizowano w nim najpierw pracownię pirotechniczną, a następnie powielarnię, która istniała tam do końca kwietnia 1943, tj. do momentu zdekonspirowania jej przez *Gestapo*. Aresztowani i bestialsko storturowani zostali w lokalu A. Dymanus ps. Ryży i T. Hanuszek. *Gestapo* urządziło w mieszkaniu zasadzkę. W dwa dni później zginął tam Julian Topolnicki, ps. Julek.

Krakowska PPR posiadała jeszcze kilka innych punktów drukarskich. Trudno tu o nich wszystkich wspomnieć, ale nie sposób pominąć jednego z nich, mieszczącego się w mieszkaniu Tadeusza Lorenca przy ul. Mogiłskiej 26. Lokal ten w latach 1942—1943 odgrywał bardzo ważną rolę, spełniał szereg funkcji istotnych dla całokształtu działalności konspiracyjnej PPR. Tutaj na początku 1942 r. uruchomiono „wytwórnię” fałszywych dokumentów, głównie *Kennkart*. Techniczna strona pracy spoczywała na Szymku Drengerze z ŻOB. Wyrabiane przez niego *Kennkarty*, *Ausweisy* oraz inne dokumenty niemieckie służyły po części pomocą rodzinom żydowskim uciekającym z getta, głównie jednak produkowane były

¹⁰⁾ Jak wskazuje wiele okoliczności, najprawdopodobniej pod pseudonimem tym kryje się Gola Mire (występująca również pod pseudonimem Lidka).

dla potrzeb GL i partii. Po pewnym czasie w lokalu tym uruchomiono również produkcję min kolejowych tzw. „termitek”. Produkcją min zajmowali się głównie Stanisław Walczak ps. Staszek i A. Dymanus. W drugiej połowie 1942 zorganizowano mały warsztat rusznikarski. Tutaj też przez jakiś czas organizowane były nasłuchy radiowe, a równocześnie odbijano część tekstów do *Trybuny Ludowej* na matrycach. Przez cały 1942 r. i część 1943 r. lokal ten pełnił funkcję tzw. „przyjazdówki”.

Największą bazą techniczną, zorganizowaną w ramach TWZW (Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze), działających na terenie całego kraju, dysponowała AK. Na terenie Krakowa jedną z pierwszych tajnych drukarni wchodzących w skład KWZW była drukarnia mieszcząca się w Kosocicach, w willi dzierżawionej przez Izidora Hałuszcza¹¹⁾. Drukarnię tę zorganizował w listopadzie 1942 Józef Sawajner ps. Sokół przy współudziale Władysława Pycińskiego ps. Sęp oraz Alojzego Jaglarza ps. Kruk. Położenie willi było bardzo dogodne: brak dróg dojazdowych, bliskie sąsiedztwo lasu, znaczne oddalenie od innych zabudowań. Drukarnia zajmowała pod jednym z pokoi parterowych specjalnie przygotowany loch o wymiarach 3 m długości, 2,5 m szerokości i 2,20 m wysokości. Wejście do lochu było zamaskowane klapą, która dodatkowo była przykryta skrzynią z węglem lub innymi przedmiotami. Tajna drukarnia w początkowym okresie wyposażona była w małą ręczną maszynę drukarską oraz kasztę starego pisma. W drukarni pracowali: J. Sawajner, A. Jaglarz, W. Pyciński, Edward Bulara ps. Stenia. Składaniem tekstu zajmowali się Sawajner i Pyciński, natomiast na maszynie odbijali Kruk i Stenia. Prace pomocnicze wykonywała Antonina Sawajner ps. Kasprowa.

Na początku 1943 r. tajna drukarnia KWZW została wyposażona w nową maszynę drukarską o napędzie nożnym i formacie mieszczącym 4 strony *BIM* (Biuletynu Informacyjnego Małopolskiego) oraz kasztę z pismem. W związku z tym do pracy zostali zaangażowani nowi pracownicy: drukarz Michał Szypuła ps. Michał i Trzeci oraz Tadeusza Jałocha ps. Kasper, pełniący funkcję łącznika i gońca. W tym samym czasie pracownikom tajnej drukarni udało się wejść w kontakt z drukarnią przemysłową Edwarda Jantona w Wieliczce, co umożliwiło rozwiązanie wielu palących problemów. Przy energicznej pomocy Jantona, który odtąd ściśle współpracował z KWZW, tajna drukarnia w Kosocicach wzbogaciła się o nową maszynę. Ponadto Janton zobowiązał się dostarczać co pewien czas w większych ilościach papier, bezpośrednio ze swojej drukarni.

W związku z uzyskaniem nowej maszyny zaszła konieczność powiększenia podziemnej drukarni. Prace przy rozbudowie podziemia były bardzo trudne, ale uwieńczone zostały pełnym sukcesem. No-

¹¹⁾ O tajnych zakładach wydawniczych AK szerzej pisali: Józef Sawajner: W podziemiach tajnej drukarni KWZW, Kraków 1947 oraz Michał Szypuła: Działalność konspiracyjnych zakładów wydawniczych AK w Kosocicach, Lusinie i Wrząsowicach w l. 1942—1945. *Studia Historyczne* 1969 z. 1 (44).

wa drukarnia sprawiała imponujące wrażenie. Składała się teraz z trzech pomieszczeń, połączonych ze sobą korytarzem o szerokości 1,20 m. Pierwsze z nich spełniało rolę kancelarii, w następnym zostało urządzone archiwum, w trzecim wreszcie, najobszerniejszym — właściwa drukarnia. Jej wyposażenie stanowiły: regały z pismem, kaszty, steżnik, dwie maszyny drukarskie (jedna z nich o napędzie nożnym tzw. amerykanka i druga tzw. bostonka), akumulatory — źródło światła i dynamo z motorem, spełniające rolę podziemnej elektrowni.

Od lipca 1943 tajna drukarnia była ubezpieczana przez oddział dywersyjny AK, dowodzony przez Stanisława Jędrę ps. Konrad. Ponadto jej pracownicy byli uzbrojeni w trzy pistolety ręczne oraz kilka granatów konspiracyjnej produkcji.

Tajna drukarnia w Kosocicach, jedna z najlepiej zorganizowanych i wyposażonych konspiracyjnych drukarni na terenie Krakowa, istniała do 3 sierpnia 1944 r. W dniu tym całe urządzenie zostało zniszczone, a willa spalona. Bezpośrednią przyczyną zniszczenia drukarni było aresztowanie Kaspra w momencie, kiedy wiozł papier do Kosocic.

Wkrótce przy pomocy Konrada podziemna drukarnia KWZW została ponownie uruchomiona. 2 września 1944 wyszedł następny numer (kolejny 124) *Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego*, drukowany już w nowej drukarni, mieszczącej się w budynku szkolnym w Lusinie koło Swoszowic. Warunki, w jakich teraz znalazła się grupa Sawajnera, nie mogły się równać z poprzednimi, tak pod względem wyekwipowania w materiał drukarski, jak i pod względem konspiracyjnym tzn. zamaskowania nowego lokalu. Maszyna drukarska o napędzie nożnym, na której mieściły się tylko 2 stroiny BIM-u, została zamontowana w piwnicy; kaszty zaś znajdowały się w mieszkaniu kierownika szkoły. W dodatku zarówno maszyna, jak i kaszty nie były w ogóle zamaskowane. W takiej sytuacji nie można było pracować. Zresztą wkrótce drukarnię trzeba było likwidować, Niemcy bowiem postanowili urządzić w budynku szkolnym kuchnię dla Służby Budowlanej (*Baudienst*).

I znów przy pomocy Konrada tajna drukarnia znalazła nowe pomieszczenie i podjęła pracę. Dzięki jego znajomościom udało się ją zorganizować w willi prywatnej we Wrząsowicach (na trasie Swoszowice—Świątniki Górne). Po wykonaniu niezbędnych prac związanych z przygotowaniem pomieszczenia drukarskiego i odpowiedniego jego zamaskowania, zespół drukarski KWZW przystąpił w połowie września 1944 do wydania kolejnego *Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego*.

*

Odtworzenie dzisiaj nawet części konspiracyjnych punktów drukarskich we wszystkich ośrodkach wydawniczych naszego kraju nie stanowi najłatwiejszego zadania. Materiałów źródłowych zachowało się niewiele, większość członków poszczególnych tajnych zespołów drukarskich jest rozproszona, wielu z czynnie pracujących konspiracyjnych drukarzy nie żyje. Pozostały po nich zacierające

się coraz bardziej wspomnienia w gronie nielicznych współpracowników i przyjaciół. Trudno jednak z tych wspomnień, na podstawie nielicznych zachowanych materiałów, wyłonić obraz tamtych dni, przedstawić dokładnie historię poszczególnych tajnych drukarni, olbrzymi trud ludzi związanych z tajnym edytorstwem.

Na dorocznym zjeździe dziennikarzy w Londynie 23—24 kwietnia 1943 oddano cześć dziennikarzom krajów terrorizowanych przez faszyzm. Uchwalona wówczas rezolucja głosiła:

„Z dumą, a zarazem z wielką pokorą pozdrawiamy dziennikarzy krajów terrorizowanych przez hitlerowców. Z narażeniem życia zabiegają oni około ukazywania się tajnych czasopism i w ten sposób podtrzymują wytrwałość narodów, które walczą o swe wyzwolenie. Nigdy w dostatecznym stopniu nie będziemy w stanie wyrazić podziwu dla naszych kolegów z uciśnionej Europy, którzy przez swój heroizm i swą wielkość utrzymują przy życiu prasę wolną i walczącą, tak niezbędną dla wszystkich narodów. Nikt bardziej niż my dziennikarze nie umiałby powiedzieć jakie trzeba podjąć ryzyko i jakim przeciwstawić się trudnościom, by móc tworzyć pisma niemal na oczach wroga.”¹²⁾

¹²⁾ Claude Bellanger: op. cit.

SPROSTOWANIE

W związku z uwagami nadesłanymi do redakcji przez jednego z Czytelników po ukazaniu się artykułu „Krakowska prasa konspiracyjna 1939—1945” (*Zeszyty Prasoznawcze* 1969 nr 2), autor artykułu zamieszcza następujące sprostowanie:

- do str. 47 — jest: „...*Na Ucho* — jedno z czołowych pism satyrycznych w naszym kraju, wydawane przez SzSz w okresie od czerwca 1943 do stycznia 1945 roku”; winno być: „...od listopada 1943 do kwietnia 1944 roku”,
- do str. 50 — jest: „*Polska Ludowa*” — wydawana w latach 1940—1942 przez grupę komunistyczną o tej samej nazwie; *Nowa Gospodarka* — pismo SL ukazujące się od listopada 1941 roku”; winno być: „*Polska Ludowa* — wydawana w 1942 roku przez grupę komunistyczną o tej samej nazwie; *Nowa Gospodarka* — pismo SL ukazujące się od listopada 1944 roku”.

Autor i redakcja przepraszają Czytelników za te nieścisłości.

MAREK BURCZYK
JAN MALIK

SPOŁECZNA POTRZEBA I FUNKCJONOWANIE PRENUMERATY POCZTOWEJ

Podjęte przez OBP w roku 1966 badania nad prenumeratą pocztową wykazały, jakie zapotrzebowanie na tę formę kolportażu rzeczywiście istnieje i gdzie się ono koncentruje. Ponadto uzyskano niektóre odpowiedzi na pytania o przyczyny systematycznego spadku prenumeraty pocztowej oraz opinie prenumeratorów o sprawności jej funkcjonowania. Autorzy artykułu relacjonują podstawowe wyniki tego interesującego sondażu.

Prenumerata pocztowa (zbierana i realizowana przez pocztę) jest jedną z podstawowych, istniejących w naszym kraju form kolportażu prasy. Jak wykazuje wieloletnie doświadczenie oraz liczby obrazujące stan rozprowadzenia prasy w układzie: miasto — wieś, forma ta ma dziś szczególne znaczenie dla odbiorców zamieszkających na wsi. Ponadto, biorąc pod uwagę nadal istniejące, stosunkowo słabe rozczytanie środowisk wiejskich — prenumerata pocztowa ma istotną rolę do odegrania również w przyszłości.

W okresie powojennym szczególnie bujny rozwój prenumeraty przypadł na lata 1950—1960. W pewnym stopniu wiązało się to z ogólniejszymi zjawiskami naszej polityki kulturalnej tego okresu. Częściowo wynika to, zwłaszcza w przypadku skupisk typowo wiejskich, z szerokiego stosowania w owym okresie (wobec pracowników poczty zajmujących się kolportażem prasy) różnorodnych bodźców materialnego zainteresowania. W każdym razie największy rozwój prenumeraty pocztowej przypada na lata, w których naturalnemu zainteresowaniu określonych środowisk społecznych tą

formą kolportażu wychodziły naprzeciw — stymulujące dalszy jej wzrost — inicjatywy organizacyjne i prawne właściwych instytucji.

W ostatnich latach daje się obserwować stopniowy spadek ilości prasy rozprowadzanych w prenumeracie pocztowej. Złożyły się na to przyczyny zarówno obiektywne, jak i subiektywne.

Zdaniem licznych fachowców decydujące znaczenie miały tu — obok zarzucenia propagandy czytelnictwa prasy społeczno-politycznej na wsi — wprowadzane sukcesywnie (poczynając od lat 1961—1962) różnorodne, administracyjne formy ograniczania prenumeraty pocztowej (przede wszystkim: sztywne, określane dla poszczególnych obwodów pocztowych limity wysokości prenumeraty; wydłużanie — w odniesieniu do niektórych tytułów — najkrótszego dopuszczalnego okresu przedpłaty; skracanie czasu, w którym abonent może dokonać przedpłaty itd.). Wybitnie ujemne skutki dla prenumeraty pocztowej miały (obowiązujące do dziś w części tytułów) limity. Już bowiem w chwili ich ustalania przyjęto wielkości znacznie niższe od społecznego zapotrzebowania. Niezależnie od tego — również w późniejszym okresie — działały one nadal w kierunku obniżania ilości prasy rozprowadzanych w prenumeracie pocztowej. Jak wskazują liczne sygnały zawarte w listach czytelników do poszczególnych redakcji — działa się to wbrew woli i interesom nie tylko poszczególnych prenumeratorów, lecz nawet całych ich środowisk. W dodatku, ze względu na stosunkowo słabo rozwiniętą na wsi sieć punktów sprzedaży, nie wszędzie i nie wszystkie ubytki prenumeraty pocztowej zostały zrekompensowane wzrostem rozprowadzenia w innych formach kolportażu.

Tymczasem w obecnej sytuacji nakładowej i czytelniczej (złagodzenie, a nawet częściowe przezwyciężenie wieloletniego deficytu nakładowego) istnieje na naszym rynku prasowym miejsce dla dwóch różnych, rozwijających się niejako równolegle i zaspokajających zapotrzebowanie różnych grup odbiorców — podstawowych form kolportażu prasy, tj. zarówno dla sprzedaży egzemplarzowej, jak i dla prenumeraty pocztowej.

Problematyka i technika badań

Przedstawiony splot przesłanek zadecydował o podjęciu przez OBP w roku 1966, z inspiracji ZG RSW „Prasa”, badań mających na celu ustalenie ważniejszych społecznych uwarunkowań prenumeraty pocztowej i określenie pełnionych przez nią funkcji.¹⁾

Przeprowadzone badania miały udzielić udokumentowanej odpowiedzi na pytania o efektywność funkcjonowania prenumeraty pocztowej oraz o stopień społecznego zainteresowania tą formą kolportażu. Innymi słowy badania te miały określić:

— dynamikę prenumeraty pocztowej oraz strukturę pism rozprowadzanych przez pocztę;

¹⁾ Zespołem badawczym kierował — nieżyjący już — były dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego, Jerzy Koszałek. Nad metodą i techniką badań czuwał doc. dr Janusz Maciaszek.

- faktycznych odbiorców prasy w prenumeracie pocztowej oraz ich cechy strukturalne;
- czynniki decydujące o rozwoju lub hamujące rozwój prenumeraty;
- warunki kolportażowe w miejscach zamieszkania prenumeratorów;
- funkcjonowanie prenumeraty wg opinii prenumeratorów.

W tym celu zgromadzono:

- 1) Dane statystyczne (sprawozdawcze) z zakresu prenumeraty pocztowej w skali kraju oraz z wylosowanych placówek pocztowych województw: bydgoskiego, krakowskiego, łódzkiego, olsztyńskiego, poznańskiego i wrocławskiego (doboru tych województw dokonano w oparciu o istniejący w nich stopień natężenia prenumeraty pocztowej, przyjmując do badań województwa o najwyższym i najniższym wskaźniku natężenia na 100 mieszkańców).
- 2) Opinie zebrane w drodze wywiadów z aktualnymi i byłymi użytkownikami prenumeraty pocztowej z wymienionych wyżej województw.

Materiały sprawozdawcze (statystyczne) stanowiły podstawę do — z jednej strony — wstępnej oceny zjawiska prenumeraty pocztowej, z drugiej zaś — do doboru miejscowości objętych badaniami ankietowymi.

Indywidualny plan wyjazdów ankietatorów określał:

- adres placówki i rejon doreczeń,
- w oparciu o tabele liczb losowych — rodzaj i ilość wywiadów, które należało w danym terenie przeprowadzić.

Łącznie otrzymano i — po zweryfikowaniu — włączono do badań następujące ilości pięciu wersji ankiet:

I od aktualnych (w chwili badań) prenumeratorów „pocztowych”	— 350 egz.
II od aktualnych prenumeratorów „indywidualnych” ²⁾	— 33 egz.
III od byłych prenumeratorów „pocztowych” i „indywidualnych”	— 93 egz.
IV od tzw. prenumeratorów „teczkowych” ³⁾	— 43 egz.
V od osób dojeżdżających do pracy	— 123 egz.

Wynika z tego, że — zgodnie zresztą z zamierzeniami — największą grupę stanowili respondenci ankiety I, aktualni prenumeratorzy pocztowi. Pozostałe grupy miały już w założeniu charakter wyłącznie uzupełniający.

W niniejszym artykule przedstawiamy jedynie podstawowe wyniki badań ankietowych i to tylko w odniesieniu do grupy aktualnych i byłych prenumeratorów pocztowych. Prezentowane w następnym rozdziale niektóre dane statystyczne (sprawozdawcze) dotyczą lat 1960—1966 oraz stanu z IV kwartału 1965 r.

²⁾ Tj. osób korzystających z tzw. prenumeraty indywidualnej (zbieranej przez „Ruch” i realizowanej przez pocztę).

³⁾ Tj. osób korzystających z imiennych teczek zakładanych w punktach sprzedaży egzemplarzowej prasy.

Charakterystyka prenumeraty pocztowej według danych obiektywnych (sprawozdawczych)

W oparciu o dane sprawozdawcze 'CZUPIK „Ruch”, dotyczące rozprowadzanego w skali kraju jednorazowego nakładu poszczególnych grup prasy krajowej, opracowana została następująca tabela, obrazująca procentowy udział prenumeraty pocztowej w sprzedaży dzienników i czasopism w latach 1960—1966:

Grupa pism	Udział prenumeraty pocztowej w sprzedaży ogółem w miesiącu grudniu z lat:						
	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Dzienniki	29,6	29,0	28,2	26,3	24,8	22,7	20,8
Tygodniki	19,8	17,5	15,2	14,9	14,3	13,4	12,1
Dwutygodniki	19,3	14,4	15,6	16,4	16,7	16,6	10,6
Miesięczniki	15,3	14,4	13,1	14,4	12,7	12,8	9,3
Pozostałe pisma	6,2	6,9	6,8	5,6	8,5	5,8	3,0
Prasa krajowa razem	21,1	19,4	18,0	17,8	17,0	16,1	13,6

Zestawienie ukazuje rozległą skalę zjawiska prenumeraty pocztowej. Ustalone wskaźniki wykazują, że jeszcze w roku 1960 poczta dostarczała odbiorcom blisko 30% jednorazowego nakładu gazet krajowych. Wynika z tego, że prenumerata pocztowa nie tylko stanowi zjawisko istotne z punktu widzenia potencjalnych potrzeb społecznych, ale że jest również zjawiskiem rzeczywiście ważącym pod względem statystycznym.

Wysoki jeszcze w roku 1960 udział prenumeraty pocztowej w rozprowadzeniu dzienników i czasopism — w ostatnich latach uległ znacznemu obniżeniu. Np. udział dzienników rozprowadzanych przez pocztę zmalał z blisko 30% w 1960 do około 20% w roku 1966. Podobna, a nawet jeszcze gorsza sytuacja występuje wśród czasopism (zwłaszcza tygodników i dwutygodników), których rozprowadzenie w prenumeracie pocztowej zmalało w badanych latach o około połowę.

Porównanie ogólnej dynamiki sprzedaży nakładów prasy krajowej i dynamiki sprzedaży tej prasy w prenumeracie pocztowej informuje ponadto o tym, że spadek rozprowadzenia w prenumeracie pocztowej występował jednocześnie z wyraźnym ogólnym wzrostem sprzedaży prasy. Przyjmując stany z roku 1960 za 100 — można powiedzieć, że cała sprzedaż prasy krajowej w roku 1966 wynosiła 131,1%, a jej sprzedaż w prenumeracie pocztowej tylko 84,4%.

W odniesieniu do wytypowanych do badań 6 województw — gromadzone (wg danych z października 1965 roku) materiały statystyczne, obrazujące ilość egzemplarzy prasy rozprowadzanych w prenumeracie pocztowej, zostały ujęte w przekroju jednorodnych skupisk ludnościowych. Kategoryzacji skupisk dokonano przy

tym następująco: w odniesieniu do miast i osiedli — wg ilości mieszkańców; w odniesieniu do gromad — wg procentu ludności zajmującej się rolnictwem.

Przeprowadzone zgodnie z tymi kryteriami wyliczenia wykazują, że od 80 do 95% (w zależności od województwa) egzemplarzy rozprowadzanych w prenumeracie przypada na skupiska wiejskie. Innymi słowy, najbardziej zainteresowani prenumeratą pocztową są mieszkańcy gromad wiejskich, w szczególności — gromad o ludności czysto rolniczej i mieszanej.

Prawidłowość tę potwierdzają również dane dotyczące natężenia prenumeraty pocztowej, liczonego na każdy 1000 mieszkańców. Tak np. wskaźnik natężenia prenumeraty pocztowej na 1000 mieszkańców jest dla gromad co najmniej 2 do 7 razy wyższy (w zależności od województwa) od odpowiednich wskaźników obliczonych dla miast i osiedli.

Dla potrzeb relacjonowanych tu badań, w szczególności dla wyznaczenia zależności natężenia prenumeraty od ogólnych warunków kolportażowych, przyjęto umownie następujące kryteria określenia warunków kolportażowych w skali placówki pocztowej: dla środowisk miejskich warunki te wyznaczono według ilości ludności przypadającej na 1 punkt sprzedaży prasy, a więc według wskaźnika zagęszczenia sieci; w przypadku skupisk wiejskich warunki kolportażu wyznaczono stosunkiem ilości punktów sprzedaży prasy do ilości miejscowości obsługiwanych przez daną placówkę pocztową.

Porównanie natężenia prenumeraty pocztowej w poszczególnych warunkach kolportażu wskazuje, że stosunkowo największe zainteresowanie prenumeratą występuje w najgorszych warunkach kolportażowych. Odnosi się to przy tym zarówno do skupisk miejskich, jak i wiejskich. W miarę polepszania się warunków kolportażowych zainteresowanie prenumeratą pocztową (mierzone jej natężeniem) stopniowo maleje.

Stosunkowo największa ilość placówek pocztowych o najgorszych warunkach kolportażowych występuje w gromadach, zwłaszcza czysto rolniczych — co m. in. tłumaczy szczególne zainteresowanie tych skupisk tą właśnie formą kolportażu.

Podstawowe cechy strukturalne zbiorowości prenumeratorów pocztowych

Analiza rozmieszczenia prenumeraty pocztowej według danych obiektywnych (sprawozdawczych) wykazała, iż głównymi odbiorcami dzienników i czasopism w tej formie kolportażu są osoby zamieszkałe w skupiskach wiejskich. Ze skupisk tych rekrutuje się również blisko 90% respondentów — aktualnych prenumeratorów pocztowych (będących jednocześnie faktycznymi jej odbiorcami). Tylko około 10% respondentów zamieszkuje w osiedlach i skupiskach typu miejskiego.

Z badań ankietowych wynika, iż prenumeratorami pocztowymi trzykrotnie częściej są mężczyźni niż kobiety,⁴⁾ przy czym wiek prenumeratorów jest znacznie zróżnicowany. Najlicniejsza grupa (ponad 45%) to prenumeratorzy w wieku 41 do 60 lat. Nieco mniejszą pod względem liczebności grupę (ponad 38%) reprezentują osoby w wieku 26 do 40 lat. Natomiast nieliczną grupę stanowią osoby do lat 25 i powyżej 60 lat.

Jeśli chodzi o wykształcenie prenumeratorów — także należy stwierdzić jego duże zróżnicowanie. Zasadniczą jednak rolę odgrywają osoby o najniższym wykształceniu, tzn. podstawowym i nieukończonym średnim. Prenumeratory o najniższym wykształceniu stanowią blisko 80% ogółu zbadanych osób. Najmniejszy odsetek prenumeratorów (niecałe 3%) rekrutuje się z grona osób o wykształceniu wyższym. Wynika to stąd, iż prenumeratora pocztowa — jak to już wykazano — występuje zasadniczo w środowiskach wiejskich, w których odsetek mieszkańców z wyższym wykształceniem jest stosunkowo niewielki. Niski procent prenumeratorów z wyższym wykształceniem tłumaczy więc struktura ludności mieszkającej na wsi.

W przeprowadzonych badaniach starano się również ustalić wpływ typu wykonywanej pracy na rozwój — względnie spadek — prenumeraty pocztowej. Postawiono pytanie: jaki wpływ na prenumeratę pocztową, a pośrednio i na czytelnictwo prasy, posiada praca osób zatrudnionych tylko w rolnictwie, jaki zaś praca osób zatrudnionych oprócz rolnictwa w różnych urzędach administracji terenowej, w szkolnictwie, instytucjach i zakładach przemysłowych? Poszerzając dalej to zagadnienie starano się określić, czy dojazd do pracy (kontakty ze skupiskami miejskimi) prenumeratora lub też któregoś z członków jego gospodarstwa domowego posiadają istotny wpływ na prenumeratę pocztową?

Celem uzyskania odpowiedzi na te pytania wyróżniono kilka typów gospodarstw, zarówno tych, w których wszyscy członkowie zatrudnieni są wyłącznie w rolnictwie, jak i tych, których członkowie (a przynajmniej — jeden z nich) pracują i w rolnictwie, i poza rolnictwem. Przyjęto umownie również i taki typ gospodarstwa domowego, którego wszyscy członkowie pracują poza rolnictwem.

Z uzyskanych danych wynika, że poważnym odbiorcą prasy w prenumeracie pocztowej (prawie 33%) są respondenci rekrutujący się z gospodarstw typowo rolnych, nie posiadających żadnych stałych kontaktów z pracą czy nauką w mieście.

Typ gospodarstwa nie przesądza jednak o zainteresowaniach prenumeratora. W poważnej mierze w prenumeracie pocztowej uczestniczą bowiem — obok gospodarstw czysto rolniczych, nie posiadających stałych kontaktów z miastem — również gospodarstwa po-

⁴⁾ Wiąże się to zapewne z dominującym nadal na wsi polskiej, w rodzinach rolniczych, typem rodziny patriarchalnej. W wyniku tego niemal wszystkie oficjalne i finansowe czynności dokonywane są wyłącznie na nazwisko hipotecznego właściciela majątku. Jest to o tyle ważne, że nie można wyciągać wniosków na temat czytelnictwa z faktu, iż prenumeratorem jest mężczyzna.

siadające takie kontakty (ponad 12%). Można więc postawić hipotezę, że stałe kontakty z miastem w przypadku gospodarstw rolnych nie wykluczają zainteresowania prenumeratą pocztową.

Badania potwierdziły również wcześniejsze przypuszczenia, iż poszczególni prenumeratorzy pocztowi nabywają więcej niż jeden tytuł. Przeciętny prenumerator jest nabywcą zarówno dwóch, jak i — bardzo często — trzech pism. Wskaźnik prenumeratorów nabywających po jednym tytule (28%) jest niewiele większy od wskaźnika osób nabywających po trzy (20,0%) i cztery tytuły (ponad 23%). Wynika stąd wniosek, iż liczba faktycznych prenumeratorów jest o wiele mniejsza od ilości pism rozprowadzanych w prenumeracie pocztowej.

Niektóre czynniki określające zainteresowanie prenumeratą pocztową

Celem ustalenia roli tradycji i długotrwałości prenumerowania oraz określenia wpływu wprowadzonych w 1962 roku limitów prenumeraty — zadano respondentom pytanie odnośnie do roku rozpoczęcia prenumeraty pocztowej. Uzyskane wyniki wskazują, że podstawową grupę (ponad 54%) stanowią prenumeratorzy „starzy”, wieloletni, którzy zaczęli prenumerować prasę przed okresem limitowania. Po 1961 roku obserwujemy dość wyraźny spadek napływu nowych prenumeratorów. Wiąże się to z pewnością w istotnym stopniu z zastosowanym wówczas systemem limitowania.

Ogólnie należy stwierdzić, iż w większości badanych gospodarstw zaopatrywanie się w prasę w formie prenumeraty pocztowej należy do wieloletniej tradycji. Długotrwałość tradycji nabywania pism w prenumeracie pocztowej jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi tej formy kolportażu.

Zadając pytanie dotyczące długotrwałości prenumerowania pism zwrócono również uwagę na to, kim są (i ile ich jest) osoby faktycznie czytające zaprenumerowane pismo. Postawiono więc pytanie, kto — oprócz nominalnego nabywcy — czyta prenumerowany tytuł?

W odpowiedzi na to pytanie uzyskano dane, które wyraźnie wskazują, że prenumerowane dzienniki i czasopisma w prawie 80% czytane są zarówno przez prenumeratora, jak i dorosłe osoby trzecie. Nabywane w prenumeracie pisma czyta więc nie tylko sam prenumerator, ale także jego dorośli domownicy oraz najbliższe otoczenie. Udział w prenumeracie pocztowej osób nabywających pismo wyłącznie dla siebie jest stosunkowo niewielki (16,0%); niewielki jest również udział (ponad 6%) w prenumeracie dzieci do lat 15.

W celu dodatkowego zweryfikowania materiałów obiektywnych (sprawozdawczych) na temat wpływu złych warunków kolportażowych na wzrost zainteresowania formą prenumeraty pocztowej, zadano respondentom również pytanie dotyczące oceny warunków kolportażowych w miejscu ich zamieszkania.

Znaczna część (około 46%) stwierdzała, iż nie posiada w swojej miejscowości innych, poza prenumeratą pocztową, możliwości zaopatrywania się w prasę, a to ze względu na brak punktu sprzedaży „Ruch”. W tych przypadkach prenumerata pocztowa stanowiła więc dla respondenta jedyną dostępną formę kolportażu.

Dość liczna grupa (bo około 30% odpowiadających) stwierdzała, że choć w ich miejscowościach istnieją punkty sprzedaży prasy, to jednak możliwości zaopatrywania się w nich w gazety i czasopisma są — ich zdaniem — ograniczone ze względu na dużą odległość między punktem sprzedaży a miejscem zamieszkania.

Około 20% respondentów zadeklarowało, iż w ich miejscowości możliwość nabywania prasy poza prenumeratą pocztową nie jest niczym ograniczona. W przypadku tej ostatniej grupy motywami korzystania z tej właśnie formy kolportażu są przede wszystkim: przyzwyczajenie (tradycja) oraz chęć zabezpieczenia sobie dostawy prasy bezpośredniego do domu, a więc związane z prenumeratą pocztową udogodnienia i wygoda odbiorcy.⁵⁾

Opinie o funkcjonowaniu prenumeraty i motywy jej zaniechania

Wobec wysuwanych często zarzutów na temat niedostosowania prenumeraty pocztowej do wymogów współczesnego kolportażu, uznano za celowe zasięgnąć opinii na ten temat bezpośrednio u prenumeratorów pocztowych. Zdecydowana większość respondentów, bo blisko 99% uważa, że — ogólnie rzecz biorąc — istniejące warunki prenumerowania są do przyjęcia.

Opinię tę potwierdzają dane dotyczące reklamacji. Okazało się, że około 95% respondentów nigdy nie składało reklamacji odnośnie do funkcjonowania dostawy prasy w prenumeracie pocztowej. Z pozostałych 5%, którzy zgłaszali kiedykolwiek reklamacje, przeszło połowa spotkała się z ich pozytywnym załatwieniem.

Oczywiście, dla w miarę obiektywnej oceny funkcjonowania prenumeraty pocztowej zwrócono się również do osób, które od prenumeraty odeszły. W tym celu podobne pytania o motywy zaniechania prenumeraty zadawano zarówno aktualnym prenumeratorom, którzy jednakże zrezygnowali w minionym okresie z prenumeraty przynajmniej jednego tytułu — jak i osobom, które w ogóle zaniechały prenumeraty pocztowej.

Wypowiedzi respondentów, którzy częściowo zrezygnowali z prenumeraty, są różne. Prawie równie często spotyka się przypadki, iż rezygnacja nastąpiła na skutek ustania zainteresowania prenumerowanym pismem, jak i na skutek chęci ograniczenia wydatków czy odmowy przyjęcia prenumeraty przez pocztę.

⁵⁾ Naszym zdaniem obydwie przyczyny, dla których korzysta się z prenumeraty pocztowej (tzn. niemożliwość zakupu prasy gdzie indziej, jak też wygoda) winny być traktowane — w praktyce wydawniczej i kolportażowej — jako równie ważne. Współczesny człowiek (i to bez względu na miejsce swego zamieszkania) ma bowiem prawo do korzystania z tej formy, która jest mu wygodna i tylko dlatego, że jest mu wygodna.

Analogiczną strukturę motywów całkowitego odejścia od prenumeraty pocztowej przedstawiali byli prenumeratorzy, przy czym przeważają tu przypadki odejścia od prenumeraty z przyczyn, które można określić jako zależne od woli prenumeratora. W grupie motywów pozostających poza sferą swobodnego wyboru prenumeratora zdecydowanie przeważa odmowa przyjęcia prenumeraty przez pocztę (limity!).

Interesujące są dalsze losy czytelnictwa prasy przez byłych prenumeratorów. W oparciu o uzyskane z badań ankietowych informacje można stwierdzić, że około 50% byłych prenumeratorów z chwilą zaniechania prenumeraty zaniechało również czytelnictwa prasy. Z pozostałej ilości — mniej więcej połowa wskazywała na stałe czytelnictwo dzienników i czasopism, połowa zaś stwierdzała czytelnictwo dorywcze.

Podsumowanie i wnioski

1. Zarówno wyniki analizy materiałów obiektywnych (sprawozdawczych), jak i wyniki sondażu ankietowego w pełni potwierdziły potrzebę — również w obecnych warunkach kolportażowych i cywilizacyjnych — rozprowadzania dzienników i czasopism w formie prenumeraty pocztowej. Wykazują one, iż **szczególnie doniosłą rolę i zadania do spełnienia ma prenumerata pocztowa w skupiskach wiejskich. Z tych to skupisk rekrutuje się bowiem podstawowa masa nabywców prasy w drodze prenumeraty pocztowej. Około 80% nabywców rekrutuje się z gromad wiejskich, zwłaszcza z miejscowości posiadających najgorsze warunki kolportażowe. Jednakże nawet dobre warunki kolportażowe nie eliminują społecznego zainteresowania prenumeratą pocztową. O trwałości zainteresowania tą formą kolportażu decydują bowiem — między innymi — także: związane obiektywnie z prenumeratą udogodnienia w dostawie (stałość dostawy, doręczanie prasy do domu) oraz określone tradycje czytelnicze.**

2. **Udział prenumeraty pocztowej w łącznym rozprowadzaniu prasy wykazuje stałą tendencję malejącą. W wyniku tego absolutna wielkość prenumeraty pocztowej uległa (w okresie 1960—1966) znacznemu obniżeniu — i to mimo wzrostu rozprowadzanych nakładów. Porównanie okresu najgłębszego spadku prenumeraty z czasem wprowadzenia administracyjnych ograniczeń prenumeraty pocztowej wykazuje, że te ostatnie są jedną z ważniejszych przyczyn ilościowego regresu prenumeraty.**

3. Prenumeratorzy pocztowi rekrutują się z różnych grup społecznych i środowisk. Niemniej jednak **podstawową grupę odbiorców stanowią nabywcy rekrutujący się ze skupisk wiejskich, zatrudnieni w gospodarce rolnej.**

4. Poważną grupę wśród prenumeratorów pocztowych stanowią osoby nabywające w prenumeracie pocztowej po kilka tytułów prasowych. Tutaj należy podkreślić, iż **zdecydowana większość prenumerowanych dzienników i czasopism nabywana jest przez gospodarstwa wieloosobowe — co oznacza, iż większość prenumerowanych**

egzemplarzy jest czytana przez kilka osób. Akcentuje to dodatkowo społeczną rolę prenumeraty pocztowej w szerzeniu czytelnictwa prasy w rejonach rolniczych, niejednokrotnie położonych o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów od punktu sprzedaży. Prenumerata pocztowa w tych skupiskach wiejskich stanowi bowiem jedyne dostępne źródło zaopatrywania się w prasę. Jej ograniczanie w wielu przypadkach równa się ograniczaniu czytelnictwa. Potwierdza to również fakt zaniechania czytelnictwa prasy przez znaczną część byłych prenumeratorów z chwilą zaprzestania prenumeraty.

5. Badania wykazały, że jednym z ważniejszych motywów podejmowania prenumeraty jest nie tylko chęć przeczytania prenumerowanego pisma, ale i gwarancja otrzymania go na własność.

6. Badania nie potwierdziły lansowanych niejednokrotnie opinii o rzekomo powszechnie złym funkcjonowaniu prenumeraty pocztowej. Z wypowiedzi respondentów wynika, że z reguły poczta wywiązuje się ze swoich podstawowych obowiązków w zakresie prenumeraty. Wśród wymienianych motywów zaniechania prenumeraty wskazania na złe funkcjonowanie poczty należały do stosunkowo nielicznych. Również nieliczne były — stwierdzone w badaniach — przypadki składania reklamacji w związku ze złym funkcjonowaniem prenumeraty pocztowej.

7. Badania wskazują, że nawet dalszy, istotny rozwój ilościowy sieci detalicznych punktów sprzedaży (kiosków i klubów) „Ruch” nie obniża zainteresowania prenumeratą pocztową. Na stopień zainteresowania prenumeratą pocztową nie ma również większego wpływu stan połączeń komunikacyjnych istniejących w danym środowisku.

8. W oparciu o powyższe stwierdzenia wydaje się niezbędne kontynuowanie — podjętych już — starań na rzecz stopniowego, powszechnego zniesienia limitów prenumeraty pocztowej, przynajmniej dla skupisk wiejskich. Należy również zdecydowanie przeciwstawić się pojawiającym się od czasu do czasu tendencjom do ograniczania i stopniowej likwidacji prenumeraty pocztowej, między innymi przez pozbawianie jej najistotniejszego wyróżnika (a zarazem udogodnienia dla odbiorcy), jakim jest bezpośrednie dostarczanie prasy do domu adresata.

O HISTORII POLSKIEJ PRASY

W numerze 4 z ubiegłego roku zamieściliśmy rozprawę dra Jana Sze w c z y k a, podejmującą krytykę polskiego dorobku w zakresie historii prasy. Jednocześnie Autor wskazał na warunki jego zdaniem niezbędne dla przezwyciężenia istniejącego stanu inercji. Redakcja zaprosiła do dyskusji na ten temat grono specjalistów; nadesłane wypowiedzi publikujemy.

DR BARTŁOMIEJ GOLKA

(Studium Dziennikarskie UW, Warszawa)

Niewiele jest chyba ważniejszych i bardziej aktualnych problemów w zakresie prasoznawstwa jak te, które poruszone zostały w rozprawie dra Jana Sze w c z y k a pt. „Uwagi o historii i historiozofii polskiej prasy”. Niewątpliwa, wprost paląca potrzeba badań historyczno-prasowych, ujętych w ramy własnej dyscypliny, kształtuje się bowiem odwrotnie proporcjonalnie do realnych osiągnięć a czas nieustannie zwiększa tę dysproporcję wraz ze wzrostem oddziaływania środków masowego przekazu.

Dlaczegoż więc od dawna istniejące „zapotrzebowanie” na wiedzę o przeszłości naszej prasy i dziennikarstwa ciągle nie może znaleźć dostatecznego oddźwięku?

Niedostatki w tej dziedzinie występują nie tylko w Polsce, ale właściwie we wszystkich krajach posiadających tradycje prasowe. W niektórych sytuacja wygląda nieco lepiej niż u nas, ale nigdzie historia prasy nie rozwinęła się w stopniu odpowiadającym potrzebom. Co więcej, kraje przodujące pod tym względem, jak Francja czy Niemcy, właściwie nie wydały współczesnych kontynuatorów na skalę wielkich zamierzeń badaczy XIX wieku — Hatina, Avenela, Prutza, ograniczając się do cennych nieraz prac o tematyce wycinkowej. Mimo wszystkich różnic między historią prasy oraz historią polityczno-społeczną poszczególnych krajów, zapewne istnieją więc pokrewne trudności przeskadzające rozwojowi interesującej nas dziedziny badań oraz ich metodologii.

Wydaje się, że nie tak trudno wskazać źródło tych trudności. Mówili o nim już w XIX wieku nie tylko wspomniani badacze zagraniczni, ale i nasz Czarnowski, również podejmujący dzieło o ambicjach syntezy. Stwierdzali oni fakt, iż „prasa”, a więc i historia prasy, wiąże się z tak wieloma różnorodnymi aspektami, zawiera tak zróżnicowane treści, że wyczerpanie wszystkich zagadnień przekracza możliwości jednego badacza. Nic więc dziwnego, że ogromna większość publikacji historyczno-prasowych w piśmiennictwie światowym, to przykłady rezygnacji z pełnej historii prasy i ograniczania się do jakiegoś fragmentu jej przeszłości. Na dobrą sprawę do zainteresowań historyka prasy muszą wchodzić problemy z zakresu wszystkich nauk społecznych, a ponadto wiele technicznych, organizacyjnych, finansowych, graficznych itp. W tworzeniu i oddziaływaniu prasy, których rozwój powinien stanowić zespolony przedmiot badania, zawiera się bowiem obraz całego społeczeństwa, jednocześnie odzwierciedlany i kształtowany.

Jan Szewczyk słusznie podkreśla szerokość zakresu zainteresowań historyka prasy, ale chyba nie wyczerpuje w swych propozycjach wszystkich jego zadań. Osobiście żywię wątpliwości czy zawsze, w każdym wypadku dałoby się wyznaczyć granicę wytyczającą w sposób bezsporny kres obowiązkowi badawczym historyka dziennikarstwa. Rozwój współczesnych środków masowego przekazu w sposób zaskakująco szybki dostarcza przykładów coraz to nowych zagadnień z dziedziny tworzenia i oddziaływania, które niebawem powinnyby stać się przedmiotem uwagi ich historyka. Zagadnienia te oddalają się pozornie od oczywistego, podstawowego kręgu tematów wiążących się dotychczas z badaniem przeszłości prasy. Dla przykładu można by wymienić wpływ wynalazków technicznych na dziennikarstwo telewizyjne, jego operatywność i oddziaływanie. Czas utrudnia zadania historyka prasy nie tylko dlatego, że narastają rozmiary niezbędnych prac przygotowawczych — bibliograficznych, statystycznych itd., ale przede wszystkim właśnie z powodu poszerzania się społecznych konsekwencji działalności dziennikarskiej.

Czy można więc — przy tych zastrzeżeniach — żywić nadzieję, że historia prasy, mówiąc słowami J. Szewczyka, przekroczy „wstępną fazę gromadzenia i klasyfikowania źródeł oraz sporządzania opracowań przyczynkarskich”? Że powstaną u nas dzieła syntetyczne, rzeczywiście wyczerpujące problematykę tworzenia i oddziaływania prasy?

Głęboko słusznie w moim przekonaniu wysuwa J. Szewczyk na pierwszym miejscu konieczność zintegrowania badań historyczno-prasowych i prasoznawczych. Bez teorii prasy, bez wykrystalizowania poglądów na jej funkcje, bez ustalenia terminologii, a także zdobycia umiejętności oceny prasy opartej na naukowych przesłankach, nie może być mowy o pełnej historii prasy. Prawdą jest bowiem, że historyk prasy musi być prasoznawcą stosującym prasoznawcze metody badań w odniesieniu do jej przeszłości. Aby powstała „prawdziwa” historia prasy musi zatem powstać rozbudo-

wane prasoznawstwo, o założeniach potwierdzonych badaniem współczesnych środków masowego przekazu.

Kolejnym warunkiem skutecznych badań historyczno-prasowych powinna być ich zespołowość, połączona ze specjalizacją badaczy. Nie jest możliwe opracowanie jakiegokolwiek syntezy siłami jednostki. Synteza może, moim zdaniem, powstać tylko w wyniku zespołowego wysiłku historyków, którzy byłiby jednocześnie socjologami, psychologami, słowem specjalistami ze wszystkich dziedzin prasoznawstwa. Pociąga to konieczność podejmowania prac historyczno-prasowych o szerszym zakresie, przez odpowiednie placówki — instytuty, wydziały uniwersyteckie itd. Era badań indywidualnych w tej dziedzinie minęła dawno i bezpowrotnie.

Jan Szewczyk nie ogranicza się do niejako formalnych warunków istnienia i rozwoju historii prasy jako dyscypliny naukowej, ale zastanawia się nad jej treścią ideologiczną. Ogromne to i złożone zagadnienie, którego nie sposób nawet szerzej poruszyć w krótkiej wypowiedzi dyskusyjnej, aczkolwiek wykrystalizowanie poglądów w tej dziedzinie jest tak samo niezbędne, jak np. stworzenie bazy organizacyjnej dla badań historyczno-prasowych. Pragnąłbym jedynie w tym miejscu zwrócić uwagę na jedną sprawę — niedostatecznie w moim przekonaniu ukazany wpływ postępowej prasy polskiej XIX wieku na kształtowanie się świadomości narodowej i społecznej, tych wszystkich sił, które pozwoliły przetrwać i odrodzić się. Środki jakimi postępową prasą polską, mimo trudności niespotykanych gdzie indziej, realizowała te zadania w sposób świadomy i systematyczny, są same przez się świadectwem jej wielkości i patriotyzmu. Nie bez powodu, a na pewno bez przesady wołał Józef Ignacy K r a s z e w s k i: „Dziennikarstwo i literatura nasza — to polskie: *e pur si muove*. Gdy zamilkniemy — umarliśmy.” Trzeba ukazać wreszcie te wszystkie, zakamuflowane nieraz środki walki, słowa odsłaniające intencje tym, którzy pragnęli je odczytać, „literackość” naszych czasopism, która w istocie była maską dla agitacji politycznej i wskazywaniem celów ideowych.

Prasa nasza odegrała w przeszłości rolę, której znajomość powinna być tak powszechna wśród przyszłych pokoleń, jak np. historia literatury. Postępowe dziennikarstwo polskie przyczyniło się w wielkim stopniu do kształtowania i kultywowania postaw, które dziś wskazujemy jako przykłady i wzory do naśladowania. Myślę więc, że i ta okoliczność zwiększa pilną potrzebę rozwoju nauki historyczno-prasowej, przenikniętej ideowością, opartej na przesłankach marksistowskich.

Doc. dr ANDRZEJ FELIKS GRABSKI
(Instytut Historii PAN, Warszawa)

W artykule dra J. Szewczyka budzą sprzeciw nie tyle diagnozy aktualnego stanu badań w zakresie historii prasy polskiej, ile proponowane przez autora środki przewyżczenia istniejących niedostatków.

Po pierwsze — w warunkach współczesnego bujnego rozwoju nauki, wobec coraz wyraźniejszych również i w dziedzinie nauk społecznych procesów integracyjnych — stanowisko autora, który dąży do tego, „by ukonstytuować nowoczesną historię polskiej prasy w maksymalnie samodzielnej i wyodrębnionej dyscyplinie o charakterze badawczym” (s. 22) jest co najmniej anachroniczne. Moim zdaniem może chodzić tylko o to, aby była ona uznana za ważną gałąź nauki historycznej, złączoną różnorodnymi więzami z innymi jej gałęziami w ramach integralnej historii. Dążenie do „wyzwolenia” historii prasy polskiej z roli nauki pomocniczej historii ogólnej, czy którejs z jej szczegółowych gałęzi, także wydaje mi się nieuzasadnione. Współcześni historycy ograniczają nazwę nauk „pomocniczych” do kilku tylko dyscyplin takich, które nie mają racji bytu poza historią, jak np. dyplomatyka, genealogia, sfragistyka itd., dla innych używają określenia nauk „posiłkujących” czy „posiłkowych”. Nikt też nie czuje się dotknięty, że dyscyplina, którą uprawia może być posiłkowa dla drugiej — współczesny historyk często wypowiada pogląd, że każda nauka może być posiłkową dla historii, jeżeli przedmiot historycznego badania to warunkuje. Nie w „posiłkowym” charakterze historii prasy tkwi problem, ale w tym, że jest ona po prostu częścią historii w ogóle, bowiem historia jest nauką, której przedmiotem są społeczeństwa w przeszłości we wszystkich formach ich życia i aktywności.

Po drugie — wydaje się, w świetle interesujących rozważań autora o prasie (s. 19—20), że dokonuje on swoistej projekcji stanu dzisiejszego, i to dzisiejszego w Polsce, na czasy dawniejsze. Doceniam w pełni integracyjną funkcję prasy współczesnej w naszym kraju, ale nie chciałbym jej przeceniać; wątpię zaś poważnie czy zdanie, że prasa „formuje... psychikę populacji przez informowanie w sposób ujednolicony” (s. 20) jest prawdziwe w odniesieniu do tych czasów, krajów i sytuacji, w których ujednoliconą informacja prasowa nie istnieje. Ahistoryczna projekcja aktualnego stanu w przeszłość wyraża się także w przekonaniu, że prasa spełnia funkcję orientowania „mas” czy „narodu”. Zgoda, ale pod warunkiem, że „masy” czy „naród” ją czytają. Twierdzenie to jest prawdziwe jedynie w odniesieniu do krótkiego okresu dziejów prasy polskiej, nie zaś do całych jej dziejów. Jestem głęboko przekonany, że znacznie istotniejszą rolę informacyjną i orientacyjną spełniały niegdyś np. kazania, które wszak były swoistym środkiem przekazywania informacji i to nie zawsze nie ujednoliconych.

Po trzecie — konserwatywna w moim przekonaniu, antyintegracyjna tendencja autora w połączeniu z ahistoryzmem prowadzi go do zagubienia sporych obszarów problematyki, które winny być przedmiotem zainteresowania historyka prasy. Autor zafascynowany „robotą dziennikarską” nie dostrzega całej złożonej problematyki czytelnictwa, odbiorcy itd., reprezentuje więc dość tradycyjne „instytucjonalne” stanowisko. Co więcej, poza sferą jego refleksji pozostała ogromna problematyka historyczna przekazywania informacji, historykom dziś już bliska, skoro ujmowana w nowszych kodyfikacjach metodologiczno-metodycznych takich, jak np. w wy-

danym pod redakcją Ch. Samara n dziele „L'Histoire et ses méthodes” (Paris 1961), w którym znalazła się praca Y. Renouard'a „Information et transmission des nouvelles” (s. 95—142).

Po czwarte — historyk zgłosić musi także zastrzeżenia co do „historiozoficznych” rozważań autora (s. 20—21). Historyk unika posługiwania się dziś takim określeniem, jak „dorozumiewanie się immanentnej logiki dziejów” (s. 20), ze względu na skojarzenia z dobrze znanymi autorowi historiozofiami w rodzaju Hegla. Pomińmy jednak niefortunne sformułowanie i nie zajmujmy się mało zrozumiałym tu językiem wypowiedzi autora. Wyrywa on ze społecznego kontekstu jeden jedyny wątek aktywności ludzkiej, ogranicza go praktycznie niemal do zawodowej aktywności dziennikarzy, pomija wszystkie inne rodzaje i formy przekazywania informacji i kształtowania poglądów ludzkich — postępuje więc wbrew zasadzie powszechnie przyjmowanej przez historyków — badania zjawisk w ich wszechzwiązku — i na tej drodze zamierza budować swą „historiozofię”. Nie ma i nie może być naukowo uzasadnionej „historiozofii polskiej prasy” tak samo, jak nie ma i być nie może poważnej „historiozofii Polskiego Radia i Telewizji” czy poczty polskiej. „Dogłębne” zaś naukowe historyczne badanie nie ma nic wspólnego z zabiegami, jakie proponuje autor.

Po piąte — nie rozumiem zupełnie, co to wszystko ma wspólnego z marksizmem. Wydaje mi się, że bardzo mało.

Nie miejsce tu na wynajdywanie innych słabych stron rozumowania autora. Jak z powyższego wynika jestem zdania, że wskazywane przezeń środki przezwyciężenia niedostatków aktualnych badań nad dziejami polskiej prasy są trudne do przyjęcia. Ale przecież coś z rozważań J. Szewczyka jeszcze pozostaje. Na pewno celowe byłoby zintegrowanie badań historycznych z poszukiwaniami teoretycznymi (s. 22), choć niebezpieczna byłaby projekcja stanu teraźniejszego w przeszłość. Natomiast analizy teoretyczne mogą przyczynić się do rozszerzenia kwestionariusza pytań stawianych przeszłości. Wątpię, czy uda się stworzyć historii prasy polskiej zaplecze w postaci owej specyficznej historiozofii (s. 22), ale nie wątpię, że bliższe jej związanie z całokształtem nauki historycznej z jednej strony, pogłębienie refleksji metodologicznej z drugiej, wreszcie udoskonalenie technik warsztatowych z trzeciej przyczynią się do przełamania impasu. Wreszcie należy pamiętać o tym, że rozwój jakiegokolwiek dyscypliny naukowej nie przebiega po drodze jedynie kumulacji ustaleń, to jest tak, jak autor zdaje się sugerować na wstępie swej pracy (s. 19), ale przedstawia się dialektycznie, jak na to zwracał niedawno uwagę np. T. S. Kuhn, u nas zaś w swej kapitalnej książce J. Topolski. Dlatego tak ważne jest nie tylko — zbyt często niedoceniane — badanie szczegółów, lecz także rozwijanie teorii o wysokim szczeblu ogólności. Potwierdza to raz jeszcze potrzebę pogłębienia metodologicznej refleksji badaczy zajmujących się historią prasy polskiej, jak i wszystkich historyków w ogóle. W moim przekonaniu próby izolowania historii prasy od historii ogólnej i innych gałęzi nauki historycznej, jakim hołduje

J. Szewczyk, są zarówno nieuzasadnione metodologicznie, jak szkodliwe praktycznie — i to zarówno dla historii w ogóle, jak w szczególności historii prasy. Wydaje mi się też, że właśnie fakt tej izolacji, widocznie już istniejącej, zaciążył na rozważaniach J. Szewczyka i na ich rezultatach.

Prof. dr MARIAN TYROWICZ

(Katedra Historii Powszechnej WSP, Kraków)

Sprawa z aktualnym stanem badań nad historią prasy polskiej nie przedstawia się aż tak tragicznie, jak ujmuje to odredakcyjny nagłówek do artykułu Jana Szewczyka „Uwagi o historii i historiozofii polskiej prasy” i sam ten artykuł. Szczególnie zastrzec się trzeba przeciwko tezie, że dotychczasowe osiągnięcia historyków prasy służą li tylko „innym historiom” jako ich dyscyplina pomocnicza, że sprowadzają się wyłącznie do opracowań przyczynkarskich, że cechuje je „stan inercji”. Owszem, cd szeregu lat zwracałem uwagę na konieczność oderwania studiów historyczno-prasowych od wzorca badań historyczno-literackich; w rozprawie „Zadania badawcze historii prasy polskiej” (*Biuletyn Prasoznawczy* krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych 1957 nr 2) w formie lapidarnej określiłem specyfikę tych badań i ich zasadniczą odmienność od badań dzieła literackiego. Od szeregu lat uważni czytelnicy monografii historycznych naszych czasopism i dzienników, publikowanych czy to jako wydawnictwa książkowe czy rozprawy na łamach *Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* — mogą stwierdzić bardzo widoczny postęp w stosunku do opracowań wcześniejszych z dziejów polskiego dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa.

Niemniej jednakże prawdą jest, że ukazują się i nadal prace historyczno-prasowe, sprowadzające się głównie do analizy ideologicznej treści poszczególnych organów, abstrahujące niejako od rozpatrywania organizacyjnej, technicznej, ekonomicznej, socjologicznej i innych struktur rozwoju prasy w przeszłości, jej oddziaływania i faktycznego znaczenia. Prawdą jest również, że — jak dotąd — ustępujemy w dość rażący sposób na polu syntezy prasy narodowej innym społeczeństwom, nie tylko tak zasobnym w środki finansowe i kadrowe na cele badawczo-wydawnicze, jak Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Niemcy (federalne), Francja i Włochy, ale i mniej zasobnym, jak Bułgaria, Czechosłowacja, Węgry (przygotowujące 4-tomową historię własnej prasy) i inne. Ale generalizować opinii o „stanie inercji” naszych badań historyczno-prasowych i przekreślać ich dorobek jako nie kwalifikujący się do przyszłej „bardziej rozległej syntezy historycznej” — ani nie można, ani nie potrzeba. Nie wszystkie syntezy pras narodowych wyżej wymienionych społeczeństw zadowolilyby nasze wymagania, mało z nich mogłoby stanowić wzory dla naszej polskiej syntezy. Niemniej spełniają one niewątpliwie dużą rolę popularyzacyjną i nasza — oby niezbyt odległa — syntetyczna historia prasy narodo-

wej, mimo swych braków, nieuniknionych ze zrozumiałych powodów, jak: zniszczenia archiwów, bibliotek, fatalna praktyka redakcyjna przed 1939 r. w zabezpieczaniu akt redakcyjnych — będzie miała wielkie znaczenie naukowe, zwłaszcza w zakresie popularyzacji w szerszych kręgach społecznych wiedzy o minionej dobie dziennikarstwa. Wiedza to nieobojętna dla kształtowania się tegoż dziennikarstwa w dobie współczesnej i w przyszłości.

Rozważania J. Szewczyka zawierają i myśli trafne o pożądanym kształcie historii naszej prasy — i takie, które budzą zastrzeżenia. Niewątpliwie przekonujące jest sprecyzowanie dziennikarstwa jako pracy posiadającej „charakter aktywności... całościującej, organizującej i konstruującej ludzkie myślenie”. Ale postulaty, aby „nowoczesna historia prasy polskiej” jak najszybciej i radykalnie przekroczyła „wstępną fazę gromadzenia i klasyfikowania źródeł oraz sporządzania opracowań przyczynkarskich” i weszła na drogę „projektowywania niejako badań prasoznawczych w przeszłość”, co w konkluzji zamyka autor w domaganiu się, by „historiografia przyswoiła sobie bardzo gruntownie nowoczesną teorię prasy” i na niej się oparła — zdradzają nieuzasadnioną niecierpliwość i — co tu ukrywać — lekceważący stosunek do dotychczasowych osiągnięć.

Jak stary jest rozwój nauk humanistycznych, tak zawsze występowały i będą występować obok siebie dwie zasadnicze aspiracje świata badaczy: aspiracje analityczno-opisowe (w odniesieniu do faktów, ludzi i stosunków szczegółowych, często bardzo drobnych) i aspiracje syntetyzująco-generalizujące (w odniesieniu do różnych interwałów procesu historycznego). Są zatem i będą zawsze „przyczynkarze” i syntetycy; jedni i drudzy spełniają swe wielkie zadanie w postępie wiedzy, o ile oczywiście postępują rzetelnie z punktu widzenia wyzyskania źródeł i ich interpretacji i szanują dorobek poprzedników. Nie ma rzetelnej syntezy bez uprzednich studiów szczegółowych, tak jak nie ma teorii jakiegokolwiek dyscypliny humanistycznej bez historii zjawisk podlegających badaniu tej dyscypliny.

Postulat Szewczyka brzmi odwrotnie: najpierw teoria i to teoria prasoznawstwa współczesnego badającego prasę nam współczesną, a o tę teorię oparta historiografia. W jakiż sposób następnie mielibyśmy badać tzw. „prymityw prasowy” z XV—XVI w. w oparciu o teorię badań prasy XX w.? W jaki sposób oceni historyk serwisu informacyjnego w XVII w. jego wartość w stosunku do potrzeb ówczesnego odbiorcy — opierając się o teorię przekazu informacji w naszym dzisiejszym zrozumieniu? Takie pytania można mnożyć i mnożyć. Niewątpliwie zagadnienie teorii i praktyki badań naukowych stanowi przedmiot odrębnej nauki, do której tu jako niekompetentny nawiązywać swych uwag nie chcę. Wypowiadam się jako historyk-praktyk. Trudno mi również oświadczyć się we właściwy sposób o stosunku, jaki zachodzi między historiografią a historiozofią; mam jednak głębokie przekonanie, że historyk-badacz i historiozof-myśliciel, filozof, są to dwa zupełnie odrębne typy intelektualne, podobnie jak przyrodnik i filozof przyrody.

Dla wypracowania syntezy historycznej prasy narodowej — zdaniem moim — nieodzowne są następujące warunki:

- 1) możliwie szeroki dostęp do źródeł ilustrujących czynniki rozwojowe prasy, jej zapotrzebowanie społeczne, rozmiary i rodzaj percepcji, a zatem klasyfikacja tych źródeł, znajomość archiwów prasowych (wzgl. innych zawierających odnośną dokumentację), sumienny system kwerendy źródłowej;**
- 2) możliwie ściśle opracowanie planu badań, oczywiście zespołowych i długofalowych;**
- 3) kadra badaczy, którzy rozumieją specyfikę badań historyczno-prasowych w oparciu o ogólną, a więc nie zacieśnioną do ram jednonarodowych, znajomość rozwoju prasy, jej typologii, gatunków, form dziennikarskich, całej strony ekonomicznej, technicznej, graficznej, językowej itd.**

Wspomniane już zniszczenia dobytku archiwalno-bibliotecznego i muzealnego, którego na ziemiach polskich dokonały szczególnie dwie ostatnie wojny światowe — ograniczają polski świat naukowy w sposób nieporównywalny z innymi krajami; ograniczają go w przygotowaniu takiej dokumentacji, która mogłaby być podstawą do pełnej i wszechstronnej syntezy prasy polskiej (przede wszystkim nie posiadamy kompletów wielu pism nie tylko starszych, ale i XX w.). Dlatego bez opracowywania planu „rozległych syntez historycznych”, bez uprzedniego zinwentaryzowania materiału źródłowego, udostępnienia go badaczom w trybie archiwalno-bibliotecznym i wyszkolenia młodej kadry pracowników naukowych w tej właśnie dziedzinie — zdobyć się możemy na razie na przystępną, popularną w najlepszym tego słowa rozumieniu, historię naszej prasy narodowej, która uwzględniłaby możliwie wszystkie aspekty twórczości dziennikarskiej i publicystycznej i jej rolę w życiu i kulturze narodu.

SIEĆ ANKIETERÓW SPOŁECZNYCH – ZAŁOŻENIA I REZULTATY

OD REDAKCJI:

Dwie prace, które drukujemy wspólnie na następnych stronach, dotyczą zagadnienia niezmiernie istotnego dla dalszego rozwoju empirycznych badań prasoznawczych w Polsce: możliwości szybkiego i społecznie opłacalnego przeprowadzania reprezentatywnych, ogólnopolskich badań socjologicznych. W tym celu niezbędne jest istnienie odpowiedniej sieci ankierów. Sprawę jej organizacji zajmował się Ośrodek Badań Prasoznawczych od kilku lat. Istniejące bowiem sieci przy GUS (ankierzy płatni) czy OBOP przy Polskim Radiu (ankierzy społeczni) siłą rzeczy tylko marginesowo mogły uwzględniać problemy odbioru prasy przez społeczeństwo.

OBP zamierzał pierwotnie zbudować ogólnopolską sieć ankierów płatnych. Ze względu jednak na wielką kosztowność tego przedsięwzięcia podchodzono do tej sprawy nadzwyczaj ostrożnie. Po wnikliwym studium dostępnych materiałów zagranicznych, po osobistej ocenie rezultatów uzyskanych w niektórych innych krajach, po długotrwałych dyskusjach nad różnymi projektami — postanowiono eksperymentalnie sprawdzić funkcjonowanie w naszych warunkach sieci ankierów społecznych i w razie powodzenia — stopniowo rozbudowywać ją na cały kraj.

Artykuł W. Masłowskiego omawia założenia tej koncepcji i zestawia koszty jej realizacji z funduszami niezbędnymi dla utrzymania sieci ankierów płatnych.

Opracowanie Z. Bajki natomiast jest sprawozdaniem z badań przeprowadzonych w Krakowie przy pomocy sieci ankierów społecznych. Uzyskane wyniki w pełni potwierdziły przydatność tej formy badania czytelnictwa prasy.

Oczywiście przy szerszych i pogłębionych badaniach sprawne funkcjonowanie sieci ankierów społecznych będzie z pewnością wymagało rozwiązania wielu dalszych problemów. Sprawom tym będziemy się starali poświęcać odpowiednią uwagę.

WŁADYSŁAW MASŁOWSKI

PRASOWA SIĘĆ SPOŁECZNYCH ANKIETERÓW

U podstaw szerokiego rozwoju badań opinii publicznej w krajach kapitalistycznych leżała zacięta walka konkurencyjna. Bardzo szybko doceniono tam bowiem fakt, że orientacja w poglądach politycznych społeczeństwa pomaga w zdobywaniu głosów wyborczych, a znajomość gustów i upodobań — w zdobywaniu klienta. Stąd powstanie i ożywiona działalność różnego rodzaju instytucji badania opinii publicznej, pracujących w interesie i na zlecenie wąskiej elity władzy.

W ustroju socjalistycznym z natury rzeczy badania opinii służą podejmowaniu decyzji politycznych i gospodarczych najbardziej prawidłowych z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa. Stąd w Polsce i innych krajach naszego obozu rośnie znaczenie tych badań i zainteresowanie nimi.

Głównym sposobem badania opinii jest przeprowadzanie ankiet. W każdych badaniach robić to musi duży zespół ludzi specjalnie przygotowanych i odpowiednio rozmieszczonych na terenie całego obszaru badań. Dlatego też instytucje badania opinii organizują sobie najczęściej stałe zespoły takich ludzi, czyli sieci ankieterów. W Polsce ma taką sieć np. Główny Urząd Statystyczny czy Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Polskiego Radia i TV w Warszawie. W wielu innych krajach własne sieci ankieterów posiadają również niektóre organy prasowe i radiofonie.

Projekt zorganizowania podobnej sieci ankieterów, ale pracującej dla potrzeb polskiej prasy, zrodził się kilka lat temu w Ośrodku Badań Prasoznawczych. Nie chodziło o względy ambicjonalne, o chęć dorównania innym krajom, ani też o hołdowanie modzie. U źródeł całej koncepcji leżały i leżą potrzeby praktyki.

Z jednej strony — szybkich badań nad prasą, zwłaszcza jej odbiorem, domagają się dziennikarze. Z drugiej — wydawnictwom potrzebne są często oceny zainteresowań i preferencji czytelnich. Równocześnie dysponenti polityczni naszej prasy zaczynają szukać sprawnego narzędzia badania opinii publicznej i jej fluktuacji. Wreszcie sami prasoznawcy spostrzegają, że bez

stałych i systematycznych badań ankietowych prowadzonych na szeroką skalę wiele prac naukowych jak gdyby urywa się w połowie. Serie pytań badawczych ograniczają się do tego kto, co, czym i w jaki sposób komunikuje, ale nie każde badania odpowiadają na pytania: komu i z jakim skutkiem.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest banalnie prosta: brak odpowiednich środków finansowych. Stąd powstał projekt, zresztą nie oryginalny, bo sprawdzony już w kilku innych krajach (np. na Węgrzech), stworzenia sieci ankierów prasowych pracujących bezpłatnie, na zasadach pracy społecznej.

W rezultacie przed trzema laty z inicjatywy OBP powstała i rozpoczęła pracę przy redakcji katowickiej *Trybuny Robotniczej* pierwsza w kraju wojewódzka sieć społecznych ankierów prasy. Potem podobne sieci powstały przy *Gazecie Białostockiej*, w Krakowie (sam teren miasta) przy *Echu Krakowa*, w województwie krakowskim przy *Gazecie Krakowskiej* i w województwie kieleckim przy *Słowie Ludu*. Do organizowania sieci przystąpiono też we Wrocławiu.

Dotychczasowa działalność poszczególnych sieci upoważnia do oceny społecznej użyteczności i opłacalności całego tego przedsięwzięcia. Równocześnie trzeba już sobie odpowiedzieć na pytanie, czy należy dążyć do objęcia siecią dalszych województw. Niniejsza publikacja ma dać materiał do sformułowania tej odpowiedzi.

W warunkach szybko zmieniającej się i coraz bardziej skomplikowanej rzeczywistości społecznej i politycznej prasa musi wciąż zmieniać i ulepszać formy i metody swego działania. Dla prawidłowego wyznaczania kierunków tych zmian i udoskonaleń trzeba dobrze znać rzeczywistość społeczną, w jakiej prasa działa i trzeba wiedzieć, jakie skutki społeczne działanie prasy wywołuje. Dlatego dziennikarzy, wydawców i politycznych dysponentów naszej prasy zawsze interesowało i interesuje jak prasa wpływa na zmiany postaw i opinii społeczeństwa, co ludzie chętnie w gazecie czytają, co z treści przekazywanych na łamach utrwała się w umyśle czytelnika.

Prasa zawsze czyniła wysiłki, aby poznać opinię społeczeństwa, opinię publiczną — zarówno o samej sobie jak i o tych wszystkich sprawach pozaprasowych, które ludzi najbardziej interesują. Stąd np. powszechne podsyłanie najrozmaitszych kontaktów redakcji z czytelnikami, troska o jak najszerzy dopływ ich listów i autentycznych opinii. Stąd niesłychana obfitość najróżnorodniejszych ankiet prasowych ogłaszanych w gazetach i przynoszących nieraz olbrzymie ilości odpowiedzi.

Wszystkie te wysiłki niestety trafiają w jakiejś mierze w próżnię. Ankiety prasowe nie dają bowiem pełnego obrazu opinii całego społeczeństwa, a tylko pewnej jego części i to niekoniecznie tej, którą zwykle redakcja chciałaby poznać. Często wynika to także z podświadomiej tendencyjnego ustawienia pytań ankiet. To samo można powiedzieć o listach do redakcji. Zawarta w nich „opinia społeczeństwa” jest bowiem tylko opinią pewnej grupy ludzi piszących do redakcji i nie może mieć waloru pełnej powszechności.

A więc — podobnie jak we wszystkich badaniach opinii publicznej, tak i w badaniach nad prasą jedyną metodą pozwalającą maksymalnie zbliżyć się do autentycznej rzeczywistości społecznej jest ankieta socjologiczna. Pracochłonna i kosztowna, bo oparta na odpowiedziach wielu respondentów, dobranych — najlepiej drogą losowania — tak, aby reprezentowali całą badaną zbiorowość.

Systematyczne przeprowadzanie badań tego typu wymaga odpowiednio zorganizowanej sieci ankierów. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń i obserwacji pracy sieci wojewódzkich optymalny model organizacyjny sieci wyobrażamy sobie następująco.

Dół całej piramidy organizacyjnej obejmować ma 6 tysięcy ankierów. Co najmniej jeden ankier przypadać powinien na 1 gromadę i jeden na każde 5000 ludności miast. Ankier ma być człowiekiem pełnoletnim, najlepiej w średnim wieku i ze średnim wykształceniem. Powinien być swobodny w rozmowie, reprezentować pewien poziom inteligencji, nie mieć jakiejś fatalnej aparycji. Idealem ankierem byłby ochotnik, który po przeczytaniu odpowiedniego apelu w gazecie zgłasza się, bo lubi pracować społecznie i chciałby coś zrobić dla „swojej” redakcji, bo jest jej czytelnikiem i sympatykiem.

Zanim zostanie ankierem, kandydat będzie musiał odbyć rozmowę wstępną, która jest rodzajem testu sprawdzającego jego ogólny poziom i motywów decyzji; następnie musi wziąć udział w kilkugodzinnym szkoleniu na temat zasad prowadzenia wywiadów i wreszcie będzie uczestniczył w próbnej akcji ankietowej, nie różniącej się zresztą niczym od rzeczywistej.

Cztery lub pięć razy w roku ankier weźmie udział w badaniach. Organizowanie badań na sieci rzadziej nie ma sensu. Ankierzy muszą się czuć potrzebni stale, a nie tylko raz do roku. Sieć nie pracująca systematycznie „rdzewieje” i po jakimś czasie ponowne ruszenie jej z miejsca może być równie trudne, jak organizowanie ankierów od nowa. W każdych badaniach ankier przeprowadzi wywiady według otrzymanego kwestionariusza z konkretnymi 4—6 osobami. Nazwiska i adresy respondentów wylosowane będą z kartotek meldunkowych. Za swą pracę ankier nie otrzyma żadnego wynagrodzenia poza zwrotem faktycznych kosztów podróży. Nie będzie się mu natomiast skąpić drobnych satysfakcji, takich jak legitymacja i odznaka ankiera, dyplom, wymienienie nazwiska na łamach gazety. Być może dla niektórych znajdą się i nagrody rzeczowe.

Głównym czynnikiem zachęcającym ankiera do pracy ma być jednak zawsze więź ze swoją gazetą. Jest to kamień węgielny całej koncepcji sieci. Ankier musi się czuć współpracownikiem przede wszystkim redakcji, żywego, konkretnego pisma, a dopiero w drugiej kolejności współpracownikiem OBP — placówki dla ankiera obcej, odległej i niekonkretnej. Ta więź z redakcją musi być nieustannie wzmacniana i utrwalana drogą różnych zabiegów propagandowych, w których udział redakcji jest niezastąpiony.

Wszystko to wcale nie znaczy, że ankierami z obszaru jednego województwa musi kierować pracownik redakcji. Byłoby to rzecz jasna rozwiązaniem idealnym, a z organizacyjnego punktu widzenia najprostsze. Niestety, trudne do realizacji — głównie dlatego, że nie w każdym województwie istnieje tylko jedna redakcja gazety codziennej i sieć wojewódzka z zasady będzie musiała współpracować z kilkoma redakcjami. Wydaje się więc, że najrozsądniej byłoby plasować kierownika sieci terenowej w dyrekcji wojewódzkiego wydawnictwa RSW „Prasa”.

Nad tym drugim wojewódzkim szczeblem mamy już tylko ostatnie piętro piramidy — Ośrodek Badań Prasoznawczych. W wewnętrznej strukturze organizacyjnej Ośrodka ogólnopolskie kierownictwo siecią należałoby do Pracowni Socjologicznej.

Kierownik sieci wojewódzkiej powinien mieć równocześnie kwalifikacje socjologa, dziennikarza i dobrego organizatora. Powinien to być pracownik, który potrafi zaprojektować i zorganizować badania ankietowe, a potem opracować ich wyniki i odpowiednio „sprzedać” je na łamach prasy. W dodatku musi być przygotowany jeszcze na ogromną robotę biurową: wielokrotną korespondencję z kilkuset ankietarami, organizowanie losowań tysięcy nazwisk z kartotek meldunkowych, załatwianie szkoleń i instruktaży ankietów, obliczanie wyników ankiet itd. Wydaje się więc, że część tych prac będzie musiała wykonywać druga osoba. A zatem warunkiem pełnego działania sieci wojewódzkiej są dwa etaty.

Innym warunkiem istnienia sieci jest ścisła współpraca kierownika sieci wojewódzkiej z redakcją czy redakcjami, dla których ma świadczyć usługi. Chodzi tu przede wszystkim o zamieszczanie na łamach prasy wszystkich informacji o sieci, materiałów propagandowych i wyników badań. Wymagać to będzie pewnego wysiłku również ze strony redakcji, a zwłaszcza ich działów łączności z czytelnikami, które są najbardziej predestynowane do zajęcia się współpracą z ankietarami. Stałe korzystanie w pracy redakcji z pomocy sieci musi bowiem pociągnąć za sobą pewne zmiany w organizacji pracy redakcji.

Sieć powinna od razu objąć jakiś większy obszar. Jeżeli np. nie całe województwo, to przynajmniej kilka głównych miast lub powiatów mogących stanowić reprezentację województwa. Do prowadzenia ankiet można przyjąć dopiero mając pełną dla danego terenu ilość ankietów, bo inaczej badania będą przewlekały się w nieskończoność i przyniosą materiał zdezaktualizowany, nie mówiąc już o kosztach delegacji służbowych ankietów.

Jednym z warunków istnienia sieci jest operatywność i szybkość działania, ponieważ opinie społeczeństwa mogą się zmieniać bardzo szybko i tylko dane aktualne mogą mieć jakąś wartość dla wydawcy czy działacza społeczno-politycznego. Tym bardziej dotyczy to sondaży opinii przeznaczonych do prezentowania w prasie. Jest to niezwykle ważne również dla samych ankietów, gdyż szybkie publikowanie wyników badań będzie dla nich często jedyną rekompensatą za wysiłek włożony w przeprowadzenie badań.

Zabrzmi to może paradoksalnie, ale w większości przypadków tylko sieć ankietów społecznych, złożona ze stosunkowo wielu współpracowników, może zapewnić wymaganą szybkość pracy sieci. Ankietrzy płatni są zwykle mniej liczni, muszą więc przeprowadzać w każdej ankiecie więcej wywiadów, co trwa dłużej.

Dalej, jeżeli sieć ma rzeczywiście objąć teren wszystkich województw i prowadzić akcje zsynchronizowane w skali całego kraju, to wymagać to będzie wielu jeszcze innych pociągnięć organizacyjnych. Już teraz widać bowiem pewne nierozstrzygnięte kwestie, jak np. sprawę korzystania z usług sieci przez poszczególne redakcje czy wydawnictwa, jak brak egzekutywy ze strony OBP w stosunku do sieci wojewódzkich, jak systematyczne wykruszanie się pewnej ilości ankietów itd. Pewnym trudnościom będzie można zapobiec, o ile OBP wspólnie z istniejącymi już sieciami potrafi wypracować jednolite metody i techniki badawcze, schematy organizacji badań czy terminarze czynności poprzedzających akcje ankietowe, jednolite wzory pism, druków, czy kwestionariuszy ankiet, zestawy ankiet zapasowych dla zapobiegania nieprzewidzianym przestojom sieci itp.

Rozważmy teraz, co sieć może robić i jakie przynosić korzyści, jeżeli powyższe założenia organizacyjne zostaną spełnione. Wydaje się, że zadania sieci można podzielić na dwie grupy.

Po pierwsze sieć może pomagać w badaniach prasoznawczych, socjologicznych itd. przez zbieranie materiałów drogą ankiet. Chodzi tu o badania prowadzone albo przez OBP na zlecenie Zarządu Głównego RSW „Prasa” (lub centralnego dysponenta politycznego), albo samodzielnie przez kierownictwo sieci wojewódzkiej na zlecenie wydawnictwa wojewódzkiego (lub wojewódzkiego dysponenta politycznego). Wyniki takich badań są wykorzystywane do ustalania kierunków polityki prasowo-wydawniczej lub podejmowania decyzji społecznych i politycznych.

W swych dotychczasowych badaniach OBP wykorzystywał sieć ankierów np. do przeprowadzenia 1500 ankiet w badaniach czytelnictwa magazynów sobotnio-niedzielnich na terenie województwa katowickiego oraz w badaniach nad czytelnictwem prasy centralnej i lokalnej. W tym drugim przypadku ankietą objęła po około 500 osób w województwach katowickim i białostockim, a celem jej było zweryfikowanie wyników i określenie kierunku błędów ankiety samowrotnej przeprowadzonej wcześniej na ten sam temat.

Druga grupa zadań sieci polega na pomocy w prowadzeniu szybkich sondaży opinii publicznej na określony aktualny temat. Sondaże te organizowane byłyby na szczeblu wojewódzkim na wniosek poszczególnych redakcji, a ich wyniki służyłyby głównie jako podstawa do publikacji dziennikarskich. Warto podkreślić, że dane oparte na odpowiednio przygotowanej ankiecie, chociaż składają się w dużej części z suchych zestawień cyfrowych, mają wszelkie walory pełnowartościowego materiału dziennikarskiego: aktualność, konkretność i swoistą egzotykę. Dla czytelnika jest to materiał interesujący, bo przynoszący informacje na temat opinii członków tej grupy społecznej, w której sam żyje. Dla dziennikarza jest to niewyczerpane źródło różnych wniosków i inspiracji do dalszych artykułów. Nie trzeba podkreślać, jak cenne są sondaże opinii dla działacza politycznego, społecznego czy gospodarczego.

Z dotychczas zrealizowanych przez ankierów sondaży tego typu można by wymienić ankietę *Gazety Krakowskiej* poświęconą rozumieniu pojęcia „demokracja” oraz ankiety przeprowadzone przez kieleckie *Słowo Ludu* na temat „Nasza rada — nasi radni” (w okresie przedwyborczym) i na temat niepopularności szkół przysposobienia rolniczego (w okresie zakończenia roku szkolnego).

Warto może zwrócić uwagę na to, że kierownik wojewódzkiej sieci ankierów mógłby w przyszłości pełnić również rolę łącznika między OBP a terenowymi redakcjami i wydawnictwami, na przykład przy przekazywaniu wniosków dotyczących podejmowania nowych tematów badawczych przez OBP, a nawet stać się swego rodzaju zastępcą dyrektora wydawnictwa d/s naukowych, wreszcie jego asystentem (ekspertem socjologicznym) do spraw stosunków wydawnictwa z czytelnikami.

Przeanalizujmy teraz jeszcze jeden problem: ile może kosztować rocznie bezpłatna sieć ankierów w jednym województwie? Przedstawioną kalkulację sporządzono dla fikcyjnego województwa liczącego 2 mln mieszkańców, z czego 500 tys. mieszka w mieście wojewódzkim, 500 tys. w pozostałych miastach, a 1 mln na wsi, w każdym badaniu bierze udział 2 tys. respondentów. Sieć płatna musiałaby liczyć wtedy 100 ankierów, z czego połowa

przypadałaby na miasto wojewódzkie. Sieć społeczna liczyłaby 400 osób rozłożonych proporcjonalnie do ilości ludności w całym województwie.

W analizie uwzględniono wszystkie wydatki, jakie musiałyby być poniesione przy prowadzeniu ankiet i sondaży. Główne pozycje tych kosztów są następujące: opracowanie kwestionariuszy ankiet i ich druk, losowanie próby w kartotekach meldunkowych i koszty podróży z tym związane, opracowanie materiałów propagandowych, sporządzenie kartotek ankietów (tylko dla sieci społecznej), szkolenia ankietów oraz koszty podróży i inne wydatki z tym związane, przeprowadzenie wywiadów i związane z tym koszty podróży, korespondencja, ew. nagrody i dyplomy dla ankietów społecznych, opracowanie wyników badań (kodowanie ankiet, obliczenia, opracowania autorskie) oraz kierownictwo badań i prowadzenie ich sekretariatu. W przypadku sieci społecznej dwie ostatnie pozycje obejmują wynagrodzenia dwóch etatowych pracowników sieci wojewódzkiej.

Koszty te obliczone zostały w skali rocznej dla sieci płatnej i społecznej przy uwzględnieniu dwóch wariantów. Pierwszy — gdy w ciągu roku prowadzi się tylko jedno badanie socjologiczne dla potrzeb OBP. Drugi — gdy w ciągu roku prowadzi się jedno badanie socjologiczne dla OBP *plus* cztery sondaże opinii publicznej dla potrzeb redakcji z przeznaczeniem ich wyników do publikacji na łamach gazety. Dokładność oszacowania poszczególnych pozycji kosztów jest niewielka, gdyż starano się uchwycić tylko główne proporcje struktury wydatków z podziałem na wynagrodzenia i inne koszty (w tym głównie podróże służbowe, zakup materiałów itp.). Oszacowane wielkości będą zapewne wyższe w pierwszym roku pracy sieci. Zestawienia kosztów przedstawiają tabele 1 i 2.

Tabela 1: Porównanie kosztów sieci płatnej i społecznej
(wariant I — jedno badanie w ciągu roku)

Rodzaj kosztów	Koszty sieci płatnej (w złotych)	Koszty sieci społecznej (w złotych)	Wysokość kosztów sieci społecznej w stosunku do kosztów sieci płatnej (w $\frac{0}{100}\%$)
Koszty wynagrodzeń	115 000	15 000	13 %
Koszty inne	80 000	30 000	37 %
RAZEM	195 000	45 000	23 %

Z zestawienia wynika wyraźnie, że korzystając w badaniach z pomocy społecznych ankietów znacznie obniżamy koszty i to w każdej pozycji i w każdym wariantcie badań.

Wcześniej już wyjaśniliśmy, że sieć może pracować dobrze tylko wówczas, gdy przeprowadza około pięciu akcji w ciągu roku. Z tych pięciu akcji tylko jedna będzie naprawdę potrzebna Ośrodkowi Badań Prasoznawczych do przeprowadzenia badania socjologicznego. Pozostałe cztery służą wyłącznie — patrząc na to z punktu widzenia interesów samego Ośrodka — do utrzymania sieci w stanie gotowości. Przyjmując więc ten wąski punkt widzenia

Tabela 2: Porównanie kosztów sieci płatnej i społecznej
(wariant II — jedno badanie *plus* cztery sondaże w ciągu roku)

Rodzaj kosztów	Koszty sieci płatnej (w złotych)	Koszty sieci społecznej (w złotych)	Wysokość kosztów sieci społecznej w stosunku do kosztów sieci płatnej (w ‰/‰)
Koszty wynagrodzeń	200 000	60 000	30 %
Koszty inne	300 000	65 000	22 %
RAZEM	500 000	125 000	25 %

należałoby zapytać, co jest droższe: jedno badanie socjologiczne przeprowadzone na sieci płatnej, czy też jedno badanie socjologiczne *plus* cztery sondaże służące tylko do utrzymania sieci w stanie gotowości. Porównanie tych kosztów przedstawia tabela 3.

Tabela 3: Porównanie najniższych kosztów badania na sieci płatnej i najwyższych kosztów badań na sieci społecznej

Rodzaj kosztów	Najniższy koszt 1 badania na sieci płatnej (w złotych)	Najwyższy koszt 1 badania i 4 sondaży opinii na sieci społecznej (w złotych)	Wysokość kosztów sieci społecznej w stosunku do kosztów sieci płatnej (w ‰/‰)
Koszty wynagrodzeń	115 000	60 000	52 %
Inne koszty	80 000	65 000	81 %
RAZEM	195 000	125 000	64 %

W tym ujęciu różnice kosztów nie są już takie uderzające, ale w dalszym ciągu wyraźne, zwłaszcza jeżeli chodzi o wynagrodzenia. Wypada jednak podkreślić, że **poza oszczędnościami finansowymi sieć bezpłatna przynosi dodatkowe zyski społeczne, niewymierne w kategoriach finansowych. Pozwala kilkakrotnie w ciągu roku sondować opinię publiczną. Wciąga do interesującej pracy społecznej dużą grupę ludzi. Wiąże ściślej z redakcją część jej stałych czytelników. Otwiera przed redakcjami perspektywę rozwijania nowych form łączności z czytelnikami. Popularyzuje naukowe metody badania opinii wśród społeczeństwa, dziennikarzy i kierowników naszego życia społecznego i politycznego. I jeszcze jeden argument, drobny, ale nie pozbawiony sensu: łatwiej zamienić sieć społeczną na płatną, niż odwrotnie.**

Tak więc w ostatecznej konkluzji na pytanie o „być albo nie być” sieci — odpowiadamy pozytywnie. Oczywiście, o dalszych losach prasowej sieci społecznych ankietatorów rozstrzygać będą nie rozważania teoretyczne, ale przede wszystkim praktyka.

ZBIGNIEW BAJKA

CZYTELNICY DZIENNIKÓW W KRAKOWIE

Cel, problematyka, organizacja i zakres badań

Przeprowadzając badania nad czytelnictwem trzech krakowskich dzienników zmierzaliśmy do określenia:

- możliwości wykorzystania społecznych ankietów do tego typu badań,
- struktury czytelników według ich cech społeczno-demograficznych,
- zasięgu czytelnictwa dzienników w zbiorowości dużego miasta,
- wykrycia związków między cechami demograficznymi czytelników — a: rodzajem wykorzystywanych przez nich środków masowego przekazu; wyborem dzienników; problematyką najbardziej ich interesującą; tematyką oczekiwaną na łamach czytowanego dziennika,
- wykrycia związków między sposobem a częstotliwością czytania dzienników.

Badania miały również częściowo charakter porównawczy w stosunku do poprzednich badań nad czytelnictwem w Krakowie¹⁾ i w związku z tym były podstawą do ustalenia pewnych prawidłowości, głównie co do zasięgu czytelnictwa dzienników w określonych kategoriach demograficznych.

Badania zostały przeprowadzone metodą indywidualnego wywiadu przy użyciu standaryzowanego kwestionariusza przez specjalnie w tym celu przeszkolonych społecznych ankietów. Próbką reprezentatywną wynosiła 450 osób wylosowanych spośród dorosłych (zameldowanych na stałe) mieszkańców Krakowa, posiadających kartoteki w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności.

Adresy uzyskane z kartoteki miejskiej są w dużej mierze nieaktualne, co było przyczyną około 1/3 zwrotów niewypełnionych kwestionariuszy ankiet. Dalszym mankamentem próbki jest brak w niej studentów przebywających w domach studenckich oraz mieszkańców hoteli robotniczych; sondażowy charakter badań i trudności w uchwyceniu tej grupy jako całości zmusił nas do rezygnacji z jej przebadania.

Wypełnionych poprawnie ankiet zgromadziliśmy ogółem 75%. Wynik ten nie jest zadowalający. Główną przyczyną tego były: panująca w tym czasie epidemia grypy i nieaktualne dane adresowe, a w dalszej kolejności kilkakrotna nieobecność respondenta w domu, odmowa udzielenia wywiadu, czy wreszcie błędy ankietów lub w ogóle nie wykonanie przez nich zlecenia.

Badania przeprowadzono w dwóch zasadniczych etapach od 25 I—9 II oraz od 25 II—9 III 1969, przy udziale ok. 100 społecznych ankietów zorganizowanych przy redakcji *Echa Krakowa* i OBP. Zostali oni uprzednio przeszkoleni ogólnie w technice prowadzenia wywiadów i konkretnie przy pomocy kwestionariusza, z którym następnie przystąpili do akcji.

Wyniki badań jakościowo nie różnią się wiele od uzyskanych przy pomocy płatnych ankietów.

¹⁾ Władysław Kobylański: *Publiczność prasowa Krakowa. Zeszyty Prasoznawcze* 1960 nr 5—6; Zbigniew Pucek: *Publiczność prasowa Krakowa. Zeszyty Prasoznawcze* 1967 nr 4.

Czytelnictwo dzienników a struktura demograficzna

Strukturę informatorów w kategoriach demograficznych charakteryzują kolejne tabele.

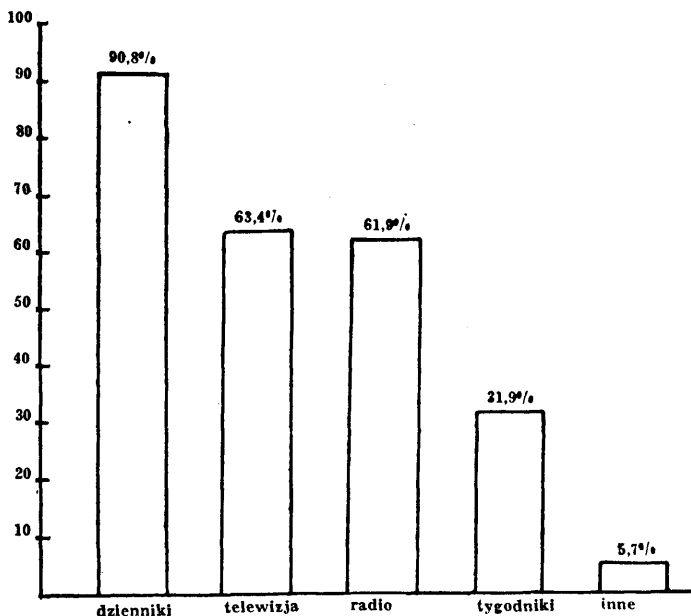
Wprowadziliśmy dodatkowo podział grup wieku 18—30 lat, a więc ludzi młodych na dwie kategorie: od 18—24 i od 25—29. W literaturze psychologicznej i socjologicznej wprowadza się rozróżnienie na kategorie młodzieży i młodych dorosłych — jako granicę, opartą częściowo o kryteria konwencjonalne, przyjęto 25 lat.²⁾

Struktura informatorów pod względem płci i w grupach wieku nie odbiega zbytnio od struktury ogółu ludności miasta Krakowa.³⁾ Możemy więc mimo małej liczebności uznać próbkę wziętą do badań za reprezentatywną dla całej zbiorowości miasta.

Podstawowe źródła informacji

Głównym źródłem informacji o tym co się dzieje w kraju i na świecie są dla mieszkańców Krakowa nadal dzienniki. Następnie równorzędnie wymieniane są tv i radio. Rzecz jasna, wykorzystanie trzech podstawowych środków przekazu informacji nie jest wyłączne: ok. 60% mieszkańców korzysta zarówno z dzienników, jak i z telewizji; ok. 45% zdobywa wiadomości z dzienników i radia, a blisko 40% ogółu korzysta z wszystkich trzech podstawowych środków przekazu informacji. W ogóle nie korzysta ze środków masowego przekazu 3,7% ogółu mieszkańców.

Wykres 1: Podstawowe źródła informacji



²⁾ Zob. Jerzy Rudzki: Zafascynowani telewizją. Warszawa 1967.

³⁾ W stosunku do danych MUS z 1967 roku.

Tab. 1: Struktura informatorów według wieku

Płeć	Grupy wieku													
	18—24		25—29		30—39		40—49		50—59		60 i więcej		ogółem	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
kobiety	18	5,1	25	7,1	60	17,2	40	11,4	26	7,3	24	7,0	193	55,1
mężczyźni	17	4,9	22	6,3	44	12,6	33	9,5	25	7,2	16	4,4	157	44,9
Razem	35	10,0	47	13,4	104	29,8	73	20,9	51	14,5	40	11,4	350	100,0

Tab. 2: Struktura informatorów według wykształcenia

Płeć	Grupy wykształcenia															
	niep. podst.		podst.		zawod.		niep. średn.		średnie		niep. wyższe		wyższe		ogółem	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
kobiety	9	2,7	52	14,9	18	5,0	21	6,0	73	20,9	10	2,8	10	2,8	193	55,1
mężczyźni	4	1,1	26	7,4	29	8,4	12	3,4	54	15,4	12	3,4	20	5,8	157	44,9
Razem	13	3,8	78	22,3	47	13,4	33	9,4	127	36,3	22	6,2	30	8,6	350	100,0

Tab. 3: Struktura informatorów według zawodów

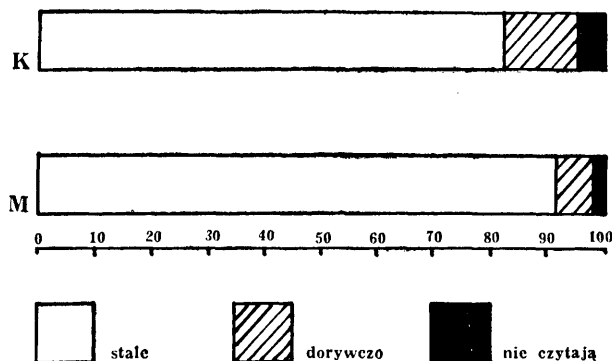
Płeć	Grupy zawodowe															
	rob. fizyczni niewykf.		rob. fiz. wykwalif.		prac. umysł.		uczniowie, studenci		osoby na utrzym. innego czł. rodziny		reńskiści, emeryci		inni		ogółem	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
kobiety	38	10,9	28	8,0	46	13,1	9	2,6	46	13,1	23	6,6	3	0,8	193	55,1
mężczyźni	21	5,9	57	16,2	54	15,5	6	1,7	2	0,7	11	3,1	6	1,8	157	44,9
Razem	59	16,8	85	24,2	100	28,6	15	4,3	48	13,8	34	9,7	9	2,6	350	100,0

Tab. 4: Czytelnictwo dzienników w Krakowie

Tytuły dzienników	Czytelnictwo wśród kobiet				Czytelnictwo wśród mężczyzn				Czytelnictwo ogółem			
	stałe		dorywcze		stałe		dorywcze		stałe		dorywcze	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
<i>Gazeta Krakowska</i>	42	21,7	66	34,2	91	57,9	71	45,2	133	37,9	137	39,2
<i>Dziennik Polski</i>	89	46,1	49	25,3	112	71,3	40	25,5	201	57,4	89	25,4
<i>Echo Krakowa</i>	146	75,6	34	17,6	115	73,2	18	1,15	261	74,5	52	14,8
<i>Trybuna Ludu</i>	1	0,5	6	3,1	1	0,6	13	8,9	2	0,6	19	5,4
Inne	2	1,0	6	3,1	4	2,6	8	5,1	6	1,7	14	4,0

W stosunku do cytowanych badań W. Kobyłańskiego i Z. Pucka, obok wzrostu korzystania z wszystkich środków masowego przekazu daje się zauważyć wyraźny wzrost poczytności tygodników jako jednego ze źródeł informacji: 93% czytających tygodniki, spośród osób przez nas badanych, wymienia je obok radia, telewizji i dzienników jako jedno ze źródeł informacji; dla pozostałych 7% są głównym i jedynym źródłem wiadomości. Jednym z powodów rosnącego zainteresowania czytelników tym typem prasy jest prawdopodobnie to, że tygodniki coraz częściej prezentują zestaw najważniejszych aktualności politycznych.

Wykres 2: Czytelnictwo dzienników według płci



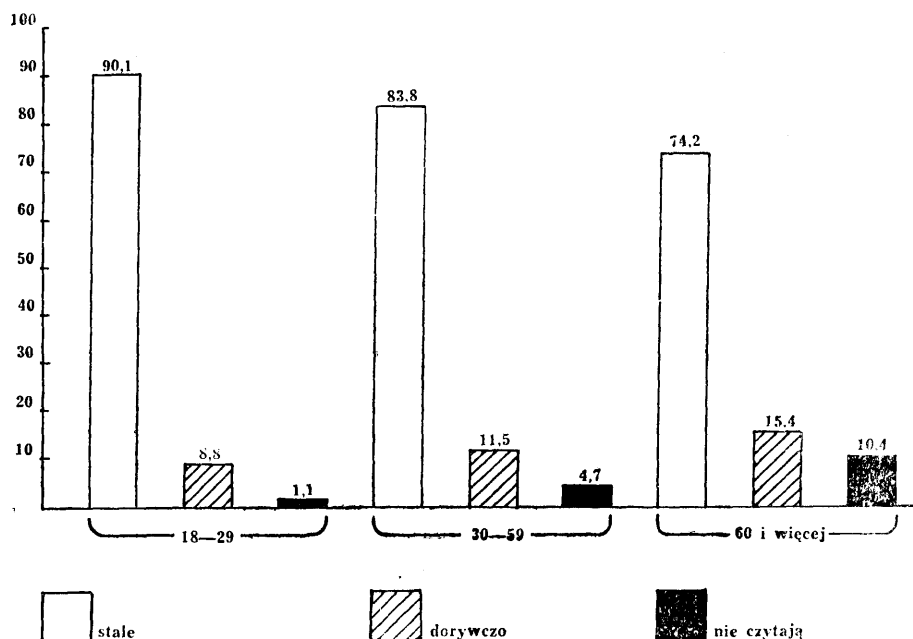
W Krakowie wychodzą trzy dzienniki: przedpołudniowa, posiadająca największy nakład *Gazeta Krakowska* — organ KW PZPR, poranny *Dziennik Polski* i popołudniówka *Echo Krakowa*. Oprócz dzienników lokalnych stale, bądź dorywczo, są czytane także dzienniki pozakrakowskie.

Stale czyta dzienniki 82,6% mieszkańców Krakowa, dorywczo 13,2%, zaś w ogóle nie czyta 4,2%. W porównaniu z danymi prezentowanymi przez W. Kobyłańskiego i Z. Pucka zwiększyła się grupa stałych czytelników, głównie kosztem osób czytających dorywczo; nieznacznemu zmniejszeniu w stosunku do obu wymienionych badań uległa także grupa osób nie czytająca dzienników w ogóle. Generalnie ujmując, odsetek osób czytających prasę codzienną jest nadal wysoki, a pewne odchylenia od poprzednio prezentowanych wyników badań spowodowane są rosnącą popularnością innych środków masowego przekazu (radio, tv).

Zależność czytelnictwa od płci, wieku, wykształcenia i zawodu pokazują wykresy 2, 3, 4, 5.

Różnicowanie czytelnictwa według płci jest dosyć duże i sięga ponad 10%. Wyniki nasze są bliższe danym Z. Pucka niż W. Kobyłańskiego, co wskazuje na dalszy wzrost czytelnictwa dzienników w większym stopniu wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Procent czytających dorywczo jest natomiast dwukrotnie większy wśród kobiet; podobna proporcja występuje w grupie osób w ogóle nie czytających dzienników. Średnia stałego czytelnictwa dzienników na osobę wynosi 1,4, u kobiet zaś jedynie 1,1. Te dane pokrywają się z wyliczeniami Z. Pucka.

Wykres 3: Czytelnictwo dzienników według wieku



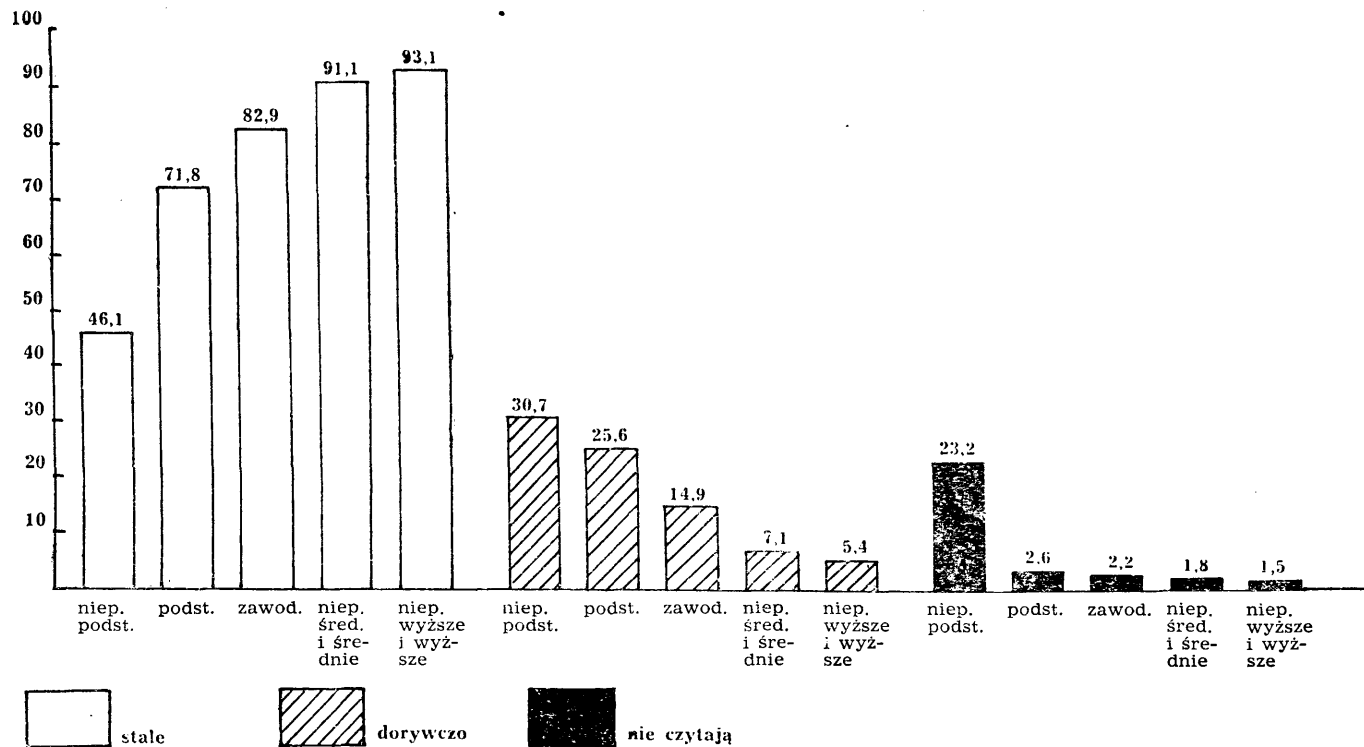
Czytelnictwo dzienników wraz z wiekiem stopniowo maleje. Równocześnie zwiększa się korzystanie z innych środków masowego przekazu (radio, tv), podających informacje łatwo przyswajalne (blisko $\frac{2}{3}$ korzystających z radia i telewizji to ludzie w wieku powyżej 50 lat).

Na tle wykształcenia czytelnictwo dzienników nie uległo większym zmianom w stosunku do obu wspomnianych badań. Wskaźnik stałego czytelnictwa w grupach wykształcenia charakteryzuje się jednakowym wzrostem dla kobiet i mężczyzn i wynosi ogółem 1,2.

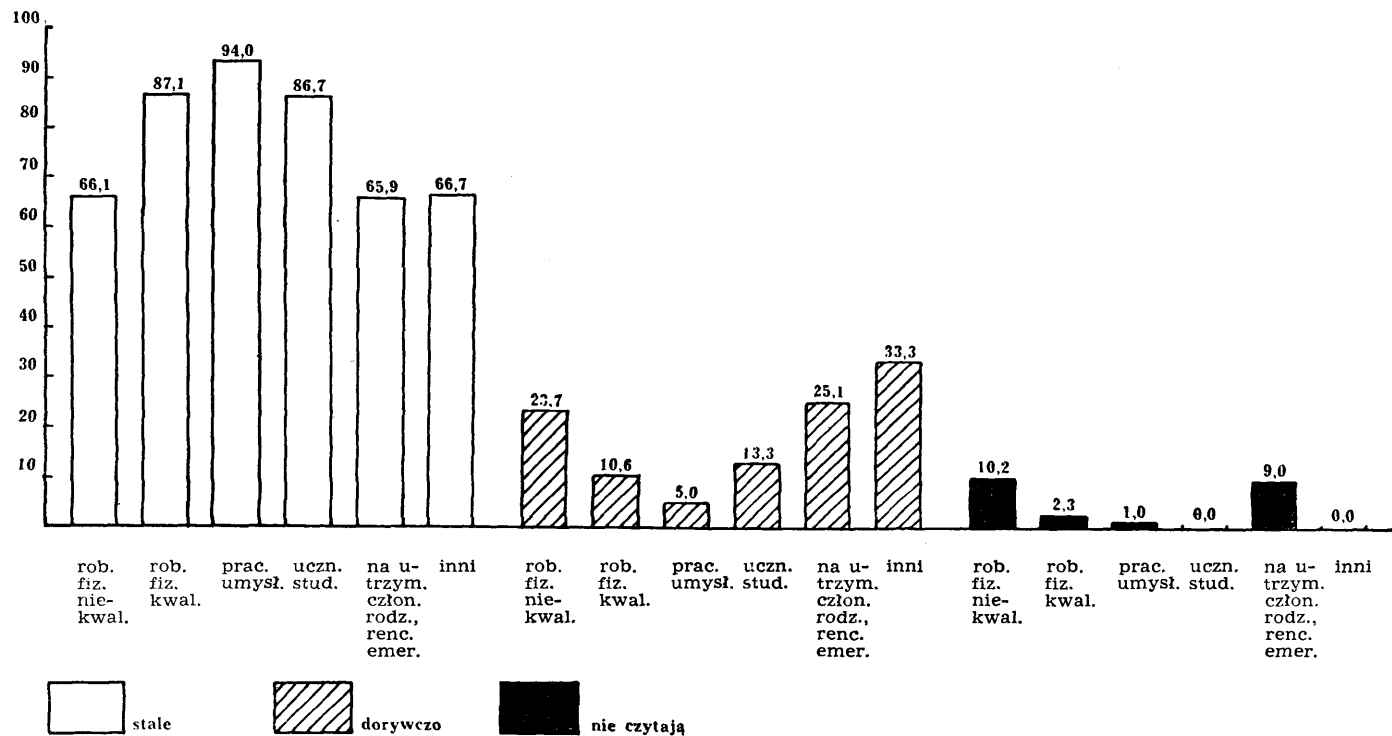
Średnia czytelnictwa dzienników w grupach zawodowych kształtuje się podobnie jak poprzednio. Przyjęcie innych kryteriów podziału nie pozwala porównać dokładnie uzyskanych przez nas danych z prezentowanymi przez W. Kobylańskiego i Z. Pucka wynikami. Najniższą średnią, bo wynoszącą 0,6, charakteryzuje się grupa robotników niewykwalifikowanych; grupa osób utrzymujących się z zarobków innego członka rodziny, renciści i emeryci oscylują w granicach 0,8—1,0. Najwyższą średnią posiada grupa pracowników umysłowych — 1,7 a następnie grupa uczniów i studentów — 1,5.

Wyniki badań w zasadzie nie odbiegają od prezentowanych przez obu wspomnianych autorów. Występujące różnice dotyczą jedynie niektórych marginalnych danych i nie zmieniają poważniej ogólnego obrazu. Przede wszystkim nie uległ przeobrażeniom stosunek czytelnictwa do struktury społeczno-demograficznej zbiorowości.

Wykres 4: Czytelnictwo dzienników według wykształcenia



Wykres 5: Czytelnictwo dzienników według zawodu

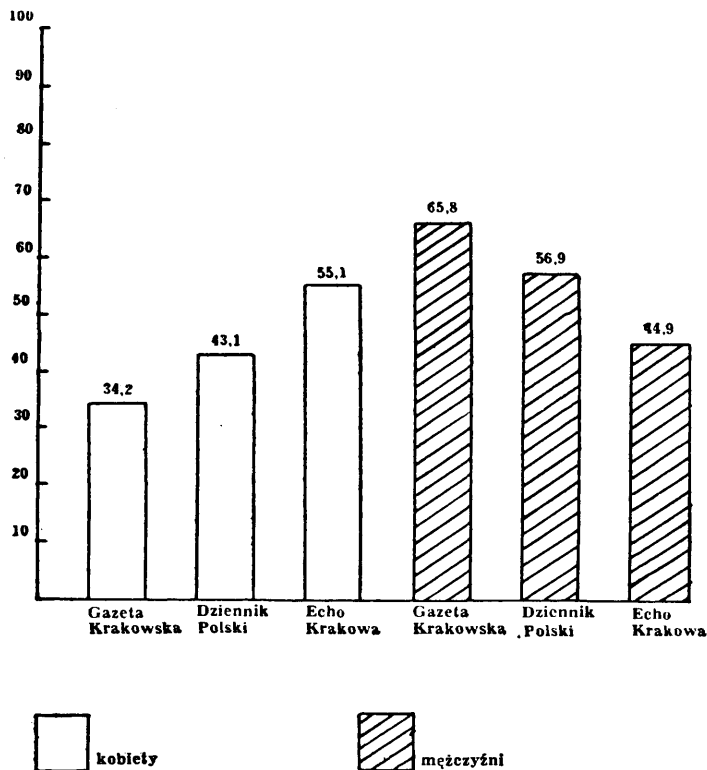


Czytelnictwo poszczególnych tytułów

Badając czytelnictwo poszczególnych tytułów położyliśmy nacisk na dwa główne problemy. Jednym z nich był zasięg oddziaływania dzienników, drugim określenie struktury kręgu odbiorców każdego z trzech wychodzących w Krakowie pism codziennych.

Analiza wyników potwierdziła w dużej mierze poprzednie badania, o czym informują wykresy.

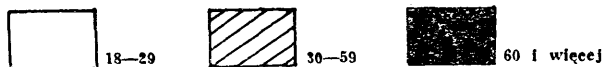
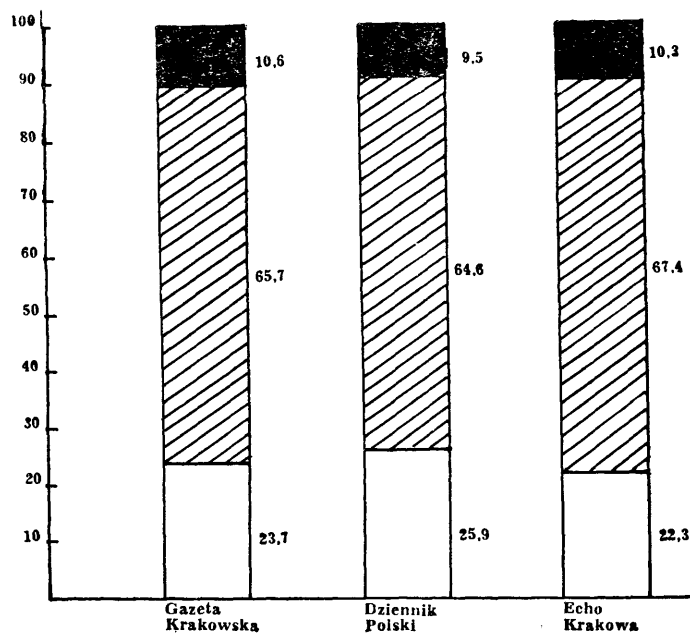
Wykres 6: Czytelnictwo dzienników według płci



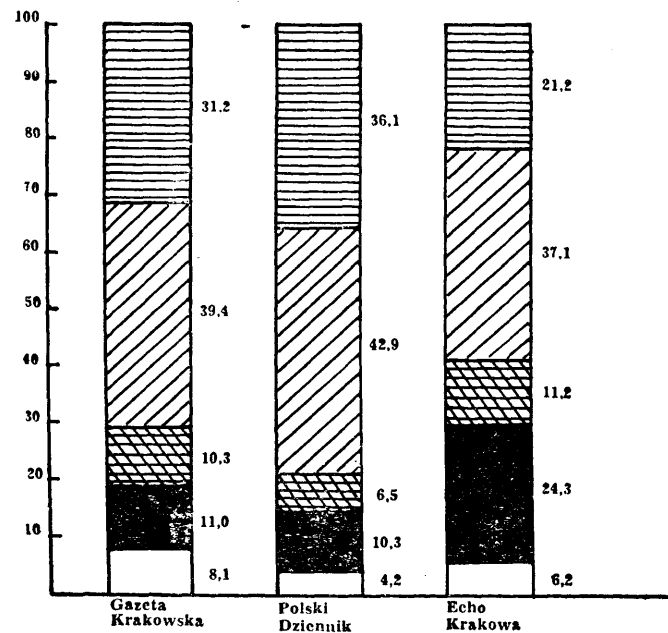
Popularność *Gazety Krakowskiej* jest mniejsza wśród kobiet niż mężczyzn, którzy stanowią $\frac{2}{3}$ ogółu czytelników. Dominują tu osoby w średnim i starszym wieku (prawie 80% czytelników przekroczyło 30 rok życia). Czytelnicy ze średnim wykształceniem stanowią około 60% ogółu; w kategoriach zawodowych natomiast więcej niż połowę czytelników stanowią robotnicy fizyczni wykwalifikowani i pracownicy umysłowi.

Czytelnikami *Dziennika Polskiego* są częściej mężczyźni niż kobiety, w $\frac{2}{3}$ są to osoby powyżej 30 lat. Pod względem wykształcenia 70% czytelników *Dziennika* posiada co najmniej średnie wykształcenie. W kategoriach zawodowych najliczniej reprezentowani są pracownicy umysłowi, którzy stanowią połowę czytelników.

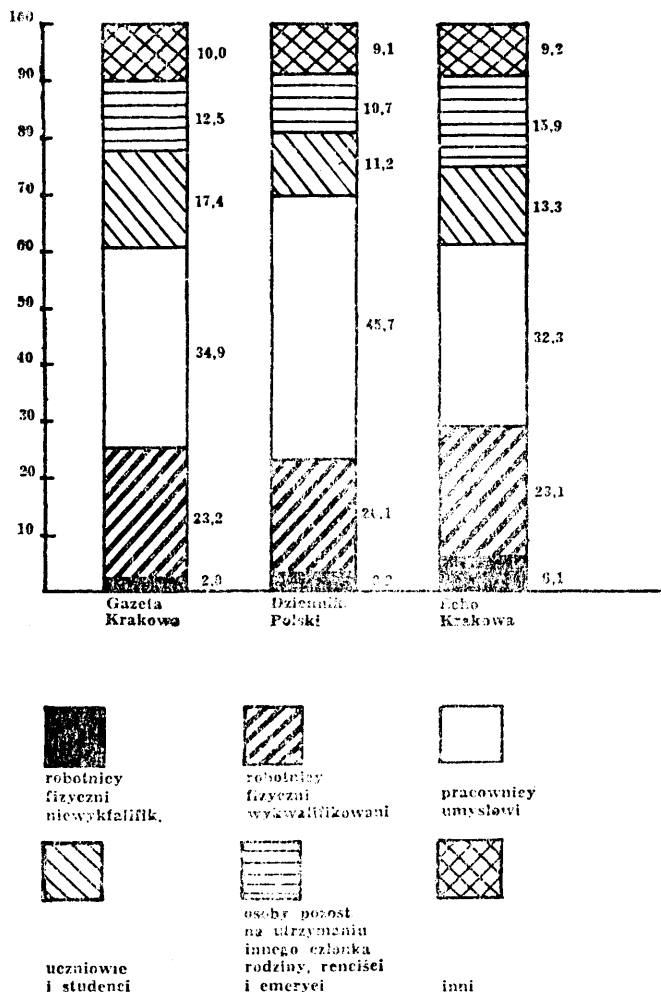
Wykres 7: Czytelnictwo dzienników według wieku



Wykres 8: Czytelnictwo dzienników według wykształcenia



Wykres 9: Czytelnictwo dzienników według zawodów



Najbardziej poczytnym w Krakowie dziennikiem jest nadal *Echo Krakowa*.⁴⁾ Popularność jego jest nieco większa wśród kobiet niż mężczyzn. Są to głównie osoby w średnim wieku — ponad połowa czytelników *Echa* mieści się w grupie 30—49 lat. Grono odbiorców *Echa Krakowa* tworzą ludzie z różnym wykształceniem (więcej niż połowa posiada podstawowe i średnie wykształcenie) i wykonujący różne zawody (pracownicy umysłowi — poniżej 30%, robotnicy fizyczni wykwalifikowani ok. 25%). Prawie 1/4 ogółu czytelników popołudniówki to osoby pozostające na utrzymaniu innego członka rodziny, renciści i emeryci.

⁴⁾ Wg ustaleń W. Kobylańskiego stale czytało *Echo Krakowa* 58,5% ogółu mieszkańców, a według Z. Pucka 62,0%. Nasze badania określają zbiorowość stałych czytelników *Echa* na 74,5%. Porównując wymienione badania daje się zauważyć zmniejszanie liczby osób czytających popołudniówkę dorywczo (w kolejnych badaniach 29,6%, 21,2% i 14,8%).

Czytelnictwo *Echa* Krakowa

Druga część ankiety, przy pomocy której przeprowadziliśmy omawiane badania, dotyczyła wyłącznie czytelników *Echa* Krakowa — ich charakterystykę przedstawiamy poniżej.

Grono stałych odbiorców *Echa* Krakowa jest dosyć trwałe, bowiem 75% jego czytelników związane jest ze swoim dziennikiem od co najmniej 10 lat. Prawie $\frac{2}{3}$ z nich czyta *Echo* codziennie lub prawie codziennie — w 75% są to kobiety.

Najczęstszym sposobem uzyskiwania egzemplarzy *Echa* jest tradycyjne kupowanie go w kiosku (osobiście lub przez najbliższych — ok. 90%). Część czytelników (ok. 8%) odbiera swoje egzemplarze z założonych w kioskach teczek.

Interesujące są dane dotyczące ilości osób czytających jeden egzemplarz *Echa* — ok. 96% stwierdziło, że oprócz nich czyta go co najmniej jedna osoba. Jak wynika z obliczeń, średnio jeden egzemplarz *Echa*, nim zostanie „wyczytany do końca”, zaspokaja potrzeby czytelnicze ok. 4 osób.⁵⁾ Są to głównie członkowie najbliższej rodziny (ok. 90%), poza tym znajomi, sublokatorzy itp.

W jaki sposób czytane jest *Echo*? Ponad połowa czytelników przegląda dokładnie cały numer i wybiera do czytania jedynie najbardziej interesujące ich artykuły, ok. 30% czyta całą gazetę od deski do deski, pozostali zapoznają się pobieżnie z treścią każdego numeru.

Sposób „konsumpcji” dziennika zależy w dużej mierze od tego, czy czytelnik traktuje go jako podstawowe źródło wiadomości, czy też szuka w nim jedynie informacji uzupełniających uprzednio zdobyte. Ponad 20% odbiorców traktuje *Echo* uzupełniająco, natomiast większość, bo ok. 60%, świadomie wybrała *Echo* jako podstawowe źródło informacji o tym, co się dzieje w kraju i na świecie. Ok. 40% odbiorców tworzy grupę, którą najbardziej interesuje serwis informacyjno-problemowy dotyczący spraw Krakowa; innych skłoniło do czytania *Echa* to, że wychodzi po południu i ma ich zdaniem najświeższe informacje (ok. 30%).

Zdecydowana większość czytelników motywując swój związek z *Echem* podkreśla jego istotne zalety, jak: szybkość, atrakcyjność i wielość przekazywanych informacji, krótka i przystępna forma podawanych wiadomości oraz wiele uwagi dla spraw miasta; z innych powodów, występujących zresztą rzadziej, wymieniano wiadomości sportowe, którym *Echo* poświęca prawie całą stronę, a także kolejne odcinki powieści drukowanych na jego łamach.

Jakie tematy, artykuły i wiadomości najbardziej interesują ogół czytelników? Najczęściej wymieniano tematykę nauki, oświaty, wychowania młodzieży, kultury i sztuki, dalej traktującą o gospodarce kraju, zatrudnieniu, zarobkach, budownictwie, komunikacji, handlu, rolnictwie. Inne jeszcze tematy, cieszące się również zainteresowaniem, to zwyczaje różnych ludzi w kraju i na świecie, ich sposób życia, poglądy, moda, życie prywatne.

Na koniec zatrzymajmy się przy ocenie *Echa* przez jego czytelników. Połowa przyjmuje *Echo* bez żadnych zastrzeżeń. Są to głównie osoby czytające *Echo* od wielu lat, przede wszystkim ludzie starsi — według nich jedynym mankamentem jest niski nakład i mała objętość dziennika. Przewa-

⁵⁾ W. Kobylański określił przeciętną ilość czytelników jednego egzemplarza *Echa* na 2,4 osoby (przy nakładzie 80 tys. egzemplarzy). Z. Pucek nie dokonał takich wyliczeń.

zająca większość czytelników (ok. 60%) ocenia bardzo pozytywnie formę i sposób prezentowanych przez *Echo* wiadomości, inni wreszcie (ok. 25%) cenią najbardziej poruszanie na łamach *Echa* spraw miasta oraz liczne akcje prowadzone lub inicjowane przez redakcję.

Wyniki przeprowadzonych badań pozwalają określić czytelników *Echa Krakowa* jako grupę stabilną, akceptującą obecny model gazety, z którą związani są dosyć mocnymi więzami sympatii. Codziennie znajdują na łamach swojego dziennika szeroki wachlarz informacji ogólnych i dotyczących spraw miasta. Wszystko to podawane w układzie prawie niezmiennym od lat pozwala czytelnikom od razu trafić do interesującej ich problematyki.

Zakończenie

Przedstawiliśmy w niniejszym artykule wyniki ostatnich badań nad publicznością prasową Krakowa. Zebrane dane potwierdzają istniejące związki między czytelnictwem dzienników a strukturą demograficzną (co zaobserwowali już poprzednio W. Kobyłański i Z. Pucek), jak również pewne prawidłowości i tendencje występujące w gronie czytelników prasy codziennej. Tak np. badania nasze potwierdziły ogólny wzrost czytelnictwa dzienników przy równoczesnym wzroście korzystania z innych środków masowego przekazu. Jest to wynikiem rozwojowej tendencji zainteresowania aktualnymi wydarzeniami w kraju i na świecie.

Potwierdza się tendencja podkreślona przez obu wspomnianych autorów, że **zasięg czytelnictwa prasy maleje wraz ze wzrostem wieku oraz rośnie wraz z wykształceniem i stopniowym przechodzeniem od niższych do wyższych grup zawodowych.**

Wśród dzienników krakowskich najbardziej popularne jest nadal *Echo Krakowa*. Udział kobiet w gronie czytelników tego dziennika zwiększył się do 10% przewagi nad mężczyznami. W pozostałych dwóch grupach proporcja płci jest na ogół taka sama, jak poprzednio. Wraz ze wzrostem wykształcenia i przechodzeniem od niższych do wyższych kategorii zawodowych obserwujemy zwiększanie się czytelnictwa *Gazety Krakowskiej* i *Dziennika Polskiego*. Tymczasem *Echo Krakowa* nie jest zależne od tych zmian i jest odbierane równomiernie we wszystkich grupach zawodowych.

Z grona stałych czytelników *Echa* wywodzą się ludzie, przy których udziale badania zostały przeprowadzone. Mowa tu o społecznych ankieterach, którzy w ilości ponad 100 osób brali udział w pierwszych eksperymentalnych badaniach nad czytelnictwem dzienników w Krakowie. Zdali oni swój pierwszy egzamin na celująco.

Zebrany przez nich materiał jest obszerny i rzetelny. Redakcja nie mogłaby sobie pozwolić na przeprowadzenie badań przy użyciu płatnych ankieterów, przekraczałoby to jej możliwości finansowe. Badania przeprowadzone z udziałem społecznych ankieterów są szybkie i stosunkowo tanie, a zebrane dane mają pełną wartość naukową. Należy wyrazić uznanie dla ludzi, którzy oddali dla redakcji swój cenny czas i wysiłek. Ta specyficzna forma więzi redakcji z czytelnikami przyniosła pierwsze bardzo pozytywne wyniki.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Z DOŚWIADCZEŃ ORGANIZATORSKICH „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO“

Redaktor naczelny popołudniowej gazety szczecińskiej przedstawia doświadczenia i dorobek pisma w zakresie masowej pracy redakcji wśród społeczeństwa. Publikację tę uważamy za przyczynek do problematyki organizatorskiej roli naszej prasy.

Kurier Szczeciński jest pierwszą codzienną gazetą woj. szczecińskiego (do 1950 r. również woj. koszalińskiego). Pierwszy numer gazety ukazał się 7 października 1945 roku, tak więc w przyszłym roku obchodzić będziemy jubileusz 25-lecia. Od 1959 r. *Kurier Szczeciński* został przekształcony w gazetę popołudniową, ukazującą się sześć razy w tygodniu (w niedzielę ukazuje się jako gazeta poranna) na 8 kolumnach małego formatu oraz dwa razy w miesiącu na 12 kolumnach.

Nasza gazeta od sześciu już lat wydaje samodzielną comiesięczną czterokolumnową wkładkę, redagowaną wspólnie z Zachodnio-Pomorską Chorągwią ZHP pn. „Harcerski Trop”. *Kurier Szczeciński* ukazuje się wówczas na 12 kolumnach. Od ubiegłego roku rozpoczęliśmy również wydawać raz na kwartał samodzielną czterokolumnową dodatek pn. „Kurier Akademicki” i wówczas również ukazujemy się w objętości 12 kolumn.

W redakcji jest aktualnie zatrudnionych 26 dziennikarzy, którzy pracują w następujących działach: ekonomiczno-miejskim (8 osób), społeczno-kulturalnym (3 osoby), łączności z czytelnikami (2), sportowym (3), depeuszowym (2), sekretariacie (4). Ponadto dwóch publicystów wydzielonych jest do specjalnych poruczeń redaktora naczelnego, głównie — do działalności organizatorskiej gazety. Chciałbym nadmienić, iż struktura działów nie jest czymś stałym i ulega reorganizacji w zależności od potrzeb. Nad całokształtem działalności gazety czuwa siedmioosobowe kolegium.

Kurier Szczeciński ma aktualnie około 72 tys. przeciętnego dziennego nakładu. Jego odbiorcami są przede wszystkim mieszkańcy Szczecina oraz w mniejszym stopniu mieszkańcy miast powiatowych i miasteczek. Tak więc 85 proc. gazety jest przeznaczona dla czytelników Szczecina, gdzie przeciętnie przypada 17 egz. na 100 mieszkańców. Gazeta jest rozprowadzana przede wszystkim w sprzedaży komisowej, prenumerata obejmuje zaledwie 3 proc. nakładu. W okresie ostatnich 6 lat nakład *Kuriera* wzrósł o blisko 45 proc. Nakład jest limitowany i w związku z tym jego sprzedaż odbywa się w zasadzie bezzwrotowo.

Jak się już rzekło, *Kurier* adresowany jest przede wszystkim do mieszkańców Szczecina i jak wykazały badania — jest on czytany przez wszystkie środowiska społeczne. Warto jednak zaznaczyć, że cieszy się szczególną popularnością i poczytnością wśród społeczności robotniczej. Badania wykazały również, że w samym Szczecinie blisko 80 proc. odbiorców prasy lokalnej czyta oba ukazujące się tutaj dzienniki. Fakt ten skłonił naszą redakcję, szczególnie depeszową, do niedublowania informacyjnego serwisu PAP-owskiego, a sięgania w poważnej mierze do najświeższych wiadomości serwisu porannego. Ważniejsze doniesienia partyjnej gazety porannej odnotowujemy w rubryce pn. „Prasa poranna doniosła”.

Nasze akcje i inicjatywy

Kurier Szczeciński posiada bogate tradycje działalności organizatorskiej. Fakt, iż jesteśmy w zasadzie czytani przez wszystkie środowiska społeczne Szczecina określa również charakter tej działalności. Nie będę tutaj wymieniał akcji, które gazeta podejmowała i prowadziła w przeszłości. Skupię się natomiast na inicjatywach roku ubiegłego i bieżącego, specjalnie eksponując te nasze organizatorskie działania, które posiadają wieloletnie tradycje oraz cykliczny charakter.

W naszym redakcyjnym kalendarzu 1969 roku figurują następujące akcje:

1) Międzynarodowe:

- dekady kultury europejskich krajów socjalistycznych *) (od trzech lat),
- III prezentacja malarzy z krajów socjalistycznych (od 5 lat).

2) Miejskie:

- wybór „Mister Szczecina” *) (od 7 lat),
- „Godziny szczerości” *) (od 2 lat),
- wybór „Szczecinianina 1969” (od 4 lat),
- Szczecin wczoraj, dziś, jutro *) (konkurs — od 5 lat),
- Szczecin piękny, kulturalny, gospodarny (konkurs całoroczny — od 5 lat).

3) Młodzieżowo-dziecięce:

- „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być” *) (od 6 lat),

- zimowy konkurs rysunkowy dla dzieci *) (od 5 lat),
- święto prasy harcerskiej *) (od 2 lat),
- „Mały podarek — dużo radości” — akcja zbiórki podarków gwiazdkowych (od trzech lat),
- akcja fundowania książeczek mieszkaniowych PKO dla sierot (od trzech lat).

4) Kulturalne:

- „*Kurier z Wami*” *) — cykl koncertów słowno-muzycznych dla dzielnic peryferyjnych (po raz pierwszy),
- plebiscyt czytelniczy pn. „Bursztynowe pierścienie” dla najlepszych aktorek i aktorów roku z Teatrów Dramatycznych i Teatru Muzycznego *) (od 4 lat),
- „Wiosna orkiestr” *) (od 5 lat),
- „Środy historyczne w Zamku” (od 3 lat).

5) Wojskowe:

- „Ludowe Wojsko Polskie na ekranie” — przegląd filmów dokumentalnych wytwórni filmowej „Czołówka” *) (od 2 lat),
- „Kurier Żołnierski” — specjalny dodatek gazety na Dzień Wojska Polskiego.

- wyścigi rowerowe dla dzieci,
- „Wpław przez Odrę”,
- wakacyjny turniej piłkarski drużyn podwórkowych,
- turniej najlepszych — spartakiada sportowa zakładów pracy *),
- poniedziałki lekkoatletyczne dla młodzieży,
- regaty żeglarskie o puchar *Kuriera*,
- święto latawca.

6) Sportowe:

- plebiscyt na 10 najlepszych sportowców roku Ziemi Szczecińskiej (od 15 lat),
- turniej piłki nożnej o puchar *Kuriera*,

7) Inne:

- akcja organizacji jadłodajni domowych.

Jak to robimy?

Oczywiście jest nie do pomyślenia, aby siłami skromnego zespołu redakcyjnego można było prowadzić te wszystkie, z roku na rok powiększające się ilościowo i zasięgiem społecznego oddziaływania akcje i inicjatywy. W większości z nich redakcja spełnia rolę patronacko-inspiratorską. Są jednak akcje — a jest ich także wiele — gdzie główny ciężar organizatorski spada na barki redakcji. Do nich należą akcje oznaczone w wykazie znakiem *).

Postaram się na przykładzie kilku akcji ujawnić mechanizm ich organizacji i udział w nich „sojuszników” gazety, bez aktywnego zaangażowania których nie do pomyślenia byłoby powodzenie wszystkich naszych organizatorskich zamierzeń.

Cyklem imprez o bardzo istotnym ciężarze gatunkowym, największym zasięgu i najbogatszym programie, są dekady niektórych europejskich krajów socjalistycznych. Podstawowy cel, jaki nam przyświecał przy podjęciu tej inicjatywy, można by krótko określić: przybliżyć problematykę naszych socjalistycznych przyjaciół w Europie społeczeństwu Ziemi Szczecińskiej. Publikacje bowiem samej gazety, mimo że poświęcała ona wiele uwagi i miejsca tym sprawom, uznaliśmy za niewystarczające.

Wychodząc z tego założenia, na początku 1967 r. zwróciliśmy się do ośrodków kultury i ambasad WRL, CSRS, Bułgarii i NRD z propozycją organizowania w Szczecinie i województwie dekad kultury. Równocześnie zwróciliśmy się do Domu Kultury Radzieckiej z sugestią zorganizowania specjalnych, całomiesięcznych Dni Kultury Radzieckiej z okazji 50-tej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Nasze propozycje spotkały się z serdecznym przyjęciem.

Po uzgodnieniu terminów przystąpiliśmy do przygotowań. Zasada organizacji dekad kultury opiera się każdorazowo na porozumieniu czterech głównych organizatorów: redakcji *Kuriera Szczecińskiego*, Wydziału Kultury Prezydium WRN, Wojewódzkiego Domu Kultury oraz zainteresowanego ośrodka kultury i ambasady. Niezależnie od tych głównych organizatorów zakładaliśmy aktywne włączenie się do naszych imprez licznych innych organizacji społecznych i instytucji: prasy, radia, tv, Wojewódzkiego Zarządu Kin, WPiA, klubów środowiskowych, ZSP, Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, jednostek WP, Domu Książki, zakładów pracy itp. Trzeba z perspektywy trzech lat stwierdzić, że w przypadku wszystkich wymienionych organizacji i instytucji spotkaliśmy się z pełną życzliwością i twórczym zaangażowaniem.

Jak rozkładają się obowiązki na poszczególnych partnerów? Redakcja *Kuriera Szczecińskiego* wspólnie z zainteresowanym ośrodkiem kultury bierze na siebie obowiązek zaprogramowania dekady. Redakcja jest także głównym organizatorem i koordynatorem przygotowań i realizacji programu. Niezależnie od tego w okresie trwania dekady redakcja w każdym dniu publikuje specjalne korespondencje oraz zamieszcza wzbogacony serwis informacyjny i fotograficzny o danym kraju, organizuje także konkursy czytelnicze, turnieje wiedzy o tym kraju itp.

Ośrodek kultury zabezpiecza ze swojej strony odpowiednią ilość wystaw różnotematycznych, zapewnia przyjazd zespołów artystycznych z danego kraju, funduje nagrody dla zwycięzców konkursów, zabezpiecza obsługę spotkań ze społeczeństwem przez pracowników ambasady, ośrodka, twórców z danego kraju itp. Ośrodek pokrywa też *gros* kosztów związanych z organizacją dekady.

Wydział Kultury Prezydium WRN partycypuje w pokryciu części kosztów, wydaje plakat, finansuje koncerty i niezależnie od tego aktywnie pomaga w załatwianiu wszystkich spraw związanych z organizacją imprez dekady w podległych mu placówkach. Wojewódzki Dom Kultury dysponuje olbrzymią bazą wystawienniczą w Zamku Książąt Pomorskich i do jego obowiązków należy montaż wystaw, oprawa plastyczna Zamku, gdzie odbywają się główne imprezy dekady, pomoc w organizacji imprez w powiatowych domach kultury. Z kolei — dla przykładu — Wojewódzki Zarząd Kin organizuje festiwale filmów danego kraju, „Dom Książki” urządza wystawy książek, Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego organizuje koncerty „przy kawie i świecach”. Trzeba z satysfakcją stwierdzić, że dzięki coraz większej ilości sympatyków dekad i coraz bardziej twórczemu zaangażowaniu poszczególnych organizacji i instytucji ich program z każdym rokiem jest bogatszy i atrakcyjniejszy, a udział społeczeństwa w imprezach coraz bardziej masowy.

Szczecin jest miastem ludzi młodych, stąd też nasze liczne akcje na rzecz młodzieży: jej wychowania, spędzania wolnego czasu, wychowania obywatelskiego i towarzyskiego itp. Jedną z naszych akcji tego cyklu jest prowadzona już od sześciu lat impreza pod nazwą: „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być”. Organizatorami poza naszą redakcją są Kuratorium Okręgu Szkolnego, Pałac Młodzieży, Komenda Chorągwi ZHP oraz Dom Kultury Kolejarza w Szczecinie. Przez pierwszy kwartał roku w każdą niedzielę w salach Domu Kultury Kolejarza spotyka się młodzież szkół średnich Szczecina. Podczas tych spotkań, w których w sumie bierze udział kilkadziesiąt szkół i ok. 3 tys. młodzieży, szkolne zespoły pracy pozalekcyjnej (głównie artystyczne) prezentują swój dorobek. Ale nie tylko. W czasie tych spotkań młodzież może potańczyć przy dźwiękach nowoczesnego zespołu muzycznego oraz spotkać się z ciekawymi ludźmi Szczecina, którym w nieskrępowany sposób może zadawać pytania, na które wysłuchuje krótkich, zwięzłych odpowiedzi.

Wśród organizatorów do obowiązków redakcji należy: organizacja całości imprezy i stałe czuwanie nad jej przebiegiem, popularyzowanie w gazecie dorobku młodzieżowych zespołów artystycznych, a także ich recenzowanie. Kuratorium Okręgu Szkolnego czuwa nad merytoryczną treścią i poziomem artystycznym prezentowanych spektakli oraz sprawuje nadzór pedagogiczny podczas spotkań. Dom Kultury Kolejarza zapewnia salę, zaś Komenda Chorągwi ZHP i Pałac Młodzieży pomagają redakcji w ustalaniu i zapraszaniu

„ciekawych ludzi”, w powielaniu ankiet na pytania i szeregu innych czynności organizacyjnych.

W 1965 roku, mając na względzie coraz bardziej rosnącą popularność szczecińskich teatrów i aktorów, a także uwzględniając potrzebę społecznej satysfakcji dla środowiska aktorskiego, nasza redakcja wystąpiła z inicjatywą wyboru najlepszych aktorów roku. Nagrodą były i są bursztynowe pierścienie w srebrze. Do naszej inicjatywy przystąpiły: Towarzystwo Przyjaciół Szczecina oraz oddział SPATiF-u. Pod koniec roku redakcja ogłasza na łamach gazety plebiscyt na najpopularniejszego aktora i aktorkę roku w dwóch grupach: teatrów dramatycznych i teatru muzycznego (operetki). Przypomina czytelnikom wszystkie spektakle grane na scenach Szczecina oraz nazwiska aktorów grających w nich określone role, a także zamieszcza kupon, który po wypełnieniu czytelnicy nadsyłają do redakcji. Przed nowym rokiem jury złożone z przedstawicieli organizatorów plebiscytu dokonuje podsumowania i ogłasza wyniki. Zwycięzcom plebiscytu gazeta poświęca całą kolumnę. Towarzystwo Przyjaciół Szczecina funduje pierścienie i nagrody rzeczowe dla uczestników plebiscytu, które są wręczane na spotkaniach laureatów „Bursztynowych pierścieni” z miłośnikami Melpomeny. Oprócz części artystycznej na imprezie tej ma miejsce również recital aktorów-laureatów.

„Kurier z Wami”, to niedawno rozpoczęty cykl koncertów estradowych z udziałem najlepszych zespołów z Polski, koncertów adresowanych do mieszkańców dzielnic peryferyjnych Szczecina, do których rzadko docierają dobre, na wysokim poziomie utrzymane zespoły. Organizatorami tej akcji, którą pragniemy prowadzić cyklicznie kilka razy w roku dla każdej dzielnicy, są oprócz redakcji: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych i Towarzystwo Przyjaciół Szczecina. W pierwszych trzech koncertach wzięli udział mieszkańcy dzielnic: Pogodno, Nad Odrą i Dąbie. Impreza bardzo im przypadła do gustu. Podczas koncertów przeprowadzane są mikrowywiady z gospodarzami dzielnic oraz mieszkańcami na tematy dotyczące problemów żywo nurtujących jedną i drugą stronę. Jednocześnie redakcja dostarcza uczestnikom koncertów specjalne ankiety z pytaniami dotyczącymi zarówno problemów danej dzielnicy, jak też ich sugestii, postulatów i życzeń pod adresem redakcji.

Od strony artystycznej nad przebiegiem imprez czuwa WPiA wspólnie z redakcją. Towarzystwo Przyjaciół Szczecina dotuje częściowo te imprezy, aby koszt biletu (z uwagi na szczupłość sal w tych dzielnicach) nie był za wysoki; natomiast prezydium dzielnicowych rad narodowych zajmują się rozprawianiem biletów i zabezpieczają tzw. właściwą publiczność.

I jeszcze o jednej imprezie słów kilka. O „Turnieju najlepszych” — naszej najbardziej masowej imprezie sportowej. Jej współorganizatorami są: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, ZW TKKF, Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju. Turniej najlepszych — to wielodniowe, masowe zawody sportowo-rekreacyjne typu spartakiadowego dla pracowników szczecińskich zakładów pracy. Prowadzone od 1965 r. cieszą się niezwykłą popularnością z tego głównie faktu, iż dostęp do startu jest praktycznie możliwy dla wszystkich. Podział zadań wśród organizatorów jest podobny jak w innych imprezach i akcjach, z tym, że główny ciężar pracy w tym przypadku spada na barki ZW TKKF i naszej redakcji.

Poszczególne imprezy i akcje prowadzą zainteresowane działy redakcji. Niektóre natomiast — wydzieleni do tego dwaj dziennikarze, którzy jednocześnie spełniają rolę generalnego koordynatora całej działalności organiza-

torskiej gazety. Ci dwaj wspomniani dziennikarze do specjalnych poruczeń redaktora naczelnego są zwolnieni z obowiązków pisarskich. Warto tu na marginesie podkreślić, iż przy podziale funduszu premiowego redaktora naczelnego preferuje się przede wszystkim tych dziennikarzy, którzy aktywnie uczestniczą w działalności organizatorskiej gazety.

Efekty naszego działania

Spółeczna użyteczność naszej organizatorskiej działalności została już wielokrotnie wysoko oceniona nie tylko przez czytelników, ale także przez wojewódzkie władze partyjne, które dla wszystkich organizatorskich zamierzeń *Kuriera Szczecińskiego* otwierają „zielone światło”. Ten fakt uznania i satysfakcji dla redakcji — wyrażony m. in. w ubiegłym roku przyznaniem zespołowej nagrody wojewódzkiej Prezydium WRN — wynika chyba z tego, że rezultaty naszego działania są dostrzegalne i wymierne w wielu płaszczyznach.

Spróbujmy je w skrócie zrekapitulować. Dotychczas zorganizowaliśmy 12 dekad kultury europejskich krajów socjalistycznych. W ich ramach urządziliśmy około 250 różnorodnych imprez, wystaw, spotkań, koncertów itp., w których uczestniczyło ok. 400 000 osób. Miarą oceny tych imprez niechaj będzie fakt, iż na przedjazdowej wojewódzkiej konferencji PZPR zostały określone jako „niezwykle istotny czynnik internacjonalistycznego wychowania społeczeństwa Ziemi Szczecińskiej”.

Wielokrotnie przy różnych okazjach podkreślana jest pożyteczność naszej akcji „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być”. Jest ona dla młodzieży dobrą szkołą wychowania obywatelskiego, uczy dobrej, kulturalnej rozrywki, wypełnia wolny czas niedzielny, daje wreszcie okazję do spotkań z przedstawicielami władz i wybitnymi ludźmi różnych zawodów, co nie pozostaje bez wpływu na społeczne i obywatelskie zaangażowanie młodzieży.

Organizowana od wielu lat szczecińska „Wiosna orkiestr” — czyli doroczny przegląd zespołów muzyki tanecznej z lokali gastronomicznych i klubów śródomiastowych — wybitnie przyczyniła się do podniesienia ich poziomu artystycznego. Honorowe dyplomy „Wiosny orkiestr” stały się nieoficjalną legitymacją wysokich kwalifikacji muzycznych i poziomu artystycznego.

W cyklu „Środy historyczne w Zamku” sympatycy najnowszej historii Polski mieli okazję spotkać się z kilkunastu wybitnymi znawcami tej dyscypliny nauki i wysłuchać interesujących wykładów oraz odpowiedzi na pytania. Przez sale Zamku przewinęli się w ramach tej akcji historycy tej miary co profesorowie i docenci: J. Topolski, M. Drozdowski, Cz. Madajczyk, B. Dopierała, M. Turski, J. Krasuski, A. Garićki i szereg innych. Każdy wykład był poprzedzany na łamach *Kuriera* wywiadem z naukowcem mającym go wygłosić.

Blisko 30 tys. mieszkańców Szczecina, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, miało okazję zapoznać się z bogatym dorobkiem wytwórni filmowej Wojska Polskiego „Czołówka” podczas ubiegłorocznego festiwalu filmów dokumentalnych tej wytwórni, zorganizowanego z inicjatywy naszej redakcji przy aktywnym współudziale: wytwórni „Czołówka”, 12 Zmechanizowanej Dywizji im. Armii Ludowej, CWF, WZK, „Filmosu”, TPS, WKZZ, Wydziału Oświaty PMRN i „Domu Książki”. Festiwal tego typu chcemy organizować rok rocznie. Na kanwie młodych jeszcze doświadczeń zrodziła się myśl, aby

Szczecin był w przyszłym roku gospodarzem i organizatorem międzynarodowego festiwalu dokumentalnych filmów wytwórni typu „Czołówka” z państw-stron Układu Warszawskiego.

Bogaty jest dorobek gazety w zakresie wszelkich akcji na rzecz lepszego funkcjonowania całego organizmu miejskiego. Wspólnie z władzami miejskimi podejmowaliśmy i podejmujemy jednorazowe lub cykliczne akcje, których istotę oddają same ich hasłowe nazwy: „nowe kąpieliska i plaże dla mieszkańców Szczecina”, „porządkowanie podwórzy przy blokach mieszkalnych”, „kwiaty i rabaty”, „organizacja jadłodajni domowych” itp. W prowadzonej wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZMS akcji fundowania książeczek mieszkaniowych PKO dla sierot zbliżamy się już do 200-nej. Ubiegłoroczną akcją zbierania podarków gwiazdkowych dla dzieci znajdujących się w trudnych warunkach domowych oraz w Domach Dziecka objęliśmy 1700 dzieci, a wartość zebranych podarków oraz przekazów pieniężnych przekroczyła 200 000 zł.

Nie staramy się nigdy uciekać od nowych inicjatyw. Każdą słuszną i celową inicjatywę, zrodzoną w gronie zespołu redakcyjnego, zgłoszoną przez czytelników czy też inspirowaną przez władze — z chęcią podejmujemy. Stąd też z każdym rokiem portfel naszych akcji i inicjatyw pęcznieje.

Za istotne osiągnięcie w naszej działalności organizatorskiej poczytujemy sobie fakt, iż koszty własne redakcji z tytułu działalności organizatorskiej mieszczą się w granicach 50 000 zł rocznie, podczas gdy udział finansowy współorganizatorów naszych akcji sięgnie w tym roku blisko 1 miliona zł.

Blżej czytelnika

Znana to prawda, że każda gazeta jest przede wszystkim silna intensywnością i różnorodnością więzi z najszerszą rzeszą swoich codziennych odbiorców. I chociaż nie możemy narzekać na brak więzi tradycyjnej w postaci listów, telefonów i przyjęć czytelników w redakcji — to staramy się te kontakty redakcji z czytelnikami umacniać na jak najszerzej płaszczyźnie. Właśnie doskonałą ku temu okazją są nasze akcje i inicjatywy, które sprzyjają bezpośrednim stycznościom. Staramy się w czasie tych kontaktów zapuszczać sondaż na temat gazety, wysłuchiwać różnych sugestii i życzeń, aby wiele z nich po dokładnym przeanalizowaniu wcielać w życie.

Szczególnie dwie z naszych akcji owocnie służą sprawie zacieśniania więzi redakcji z czytelnikami. Są to „Godziny szczerości” oraz „Kurier z Wami”. Podstawowym celem „Godzin szczerości” jest niesienie pomocy społeczeństwu Szczecina w rozwiązywaniu jego codziennych trosk, głównie z zakresu gospodarki komunalnej oraz spraw socjalno-bytowych. Na czym ta akcja polega? Zapraszamy do redakcji kierownictwa poszczególnych miejskich przedsiębiorstw, czy też zainteresowanych wydziałów Prezydium MRN (często nie bez oporów ze strony zapraszanych). W każdy wtorek, w odstępach mniej więcej dwutygodniowych, czytelnicy (uprzednio poinformowani na łamach gazety) mogą zgłaszać telefonicznie swoje osobiste i ogólne uwagi, skargi i pretensje na temat działalności przedsiębiorstwa, wydziału czy instytucji.

Ponieważ telefon jest sprzężony z radioodbiornikiem, wszyscy obecni w redakcji są świadkami przebiegu rozmowy między czytelnikiem a przedstawicielem danej instytucji. Udziela on konkretnych odpowiedzi, zaś dziennikarze notują wszystkie zgłaszane pretensje i uwagi czy też wnioski

usprawnień. Dalszy bieg „Godzin szczerości” polega na załatwianiu konkretnych skarg oraz realizacji słuszných wniosków. Po zakończeniu „Godzin szczerości” odbywa się konferencja prasowa kierownictwa danego przedsiębiorstwa z redakcją, na której w szerszym kontekście dyskutowany jest całokształt działalności instytucji.

Redakcja odnosi z tej nowej formy więzi z czytelnikami wiele korzyści. Daje ona przede wszystkim czytelnikom nową formę satysfakcji i szybkiego załatwienia wielu codziennych spraw. Sama zaś redakcja odkrywa wiele problemów, które są oświetlane i komentowane na łamach gazety. Jest to też swojego rodzaju dobra okazja do samokształcenia dziennikarzy w określonych problemach, bowiem kilkugodzinna rozmowa i dyskusja z kierownictwem określonego resortu wybitnie temu sprzyja.

Inną formą więzi z czytelnikami są ankiety wypełniane przez uczestników koncertów pn. „Kurier z Wami”. W ankietach tych, które skierowujemy do wszystkich zakupujących bilety, prosimy o odpowiedź na trzy pytania:

1. Jakież Pana(i) zdaniem są dobre i złe strony tego, że mieszka Pan(i) w rejonie odległym od śródmieścia?
2. Z jakich rozrywek kulturalnych i jak często korzysta Pan(i)?
3. Jakiego typu artykuły najchętniej czyta Pan(i) w *Kurierze* i o czym chciałby Pan(i) w przyszłości przeczytać?

Na 1500 uczestników trzech pierwszych koncertów ankiety wypełniło ponad 100 osób. Zawarte w nich uwagi, opinie i wnioski są bardzo interesujące. Stały się one podstawą do studiów w redakcji. Poza omówieniem wyników ankiety w gazecie będziemy starali się wyciągnąć i inne, bardziej uogólniające wnioski. Oczywiście tego rodzaju sondę będziemy stosować na wszystkich organizowanych przez nas koncertach.

*

Zbliża się jubileusz 25-lecia naszej gazety. Już teraz intensywnie zastanawiamy się jak go uczcić. Na pewno wykorzystamy tę okazję do wzbogacenia naszej działalności organizatorskiej i do jeszcze silniejszego związania się z czytelnikami.

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH*)

WENDZIŃSKI IGNACY (1828—1901)

Nauczyciel, pionier dziennikarstwa polskiego w Ameryce, zecer, drukarz i wydawca. Urodzony 23 stycznia w Bydgoszczy; do szkoły uczęszczał najpierw w Mogilnie, potem do gimnazjum i seminarium nauczycielskiego w Trzemesznie. Należał do kompanii strzelców trzemeszeńskich i w 1848 brał czynny udział w zrywie wolnościowym na terenie Wielkopolski. W jednej z bitew wzięty został do niewoli i więziony w Poznaniu oraz w Kostrzynie; po amnestii pracował przez pewien czas jako nauczyciel, a także jako kupiec. Wziął też udział w powstaniu 1863, zaś w siedem lat później wyjechał do Ameryki. Gdy dr Sacconi (prawdziwe nazwisko: Aleksander Szczepankiewicz) przeniósł redakcję *Orla Polskiego* z Waszyngtonu do sąsiedniej osady Św. Gertruda, nazwanej wtedy Krakowem, przyjął w 1870 Wendzińskiego w charakterze pomocnika redakcyjnego, zecera i korespondenta. Do jego obowiązków należał wówczas m. in. kolportaż; transportował więc wozem farmerskim gazety do Waszyngtonu. Od numeru 30. pierwszego rocznika Wendziński figurował już jako „editor” tej gazety, drukowanej w drewnianej budzie, z którą wiąże się narodziny prasy polsko-amerykańskiej. Po wydrukowaniu 12. numeru rocznika 1871 Wendziński, zrażony trudem walki z obojętnością czytelników, opuścił redakcję. Przeniósł się wówczas do Chicago i uczył w szkole im. Św. Stanisława Kostki prowadzonej przez zmarłychwstańców. W latach 1872—74 był redaktorem tygodnika *Pielgrzym*, a 23 października 1873 został pierwszym redaktorem tygodnika *Gazeta Polska*, założonego przez W. Dyniewiczza. W 1876 założył i wydawał razem z J. Rudnickim *Przyjaciela Ludu*, miesięcznik, a potem tygodnik wychodzący w Chicago (1876—79), Milwaukee (1880—81) i znów w Chicago (1882—84). Jako redaktor był Wendziński duszą tego popularnego pisma przez przeszło sześć lat. Ambicją jego było stworzenie organu literacko-społecznego i przez pewien czas *Przyjaciel Ludu* był takim pismem, później jednak ograniczał się głównie do drukowania materiałów informacyjnych. Z początku redakcja pisma wydawała też książki (np. znakomity „Elementarz polski” Wendzińskiego w 1876) i kalendarze. W roku 1883 Wendziński wydawał i redagował *Zgodę*, organ ZNP w Chicago i Mil-

*) Biogramy zamieszczone w *Zeszytach Prasoznawczych* czerpiemy z materiałów, opracowanych w OBP w latach 1958—59, przekazanych Ośrodkowi przez IBL oraz nadesłanych przez osoby postronne. Zestawy ogłaszane w poszczególnych numerach naszego pisma mają układ chronologiczny. Indeks alfabetyczny do całości tych materiałów biograficznych wydrukujemy po zakończeniu ich publikacji.

waukee. Zmarł w Milwaukee w roku 1901 jako jeden z najstarszych redaktorów polskich w Ameryce oraz wybitny działacz narodowy i społeczny.

H. Nagiel: Dziennikarstwo polskie w Ameryce. Chicago 1894 s. 39—40, 42—43, 53, 59/65; ks. W. Kruszką; Historia polska w Ameryce. IV s. 106—8, 118, V s. 88; S. Osada: Prasa i publicystyka polska w Ameryce. Pittsburgh 1930, wg indeksu; S. Zieliński: Bibliografia czasopism polskich zagranicą. Warszawa 1935, wg indeksu; F. German: Z dziejów osadnictwa Górnoślązaków w Teksas przed stu laty. *Dziennik Chicagoski* z 8 VII 1957 i nast.; K. Wachtl: Polonia w Ameryce. Filadelfia 1944, wg indeksu.

Franciszek German

WOJNAROWSKA WANDA CEZARYNA (1858—1911)

pseud. C. W., Wojnakowska

Urodziła się w rodzinie szlacheckiej w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie. Gimnazjum ukończyła w Kiszyniewie (dzisiaj stolica Mołdawskiej SRR). Następnie studiowała medycynę na żeńskich kursach medycznych przy Akademii Wojskowo-Chirurgicznej w Petersburgu. Poznała tutaj Waryńskiego i pod jego wpływem wyjechała do Warszawy w roku 1878. Wraz z Filipiną Płaskowicką była organizatorką pierwszego socjalistycznego koła kobiecego. Po dwóch latach działalności rewolucyjnej aresztowana przez policję carską, została odesłana do Kiszyniewa, skąd udało się jej zbiec i przybyć do Krakowa. Tutaj współdziałała z galicyjskim ruchem socjalistycznym. Wkrótce jednak wyjechała na emigrację do Genewy, gdzie studiowała socjologię na tamtejszym uniwersytecie. Odnowiła tutaj swą przyjaźń z Różą Plechanow i przez nią rozpoczęła współpracę z grupą rosyjskich rewolucjonistów „Oswobodźdzenie Truda”. Następnie znalazła drogę do szeregów partii „Proletariat” i z polecenia tej partii wyjechała do Paryża jako współredaktor pisma *Walka Klas*. Jednocześnie zapisała się na paryską Sorbonę i studiowała historię. Po powstaniu SDKPiL wstąpiła w szeregi tej partii i została powołana w skład Komitetu Centralnego. Z ramienia SDKPiL była w latach 1901—1904 delegatem do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Brała też czynny udział we francuskim ruchu socjalistycznym, reprezentowała lewe jego skrzydło. Na wiadomość o wybuchu rewolucji burżuazyjnej w Rosji chciała Wojnarowska wrócić na teren Królestwa Kongresowego, postępujący jednak w zastraszającym tempie proces gruźlicy nie pozwolił na to. Umarła w Paryżu, będąc do końca życia w ciężkim położeniu materialnym.

Współpracowała z wieloma pismami. Jej artykuły ukazywały się na łamach następujących pism: *Przedświt*, *Przegląd Robotniczy*, *Przegląd Tygodniowy*, *Sprawa Robotnicza*, *Walka Klas*.

Z. Kormanowa: Materiały do bibliografii druków socjalistycznych. Warszawa 1949 s. 251; A. Zglinicka: Kobiety rewolucjonistki i publicystki (praca magisterska, maszynopis. Bibl. Wydziału Dziennikarskiego w Warszawie).

Zygmunt Młynarski

LEITGEBER ROMAN ANTONI (1881—1954)

Poznański wydawca, redaktor i działacz narodowy. Ur. 11 I w Poznaniu jako syn Bolesława (brata Mieczysława — redaktora *Mrówki* i księgarza nakładcy oraz Jarosława — księgarza nakładcy) i Stanisławy Trampeczyńskiej. Studia ekonomiczne odbywał we Wrocławiu, Monachium, Berlinie, Rostocku i Tybindze. Od najwcześniejszej młodości związał się z ruchem narodowym i został jednym z przywódców walki o polskość w zaborze pruskim. Wraz z Marianem i Władysławem Seydami, Bolesławem Krysiwiczem i Celesty-

nem Rydlewskim był założycielem *Kuriera Poznańskiego*, zasilał go antypruskimi artykułami wstępnymi, zwłaszcza w latach zaboru. Od początku wydawania tego dziennika tj. od 20 IX 1906 działał w zarządzie spółki wydawniczej (zwanej wówczas „Nowa Drukarnia Polska”, a od połowy 1920 — „Drukarnia Polska — Spółka Akcyjna”), wydającej również *Orędownika*, a w miarę rozwoju od jesieni 1920 — *Słowo Polskie* w Toruniu, *Gazetę Bydgoską*, od października 1927 tygodnik — *Ilustracja Polska*, a od maja 1930 dziennik — *Wielkopoleńszczyzna* z mutacją *Pomorzanin*. Pomyślny rozwój tych wydawnictw był osobistym sukcesem Leitgebera. Z ramienia wydawców pozawarszawskich od 1934 do września 1939 zasiadał w Radzie i Zarządzie Głównym Związku Wydawców Dzienników i Czasopism RP w Warszawie. Zdecydowane antyhitlerowskie stanowisko wydawnictw Leitgebera zmusiło go do ukrywania się podczas okupacji. W 1947 został zweryfikowany jako członek Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. W 1949 obchodził 40-lecie pracy dziennikarskiej. Zmarł 16 XI 1954 w Poznaniu.

Prasa 1933/4 nr 11—12—1 s. 27 i 31, *Prasa Polska* 1947 nr 6—7 s. 22; *toż* 1949 nr 2 s. 20; *Głos Wielkopolski* 1954 nr 275; inf. rodziny.

Tadeusz Z. Bednarski

OLEJNICZAKOWSKI EUGENIUSZ (1895—1956?)

Działacz polonijny, dziennikarz, syn Stanisława i Antoniny z Dębskich. Ur. 25 grudnia 1895 w Warszawie, gdzie skończył szkołę średnią. Brał udział w pierwszej wojnie światowej i walkach obrony Warszawy w randze kapitana wywiadu. Do Argentyny przybył w 1925 i pracował najpierw przez pewien czas w agencji okrętowej Misslera, a w roku 1926 objął redakcję *Głosu Polskiego*. Dzięki styczności z dużą ilością Polaków, którzy we wspomnianej firmie nie tylko zakupywali bilety okrętowe, lecz także składali swe oszczędności i odbierali korespondencję, Olejniczakowski potrafił rozszerzyć poczytność swego pisma, szczególnie na dalekiej prowincji. W tym czasie wydał wraz z tłumaczem przysięgłym Z. Białobrzeskim samouczek argentyńsko-polski, zawierający także dział informacyjny przeznaczony dla przybywających do Argentyny osiedleńców. Z chwilą powstania organizacji „Związek Polaków” został wybrany członkiem zarządu, a gdy Związek postanowił przejąć *Głos Polski* i wydawać go jako organ związkowy, Olejniczakowski założył nowe pismo pt. *Przyjaciel Ludu*. Zmarł w roku 1956 lub 1957.

Na podstawie dokumentów z prywatnego archiwum Stanisława Pyzika z Argentyny.

Krystyna Maria Pyzik

WIEWIÓRSKI JERZY TEOFIL (1884—1956)

Syn Jakuba (powstańca z 1863 roku) i Marii Antoniny z Dzierżanowskich; urodził się w Warszawie 6 lutego 1884, gdzie także uczęszczał do V gimnazjum, z którego jednak wystąpił i przeniósł się do gimnazjum w Carskim Siole pod Petersburgiem, które ukończył z wyróżnieniem, dzięki czemu bez egzaminu konkursowego został przyjęty na wydział elektro-mechaniczny Politechniki petersburskiej. Brał żywy udział w życiu tamtejszych studentów polskich, przewodniczył akademickiemu Związkowi Młodzieży niepodległościowo-postępowej; był jednym z organizatorów zjazdu w Zakopanem w 1910. Aresztowany w tymże roku w Petersburgu pod zarzutem zdrady stanu przebywał przez pół roku w więzieniu śledczym, z którego zwolniono go za wysoką kaucją i jednocześnie wydano go z Politechniki. Nie mając możliwości kontynuowania studiów, powrócił do Warszawy i poświęcił się dziennikarstwu. Pracował w *Nowej Gazecie*, najpierw jako korektor, potem zaś w *Gońcu*

Porannym i Wieczornym. W 1913 ożenił się z koleżanką z Petersburga Heleną Konowiczówną, późniejszą pierwszą adwokatką w Polsce. Powołany do wojska, wnet po wybuchu pierwszej wojny światowej organizował polskie formacje na froncie rumuńskim, w Mińsku Litewskim, wreszcie w Odessie, gdzie założył tygodnik *Wyzwolenie*. Po wojnie redagował *Dziennik Poznański* (1919—20), a następnie po powrocie do Warszawy pracował jako referent prasowy w Ministerstwie Oświaty, później w Agencji Wschodniej, a w 1922 został sekretarzem redakcji *Kuriera Porannego* i na tym stanowisku pozostawał aż do 1939 roku. Podczas okupacji pracował w prasie podziemnej i należał do kierownictwa ruchu oporu dziennikarzy jako ostatni prezes przedwojennego Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. W latach 1945—7 pracował w redakcji *Gazety Ludowej*, a 1950—56 w *Życiu Warszawy*, prowadząc dział korespondencji i odpowiadając na listy czytelników. Zmarł 21 lipca 1956. Odznaczony był Orderem Odrodzenia Polski.

Wiadomości od żony i ze wspomnień własnych.

Witold Giełżyński

KOSIŃSKI KONSTANTY

(1887—1961) dziennikarz, pedagog, działacz społeczny i kulturalny

Urodzony w 1887 roku prawdopodobnie w Białymstoku, gdzie ukończył szkołę średnią. Studiował następnie w Petersburgu na wydziale przyrodniczym. Po ukończeniu studiów podjął pracę w Gimnazjum Realnym w Białymstoku i tu właśnie w 1911 roku rozpoczął intensywne starania o uzyskanie koncesji na wydawanie polskiego czasopisma o charakterze społeczno-kulturalnym, starania uwieńczone ostatecznie sukcesem. W roku bowiem 1912 zaczęła się ukazywać *Gazeta Białostocka* — pierwszy polski tygodnik kulturalno-społeczny w Guberni Grodzieńskiej. W październiku 1915 roku *Gazeta Białostocka* została zawieszona przez niemieckie władze okupacyjne, które równocześnie po likwidacji tegoż tygodnika wydawały do lutego 1916 roku dziennik *Białystoker Zeitung*.

Po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku Kosiński wraz z grupą inteligencji polskiej przystąpił do wydawania *Dziennika Białostockiego*, który stał się bardzo skutecznym organem propagandy sprawy polskiej na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Przez następnych kilka lat Kosiński pracował w białostockim gimnazjum męskim, współpracując równocześnie jako korespondent z wieloma redakcjami w Białymstoku, Wilnie i Warszawie. W latach 1923—27 współpracował z *Kurierem Białostockim*, *Głosem Obywatela*, *Białostockim Kurierem Polskim*, *Łącznikiem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych*, publikując wiele interesujących artykułów publicystycznych i rozpraw popularnonaukowych z dziedziny wychowania, dydaktyki, pracy kulturalnej itp. W latach 1924—1927 Kosiński był współtwórcą i redaktorem naczelnym dwóch tygodników kresowych: *Wiadomości Przemysłowe* oraz *Nowiny Białostockie*.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej został dyrektorem Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Pod koniec życia nie podejmował już pracy dziennikarsko-publicystycznej, sporo czasu poświęcał działalności kulturalnej, społecznej i turystycznej. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma odznaczeniami turystycznymi (m. in. Złotą Odznaką PTTK). Był założycielem i prezesem Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, radnym w swym mieście.

Zmarł w 1961 roku w Białymstoku i tam został pochowany.

Gazeta Białostocka 17 stycznia 1961 H. Mościcki; „Białystok — zarys historyczny, Białystok 1933 s. 266; „*Gazeta Białostocka*” 1912 nr „*Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku* s. 354, 355, 365, 381—2, 392.

Zofia Sokół

POLSKA PRASA POZA KRAJEM

Andrzej Ślisz: *PRASA POLSKA W ROSJI W DOBIE WOJNY I REWOLUCJI (1915—1919)*. Książka i Wiedza, Warszawa 1968. S. 566.

Prasa jest istotnym elementem życia politycznego, walki politycznej. Przyносяc swoiście zdeformowany obraz rzeczywistości, zmierzając do z góry założonego ukształtowania poglądów i postaw odbiorców, stara się wywrzeć określony wpływ na życie publiczne — tak określili Andrzej Ślisz przedmiot swych badań. „*Prasa polska w Rosji w latach 1915—1919 była zjawiskiem wyjątkowym* — kontynuuje autor. — *Rozwinęła się w sposób żywiołowy, działała w okolicznościach niezwykłych, o ogromnej dynamice i skali wydarzeń, zakończyła swoje istnienie też dość niecodziennie*” (s. 14—15).

Obiektem swych badań wybrał A. Ślisz prasę polską w kraju zaburczym; na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, na obszarach masowej polskiej emigracji zarobkowej w przemysłowych ośrodkach Cesarstwa, na terenach politycznego zesłania i przymusowego osiedlenia — prasę przeznaczoną dla polskich ziemian i przedsiębiorców, inżynierów i adwokatów, polskich metalowców i kolejarzy, żołnierzy i jeńców wojennych; prasę, która ukazywała się w latach wielkiego przełomu: podczas pierwszej wojny światowej i rewolucji socjalistycznej.

W wyniku kwerendy w bibliotekach i archiwach radzieckich i krajowych, wykorzystując obszerną literaturę przedmiotu i wspomnienia, A. Ślisz

zdołał zebrać informacje o 236 czasopismach polskich, które się ukazywały na terenie Rosji, w tej liczbie o 185 czasopismach z lat 1915—1919, nie licząc najróżnorodniejszych dodatków oraz zmienionych tytułów tego samego organu prasowego — przykładów politycznej mimikry. Praca to benedyktyńska, czasochłonna, wykonana rzetelnie, niewiele pozycji uda się do tego wykazu dorzucić;¹⁾ coś więc dziwnego, że autor zafascynowany tematem, usiłując przekonać czytelników jak trudny był start, niezbyt obiektywnie ocenił dotychczasowy stan badań nad udziałem Polaków w Rewolucji Październikowej; stwierdził mianowicie, że badania te zapoczątkowano „przed paru laty” (s. 5), gdy w rzeczywistości zapoczątkowano je przed 40 laty, w związku z 10. rocznicą Rewolucji Październikowej, a kontynuowano w związku ze zbliżającą się 20. rocznicą. Pierwsze publikacje w Polsce Ludowej ukazały się w 1948 i 1952 r. (autor wspominał o pierwszej pióra

1) *Życie i Sztuka*, Petersburg, 1901—1903; *Nowości Ilustrowane*, 1914; *Ogniw*o, Moskwa, 6 (19) III 1916 (jednodniówka); *Warownia*, Moskwa, 1917; *Do Szeregu*, Charków, IX 1917 (jednodniówka); *Głos Ludu Polskiego*, Piotrogród, 1917—1918; *Jeniec Polski w Rosji*, Smoleńsk, 1920; *Szlakiem Niedoli*, V 1921 (jednodniówka); *Do Ojczyzny Macochy*, Nr 1—2, 1921; *Wolny Głos*. Pismo poświęcone jeńcom i wygnańcom. 1921.

Warownia była wydawnictwem Koła Literackiego przy Domu Polskim w Moskwie. Jednodniówkę pt. *Do Szeregu* wydała nowo powstała sekcja PPS w Charkowie, założona 11 IX (29 VIII) 1917 po upadku Zjednoczenia Socjalistycznego Polskiego; pismo miało na celu sprowadzić byłych członków ZSP do szeregów partyjnych PPS. *Głos Ludu Polskiego* (dotąd nie odnaleziony) był organem Polskich Związków Ludowych na Wygnaniu, które początkowo korzystały z gościnnych szpał sprzyjających im pism demokratycznych i *Sprawy Żołnierskiej*.

Raortą). Liczne rozprawy wydano w latach 1957—1958 i w 1967, w związku z 40. i 50. rocznicą Rewolucji, znajdujemy je we wszystkich czasopismach historycznych.²⁾

ności polskiej z ziemi ojczystej do Rosji, do październikowego powstania zbrojnego w 1917 r. Wspomniany przegląd jest szerzej zakrojony niż tytuł rozdziału zapowiada, autor sięga do r. 1905, który stał się przełomowym w rozwoju prasy polskiej w czołowych ośrodkach polonijnych w Cesarstwie, podaje ilość tytułów czasopism polskich ukazujących się w 1909 r. w Wilnie, Petersburgu, Kijowie i Mińsku, sygnalizuje wydawnictwa podjęte w Moskwie i Odessie, charakteryzuje pierwsze polskie dzienniki z Petersburga i Kijowa.

Rozdz. II nosi tytuł „Wychodźstwo 1915 r. jako czynnik rozwoju prasy polskiej w Rosji”. Autor kreśli dzieje prasy polskiej w dobie wojennej, prasy politycznie zaangażowanej, dysponującej świetnymi piórami ewakuowanych z kraju dziennikarzy, reprezentującej wszystkie orientacje, kierunki, również pisma socjalistyczne: *Życie* i *Promień Poranny*.

Trzy kolejne rozdziały, stanowiące 2/3 części pierwszej, poświęcił autor dziejom prasy polskiej po obaleniu caratu i wprowadzeniu szerokich swobód obywatelskich, prasy rozwijającej się w warunkach zawiązywania się organizacji partyjnych, zawodowych, niezliczonych stowarzyszeń, nieustannego wiecowania, istnej powodzi druków i niebываłej chłonności mas na słowo mówione i drukowane. Nazwa rozdziału III. nie jest specjalnie fortunną, sugeruje ujęcie całości prasy polskiej w nowych warunkach, gdy w rzeczywistości polskiej prasie robotniczej poświęcony został osobny rozdział IV. Stosunek prasy polskiej do podstawowych problemów rewolucji i kwestii narodowej roztrząsa autor w specjalnym rozdziale.

W części drugiej autor obszernie scharakteryzował warunki w jakich działać wypadło prasie polskiej po Rewolucji Październikowej, szczegółowo zanalizował politykę prasową rządu radzieckiego, a w szczególności jego stosunek do polskiej prasy burżuazyjnej; szkoda tylko, że zabrakło równie szczegółowego i interesującego wykładu polityki prasowej rządu carskiego, że zbyt pobieżnie przedstawiona została ewolucja pojęcia wolności prasy w praktyce Rządu Tymczasowego.

W części drugiej podobnie jak i w pierwszej, polska prasa burżua-

zyjna i robotnicza omówione zostały w odrębnych rozdziałach (II. i III.), które doprowadzono do końca 1918 r. Po likwidacji polskiej prasy burżuazyjnej, po upadku polskiej prasy zawodowej i kulturalno-oświatowej w wyniku pierwszej fali masowej repatriacji, po upadku prasy PPS-Frakcji i samolikwidacji jej organizacji, utrzymała się i rozbudowała na terenie Rosji Radzieckiej prasa polska jednego tylko kierunku reprezentowanego przez komunistów polskich; jej właśnie poświęcił autor ostatni rozdział monografii.

Wewnątrz poszczególnych rozdziałów autor zastosował podział terytorialny, wyodrębnił ośrodki o intensywnym polskim ruchu wydawniczym. System ten ma niewątpliwie zalety unaoczniając specyfikę miejscową, nie otrzymujemy jednak scalonego zarysu prasy poszczególnych obozów politycznych. Zacierają się różnice dzielące organy prasowe należące do poszczególnych odłamów tego samego stronnictwa, względnie organizacji pokrewnych, bo nie sposób przy takim układzie porównać *Pracę* piotrogrodzką i *Wygnańca* moskiewskiego reprezentujące dwa odłamy Chrześcijańskiej Demokracji. Szczególnie interesujące różnice występują w organach PPS. Zachowując strukturę przyjętą przez autora wystarczyłoby jakieś podsumowanie, powiedzmy przy końcu każdej części, które pozwoliłoby na wyprowadzenie pewnych wniosków ogólnych, na wskazanie linii rozwojowych w innym układzie niż zastosowany. Wspominał autor o różnicy poglądów występujących wewnątrz redakcyjnych komitetów niektórych pism, tematu tego jednak nie rozpracował — a szkoda. Różnice w ujęciu problemów patriotyzmu i internacjonalizmu przez członków redakcji i współpracowników *Promienia Porannego*, w ocenie wojny imperialistycznej i „zimmerwaldczyków” zasługują na baczność uwagę.

Omawiając poszczególne pisma autor starał się ustalić ich kierunek polityczny, źródła finansowania, kreślił sylwetki wydawcy i redaktora naczelnego, wymieniał stałych współpracowników; stosunkowo rzadko natomiast mógł podać wysokość nakładów. Uzyskać tego rodzaju informacje jest rzeczywiście niełatwo. Chciałabym tylko sprostować przy okazji,

że nakład charkowskiej *Jedności Robotniczej* dosięgnął 8 tys. egzemplarzy a nie 5 tys., jak na s. 157 informuje A. Ślisz, nakład *Trybuny* w 1917 r. wzrósł do 10 tys., w 1918 r. do 11 tys.

Usiłując odciążyć tekst, zachować ciągłość wykładu, autor rozbudował odsyłacze. Posunięcie to pozwala mu przytoczyć interesujące, ale marginalne szczegóły, lub omówić wydawnictwa efemeryczne. Indeks czasopism i nazwisk ułatwia orientację. Przy zastosowanym układzie byłby pożądany także indeks geograficzny. Sądze, że indeks czasopism należało ograniczyć do objętych tematem monografii czasopism polskich w Rosji, pozostałe pozycje usunąć lub zamieścić oddzielnie. Autor natomiast uszeregował w indeksie wszystkie pisma, na które w pracy się powołał, również wymienione w odnośnikach, także wydawnictwa współczesne. Tak sporządzony indeks traci na przejrzystości, staje się elementem nie zamieszczonego w książce wykazu bibliograficznego (zastępuje go wstęp).

Odczuwa się brak zakończenia, brak podsumowania nie tylko poszczególnych części, lecz również całości książki. Wywołuje zdziwienie, że autor, który zgromadził imponującą ilość czasopism, wyliczył je w 12-stronicowym indeksie, nie spróbował ująć rezultatu w zestawienie statystyczne, które by zawierało na przykład dane tego rodzaju: ile pism polskich ukazywało się w Rosji w 1917, 1918, 1919 roku, ile wydano czasopism demokratycznych, narodowo-demokratycznych, chrześcijańsko-demokratycznych, socjalistycznych, młodzieżowych, kulturalno-oświatowych, wojskowych itp.

Andrzej Ślisz zatroszczył się, i słusznie, o zarysowanie tła — o charakterystykę środowiska polskiego w Rosji. Udane są strony poświęcone napływowi uchodźców do ustabilizowanych, względnie zamożnych kolonii polskich w Rosji (s. 53). Całość wymaga jednak pewnych uściśleń. Oceniając rozmiary ewakuacji masowej z 1915 r. A. Ślisz (na s. 52) powołuje się na artykuł opublikowany w *Haśle* charkowskim 10 lutego 1918 i stwierdza, że z Królestwa Polskiego i Galicji Wschodniej władze carskie ewakuowały 800 tys. mieszkańców — a jednocześnie przyj-

muje przytoczoną przeze mnie liczbę 1 miliona ewakuowanych Polaków i z tego wnioskuje, że w rezultacie podwojona została liczba potencjalnych odbiorców prasy polskiej. Artykułów podobnych do opublikowanego w *Haśle* można by wyliczyć kilka, dotyczą one uchodźców Polaków. Autorzy korzystali z danych polskich organizacji ratowniczych, zwykle ze sprawozdań Rady Zjazdów POPOW, warto było omówić je łącznie w ramach problemu: liczebność i położenie wygnańców w świetle prasy polskiej w Rosji. Natomiast nie sposób zestawiać informacji artykułu publicystycznego, opierającego się o niepełne i jednostronne dane, z najnowszymi wynikami badań naukowych korzystających z przekazów zarówno instytucji państwowych, jak społecznych. Znaczna część uchodźców Polaków pochodziła nie z Królestwa a z Kresów, ewakuacja objęła bowiem jedynie tereny położone na wschód od linii Wisły i im bardziej na wschód — tym więcej ludności zdołano wyprowadzić, względnie wywieźć. Z Galicji Wschodniej ewakuowano przeważnie Ukraińców, natomiast wyemigrowało dobrowolnie sporo Polaków zaangażowanych w wystąpienia prorosyjskie, antyaustrackie, a jednocześnie władze carskie wywoziły podejrzanych politycznie i zakładników. Jeśli chodzi o kategorię pierwszą, to byli to przeważnie aktywni działacze narodowo-demokratyczni, którzy odegrali poważną rolę w życiu politycznym i prasie polskiej na Ukrainie i w Rosji. Ewakuacja nie podwoiła liczby Polaków w Rosji, bo nawet według sfałszowanej statystyki carskiej 1 stycznia 1915 znajdowało się na terenie Cesarstwa 1 685 tys. Polaków; liczba ta nie uwzględnia masowej emigracji zarobkowej, w rzeczywistości najskromniej licząc liczba Polaków w Cesarstwie przekraczała 2 mln, liczba uchodźców sięgała 1 mln.³⁾

Twierdzenie, że w wir namiętnej walki politycznej „wciągnięci zostali prawie wszyscy Polacy przebywający na niezmiernych przestrzeniach Cesarstwa” wymaga pewnej istotnej korekty. W wir „namiętnej walki politycznej” byli rzeczywiście wciągnięci robotnicy, żołnierze, inteligencja, polskie ziemiaństwo, kler, przypusz-

3) W. Najdus: Polacy w Rewolucji 1917 roku. Warszawa 1967.

czalnie polskie włościanstwo z Kresów (choć dotąd nie znalazłam dostatecznie przekonującego i masowego materiału dowodowego), oczywiście w pierwszym rzędzie byli zesłańcy i katorżnicy; zawałałabym się jednak przed zastosowaniem takiej oceny do większości uchodźców. Był to element przeważnie chłopski, w 65% (według źródeł oficjalnych), a nawet w 70% (według danych polskich organizacji ratowniczych) niezdolny do pracy (kobiety obciążone dziećmi, starcy, małe dzieci itp.), politycznie na ogół bierny. Rewolucja ożywiła i ośmieliła masę uchodźczą. Na tle nieregularnego wypłacania zasiłków doszło do licznych wystąpień przeciwko miejscowemu kierownictwu organizacji ratowniczych, z reguły żywiołowych, nie sposób tego jednak uznać za przejaw aktywności politycznej. Nędzę i bierność polityczną znacznej części uchodźców należy uwzględnić gdy stwierdza się, że prasa polska borykała się nieustannie z problemem kolportażu i trudnościami finansowymi. Natomiast bardzo byłabym ostrożna z oceną starej polskiej emigracji zarobkowej. Autor stwierdza, powołując się na Okołowicza, że „znaczna jej większość (około 65%) stanowili — w mniej lub bardziej szerokim tego słowa znaczeniu, pracownicy umysłowi”. Okołowicz swą ocenę polskiej emigracji zarobkowej w Rosji zaczerpnął żywcem z referatu W. Sieroszewskiego, opublikowanego w dwóch czasopismach poświęconych sprawom emigracyjnym, redagowanych właśnie przez Okołowicza.⁴⁾ Do referatu Sieroszewskiego Ślisz bezpośrednio nie sięgnął. Otóż Sieroszewski, opierając się o dane z lat 1902—1909, dzieli emigrację polską na: 1) „inteligencjo-zawodową” z Królestwa, przy czym zalicza do tej kategorii wykwalifikowanych robotników, zwłaszcza metalowców, kolejarzy, gajowych i rzemieślników obok urzędników, inżynierów, farmaceutów, lekarzy i naukowców; Okołowicz tę interpretację potwierdza zaliczając do wymienionej kategorii inteligentów, rzemieślników i wykwalifikowanych robotników;

2) emigrację „robotniczą” przeważnie z Litwy (traktowanej przez Sieroszewskiego w granicach b. W. Ks. Litewskiego, a więc łącznie z białoruskimi ziemiami b. Rzeczypospolitej), składającą się z „prostych robotników” — niewykwalifikowanych, uzupełnianą również spośród rezerwistów, zatrudnionych „prostymi” robotnikami, stróżami, furmanami, podurzędnikami (*sic!*), posługaczami; 3) wreszcie nieliczną emigrację włościańską, głównie z gub. Lubelskiej i Zagłębia Dąbrowskiego. Sieroszewski nie dzieli więc emigrantów na pracowników fizycznych i umysłowych, a na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Robotnicy polscy ze starej emigracji rosyjskiej, właśnie owi „fachowcy”, „zawodowcy” według określeń Sieroszewskiego i Okołowicza, brali czynny udział w rosyjskim ruchu robotniczym, w organizacjach partyjnych i zawodowych, w szeregach partii bolszewickiej, chociażby wspomniani przez Sieroszewskiego metalowcy polscy z zakładów Pułiowskich, zakładów w Kamienskoje i Juzówce na Ukrainie; lecz właśnie to zaangażowanie w ruch ogólnorosyjskim przekształcało ich w czytelników rosyjskiej, a nie polskiej prasy lewicowej. Nie trafna ocena składu socjalnego starej emigracji polskiej spowodowała, że Andrzej Ślisz dostrzega aktywność polityczną i czynny udział w pracach rosyjskich partii politycznych tylko w środowisku młodzieży akademickiej. Prawdopodobnie tego rodzaju zawężenia udałoby się uniknąć, gdyby autor rozszerzył swoje badania, a przynajmniej nawiązał do problemu współpracy Polaków z prasą rosyjską, gdyby zwrócił uwagę jakiego rodzaju prasa była czytana w określonych środowiskach polskich, a także jaką prasę rosyjską prenumerowano w robotniczych klubach polskich.

Wyłania się przy tej okazji jeszcze jeden problem: czy prasa polska zaspokajała potrzeby wszystkich środowisk polskich oraz wszystkie kierunki zainteresowań, czy nie występowały w pewnych dziedzinach braki tak poważne, że czyniły nieuniknionym posługiwanie się prasą rosyjską. Rzuca się w oczy przede wszystkim ubóstwo polskiej klasowej, robotniczej prasy zawodowej, (własny organ posiadali tylko kole-

4) W. Sieroszewski: Wychodźstwo polskie w Rosji i na Syberii. Cz. 1 — *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego* 1910 nr 5, 6, 7, cz. 2 — *Polski Przegląd Emigracyjny* nr 11 z 15 VI 1911; J. Okołowicz: Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową. Warszawa 1920.

jarze, 5) po drugie ubóstwo i jednostronność polskiej prasy przeznaczonej dla mas włościańskich (pisemka klerykalne, spółdzielcze na Ukrainie, niezbyt udana próba założenia własnego pisma przez ludowców, wydawnictwa podjęte przez Bobińskiego w Wilnie w 1919 r.), co spowodowało, że komuniści polscy kolportowali wśród wygnańców i żołnierzy przeznaczone dla biedoty wiejskiej pismo *Biednota*, a właśnie do środowiska chłopskiego, bardziej niż do robotniczego, trafić można było tylko z piśmem polskim.

Problemy można by mnożyć. Nасuwa je każda dobra książka i każda pozostawia pewien niedosyt, otwiera bowiem nowe perspektywy, stawia nowe pytania. Badania dziejów prasy polskiej rozwijającej się poza krajem ojczystym są dopiero rozpoczęte, czekamy z zainteresowaniem na publikacje kontynuatorów pracy Andrzej Słisza i jego poprzedników.

Walentyna Najdus

PIERWSZE LATA PRASY KPRP

Maria Meglicka: PRASA KPRP 1918—1923. Książka i Wiedza, Warszawa 1968. S. 354.

Ukazała się praca zasługująca we wszech miar na uwagę historyka

5) Zgodnie z zasadą internacjonalistyczna robotnicy polscy nie tworzyli odrębnych klasowych związków zawodowych. Związek Kolejarzy Ewakuowanych, aczkolwiek założony przez Polaków, łączył wszystkich kolejarzy ewakuowanych niezależnie od narodowości. a jego organ — *Głos Kolejarzy Ewakuowanych* był piśmem dwujęzycznym (polsko-rosyjskim, red. A. Siewnicki) i o tym należało wspomnieć. Liczne odrębne związki zawodowe i stowarzyszenia powstały w środowisku pracowników umysłowych. Autor myli się gdy utrzymuje, że Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskich nie mogło zjednać „zbyt wielu członków”. W maju 1917 r. Towarzystwo liczyło ponad 32 tys. członków w 84 (co najmniej) oddziałach; była to najliczniejsza organizacja polska na terenie Rosji, a jej pismo *Powrót* cieszyło się popularnością. Większą ilość członków, lecz jak zaznaczyliśmy wyżej — nie tylko Polaków, zgromadził jedynie Związek Kolejarzy Ewakuowanych — 55 tys. Por. W. Najdus: *Polskie organizacje zawodowe w Rosji w latach 1917—1918. Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego* 1967 nr 3.

i prasoznawcy. Wzbogaca ona nie tylko poznanie niezwykle ważnego wycinka historycznego, ale także wnosi wartościowe elementy metodologiczne w zakresie badania dziejów prasy. Chodzi tu o książkę Marii Meglickiej — *Prasa KPRP w latach 1918—1923*.

„Na tle całej prasy polskiej dwudziestolecia międzywojennego — pisze M. Meglicka na początku pracy — pisma komunistyczne występują jako zupełnie odrębne zjawisko, którego znaczenie wybiega daleko poza kryteria ilościowe, choć liczba ponad 500 tytułów, włącznie z jednodzielnymi i pozycjami inspirowanymi, wydawanymi przez nielegalną partię w ciągu tych lat, świadczy o jej niebywalej aktywności, dynamizmie i sprężystości organizacyjnej. Znaczenie prasy KPP określał jednak przede wszystkim program walki, której była reprezentantem.”

Mimo wyjątkowości i wagi prasy komunistycznej okresu międzywojennego, prasy odzwierciedlającej dążenia, cele, linię ideową partii, nie doczekała się ona jeszcze prac historycznych, które przekazałyby pełny obraz jej tworzenia i oddziaływania. Książka Marii Meglickiej jest w tej dziedzinie opracowaniem pionierskim, tym cenniejszym, że opartym o bogate źródła, w większości dotąd nie publikowane. M. Meglicka wykorzystała materiały partyjne zachowane w archiwach, liczne wspomnienia, relacje i opracowania, materiały policyjne, a przede wszystkim prasę KPRP. Działalność wydawnicza i propagandowa ukazana została na szerszym tle sytuacji w partii i w kraju. Autorka dokonała niełatwej, a jakże potrzebnej pracy podstawowej — ustalenia większości tytułów pism komunistycznych lat 1918—1923. W oparciu o obfite źródła przeprowadziła analizę prasy KPRP, zawierając ją w sześciu rozdziałach. Już samo wymienienie niektórych tytułów tych rozdziałów wyraźnie wskazuje wszechstronność i dynamikę propagandowej działalności prowadzonej przez partię. M. Meglicka pisze więc o systemie prasowym KPRP, o prasie KPRP w okresie względnej legalności (grudzień 1918—lipiec 1919), o teoretycznej prasie KPRP i jej funkcjach, o nielegalnej prasie partyjnej o charakterze informacyjno-instruktażowym, o legalnych inspiracjach prasowych KPRP oraz

jej wydawnictwach w językach mniejszości narodowych.

Całość poprzedzona została omówieniem prawnych i politycznych warunków działalności wydawniczej KPRP w latach 1918—23. Autorka zwraca tu uwagę na zróżnicowaną i nader elastyczną interpretację zasad normujących do roku 1926 działalność propagandową i wydawniczą rozmaitych ugrupowań. Podczas gdy prasa popierająca ustrój burżuazyjny „*lut dążąca do jego zmian drogą reform parlamentarnych*” miała znaczną swobodę działania, zupełnie odmiennie rzecz wyglądała wobec prasy komunistycznej. M. Meglicka wyróżniła do roku 1923 dwa okresy charakteryzujące się odrębnością polityki władz burżuazyjnych wobec prasy robotniczej. Pierwszy — lata 1918—1921 „*na których ciążyły niewątpliwie ustawy wyjątkowe*” i drugi — od momentu uchwalenia konstytucji marcowej, „*która mimo ograniczeń stwarzała pewne możliwości i dla prasy lewicy rewolucyjnej*”. Lista represji wobec tej prasy była zresztą bardzo szeroka i obejmowała m. in. napady i pogromy inspirowane przez władze.

Niezwykle interesującą częścią książki stanowią rozdziały poświęcone organizacji i technice działalności propagandowej KPRP. Dają one wymowny obraz trudów, poświęcenia działaczy komunistycznych, a także znaczenia ich walki o świadomość mas. Mimo aresztowań, procesów, ciężkich wyroków i najrozmaitszych form prześladowań, praca propagandowa nieprzerwanie istniała i rozwijała się. Na miejsce uwieczonych podejmowali ją inni działacze nie oglądając się na niebezpieczeństwo. „*Od początku 1922 do połowy 1923 r. — pisał m. in. Maria Meglicka — KPRP wydała około 60 książek i broszur, setki tysięcy odezw i ulotek*.” Autorka opisuje następnie organizację Centralnej Techniki, czyli Centralnego Wydziału Technicznego przy KC KPRP, kierującego pracą nielegalnych drukarni, ich zaopatrzeniem w sprzęt i papier, kolportażem prasy i wydawnictw nieperiodycznych. Cała ta skomplikowana robota, realizowana — dodajmy — przy bardzo ograniczonych środkach technicznych i finansowych, możliwa była dzięki bezinteresownej, ofiarnej pracy działaczy wszystkich szczebli: redaktorów, drukarzy, kolporterów. Ze była

to praca skuteczna świadczą niezmienne interesujące cytaty z dokumentów ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ukazują one stosunek mas robotniczych, do prasy komunistycznej. Widać z tych raportów jak bardzo prasa ta trafiała do świadomości czytelników.

Obok wydawnictw informacyjno-politycznych KPRP wydawała również organy teoretyczne, szczególnie dziś ważne dla dokładnego ukazania ideowej linii oraz taktyki partii. Takim organem był m. in. *Nowy Przegląd*, któremu M. Meglicka słusznie poświęca wiele uwagi. W nim to odzwierciedlały się poglądy poszczególnych działaczy na podstawowe kwestie programowe jak kwestia rolna, współdziałanie z innymi partiami robotniczymi itd. „*Dla współczesnego historyka ruchu robotniczego* — stwierdza autorka — „*Nowy Przegląd*”, a wraz z nim cała prasa komunistyczna stanowią źródło szczególnie cenne, ponieważ obok przeglądu najważniejszych wydarzeń z życia partyjnego publikowały one dokumenty programowe, dokumenty instancji partyjnych, ważniejsze enuncjacje, spełniając przez to rolę zastępczą wobec nie zawsze osiągalnych dokumentów archiwalnych.”

Nie brak wreszcie w książce omówienia nielegalnych wydawnictw informacyjno-instruktażowych, inspiracji prasowych KPRP oraz wydawnictw adresowanych do mniejszości narodowych. Autorka analizuje treść poszczególnych periodyków, ukazuje postaci ich redaktorów, warunki redagowania i drukowania, charakteryzuje krąg czytelniczy.

Warto wreszcie w tym miejscu zwrócić uwagę na metodę badania prasy stosowaną przez M. Meglicką. Stara się ona ukazać prasę KPRP w jej całej złożoności, nie ograniczając się, jak to często zdarza się w przypadku prac historyczno-prasowych, do analizy treści. Czytelnik otrzymuje obraz prasy komunistycznej, a nie tylko streszczenie wybranych artykułów. Dowiaduje się o technice i oddziaływaniu tej prasy, o jej redagowaniu i kolportażu. Jest to metoda godna najwyższego uznania. Dzięki niej m. in. książka M. Meglickiej stanowi cenny przyczynek do poznania najpiękniejszych kart historii naszej prasy.

Bartłomiej Golka

POCZĄTKI PRASY KAPITALISTYCZNEJ

Eugeniusz Tomaszewski:
KSZTAŁTOWANIE SIĘ KAPITA-
LISTYCZNYCH PRZEDSIĘ-
BIORSTW PRASOWYCH W WAR-
SZAWIE (1851—1860). PWN, War-
szawa 1968. S. 226.

Z dużą satysfakcją należy odnotować pracę Eugeniusza Tomaszewskiego. Tak zresztą, jak każdą inną pozycję na temat ekonomicznych i organizacyjnych podstaw funkcjonowania prasy, obojętnie czy dotyczących prasy współczesnej, czy — jak ma to miejsce w przypadku tej książki — dawnej.

Zupełnie szczególne znaczenie mają badania ekonomicznych aspektów prasy w ramach prac nad historią czasopiśmiennictwa. Szczególne, ale niestety nadal bardzo zaniedbane. Warto zwrócić uwagę na interesującą sytuację w tej dziedzinie. Z jednej strony uważa się, i to od dość już dawna, że analogia między historią literatury i historią prasy, jeśli idzie o zakres przedmiotu tych dyscyplin, jest dość odległa. Historycy prasy, pragnąc m. in. uzasadnić samodzielność uprawianej przez nich nauki zgadzają się na ogół, że obejmować ona powinna przede wszystkim dzieje instytucji prasowych, ich cechy materialne i systemy organizacyjne, traktując treść czasopiśmiennictwa jako zagadnienie niemal wtórne, a jej badanie jako zadanie niejako drugoplanowe. Z drugiej natomiast strony poważna część opracowań historyczno-prasowych nadal opiera się na prawie przeciwnym założeniu.

Niechęć do podejmowania szerszych badań z zakresu — mówiąc najogólniej — ekonomiki prasy jest oczywiście zrozumiała i wpływa tak z nieistnienia tradycji, jak i z trudności przeprowadzania takich badań, wynikającej choćby z braku źródeł. Literatura poświęcona tym problemom ogranicza się w zasadzie li tylko do kilku opracowań artykułowych. Tym samym omawianą książkę bez wątpienia zaliczyć należy do pozycji pionierskich.

Rozprawa napisana została głównie w oparciu o źródła archiwalne. Będą to więc listy do redakcji, zbior-

ry korespondencji, zbiory redakcyjne, pisma organów cenzury do redakcji dzienników warszawskich i inne. Istotną trudnością dla autora były poważne luki źródłowe. Część cennych materiałów zawartych w Archiwum Oświecenia Publicznego, Archiwum Skarbowym i innych zbiorach została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Bezwzględnie braki te musiały zaważyć na wartości opracowania. Myślę, że przyczyniły się one także w jakimś stopniu do dyskusyjności niektórych wniosków i tez postawionych przez autora.

Przyjętą przez siebie cezurę lat 1851—1860 autor wiąże z powstaniem w roku 1851 *Dziennika Warszawskiego*, któremu to faktowi przypisuje znaczenie zasadniczego przełomu w rozwoju prasy Królestwa Polskiego oraz z gwałtownymi zmianami społecznymi i politycznymi po roku 1860, które rozpoczęły nowy okres także w dziejach prasy warszawskiej. E. Tomaszewski zauważa, będąc w zgodzie z badaczami epoki, że okres ten charakteryzował się daleko idącymi reformami dziennikarstwa warszawskiego. Jednocześnie twierdzi, że reformy owe w małym tylko stopniu dotyczyły spraw najbardziej dla społeczeństwa polskiego istotnych. Dotyczyły — zdaniem autora — nie oblicza politycznego prasy, lecz objęły głównie organizację i metody finansowania wydawnictw, metody pracy dziennikarskiej czy modernizację poligrafii. Jeśli idzie natomiast o treść ówczesnej prasy to zauważa on, i słusznie, że „gazety ówczesne zaczęły nabierać w dużym stopniu charakteru organów literackich, poświęcały więcej miejsca życiu kulturalnemu i gospodarczemu, aniżeli wyczerpującemu omawianiu spraw politycznych”. E. Tomaszewski przyznaje, że takie a nie inne oblicze prasy było uwarunkowane określoną sytuacją polityczną i że był to dla niej jedynie dostępny program, że prasa częstokroć pod pretekstem rozważań literackich czy gospodarczych przemyciała treści polityczne. Jednakże to ostatnie stwierdzenie ginie niejako w dalszych wywodach autora. Ginie, gdyż autor konsekwentnie zmierza do postawienia w sposób zdecydowany tezy, iż okres lat 1851—1860 zaznaczył się przede wszystkim powstawaniem warunków dla komercjalizacji prasy i kształtowania się kapitalistycznych przedsiębiorstw

prasowo-wydawniczych. Teza ta jest centralną osią książki. Autor podbudowuje swe wywody oczywiście nie tylko wtrąconą uwagą o braku zainteresowania prasy najbardziej istotnymi problemami społecznymi i politycznymi, lecz nade wszystko pragnie udowodnić, że działalność wydawnicza tego okresu była nader zyskowna. Zyskowna do tego stopnia, iż fakt ten mógł być głównym motywem postępowania poszczególnych wydawców.

Wypadałoby zatem, idąc śladem rozważań autora, ustosunkować się do dwóch spraw. Zastanowić się trzeba nad samą istotą komercjalizacji prasy oraz rozważyć wypada problem rentowności prasowo-wydawniczej. Są to wbrew pozorom dwie różne sprawy, chociaż w pracy Tomaszewskiego łączone są one często i przedstawiane jako przejawy jednego i tego samego zjawiska.

Prasa, by określić ją przymiotnikiem — kapitalistyczna, powinna spełniać, moim zdaniem, trzy warunki. Winna służyć bezpośrednio ustrojowi, stać się częścią nadbudowy ideologicznej ustroju kapitalistycznego. Winna spełniać wiele funkcji gospodarczych, przez reklamę, informację gospodarczą, działalność organizatorską. Powinna wreszcie być produktem, czy jak kto woli — towarem, produkowanym przez kapita-listyczne przedsiębiorstwo.

Jest sprawą dyskusyjną, a ponadto wymagającą szerszych wywodów, które z racji szczupłości miejsca musimy sobie darować, czy wszystkie te warunki muszą być spełnione jednocześnie. Jeśli idzie o stosunki współczesne cała kwestia jest oczywiście bardziej jasna i odpowiedź będzie raczej twierdząca.

Dużo trudniejszym i wymagającym ostrożności zagadnieniem metodologicznym będzie stosowanie wymienionych kryteriów do prasy dopiero co kształtującego się kapitalizmu, systemu z wieloma przeżytkami feudalizmu.

Spośród 5 analizowanych przez autora wydawnictw prywatnych w okresie dziesięciolecia 1851—1860 sytuacja finansowa dwóch gazet, a mianowicie *Gazety Codziennej* i *Warschauer Zeitung* była nader krytyczna. *Dziennik Warszawski* można również z powodzeniem zaliczyć do „niewypałów” ekonomicznych. I to wbrew sugestiom autora,

okraszany suto cytatami z listów prywatnych Rzewuskiego do żony o nadzwyczaj pomyślnym stanie interesów. Prosperity *Dziennika Warszawskiego* trwała zaledwie kilkanaście miesięcy. Już bowiem na początku 1852 roku zostały poważnie zachwiane podstawy egzystencji wydawnictwa. W roku 1853 Rzewuski ma potężne długi. Trudno mówić zatem o doskonałym interesie, jeśli się nadto zważy fakt pobierania przez wydawcę subwencji carskich.

Argumentacja, że zachwianie egzystencji nastąpiło po opublikowaniu jednego artykułu, nie jest zbyt przekonywająca. Ale gdyby ją przyjął, przemawiać by mogła raczej za prymatem polityki nad ekonomiką w działalności Rzewuskiego.

Dobłą na ogół sytuację finansową notowały: *Gazeta Warszawska* i *Kurier Warszawski*. Ale i ta pierwsza gazeta nie mogła mieć zbyt trwałych podstaw ekonomicznych, jeśli poczuła się zagrożona natychmiast po ukazaniu się pierwszego numeru *Dziennika Warszawskiego*. Z wywodów autora wynika, że jedynym dobrze przez cały okres prosperującym dziennikiem był *Kurier Warszawski*.

Nasuwać się w tym miejscu pewne uwagi. Po pierwsze, metoda obliczeń Tomaszewskiego nie może gwarantować w pełni ścisłych danych, autor sam przyznaje, iż dokonuje obliczeń pośrednich (s. 195). Po drugie, *Kurier Warszawski* wydawany praktycznie przez jednego człowieka — Karola Kucza, nie był w okresie lat 1851—1860 w ścisłym tego słowa znaczeniu przedsiębiorstwem. Stał się nim dopiero przy końcu lat sześćdziesiątych.

Niezbyt przekonującym argumentem, moim zdaniem, są przytaczane przez autora porównania zarobków wydawców i dziennikarzy z zarobkami urzędników państwowych, co miało również przemawiać za wysoką zyskownością działalności prasowo-wydawniczej. Bardziej na miejscu byłoby porównania np. z zarobkami ludzi wolnych zawodów.

Rozważania ekonomiczne stanowią, zgodnie z założeniem, główny nurt książki E. Tomaszewskiego i z nich czerpie autor argumenty dla poparcia swojej tezy o kształtowaniu się w latach 1851—1860 w Warszawie kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych, jednakże można stwierdzić, że dane liczbowe i wszystkie

rachunki autora w pewnej mierze przemawiają przeciw jego tezie. Działalność wydawnicza nie była, jak się okazuje, wcale tak zyskowna. I to chyba nie tylko ze względów obiektywnych. Trudno bowiem w postępowaniu poszczególnych wydawców, w ich założeniach programowych, dopatrywać się przede wszystkim chęci zysku. Ani Rzewuski, ani Kraszewski, ani nawet Kronenberg — typowy przedstawiciel powstającej burżuazji finansowej, nie zysk mieli na względzie, ale inne cele. Nader często zespoły redakcyjne dobierały się nie w oparciu o względy finansowe, lecz ideowe. Świadczą o tym choćby przytoczone przez autora zestawienia wydatków poszczególnych wydawnictw na honoraria. Dążenie natomiast do rentowności nie miało, moim zdaniem, w tym okresie prawie nic wspólnego z komercjalizacją prasy. Wynikało z instynktu samozachowawczego i wypływało z braku większej liczby możliwych protektorów, którzy mogliby w określonych warunkach politycznych dopatrywać się w prasie skuteczniejszego instrumentu politycznego.

Wszystkie te uwagi nie mają na celu zdeprecjonowania wartości książki. Wprost przeciwnie, uważam, że stanowi ona poważny wkład badawczy w dziedzinę historii przedsiębiorstw prasowo-wydawniczych i prasy mało zbadanego okresu Królestwa Polskiego. Nawet, jeśli nie ze wszystkimi wnioskami autora można się zgodzić.

Jerzy Szejnoch

MONOGRAFIA CZASOPISMA

Stanisława Badowska: CZA-SOPISMO „WARMIA I MAZURY” W LATACH 1955—1965. Zarys monograficzny. Rozprawy i materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, 1968. S. 61.

W literaturze prasoznawczej publikacja S. Badowskiej jest interesująca z kilku względów. Jest to jedno z nielicznych opracowań monograficznych poświęconych czasopiśmu

ukazującemu się aktualnie i pierwsza monografia regionalnego czasopisma społeczno-kulturalnego. W dzisiejszym ruchu prasowo-wydawniczym ten typ czasopiśmiennictwa — szczególnie bujnie rozwijający się po r. 1956 — zajmuje oddzielne miejsce; powstają nadal nowe tytuły, w środowiskach wydawniczo-dziennikarskich trwają dyskusje na temat roli i zadań tego czasopiśmiennictwa,¹⁾ rodzą się próby sformułowania jego modelu.²⁾

Spoglądając na omawianą tu pracę stwierdzić wypadnie, iż autorki nie interesują teoretyczno-publicystyczne spory o model i funkcje regionalnego czasopisma społeczno-kulturalnego. Takie jednak stanowisko powoduje, iż w konsekwencji otrzymujemy statyczny opis pisma, choć w gruncie rzeczy poprawny, czy raczej zgodny z wymogami jakie stawia się wykonywanej na uniwersyteckim seminarium monografii pisma (publikacja S. Badowskiej jest nieznacznie zmienioną wersją pracy magisterskiej wykonanej w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego w 1966 roku).

Ów statyczny obraz pisma razi i niepokoi szczególnie w rozdz. I: „Dzieje wydawnicze pisma”, który w zasadzie jest obszerniejszym, skomentowanym opisem metryki wydawniczej, a na pewno nie zawiera większej sumy wiedzy o piśmie, którą uzyskalibyśmy dzięki poprawnie zbudowanemu opisowi bibliograficznemu czasopisma. W konstrukcji całości pracy rozdział ten nosi wyraźny charakter rozważań wstępnych. Dwa kolejne rozdziały: „Analiza treści” i „Ilościowa analiza zawartości” — podstawowe rozdziały monografii — w intencji autorki mają wyjaśnić „sens i kierunek tych zmian (dot. profilu i założeń pisma S. D.) oraz politykę pisma na poszczególnych etapach jego rozwoju”. Ale to są tylko intencje autorki. W trakcie lektury okazuje się, iż oba rozdziały kontynuują statyczny opis pisma. W rzeczywistości rozdział

1) Przypomnę z ostatniego okresu ogólnopolskie sympozjum w Kazimierzu (25—27 III 1969; por. materiały z sympozjum w *Kamencie* nr 9), czy też spotkanie redaktorów regionalnych czasopism społeczno-kulturalnych zorganizowane staraniem ZG RSW „Prasa” (Warszawa, 3 II 1967).

2) Stefan Skrobiszewski: *Dziewięć sprawiedliwych. Prasa Polska 1967* nr 4.

„Analiza treści” (w kontekście rozważań autorki — jak można się domyślać — ma być próbą analizy jakościowej) jest usystematyzowanym (w następujących trzech grupach: 1. publicystyka, 2. artykuły historyczne, sylwetki wielkich ludzi, wspomnienia, 3. utwory literackie) przeglądem treści, nie podporządkowanym ogólnym założeniom poznawczym. Może on jedynie spełniać rolę wstępu do bibliografii zawartości pisma. W każdym razie nie ma on nic wspólnego z metodą badawczą określaną mianem „analizy treści”.

Nie chcąc pomniejszać wysiłku badawczego autorki, ani trudu wydawcy, spostrzeżenia z lektury wypadają sformułować w następujący sposób: publikacja S. Badońskiej o czasopiśmie *Warmia i Mazury* jest obszernym, skomentowanym wstępem do bibliografii zawartości tego czasopisma. W tym znaczeniu jest to rzecz udana, pożyteczna i potrzebna. I chyba tylko taki cel (komentarz do bibliografii zawartości) postawiła przed sobą autorka, poprawnie zresztą realizując go. Po prostu nie chce się wierzyć, iż autorce nie były znane podstawowe prace dotyczące metody prasoznawczej — statystycznej analizy zawartości, zdobywającej coraz większe uznanie w piśmiennictwie historyczno-prasowym.³⁾ Być może, iż charakter pracy (praca magisterska) został zdefiniowany wymogami dydaktycznymi. Gdyby zaś autorka świadomie posługiwała się już wypracowanymi metodami prasoznawczymi, rezultaty jej pracy byłyby zupełnie inne. Daleko wykraczałyby poza statyczny opis czasopisma, byłyby cennym komentarzem do stale toczących się dyskusji o modelu i funkcji regionalnego czasopisma społeczno-kulturalnego. Tym bardziej, iż *Warmia i Mazury* są dla tej grupy czasopism w pewnym sensie reprezentatywnym przedsięwzięciem wydawniczym.

Jest to w zasadzie (pomijając lubelską *Kamień*) najstarszy reprezentant tego typu czasopiśmiennictwa, przechodzący — w poszukiwaniu swego modelu — różne ewolucje: zmienia się częstotliwość (miesięcz-

nik, dwutygodnik, tygodnik), wydawca, nakładca, tytuł, ogólny profil. Wszystkie te zmiany umożliwiają stworzenie klucza kategorizacyjnego, przy pomocy którego można było dokumentować rozważania o modelu i funkcjach pisma, jego problematyce treściowej. Tymczasem dla rozważań autorki, posługującej się głównie metodami tradycyjnej bibliologii, wypracowane przez prasoznawstwo metody badawcze okazały się albo nieznane, albo niepotrzebne. Wręcz niezrozumiała jest próba doboru badanych numerów (po 4 z rocznika, bez względu na to czy pismo ukazywało się jako miesięcznik, dwutygodnik, czy tygodnik), podobnie jak podział zawartości pisma na artykuły aktualne (tu: artykuły informacyjne, komentujące, recenzje) i artykuły ogólne (tu: artykuły historyczne; utwory literackie; sylwetki uczonych, pisarzy i artystów; wspomnienia; inne). Czyżby to miała być próba oceny pisma ze względu na podział formalny (gatunki pisarskie)? A gdzie podział geograficzny, tematyczny? Pytania można by mnożyć. Dla czytelnika rozdział „Ilościowa analiza zawartości” jest tylko zbiorem 20 statystycznych tablic informujących o ilości „artykułów aktualnych” i „artykułów ogólnych”, nie mających żadnego związku z rozważaniami autorki, które miały wyjaśnić sens i kierunek zmian pisma, jego politykę na poszczególnych etapach rozwoju.

Sylwester Dziaki

O GATUNKACH DZIENNIKARSKICH

DZIENNIKARSTWO. Zagadnienia i materiały. Zeszyt 1: GATUNKI I WARSZTAT DZIENNIKARSKI. Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP, Warszawa 1969. S. 150.

Od kilku już lat nie ukazuje się periodyczny *Biuletyn Naukowy Studium Dziennikarskiego UW*, który podejmował przede wszystkim problematykę teoretyczną i praktyczną objętą programem dydaktyki dziennikarskiej. Jego niezbędność dla środowiska dziennikarskiego dokumen-

³⁾ Por. Jerzy Ratajewski: Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1969 zesz. 2.

tuje się niejako pośrednio przez podjęcie nowej serii (nieperiodycznej) o podobnym profilu tematycznym przez ośrodek szkoleniowy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Czytamy we wstępie od wydawców: „Pragnieniem naszym jest... ażeby teoretycy pisali tutaj bezpośrednio o praktyce, zaś praktycy — uprawiali refleksję nad swoją pracą... W odniesieniu do niektórych problemów Czytelnicy znajdą... bezpośrednią bądź pośrednią polemikę z tezami prezentowanymi przez innych autorów.” I to się potwierdza. Wszyscy autorzy pierwszego zeszytu traktującego o **gatunkach dziennikarskich** uprawiają bądź uprawiali aktywnie dziennikarstwo, wszyscy dali się również poznać jako prasoznawcy, reprezentowane przez nich poglądy na twórczość dziennikarską są często-kroć przeciwnostawne. Tak więc omawiany tom siłą rzeczy skłania nie tylko do oceny, lecz także do podjęcia dyskusji; i to nie tylko ze względu na rozbieżność poglądów między poszczególnymi autorami.

Już pierwszy szkic Zdzisława Hardta zmusza do kilku zastrzeżeń. I tak nie o to chyba chodzi, by redaktor gazety umiał sobie poradzić z **zakwalifikowaniem wytworu dziennikarskiego do właściwego gatunku** (s. 8), aczkolwiek i to ma swoje znaczenie praktyczne. Ważniejsza jednak jest **gatunkowa świadomość redaktora i autora** przy planowaniu gazety, w momencie zamawiania konkretnych artykułów, pozwalająca uniknąć jakże częstych nieporozumień.

Wątpliwości budzą niektóre tezy Z. Hardta zmierzające do rozgraniczenia podstawowych pojęć informacji i publicystyki. Niepełne jest np. stwierdzenie, że niektórzy prasoznawcy (zachodnio) niemieccy przeprowadzają wyraźne rozgraniczenie między dziennikarzem a publicystą; identyczne stanowisko odnajdziemy na gruncie polskim.¹⁾ Trudno też przyjąć, iż jedynie „...dziennikarski wytwór telewizyjny jest produktem pracy nie tylko indywidualnej lecz zespołowej” (s. 21, przypis). Przecież identycznie rzecz się ma ze zrealizowanym, tzn. opublikowanym wytworem prasowym czy radiowym.

Spojrzenie Z. Hardta na typologię gatunkową jest następujące: „...za nadrzędne, główne kryterium podziału na informację i publicystykę należy uznać to, czy tworzywem jest zdarzenie wzgl. fakt z ostatniej chwili, wiadomość bieżąca, i to opublikowana przez redakcję po raz pierwszy (co również powinno być cechą publikacji), owa nowość, czy raczej nowina, jeśli bezpośrednio przetłumaczyć znaczenie angielskiego wyrazu „news” czy francuskiego „nouvelle”... należałoby raczej mówić o cechach rodzajowych występujących w poszczególnych gatunkach (nie — o gatunkach występujących w obrębie rodzajów); — rozpatrywać wytwory pod względem ich właściwości informacyjnych i publicystycznych, nie — informacyjnych lub publicystycznych, przy czym udział jednych i drugich może być bardzo różny” (s. 16, 18). Tu **nieuzasadnione wydaje się kryterium pierwotności publikacji** (czyżby publikacja wtórna nie mogła być informacją?), a także wprowadzenie do teoretycznego założenia jednoci informacji i publicystyki. Ten nagminny w polskim prasoznawstwie **błąd wywodzi się z nierozróżniania informacji sensu largo** — czyli funkcji informowania oraz informacji rozumianej jako wiadomości („news”, „nouvelle”, „Nachricht”) — w znaczeniu gatunkowym, o które tutaj chodzi. Nie jest więc przypadkiem, że wśród rodzajów informacyjnych Z. Hardt w ogóle nie wymienił... wiadomości! (por. s. 12).

Po co istnieją gatunki? Na to pytanie odpowiada w pięknie napisanym szkicu Jacek Maziarski: „Są one typowymi, powtarzalnymi strukturami znaczącymi, dzięki którym możemy kierować oczekiwaniami odbiorców nakładając ich do przyjmowania określonych postaw... Poprawne przyswojenie treści przekazu zależy w pierwszym rzędzie od takiego „zaprogramowania” odbioru, jakiego wymaga dana konwencja gatunkowa (s. 35) ...Najkomunikatywniejsze są konwencje „czyste” gatunkowo (s. 40) ...struktur gatunkowych nie wybiera się „ku ozdobie”, lecz z czysto praktycznych, funkcjonalnych względów” (s. 42).

J. Maziarski — podobnie jak Hardt — twierdzi, że „...publicystyka i informacja nie mają danych, by występować jako odrębne kategorie rodzajowe. Obydwa pojęcia pokrywa-

¹⁾ Por. np. Czesław Lechicki: Słownik publicystów i dziennikarzy polskich: Stanisław Orsini-Rosenberg: Dziennikarz a publicysta. *Prasa Współczesna i Dawna* 1958 nr 1.

ją się w znacznej mierze zakresami pojęciowymi" (s. 63—64). Trzeba tu ponownie zapytać: więc co z tego, że w **praktyce** często przeplatają się elementy obu rodzajów? Dlaczego w **teorii gatunków** ma to świadczyć o jednolitości nowo kreowanego przez Maziarskiego, jakoby nierozszczepialnego, podstawowego dla dziennikarstwa rodzaju informacyjno-publicystycznego (s. 65)?

Na dalszych stronach Maziarski przedstawia własną propozycję hierarchicznego podziału typologicznego: rodziny — rodzaje (w tym informacyjno-publicystyczny) — grupy gatunkowe — gatunki. Jak łatwo zauważyć, w rodzinie gatunków językowych grupa wiadomości + grupa sprawozdania obejmują **rodzaje informacyjne**, pozostałe zaś grupy (wywiadu, artykułu, komentarza, krytyki artystycznej, felietonu) składają się na **rodzaje publicystyczne** (s. 66—67). Podział — wzorowany na przyjętym przez węgierskiego teoretyka Pála Gombó — jest logiczny i „czysty”, przeciwnie niż wcześniej wywód Maziarskiego negujący gatunkową rozdzielną informacji i publicystyki.

Kolejna rozprawa Ireny Tetelowskiej jest przedrukiem, z jego treścią czytelnicy *Zeszytów* mogli się zapoznać wcześniej.²⁾

Zupełnie odmienne stanowisko niż Hardt i Maziarski zajmuje Jacek Wegner, dla którego zasadniczym kryterium gatunkowym jest forma dziennikarska — czyli „sposób wiązania przekazywanych wiadomości, myśli bądź sądów...” (s. 112). Dla Wegnera właśnie „...najbliższy praktyce wydaje się postulat podziału piśarstwa dziennikarskiego na informację i publicystykę” (s. 115). Podzielając to stanowisko, zastrzec się wypada przed głośnym twierdzeniem, iż informacja jako rodzaj dziennikarski odpowiada na pytania „co, kto, gdzie”, natomiast publicystyka dodatkowo na pytania „kiedy, jak, dlaczego?” (s. 116). Przecież w tymże tomie (w artykule I. Tetelowskiej, s. 92) można przeczytać, że każda poprawna wiadomość musi odpowiadać na wszystkie wymienione pytania, tylko w nieco innej kolejności — „kto, co...” itd.

²⁾ Informacja — odrębny gatunek dziennikarski. *Zeszyty Prasoznawcze* 1966 nr 1.

Najpoważniejsze wątpliwości trzeba odnieść do próby opisu poszczególnych gatunków (s. 118—137). Zupełnie bezsensowne są podawane przez Wegnera „granice wielkości” gatunków (wzmianka 5—30 wierszy, notatka 30—60, przy czym autorowi obojętna jest forma wierszy, mogących wszak wykazywać znaczne różnice ilości znaków!). Charakterystyki gatunków rażą bezpodstawnością sądów (np. odnośnie do sprawozdania, artykułu naukowego, reportażu, eseju).³⁾ Nie wiadomo też na czym Wegner oparł wnioski, iż publicystyka (określona definicją Edmunda Osmanczyka) powstała pod koniec XVIII w. (s. 125). Wszelkie postulaty zawarte w cytowanej definicji spełnia np. piśarstwo Frycza-Modrzewskiego, czy w starożytności — Cyserona i in.

W powołanej przez Wegnera bibliografii brak kilku istotnych, powszechnie dostępnych opracowań.⁴⁾

Tomik zamykają pozytywne „Aktualia” Mieczysława Kafla, stała rubryka w serii wydawniczej Ośrodka Dziennikarstwa. Autor ma tu omawiać piśmiennictwo krajowe i obce związane z tematyką poszczególnych zeszytów. Szkoda tylko, że z 3 skomentowanych publikacji (angielskiej, radzieckiej i amerykańskiej) dwie ostatnie nie należą do nowości (których nie brak!), gdyż zostały wydane w 1965, a nawet w... 1960 r.

Pierwszy zeszyt nowego cyklu publikacji prasoznawczych dostarcza zatem wielu okazji do twórczych dyskusji i polemik, w tym też upatrujemy jego największą zaletę. Powielany tom o nakładzie 500 egz. winien znaleźć licznych czytelników.

Paweł Dubiel

³⁾ Por. np. twierdzenia, że sprawozdania pojawiają się w dziennikach tylko wyjątkowo, a od publicystyki dzieli je ograniczenie osobistego zaangażowania autora (s. 120—121); jakoby naukowiec piszący artykuł odkrywał wyniki badań współ z czytelnikiem (s. 126); iż „reportaż ze względu na funkcję dzieli się na informujący i komentujący” (s. 133); że esej stanowi skrzyżowanie wszystkich gatunków publicystycznych, a uboższy typ eseju nazywa się szkicem (s. 136).

⁴⁾ Np. Jacek Maziarski: Rozważania nad felietonem. *Zeszyty Prasoznawcze* 1967 nr 1; Irena Tetelowska: Głos w dyskusji nad reportażem. *Prasa Współczesna i Dawna* 1958 nr 4 (polemika z cytowanym skrypcem Leona Cieślaka); Melchior Wańkowicz: książkowe wydanie „Prosto od krowy”, znacznie obszerniejsze od wskazanego w bibliografii artykułu.

NOWA SERIA WYDAWNICTW

MATERIAŁY OBP. Zeszyt 1: Irena Tetelowska: ZE STUDIÓW NAD ŹRÓDŁAMI INFORMACJI. ROLA RZECZNIKÓW PRASOWYCH W POLSKICH INSTYTUCJACH CENTRALNYCH. 1968, s. 72; z. 2 (praca zbiorowa): WPLYW NIEKTÓRYCH CZYNNIKÓW NA SPRZEDAŻ PRASY. 1969, s. 62; z. 3: Maria Kniaginina, Walery Pisarek: WYRAZY I ZDANIA REPORTAŻU. 1969, s. 119. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa” w Krakowie.

Nową formą publikacji wyników badań prowadzonych przez Ośrodek Badań Prasoznawczych stały się ostatnio MATERIAŁY — powielane zeszyty, rozprowadzane na zasadzie druków przeznaczonych do użytku wewnętrznego. Ich niewielki nakład (przeważnie od 50—100 egz.) ogranicza liczbę odbiorców do grona osób najściślej zainteresowanych wybraną problematyką.

Tę nową serię otwiera praca Ireny Tetelowskiej, zamierzona przez autorkę jako pierwsza z cyklu: Ze studiów nad źródłami informacji. Przynosi ona wyniki badań, jakie przeprowadziła autorka w pierwszym półroczu 1967 r. w 31 ministerstwach i instytucjach centralnych, trzykrotnie sprawdzając zebrane opinie: raz od prasy — o rzecznikach prasowych, po raz wtóry od przedstawicieli danego resortu — o swoich rzecznikach i wreszcie od samych rzeczników — o sobie. Ta suma opinii, poparta analizą sytuacji prawnej rzeczników prasowych w Polsce, pozwoliła sformułować propozycje zmian i określić model tej instytucji w ustroju socjalistycznym, instytucji stanowiącej — zdaniem dziennikarzy — w swej obecnej formie „barierę odgradzającą resort od opinii publicznej”.

Drugi zeszyt przynosi trzy prace z dziedziny metodologii planowania nakładów i nadziałów komisowych gazet i czasopism. Są to: „Próba analizy wybranej grupy tygodników pod względem zależności ekonomicznych” Jerzego Fiericha, Czesława Kułika, Aleksandra Zeliasia, „Metoda ustalenia wpływu niektórych

czynników na poziom sprzedaży prasy wynikających z lokalizacji punktów sprzedaży” Jana Steczkowskiego i „O konieczności wprowadzenia metod ilościowych do praktyki planowania nakładów i nadziałów komisowych czasopism” Janusza Maciaszka. Wszystkie trzy prace przez wskazanie prawidłowości popytu na prasę, podkreślenie znaczenia doboru cech istotnych tworzących typy punktów sprzedaży, zmierzają do jednego postulatu: trzeba zrezygnować z dotychczasowych metod podejmowania decyzji nakładowych wyłącznie na podstawie doświadczenia praktycznego — konieczne jest wprowadzenie metod ilościowych.

I wreszcie ostatni z wydanych dotąd zeszytów — praca napisana przez Marię Kniaginina i Walerego Pisarkę — podejmuje prowadzone od kilku lat w OBP badania nad językiem gatunków dziennikarskich. Nawiązując do poprzedniej pracy z tego cyklu („Język wiadomości prasowych”. Biblioteka Wiedzy o Prasie seria B, tom 9, Kraków 1966) autorzy akcentują we wstępie do nowej rozprawy jej odrębny charakter: nie normatywny lecz opisowy, porządkujący. Tak więc czytelnik nie znajdzie recepty „jak należy pisać dobre reportaże”, lecz opis tworzywa (słownictwa), z którego są zbudowane i zasad (składni) porządkujących to tworzywo, w pozycji do środków językowych charakteryzujących inny gatunek wypowiedzi dziennikarskiej — wiadomość prasową.

Analizując słownictwo reportaży zamieszczonych w prasie polskiej w 1964 r. wyodrębnił (W. Pisarek) pojęcia-klucze stylu reporterskiego (należą do nich m. in. słowa: człowiek, praca, być). Podobnie w składni (M. Kniaginina) można określić struktury-klucze charakteryzujące już nie tylko sam gatunek, ale i odrębność stylu autorskiego.

Jako następne zeszyty w tej serii mają się ukazać: „Przyszłość prasy na świecie. Wybór z publikacji zagranicznych”, „Czytelnictwo sobotnio-niedzielných wydań partyjnych dzienników wojewódzkich” — praca Tadeusza Kupisa, „Teoria i metodologia badań nad prasą za granicą (przekłady). Cz. I: Język w prasie”.

Maria Russ

O TWÓRCZOŚCI TELEWIZYJNEJ

Rudolf A. Borecki: **TIELEWIZIONNAJA PROGRAMMA** (Oczerk tieorii propagandy). Moskwa 1967. S. 212.

Opublikowana w 1967 roku książka R. A. Boreckiego, znanego radzieckiego teoretyka telewizji, ukazała się pod auspicjami Komitetu do spraw Radia i Telewizji przy Radzie Ministrów ZSRR i Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego. W pierwszej instytucji patronował temu wydaniu bezpośrednio Wydział Naukowo-Metodyczny Komitetu, w drugiej Katedra Radia i Telewizji Wydziału Dziennikarstwa.

Autor wyjaśnia na wstępie, że nie traktuje swojego dzieła jako wyczerpującego kompendium twórczości telewizyjnej. Podkreśla, że jego zamiarem jest przede wszystkim zasygnalizowanie (oczywiście na płaszczyźnie dyskusyjnej) tendencji zmierzających do teoretycznego ujęcia niezwykle szerokiej i ważnej problematyki.

Pierwszy rozdział książki został poświęcony charakterystyce podstawowych działów programu telewizyjnego: informacyjnego, publicystycznego, dramatycznego, muzycznego.

W drugim rozdziale R. A. Borecki rozpatruje zagadnienia związane z audytorium telewizyjnym w historycznym i społecznym aspekcie, jak też metody studiów nad audytorium. Podkreśla, że jest to dziedzina niezwykle istotna dla pracy programowej w telewizji, lecz na radzieckim terenie w małym jeszcze stopniu zbadała.

Trzeci rozdział obejmuje analizę optymalnej — z punktu widzenia autora — struktury programu. Nakreślone też tu zostały zasady planowania programu.

Ostatni wreszcie rozdział autor poświęca problematyce „łamania” programu, jego rzeczowego układu w czasie. Rozpatrywane są przy tym zasady układu jednego oddzielnego programu oraz cechy specyficzne organizacji telewizji wieloprogramowej.

Książkę uzupełnia niezwykle bogata bibliografia, licząca ponad 800

pozycji i stanowiąca sama w sobie cenną dla każdego pracownika radia i telewizji pracę.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Program i jego działy” wiele uwagi poświęcono istotnej sprawie rozwarstwienia twórczości telewizyjnej: telewizja jako gazeta codzienna ze wszystkimi wymogami tego gatunku, przede wszystkim ze wszechniezbędną aktualnością — i telewizja jako środek rozrywki, uniwersalny mechanizm organizacji wolnego czasu współczesnego człowieka. Te dwa bieguny twórczości telewizyjnej nigdy nie znajdują czystego wyrazu w programie, jednakże istnieją, i co ważniejsze, w znacznym stopniu określają ogólny system organizacji programu.

Jedność programu telewizyjnego jest zdaniem autora pojęciem bardzo konwencjonalnym. Każdy program to łańcuch zmieniających się w przestrzeni i ograniczonych ścisłym układem w czasie ogniw, które różnią się od siebie tematyką, gatunkiem, środkami wyrazu, tempem, rytmem itd.

Najważniejszą cechą wyróżniającą części składowe programu jest treść odpowiadająca funkcjom społecznym telewizji. Harmonijne współdziałanie tych funkcji — to pierwsze i podstawowe prawo programowania.

Autor uzasadnia też słuszność wydzielania najbardziej uogólnionych części programu, w których znajdują wyraz podstawowe społeczne i artystyczno-publicystyczne funkcje telewizji. Są to: informacja, publicystyka, dramat (zespół pozycji widowiskowych, w których realny świat znajduje odbicie w artystycznie przetworzonych obrazach) oraz muzyka. Jest to klasyfikacja zdaniem autora najbardziej odpowiadająca syntetycznej naturze telewizji, ponieważ pozwala mówić o jej specyfice gatunkowej. Podział taki nie uwzględnia jednak kierunków tematycznych programu (przemysł, rolnictwo, kultura itd.), cech audytorium (dorośli, dzieci, poziom wykształcenia itd.).

Jeśli chodzi o informację — to autor podkreśla jej stopniowy wzrost we wszystkich niemal krajach w miarę rozwoju telewizji. Szczegółowo podaje udział informacji w programach największych towarzystw telewizyjnych na świecie.

Główne tendencje informacji telewizyjnej to: wiarygodność, obowiązkowa obecność rzeczy najnowszych, aktualność przedstawiania faktów, systematyczność wydań poszczególnych pozycji informacyjnych, kompozycja materiału podporządkowana strukturze faktu, jego realnej fabule, lakoniczność podania przy wyczerpującym charakterze, zwięźłość formy, specyfika przedmiotu i naturalne ograniczenie środków wyrazu, systematyzacja strumienia faktów i wydarzeń dnia z uwzględnieniem informacji prasowej i radiowej.

Jeśli chodzi o publicystykę, to R. A. Borecki zalicza tu cały ogromny dział programu telewizyjnego leżący między konstatacją faktów i ich dramatyzacją przy pomocy form dokumentalnych i widowiskowych: realny adres tego lub innego zjawiska, rzeczywisci bohaterowie — przy zastosowaniu artystycznych środków odtworzenia rzeczywistości. Znaczną uwagę autor poświęca zagadnieniu dokumentalnej dramatyzacji materiału, co różni publicystykę od informacyjnej konstatacji, jak też od artystycznej typizacji rzeczy odtwarzanych.

Podstawowe cechy publicystyki telewizyjnej według Boreckiego przedstawiają się w skrócie następująco:

- a) systematyczność — logicznie konsekwentne rozwijanie tematu, sukcesywna realizacja pozycji programowych stanowiących „wzrastające linie” jednolitej tendencji propagandowej, adresowane do względnie stabilnego audytorium;
- b) ściśle określenie gatunku — środek zachowania „funkcjonalnej czystości” publicystyki telewizyjnej;
- c) swoistość stylu obrazu, słowa i dźwięku;
- d) osobisty w przeważającym stopniu charakter publicystyki telewizyjnej uwarunkowany psychologicznymi odrębnościami kontaktu między ekranem i widzem (raczej wszakże w aspekcie formalnym niż treściowym).

Jeśli chodzi o zespół pozycji widowiskowych określony przez autora umownie jako „dramat” — to wyróżnia on trzy podstawowe kierunki,

stałe jak najbardziej żywotne w telewizjach całego świata. Jest to:

- a) reprodukowanie — przenoszenie na ekran telewizyjny utworów teatralnych lub filmowych z nieznaną ingerencją montażu;
- b) adaptacja — a więc dostosowanie do potrzeb małego ekranu utworów literackich przez opracowanie studyjne lub sfilmowanie z uwzględnieniem specyfiki telewizyjnego odbioru;
- c) gatunki oryginalne, zbudowane według już odkrytych lub ciągle odkrywanych praw dramaturgii telewizyjnej.

Zasługuje na uwagę podkreślenie autora, który powołując się na badania socjologiczne stwierdza, że największym powodzeniem wśród widzów cieszą się widowiska oryginalne. Omawiając zależności między filmem a spektaklem telewizyjnym przypuszcza on, że w przyszłości obie te formy połączą się na podstawie oryginalnej dramaturgii telewizyjnej i staną się nowym, szczególnym typem literatury.

Muzyka na małym ekranie czuje się najmniej wygodnie. Zainteresowania widzów, jak świadczą liczne badania w tym zakresie, fakt ten potwierdzają. Opery, balety, muzyczne estrady cieszą się o wiele mniejszym powodzeniem, niż inne pozycje widowiskowe. Przyszłość — zdaniem Boreckiego — mimo zastrzeżeń wielu specjalistów, ma na małym ekranie w tej kategorii balet. Oczywiście balet specjalnie dla małego ekranu przygotowany. Duże perspektywy ma też przed sobą umuzykalnienie za pośrednictwem telewizji. Muzyka w telewizji to kategoria dopiero rozwijająca się, bezwzględnie warta kultuwowania. Należy jednak nastawiać się na pozycje krótkie, unikać nieadaptowanych transmisji. Raz jeszcze autor podkreśla, że specyfika telewizji, to przede wszystkim zwartość materiału.

Rozdział „Telewizja i widz” to przede wszystkim obszernie omówienie przedsięwziętych dotychczas, a ciągle niedostatecznych badań nad audytorium. Postulaty autora wprowadzają się do kilku stwierdzeń, z których najważniejsze to: konieczność określenia jednolitej terminolo-

gii ułatwiającej bardzo jeszcze nieskoordynowane badania, ustalenie ogólnej metodyki badań, stworzenie na jej podstawie jednolitego systemu badań, stworzenie reprezentatywnego modelu audytorium. Z innych — konieczność pracy nad ustaleniem stopnia koncentracji uwagi przy odbiorze programu, kontyngentu widzów reprezentujących rozmaite grupy społeczne w porównaniu z odpowiednimi odcinkami czasu nadawania programu, określenie wszystkich możliwych związków i zależności między telewizją a innymi środkami masowego przekazu.

„Planowanie i struktura programu telewizyjnego” wiąże się zdaniem Boreckiego z koniecznością ścisłej koordynacji tematycznej programu jako całości. Rzeczą istotną jest też stałość czasowa poszczególnych rubryk. Przy tym należy pamiętać o kontekście programowym dnia.

Z rozdziałem trzecim ściśle łączy się czwarty mówiący o „łamaniu programu”, porządkowaniu poszczególnych jego pozycji w czasie. Zagadnienie to Borecki omawia na podstawie bogatego materiału porównawczego, podkreślając układ pozycji programowych z uwzględnieniem gatunków, sensu, tematów, potrzeb różnych grup widzów i możliwości odbioru przez audytorium jako całość, wreszcie tak istotny problem tempa i rytmu programu telewizyjnego. Na zakończenie pisze także o telewizji wieloprogramowej, której problem jest w Związku Radzieckim bardzo istotny.

Wprawdzie autor na wstępie przestrzega się, że nie należy jego książki traktować jako wyczerpującego kompendium wiedzy o telewizyjnym programie — to jednak warto oddać mu sprawiedliwość i jego pracę za takie dzieło uznać. Ogromna wiedza na temat telewizji w przekroju światowym, zdolność przekonywającego przewidywania, zdolność zwięzłego wykładu, wszystko to znalazło wyraz w książce Boreckiego. Wiele rzeczy dałoby się już dziś uściślić czy pogłębić, książka jednak pozostaje nadal pożyteczną lekturą dla programistów telewizyjnych. Wiele też z niej mogą wynieść autorzy i inni współpracownicy tego dynamicznego środka masowej propagandy i rozrywki.

Józef Chłabicz

PRASA A TV — W SOCJALIZMIE

Karl-Heinz Röhr: ZEITUNGS-INFORMATION UND BILD-SCHIRM. Die sozialistische Presse unter den Bedingungen des Fernsehens. VEB Bibliographisches Institut, Leipzig 1968. S. 191.

Mimo iż zwycięski pochód telewizji trwa już w Europie drugi dziesiętek lat, wciąż jeszcze nie nastąpiła stabilizacja sytuacji kulturalnej i społecznej, wciąż trwają jeszcze głębokie zmiany, jakich przyczyną stał się mały ekran. Wtargnął on do milionów domów mieszkalnych, zajął poważną pozycję w strukturze zajęć czasu wolnego, stworzył nowe nawyki, wpłynął na przemiany rodziny, stosunek między pokoleniami, upowszechnił w najszerszych masach treści dochodzące dawniej tylko do ograniczonych kręgów odbiorców, stał się nową dziedziną twórczości, miejscem wielkiej kariery licznych dzieł i artystów. Ale telewizja to nie tylko rozrywka czy źródło przeżyć artystycznych, lecz także wielka szkoła — to także potężny kanał informacji politycznej, środek propagandy, jeden z instrumentów nowoczesnej władzy. I jeśli upowszechnienie telewizji wywołało poważny wstrząs w egzystencji wielu instytucji kulturalnych z kinem na czele, powodując często w zainteresowanych środowiskach uczucie zagrożenia, od podobnych reakcji i obaw nie jest wolna i prasa — przez wiele pokoleń podstawowy instrument informacji i urabiania opinii w każdym rozwiniętym gospodarzo i społecznie kraju.

Nie jest to zresztą pierwszy jej konkurent, jaki pojawia się w tym stuleciu wynalazków rewolucjonizujących życie. Rozwój radia po pierwszej Wojnie Światowej zrodził podobne problemy, zanim zdołał ustalić się pewien stan równowagi i podział funkcji traktowany obecnie jako zjawisko normalne. Informacja telewizyjna, która łączy głos z potężnym w swym oddziaływaniu ruchomym obrazem, staje się jednak dla prasy konkurentem znacznie groźniejszym niż jej starszy brat na falach eteru. Realne przewidywania techników, a nawet pierwsze eksperymentalne urządzenia znaj-

dujące się już w eksploatacji, rysują niedaleką jak gdyby perspektywę gazety przekazywanej regularnie masie abonentów przez specjalny kanał telewizyjny, a więc zdają się zapowiadać nową groźbę dla instytucji związanej od kilku stuleci z płachtą papieru.

W tej sytuacji nietrudno zrozumieć, dlaczego w całym świecie dotkniętym telewizyjną eksplozją jedna za drugą pojawiają się publikacje podejmujące różne aspekty problemu: prasa a telewizja. Niektóre referują liczne badania empiryczne, sondaży i ankiety, które mają na celu stwierdzenie reakcji i przemian publiczności prasowej w epoce małego ekranu, pomóc w określeniu najlepszych metod sprostania konkurencji, wypracowaniu strategii i taktyki redakcyjnej. Inne prace podejmują teoretyczne aspekty zagadnienia, jak np. sprawę stosunku wizualnych elementów informacji do elementów werbalnych; starają się nieraz znaleźć rozwiązania normatywne, wysuwają postulaty praktyczne, a także — w duchu futurologicznej mody — określają przypuszczalną przyszłość widząc ją, w zależności od temperamentu i filozofii autora, w pesymistycznych lub bardziej optymistycznych kolorach.

Niemiecka Republika Demokratyczna należy, w ramach wspólnoty socjalistycznej, do krajów o największym nasyceniu telewizją. Posiada ona obecnie około czterech milionów czynnych odbiorników, a więc jeden aparat przypada na nieco ponad czterech statystycznych mieszkańców. Jest to wskaźnik bardzo wysoki nawet w porównaniu z takimi potentatami telewizyjnymi jak USA, Szwecja, czy Wielka Brytania. Jest jeszcze jeden dodatkowy element stanowiący specyfikę sytuacji NRD — większa część jej obszaru znajduje się w zasięgu telewizji NRF i Zachodniego Berlina. Właśnie na małym ekranie rozgrywa się ważna część ostrej walki polityczno-ideowej między dwoma państwami niemieckimi — walki toczzonej zarówno w dziedzinie programów artystycznych i rozrywkowych, jak i — przede wszystkim — informacji.

Powyższe uwagi pozwalają właściwie ocenić pracę powstałą w Lipsku, na tamtejszym Wydziale Dziennikarskim, pióra K. H. Röhra pod tytułem „Informacja w gazecie i mały ekran.

Socjalistyczna prasa w warunkach istnienia telewizji.” W pięciu rozdziałach autor starał się zmieścić całości kształt problematyki — od podstawowych definicji i teoretycznych schematów po praktyczne wskazówki dla codziennej redakcyjnej pracy. Wydaje się, iż wybór tego rodzaju kompozycji związany był raczej z przeznaczeniem pracy — widocznie szczerbla w karierze naukowej autora, aniżeli z samym tematem. Świadczy o tym także załączona obfita bibliografia wykorzystanych źródeł licząca ponad 180 pozycji, w tym także prace polskich prasoznawców.

Pierwszy rozdział, zatytułowany „Dziennikarska informacja i dziennikarskie środki (media)”, stara się stworzyć dla pracy możliwie szeroką bazę teoretyczną i równocześnie ideologiczną. Autor wykorzystuje dla tego celu pojęcie informacji, któremu nadaje bardzo szeroki sens wywodzący się z matematycznej teorii informacji, a odległy od sensu i zakresu jaki zwykle wkłada się weń mówiąc o dziennikarstwie. Dalej omawia on charakterystyczne cechy nowoczesnych środków przekazu, posługując się pojęciem społecznej komunikacji. Wreszcie ta część pracy szczegółowo przedstawia rolę i zadania dziennikarstwa w NRD tak, jak ją formułują oficjalne, głównie partyjne dokumenty i oświadczenia.

Drugi rozdział pt. „Upowszechnienie radia i telewizji jako problem rozwoju dla prasy codziennej” zbudowany jest na zasadzie przeciwstawienia sytuacji w krajach kapitalistycznych i socjalistycznych. Autor wskazuje na ścisłą łączność prasy, radia i telewizji z kapitalistycznym rynkiem, ogłoszeniami handlowymi i walką konkurencyjną, odrzucając możliwość przenoszenia tamtejszych prawidłowości na teren ustroju socjalistycznego. Nie umniejsza to jego zdaniem problemu wpływu telewizji na prasę codzienną — istnieje on i w NRD, lecz przejawia się w szczególnym kontekście społecznym i dlatego wymaga właściwych rozwiązań. Przede wszystkim jednak nowa sytuacja zmusza, zdaniem K. H. Röhra, do gruntownej analizy samej koncepcji socjalistycznej gazety — jej roli,

*) Tłumaczenia tytułów własne; nastroczyły one trudności ze względu na szereg neologizmów autora łatwych w języku pozwalającym kreować praktycznie bez ograniczeń nowe rzeczowniki.

funkcji, możliwości, kręgu odbiorców. Tym właśnie problemom poświęcony jest kolejny rozdział pt. „Szczególne cechy przekazywania informacji przez prasę codzienną oraz ich społecznej recepcji”. W oparciu o osiągnięcia różnych dziedzin wiedzy — od fizjologii do socjologii, autor stara się zbudować teoretyczny schemat, przedstawiający w sposób porównawczy zasadnicze cechy gazety, radia i telewizji zarówno jeśli chodzi o formę i treść przekazów, jak i charakterystyczny przebieg recepcji. Schemat ten prowadzi K. H. Röhr do wniosku, iż pretensje radia, a zwłaszcza telewizji do szczególnego miejsca w systemie informacji są nieuzasadnione, gdyż oba te środki nie są w stanie zastąpić prasy codziennej. Ta ostatnia posiada swoiste walory, na których powinna budować swe zadania społeczne.

Dwa ostatnie rozdziały publikacji: „Nowe socjologiczne i społeczno-psychologiczne metody a prasa codzienna” oraz „Tendencje rozwojowe współczesnej socjalistycznej prasy codziennej” poświęcone są analizie i problemom wynikającym z obecnej sytuacji prasy w NRD — kraju, w którym czytelnictwo prasy osiągnęło bardzo wysokie wskaźniki we wszystkich warstwach i klasach społecznych. Autor udowadnia, w oparciu o wyniki licznych w ostatnich latach badań, iż rozwój telewizji nie spowodował spadku nakładów gazet, lecz zmusza je do poważnych zmian w sposobie redagowania, zaspokajania nowych potrzeb i oczekiwań. Za jedno z istotnych następstw rozwoju telewizji uważa K. H. Röhr konieczność rozszerzenia serwisu wiadomości lokalnych w prasie codziennej, gdyż tych właśnie informacji scentralizowana telewizja (NRD posiada dotychczas jeden kanał telewizyjny) nie jest w stanie dać. Nie mogąc wyprzedzić radia i telewizji w szybkości informowania o bieżących wydarzeniach, prasa codzienna powinna dawać komentarze, rysować tło, interpretować materiały. W ten sposób gazeta nie tylko przedłuża, lecz także rozszerza, pogłębia wpływ telewizyjnej informacji, czyni ją społecznie bardziej wartościową. Autor postuluje także stałą i wszechstronną współpracę radia, telewizji i prasy, organizowanie wspólnych akcji, świadomy podział zadań. Na tej drodze, jak sądzi, można będzie osiągnąć

maksymalne społeczne i polityczne efekty.

Praca K. H. Röhra, jakkolwiek osadzona silnie w realiach NRD, posiada niewątpliwą wartość dla każdego czytelnika interesującego się kulturalnymi następstwami rozwoju telewizji w ogólności, a jej wpływem na prasę w szczególności. Mimo łatwej do skrytykowania schematyczności w części teoretycznej, z której zresztą autor zdaje sobie sprawę traktując tę część swoich wywodów jako dyskusyjne propozycje, przynosi ona szereg interesujących danych, spostrzeżeń i uwag z praktyki społeczeństwa, które dziś we wspólnocie socjalistycznej jest najbardziej uprzemysłowione, zurbanizowane i nasycone środkami masowego przekazu. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie znaczenie ma dla badacza kultury obraz procesów jej modernizacji w tym właśnie kraju. Rozprawa wskazuje wyraźnie, iż istnieje dziś szereg zjawisk, które możemy w dziedzinie rozwoju środków masowego przekazu uważać za typowe dla każdego uprzemysłowionego kraju; wskazuje też na istotne cechy, które determinuje lub stara się determinować ustrój socjalistyczny i proponowane w jego ramach wzory kulturalne i społeczne.

Kazimierz Żygulski

PRASA A TV — W KAPITALIZMIE

Alphons Silbermann: BILD-SCHIRM UND WIRKLICHKEIT. Verlag Ullstein, Berlin—Frankfurt a. M. — Wien 1966. S. 371.

Dzieło składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy analizy podaży informacji telewizyjnej i prasowej w 5 krajach zachodnioeuropejskich. Badania w NRF przeprowadzono pod kierownictwem autora książki, w Holandii wykonał je prof. Ernest Zehn, na terenie Belgii i Francji pracowała ekipa znanego ośrodka badawczego z Brukseli z prof. Roge-rem Clausse, w Anglii prowadził badania dyrektor londyńskiego Re-

search Projects Ltd. — James Spillius.

Porównawczej analizie poddano 1) czas programów stacji telewizyjnych i odsetek ich programów informacyjnych, 2) zawartość programów tv oraz najważniejszych dzienników; zestawiono relacje dla telewizji i prasy w poszczególnych krajach i w przekroju międzynarodowym, 3) dodatkowej analizie poddano czołowe informacje z zakresu polityki, spraw społeczno-ekonomicznych, kultury, nauki i techniki, sportu oraz różnych wydarzeń — by stwierdzić, jakie są podobieństwa i różnice między informowaniem przez oba środki przekazu.

M. in. wykazano, że w dziedzinie informacji politycznej wciąż jeszcze przewaga należy do informacji prasowej (s. 56). W związku z tym recenzenci zachodni Niemcy (np. Fritz Eberhard w *Die Zeit* z 23 IX 1966 s. XXIX) zarzucali Silbermannowi niedbałość, wskazując, że w innym miejscu autor pisze o „przesycaniu informacjami politycznymi przez testację” (s. 124). Chyba należy to tłumaczyć faktem, iż w badanych 5 krajach najwięcej informacji politycznej przynosi telewizja zachodni Niemiec, którą Silbermann ocenia realistycznie pisząc, że bardzo mało troszczy się ona o demokratyzację społeczeństwa NRF (s. 80) — co wywołało zaciętrzewienie recenzenta.

Odnosnie do zastosowanej metody badawczej trzeba jednak podnieść szereg wątpliwości. Silbermann wykazuje np. niedostatek sprawozdań kulturalnych i sportowych w telewizji w porównaniu z prasą. Czy jednak słuszne było nieuwzględnienie w tym zakresie bezpośrednich transmisji teatralnych lub sportowych, które to imprezy prasa relacjonowała *post factum* (co analiza objęła)? Trzeba to zakwestionować. Podobnie nie sposób przejść do porządku nad różnymi i wynikami analizy zawartości tematycznej, uzyskanymi wskutek zastosowania dwu różnych technik i prób. Oprócz dwutygodniowego zwanego okresu, w którym porównywano sprawozdawczość ogólną telewizji i prasy, przeprowadzono kontrolny sondaż obejmujący 3—4-krotnie, w wybranych odległych dniach, poszczególne dziedziny tematyki. Interpretacja autorska różnic jest tu zdecydowanie niedosta-

teczna (por. np. s. 102—104 oraz 112—115).

Analiza programów telewizji została odnośnie do NRF uzupełniona badaniem opinii odbiorców.

Drugą, obszerniejszą część książki liczącą ponad 200 stron, stanowi studium na temat wzajemnego stosunku rozwoju technicznego tv i przemian społeczno-kulturowych. Silbermann korzystał przy opracowaniu zagadnień technicznych ze współpracy dra Gerolda Ungeheuera z Uniwersytetu w Bonn, a przy problematyce socjokulturalnej — ze współpracy prof. Abrahama Molesa z Uniwersytetu w Strasburgu.

Po charakterystyce współczesnej techniki telewizyjnej, jej poziomu w NRF, jej oddziaływania na społeczeństwo zachodni Niemiec i sytuacji bytowej tego społeczeństwa (liczne zestawienia statystyczne) — końcowe rozdziały poświęcono prognozie dalszego rozwoju telewizji do roku 1980.

Czesław Biel

TENDENCYJNA PROPAGANDA

James W. Markham: VOICES OF THE RED GIANTS. The Iowa State University Press, Ames (Iowa), 1967. S. 513.

Przed kilkunastu laty najbardziej chodliwym zwrotem w tytułach gazet amerykańskich był „Red Spy” — czerwony szpieg. Te sześć liter idealnie spełniało wyznaczone im zadanie. Przyciągało uwagę swoją sensacyjnością, tworzyło tytuł tak krótki, że nikt nie mógł nie doczytać go do końca i przy tym całkiem bezboleśnie imputowało w podświadomość czytelnika wszystko to, co zgodnie z amerykańską doktryną propagandową okresu zimnej wojny powinno się lojalnemu obywatelowi USA kojarzyć z komunizmem. A więc i strach przed zagrożeniem ze Wschodu, i wstręt do perfidnych metod komunistów, i pogarda dla „czerwonych”.

Echa tego minionego okresu —

odkrywamy w tytule książki Markhama, amerykańskiego prasoznawcy i politologa. Wprawdzie „czerwonych szpiegów” zastąpiły tu „czerwone olbrzymy” (*signum temporis!*), ale i tak musi nas szokować ten trochę rewolwerowy tytuł w pozycji wydanej przez placówkę naukową. Może takie są prawa rynku w USA, gdzie podobnie trzeba reklamować sprzedaż żyłek, jak i dzieł naukowych. A może jest to po prostu skutek przyzwyczajenia zawodowych autorów, który zaczynał karierę jako dziennikarz, a książkę pisał jako profesor University of Iowa? Ma to zresztą wpływ nie tylko na tytuł. Cała książka robi wrażenie czegoś pośredniego między artykułem publicystycznym a monografią naukową.

Markham postawił sobie ambitny cel: zaprezentować genezę, historię, współczesny model i społeczne funkcje komunistycznego systemu środków masowego przekazu, głównie prasy, na przykładzie Związku Radzieckiego i Chin, na tle dzisiejszego obrazu tych krajów. Cel chyba zbyt ambitny nawet jak na 500 stron druku. W rezultacie bowiem bardzo szeroko ujęty temat nie został pogłębiony.

Tym niemniej dla czytelnika polskiego jest to pozycja niesłychanie ciekawa. Wszystkie bowiem uwagi o prasie radzieckiej, której poświęcona jest większa część książki, dadzą się z łatwością odnieść do naszych środków masowego przekazu. Dzięki temu możemy zobaczyć, jak widzą nas przeciwnicy zza Oceanu. Psycholog powiedziałby tu coś o jaźni odzwierciedlonej; każdy chce znać obraz własnej osoby widziany oczyma innych. Nawet jeżeli ci inni są do nas nastawieni niezbyt entuzjastycznie.

Obserwacje takie, poczynione z drugiej półkuli, mają zresztą dla nas wartość nie tylko emocjonalną, ale i poznawczą. Z perspektywy, nie tylko dziejowej, ale nawet geograficznej łatwiej widzieć pewne całościowe zarysy, a nawet szczegóły, które mogą ująć naszej uwadze. Stąd np. ciekawe są spostrzeżenia Markhama na temat struktury organizacyjnej całego systemu komunistycznych środków masowego przekazu. Dotyczą one ich hierarchicznego uporządkowania, od organów czy rozgłośni centralnych, przez gazety republik w ZSRR i prowincji w Chinach oraz

prasę lokalną o coraz mniejszym zasięgu i znaczeniu, aż do gazetek ściennych w zakładach pracy, kołchozach, komunach czy szkołach. Autor włącza te ostatnie w całość systemu masowego przekazu, przyznając im niepoślednią rolę w formowaniu opinii społecznej — zwłaszcza w odniesieniu do codziennych spraw ludzkich. Cały system autor ściśle wiąże z hierarchią władzy. Ciekawe są również uwagi o podziale zadań między poszczególne organy prasowe i o pewnego rodzaju „opiece” ideologicznej i politycznej sprawowanej przez organy centralne w stosunku do lokalnych.

Markham stara się obraz prasy komunistycznej kreślić dokładnie i obiektywnie, podając masę szczegółów. Jak długo rzecz dotyczy faktografii udaje mu się to niezłe, jakkolwiek zdarzają się zabawne potknięcia. Np. tytuł dziennika kubańskiego *Granma* przekręca na *Hranma* dając tym dowód, że zna go tylko ze źródeł pisanych alfabetem... rosyjskim. Na ogół jednak rzetelnie przytacza daty, cyfry i cytaty, niektóre — zwłaszcza w odniesieniu do prasy chińskiej — zupełnie u nas niezbrane. Tam jednak, gdzie przechodzi do komentarzy i interpretacji, wnioski jego zaczynają być co najmniej dyskusyjne.

Wymienia np. wśród głównych cech prasy niekomunistycznej jej prywatną własność, charakter przedsiębiorstwa dochodowego i różną od prasy komunistycznej strukturę organizacyjną. My kładalibyśmy raczej nacisk na pytanie komu, to znaczy interesom jakiej klasy (czy grupy) prasa rzeczywiście służy. W ten sposób unikamy kłopotów w ocenie na przykład prasy chińskiej, formalnie i organizacyjnie tej samej co przed kilkunastu laty, ale dziś komunistycznej już chyba tylko z nazwy. W ten sposób możemy też bez obawy o utratę istotnych cech prasy komunistycznej nadawać środkom masowego przekazu charakter przedsiębiorstw dochodowych, jak to się robi np. na Węgrzech.

Unikamy wreszcie dychotomicznego widzenia świata, co Markham zarzuca nam i w co zaraz potem sam popada. Usiłuje mianowicie uplasować na stworzonym przez siebie *continuum* z jednej strony demokrację zachodnią z ich „wolną” prasą, a z drugiej ustroje „totalitarne”, tzn.

komunizm obok różnych absolutyzmów. Tu znowu zdradza poglądy nieco archaiczne.

Podobnie trudno nam się zgodzić z tężą Markhama, że — upraszczając myśl autora — zarówno reżymy komunistyczne, jak i ich prasa są rwoistą kontynuacją na terenie Rosji... absolutyzmu carskiego i tradycji wspólnot wiejskich, a w Chinach — „rodzinnej” struktury cesarstwa i nauk Konfucjusza. Dziennikarsko brzmi to bardzo chwytnie, ale historyk musi traktować te myśli jako naiwne. Słabości takich jest w książce znacznie więcej.

Nie można oczywiście mierzyć

wartości tej książki stopniem zgodności poglądów politycznych autora z naszymi. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że książka będzie miała niewielką wartość dla prasoznawców-teoretyków. Natomiast niewątpliwie powinni się z nią zapoznać ci wszyscy, którzy mają coś wspólnego z propagandą, przede wszystkim dziennikarze. Jest to bowiem przykład dobrej, powiedziałbym nawet: wzorcowej roboty propagandowej, wykonanej oczywiście z określonych pozycji ideowych. Tym razem ukrytej w formie książki skądinąd naukowej.

Władysław Masłowski

Noty o polskich nowościach wydawniczych

● **ŚLĄSCY PISARZE LUDOWI (1800—1914).** Antologia poezji i prozy. Wyboru dokonała i opracowała Jadwiga Kucianka. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach; seria: Pisarze śląscy XIX i XX wieku, t. 3. Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. S. XLIX i 434.

Wybór z twórczości 26 autorów. Każdy przedstawiony jest w nodzie biograficznej, czasem dość obszernej; potem — bibliografia jego twórczości i bibliografia opracowań, w końcu sam wybór utworów.

Wiele jest powodów, by książkę tę tutaj odnotować. Sprawy prasy wielokrotnie się przez nią przewijają i to w różnych aspektach. Pierwszy z nich to fakt, że autorzy z antologii „świadomość narodową zdobywali i pogłębiali przez pracę organizacyjną oraz systematyczną lekturę prasy polskiej, wychodzącej na Śląsku i poza Śląskiem” (tak pisze autorka antologii we wstępie; s. VI). Byli jej czytelnikami, ale często też jej propagatorami, kolporterami. To aspekt drugi.

Następny — byli jej autorami, bliskimi współpracownikami, mieli kontakty z redakcjami. W końcu prasa jest też głównym źródłem, z którego czerpane były materiały do antologii.

Toteż już we wstępie przedstawiona jest sytuacja prasowo-wydawnicza na Śląsku. Wczesny przemysł szkolny sprawił, że ludowy rozwój czytelnictwa wyprzedził na Śląsku inne dzielnice Polski. Za tym szedł i rozwój prasy. W latach 70-tych zeszłego wieku dwie gazety górnośląskie miały 11 tys. prenumeratorów. Pod ko-

niec wieku 3 gazety górnośląskie miały przeszło 35 tys. abonentów. Każdą czytały co najmniej trzy osoby. Doliczając inne pisma polskie — ocenia się tych stałych czytelników na ok. 120 tys.

Dalej autorka antologii przedstawia te tytuły, w których znajdowały się utwory ludowych twórców. Wraca do tego w poszczególnych biografiach. Jak z nich wynika, niektórzy z ludowych pisarzy byli dość mocno związani z ową prasą. Np.:

Jan Gajcar (zm. 1911) ze Śląska Cieszyńskiego zaliczany jest przez *Dziennik Cieszyński* do swych założycieli. Był nieustrudzonym propagatorem prasy.

Jan Gajda. (zm. 1911), o którym Lompa pisał jako o tym, który usiłuje doprowadzić do założenia polskiego tygodnika w Lublińcu, był organizatorem czytelnictwa prasy polskiej na Górnym Śląsku.

Augustyn Piecha (ur. ok. 1840) był kolporterem prasy polskiej i książek.

Jan Gallus (zm. 1945) przez pół wieku związał się z *Katolikiem*, jako drukarz, potem akwizytor ogłoszeniowy; pracował tu do likwidacji pisma w 1932 (od 1883!).

Maksymilian Jasionowski (zm. 1957) był nawet więziony za kolportaż *Nowin Raciborskich*.

Franciszek Wilczek (zm. 1929) z Dobrzynia Małego prowadził agenturę *Gazety Opolskiej* i werbował dla niej abonentów.

Jakub Kania (zm. 1957) rozpoczynał swą twórczość jako korespondent *Gazety Opolskiej*.

Henryk Ciemieja (zm. 1932) zarządzał (od 1902) drukarnią *Górnoślązaka* w Katowicach; był zarazem redaktorem odpowiedzialnym i skazany został na 1,5 roku więzienia. Potem przez kilkanaście lat pracował w *Gazecie Ludowej*.

Należy w końcu wspomnieć, że niektóre teksty antologii należą do źródeł historyczno-prasowych. Dość wymienić wierszowaną zachętę do przedpłaty *Katolika* napisaną przez Juliusza Ligonía, albo wiersz Franciszka Siwka na powitanie *Głosu Ludu Śląskiego*. Jest parę listów do redakcji, są polemiki prasowe, jest b. interesujący artykuł Michała Skrzypczyka o procesie przeciw *Gazecie Opolskiej* w 1902 r. ki

● **BOLESŁAW PRUS. 1847—1912. Kalendarz życia i twórczości.** Opracowali: Krystyna Tokarzówna i Stanisław Fita pod red. Zygmunta Szwejkowskiego. PIW, Warszawa 1969. S. 894, ilustracje na wkładkach.

Jest to faktograficznie ujęta biografia Bolesława Prusa — Aleksandra Głowackiego; zawiera podane w układzie chronologicznym fakty z życia Prusa i jego rodziny. Wśród nich oczywiście wiele dotyczących dziennikarskiej i publicystycznej pracy autora „Kronik”. Przy tej okazji autorzy „Kalendarza” podają informacje i o samej prasie; np. gdy mowa o *Przeglądzie Tygodniowym*, *Niwie*, *Opiekunie Domowym*, *Musze* — wymieniając tylko pierwsze z czasopism, z którymi współpracował Prus; charakteryzują te pisma, podają informacje o nich. Jest tu więc zarówno bogata dokumentacja dziennikarskiej działalności Prusa, jak też ówczesnej prasy. Jeden z pięciu indeksów zawiera tytuły periodyków; obejmuje on cztery strony druku.

Literacka i publicystyczna działalność Prusa szły zawsze równolegle. Można to stwierdzić także w tablicy chronologicznej, która zestawia jego piśmarstwo w trzech rubrykach: literatura piękna, kroniki, oraz — publicystyka, kartki z podróży, krytyka, filozofia, wypowiedzi okolicznościowe. Pierwsza i trzecia z nich wypełnione są niemal co roku. W większości lat — wypełniona jest również rubryka „Kroniki”, które publikował kolejno w *Kolcach*, *Niwie*, *Kurjerze Warszawskim*, *Ateneum*, *Gazecie Rolniczej*, *Prawdzie*, *Kracju*, *Kurjerze Codziennym*, *Gońcu Północnym* i *Wieczornym*, *Tygodniku Ilustrowanym*. Te formy felietonu uprawiał Prus przez 37 lat! ki

● **GAZETA GDAŃSKA. 75 rocznica powstania. Oddział Morski Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Woj. Zarząd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Gdańsku, 1968. S. 93.**

Okolicznościowa publikacja zawierająca materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w maju 1966 przez SDP w Gdańsku. Wstęp (S. Dziadonia) do publikacji jest próbą syntetycznego ukazania historii pisma w ciągu jego istnienia (I IV 1891—31 VIII 1939) oraz podsumowaniem wyników tej sesji. Wśród dalszych materiałów znajdujemy obszernie streszczenie referatu S. Cieślaka — „Dorobek *Gazety Gdańskiej* w walce z germanizacją” oraz przegląd głosów dyskusyjnych, ukazujących różnorodne aspekty działania pisma. Uzupełnieniem wydawnictwa jest „Słow-

niczek biograficzny” uwzględniający tych dziennikarzy — redaktorów, którzy wywarli decydujący wpływ na oblicze pisma oraz „Kalendarzyk ważniejszych wydarzeń z dziejów *Gazety Gdańskiej*”. sd

● **Mieczysław Brzeziński: CZEKAJ MAŁO. Czytelnik, Warszawa 1969. S. 239.**

Autor jest dziennikarzem, redaktorem w Radiowym Magazynie Wojskowym, twórcą i autorem popularnych „Gawęd starego Wiarusa” w tymże magazynie. W tej książce — jego wspomnienia z lat wojny. Walczył w szeregach 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i był korespondentem wojennym kilku gazet Ludowego Wojska Polskiego.

Wśród wspomnień, jakie dotychczas zostały opublikowane, niewiele jest takich, które by pokazywały właśnie pracę korespondentów wojennych. M. Brzeziński pisze o niej szczegółowo. Przedstawia po krótko początki polskiej prasy wojskowej w ZSRR, a następnie etapy swej pracy dziennikarskiej.

Zaczynał jako redaktor gazetki ściennej w 2. pułku piechoty, potem został korespondentem *Zwycięzcy*. Pisze o sobie, przedstawia innych, z których wielu zostało wiernych pracy dziennikarskiej także po wojnie. Od jesieni 1944 pracował w gazecie czołgistów *Pancerni*. O niej — wiele szczegółów.

Wartość historyczno-prasową tych wspomnień polega nie tylko na zawartych w nich faktach; jest w nich atmosfera pracy dziennikarza frontowego, jest — nierzadko — anegdota. ki

● **Zygmunt Boras, Lech Trzeciakowski: W DAWNYM POZNANIU. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do r. 1918. Wyd. Poznańskie, 1969. S. 384.**

Kronika wydarzeń w układzie chronologicznym od czasów najdawniejszych. Zamierzaniem autorów było przedstawienie różnych dziedzin życia miasta, a więc także życia kulturalnego. Liczne informacje o poznańskim drukarstwie i prasie. Indeks rzeczowy ułatwia ich odnalezienie. Drukarnie wymieniane są w kronice 9 razy. Indeks odsyła do 30 czasopism wymienionych w kronice, przy czym niektórych — kilkakrotnie. ki

● **CZAS WIELKIEJ PRÓBY. Wspomnienia bojowników o Ojczyznę Ludową. 1939—1945. Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Książka i Wiedza, Warszawa 1969. S. 644, ilustracje na wkładkach.**

66 tekstów wspomnieniowych w układzie chronologiczno-terenowym (niektórzy autorzy powtarzają się). W części pierwszej zgromadzone są wspomnienia z okresu przed powstaniem PPR; zamykają tom relacje Franciszka Jóźwiaka z lipca 1944. W osobnych rozdziałach zgromadzone wspomnienia poświęcone działalności partyzanckiej, działalności w Warszawie, na Śląsku i w Łodzi. We wstępie Bohdan Czeszko akcentuje ofiarność i poświęcenie, a zarazem doniosłą rolę jaką spełniali działacze konspiracyjni frontu pro-

pagandy: piszący, drukujący i kolportujący. Czeszko: „Piszę o tym tak wiele, ponieważ w popularnym odczuciu tych spraw przeważa mniemanie, że łączy się naprawdę walka ożreza.”

Większość wspomnień opublikowanych w tym tomie nawiązuje w mniejszym lub większym stopniu do działalności propagandowej i spraw „techniki” (druk, kolportaż), nazywanej tak tradycyjnie w partiach lewicowych, poprzedniczkach PPR. Gdy chodzi o działalność organizacji konspiracyjnych, poprzedzających PPR — wspomnienia zawierają informacje o takich tytułach, jak np.: *Biuletyn Radiowy*, *Ku zwycięstwu*, *Młot i Sierp* (o nim — informacje dość szczegółowe m. in. L. Balińskiego: Drukowałem *Młot i Sierp*, s. 34—36), *Więści ze świata*, (również istotne szczegóły). W formie fotokopii przedstawiono strony tytułowe 4 z tych pierwszych publikacji prasowych.

W części wspomnień, zatytułowanej „Literę równie kulom”, Marian Jaworski pisze o ludziach techniki. Był w latach 1942—43 kierownikiem kolportażu PPR i następnie kierownikiem całej techniki. Podaje wiele szczegółów o organizowaniu tej trudnej pracy. Podobnie drugi z autorów w tej części — Stanisław Januszewski; był także kierownikiem Centralnego Kolportażu PPR, w którym pracowało początkowo 5 osób, a w zimie 1944 już na stałe 10—12. O pracy redaktorskiej pisze Władysław Bienkowski, jego informacje dotyczą takich tytułów, jak *Literatura Walcząca* (następnie *Przełom*), *Głos Warszawy*, *Trybuna Wolności*, *Gwardzista*, *Walka Młodych*, *Krajowa Rada Narodowa*.

O sprawach techniki okręgowej pisze w dalszej części tomu Jan Pieniążski, któ-

ry kierował tymi sprawami w Zagłębiu Dąbrowskim. Opowiada jak redagowano i drukowano *Biuletyn Informacyjny*, organ Komitetu Okręgowego Stow. Przyjaciół Związku Radzieckiego. Członkowie tej organizacji weszli później w skład PPR, wydając jako organ PPR *Trybunę Zagłębia*. O tym piśmie opowiada również w następnym wspomnieniu jego redaktor — Władysław Martynus, później także redaktor *Trybuny Śląskiej*.

Wśród dokumentalnych ilustracji znajdują się i w tych częściach książki fotokopie prasy PPR oraz zdjęcia urzędów drukarskich. kt

● Melchior Wańkowicz: **W PEPKU AMERYKI**; trzecia cz. cyklu „W ślady Kolumba”, seria „Naokoło świata”: „Iskry”, Warszawa 1969. S. 420, zdjęcia na wklejkach.

Reportaż z podróży po USA; tereny stanów środkowych z Waszyngtonem i Chicago. M. in. opis wizyty w szkole dziennikarskiej Indiana University. Przy tym refleksje na temat szkolnictwa dziennikarskiego, jego znaczenia we współczesnej Ameryce (dziennikarstwo wykładowe jest na 200 uniwersytetach i *collegach*). Opis pisma szkolnego, system nauczania, absolwenci. Ponadto — na dalszych stronach książki wzmianki o prasie polonijnej i polskich programach radiowych, przy okazji omawiania problemów naszej emigracji w USA. kt

Rubrykę redaguje
JAN KALKOWSKI

Noty o wydawnictwach zagranicznych

● T. A. Diegtieriewa: **KULTURA PISMIENNOJ RIECZI**. Izdatelstwo Mysl, Moskwa 1968. S. 107.

Zagadnienia omawiane w książce dotyczą osobliwości języka współczesnej publicystyki i prozy naukowej. Nie jest to praca wyłącznie teoretyczna, lecz zawiera przede wszystkim krytyczne omówienie rozpatrywanego materiału, którym jest wybór z publikacji ludzi znanych w nauce czy dziennikarstwie. Wartościowanie tego materiału ma przynieść praktyczną korzyść czytelnikowi. Dlatego autorka unika niekonkretnych definicji, dając je tylko dla wyjaśnienia nielicznych wprowadzonych przez siebie terminów. Najwięcej uwagi poświęca analizie właściwości stylistycznych i celowości użycia różnych form językowych w nauce i publicystyce. Dużo miejsca zajmują również rozważania na temat stylu indywidualnego.

Z prasoznawczego punktu widzenia najeńszczyźniejszy rozdział książki nosi tytuł „Neologizmy w publicystyce”. Społeczna rola publicystyki sprawia, że prasa reaguje na każdy ważny fakt. Musi też tworzyć nowe określenia dla wszystkiego, co nowe w życiu. Nie wszystkie jednak słowa są bez-

pośrednio tworzone w prasie, czasem się je przenosi z innych odmian języka lub zapożycza z innych języków w formie obcego słowa lub kalki.

Większość innowacji frazeologicznych, zdaniem autorki, publicystyka tworzy wykorzystując żywą mowę. Nowe związki frazeologiczne cechuje aktualność wzmacniana częstością użycia. Dla określenia tych wyrażań Diegtieriewa przyjmuje terminy: angielski „slogan” i niemiecki „Schlagwort”, uważając termin niemiecki za lepiej oddający istotę rzeczy. Podkreśla powiązanie między znaczeniem związku (słowa) a jego ideologiczną funkcją o treści postępowej lub reakcyjnej. Przy zapożyczeniach ideowe ukiernikowanie może ulegać zasadniczym przekształceniom. Wystarczy przytoczyć tu *schlagwort* „eskalacja wojny”, który z technicznego terminu używanego w sztabach Pentagonu (oczywiście bez ujemnego zabarwienia) uzyskał treść emocjonalną z negatywnym krytycznym nastawieniem.

Powstanie i występowanie każdego *schlagwortu* wiąże się z warunkami realnej rzeczywistości politycznej i kulturalnej. W historii języka i rozwoju społeczeństwa ZSRR zapisał się np. *schlagwort*

„ruch stachanowski”. Słowo „ruch” występowało w języku wcześniej, wyrażenie „ruch stachanowski” funkcjonowało w określonej sytuacji społeczno-politycznej.

Inną kategorię stanowią neologizmy. Dla wielu z nich trudno ustalić, kiedy się pojawiły po raz pierwszy. Jeszcze trudniej byłoby określić, kiedy dane słowo przestało być nowym. Neologizmy języka literackiego tworzą najczęściej przedstawiciele różnych specjalności, dlatego szerokie zastosowanie mają głównie w publicystyce i prozie naukowej, chociaż nie są terminami (w wąskim zakresie tego słowa).

Rozdział poświęcony neologizmom w publicystyce kończy się uwagami o wzajemnym stosunku języka literatury i publicystyki. Język publicystyki jest odmianą gatunkową języka literackiego, musi jednak posługiwać się frazeologiczną sztaampą. Nie może to być podstawą twierdzenia o jego żargonowym charakterze. W cytowanych w książce przykładach wiadać, że użyte wyrażenia bliższe sztaampie nie obniżają poziomu literackiego języka.

az

● **PUBLIC RELATIONS — PROPAGACE — REKLAMA.** Sesity Novinare r. III nr 2. Ceskoslovensky Novinar, Praha 1968. S. 139.

Jak wynika ze wstępu, ta zbiorowa praca teoretyków i praktyków jest pierwszym czeskosłowackim zwartym wydawnictwem na temat *Public Relations* i reklamy. Zawiera ono 6 rozpraw:

Jaroslav Kohout charakteryzuje metody *Public Relations*. W rysie historycznym podkreśla zasługi w tym zakresie pioniera psychotestów prof. Münsterberga, F. W. Taylora i amerykańskiego dziennikarza Ive Lee. Jako cel PR autor określa wywołanie pozytywnego ustosunkowania opinii publicznej do producenta towarów (usług), nie zaś — jak w reklamie — osiągnięcie bezpośredniego aktu nabycia.

Alfons Kachlík rozważa „Podstawowe zagadnienia *Public Relations*”. Analizując stosowane definicje dochodzi do wniosku, że 1) PR jest działalnością mającą na celu wytworzenie harmonii między interesami instytucji i publicznością, 2) by to osiągnąć — konieczna jest analiza opinii publicznej i odnośnych instytucji, 3) PR ma w efekcie zapewnić poparcie publiczności dla działalności danych instytucji. *Public Relations* polega więc na pośrednim kształtowaniu opinii publicznej, w przeciwieństwie do propagandy — oddziałującej bezpośrednio. Autor interpretuje terminy: Publiczność, propagowanie, propaganda, stosunki międzyludzkie, lobby — i ich relacje do PR. W końcowych partiach pracy zajmuje się etycznymi aspektami i podaje kilka praktycznych przykładów stosowania metod PR.

Libuše Lišková pisze o praktyce *Public Relations*. M. in. podaje schematy organizacyjne instytucji, w hierarchii których oddziały PR zajmują wysokie miejsce.

Jan Kaliberka zajmuje się reklamą jako czynnikiem aktywizującym zbyt.

Po obszernej analizie genezy reklamy i jej uwarunkowań we współczesnych przeciwnych ustrojach — odpowiada pozytywnie na pytanie, czy w socjalizmie reklama może i powinna aktywnie wpływać na zbyt towarów; podkreśla jednak, że reklama socjalistyczna nie spełnia dotąd tego zadania. Jednocześnie autor przestrzega przed przecenianiem ekonomicznego znaczenia reklamy, ku czemu skłania się większość teoretyków i fachowców.

Alois Joneš opisuje „Powstanie, rozwój i zadania reklamy”, którą definiuje jako „...świadome wywieranie wpływu przez podmiot na przedmiot za pomocą dowolnie wybieranej wypowiedzi”. Autor uważa, że różnice między reklamą kapitalistyczną a socjalistyczną tworzą przede wszystkim stosunki wytwórcze (zniesienie w socjalizmie przeciwieństwa między społecznym charakterem produkcji a prywatnokapitalistycznym przywłaszczaniem). Końcowe uwagi dotyczą krytyki stosowania terminu „propaganda”, zdaniem autora zdyskredytowanego.

Josef Polaček rozpatruje strukturę kosztów reklamowych w budżecie przedsiębiorstwa. M. in. analizuje stosowanie reklamy prasowej, telewizyjnej, kinowej, radiowej i in. Artykuł zawiera szereg zestawień liczbowych.

pd

● **W. G. Berezina: RUSSKAJA ŽURNALISTIKA WTOROJ POŁOWINY XIX WKA (1840-ye gody).** Leningrad 1969. S. 112.

Praca ta jest dalszym ciągiem publikacji „Russkaja żurnalistika wtoroj czetwerti XIX w. (1826—1839)”. Przedmiotem rozważań W. Bereziny jest prasa rosyjska powstała w latach 40-tych ubiegłego stulecia (*Majak, Moskwiłiażnin, Russkij Westnik, Finskij Westnik, Otieczestwiennye Zapiski, Sowremiennik*). Autorka traktuje okres ten jako moment przełomowy w dziejach dziennikarstwa rosyjskiego, gdyż w tych latach traci dominującą pozycję w społeczeństwie rosyjskim prasa reakcyjna na rzecz demokratyczno-rewolucyjnej (*Otieczestwiennye Zapiski i Sowremiennik*), która rozszerza i umacnia swoje wpływy wśród inteligencji. Zainteresowanie społeczeństwa rosyjskiego prasą radykalną tłumaczy Berezina wysokim poziomem ideowo-dziennikarskim, nowatorstwem formy, a nade wszystko zaangażowaniem w najżywotniejsze problemy narodu.

Czołową rolę w organizowaniu i kształtowaniu radykalnej prasy rosyjskiej wyznacza autorka wybitnemu publicyście, teoretykowi i organizatorowi prasy — W. Bielińskiemu. Wypracowana przez W. Bielińskiego formuła prasy radykalnej jest nie tylko nowoczesna w kontekście swoich czasów, lecz również aktualna dzisiaj. W pracy tej poznajemy W. Bielińskiego jako zapalonego historyka prasy.

Książkę swą adresuje autorka przede wszystkim do studentów dziennikarstwa oraz filologii rosyjskiej, zwracając wiele uwagi na zagadnienia literackie omawianego okresu.

jc

Nabytki biblioteki OBP

(II kwartał 1969)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Jean Dierickx: *Glossaire de l'anglais du journalisme*. Centre d'Etude des Techniques de Diffusion Collective. Editions de l'Institut de Sociologie. Université Libre de Bruxelles. S. 176.

Michal Cholu j (spracoval): *Documenta bibliographica. Výberová bibliografia článkovej a knižnej literatúry k problematike masových komunikačných prostriedkov za roky 1945—1960*. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov, Bratislava 1969. S. VIII, 740.

Atividades do Departamento de Jornalismo em 1968. Relatório apresentado pelo Prof. José Marques de Melo ao Prof. Dr. Antonio Guimaraes Ferri. Escola de Comunicações Culturais da Universidade de São Paulo, 1968. S. 18.

Rocznik statystyczny kultury 1945—1967. Seria „Roczniki Branżowe” nr 20. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1969. S. XX, 528.

PRASA

Die Überschrift journalistischer Beiträge (Theorie und Praxis des Journalismus). Lehrgruppe journalistischer Methodik, Karl-Marx-Universität, Fakultät für Journalistik, Institut für Theorie und Praxis des Journalismus, Leipzig 1969. S. 92.

Joseph Frank: *The Beginnings of the English Newspaper 1620—1660*. Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1961. S. X, 384.

Arthur Rothstein: *Photojournalism. Pictures for Magazines and Newspapers*. American Photographic Book Publishing Co., Inc. New York, N. Y. 1965. S. 214.

Irena Tetelowska: *Ze studiów nad źródłami informacji. Rola rzeczników prasowych w polskich instytucjach centralnych*. Materiały do użytku wewnętrznego, zeszyt 1. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków 1968. S. 72.

Wpływ niektórych czynników na sprzedaż prasy. Materiały do użytku wewnętrznego, zeszyt 2. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków 1969. S. 62.

Maria Kniaginina, Walery Pisarek: *Wyrazy i zdania reportażu*. Materiały do użytku wewnętrznego, zeszyt 3. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków 1969. S. 119.

Russkaja žurnalistika XVIII—XIX vv. (Iz istorii žanrov). Izdatelstvo Leningradskogo Universiteta. Leningradskij ordena Lenina Gosudarstvennyj Universitet im. A. A. Ždanova, Leningrad 1969. S. 167.

V. G. Berezina: *Russkaja žurnalistika pervoj četverti XIX veka. Russkaja žurnalistika vtoroj četverti XIX v. (1840 gody)*. Izdatelstvo Leningradskogo Universiteta, 1965, 1969. S. 90, 111.

Michał Szulc z e w s k i: *Publicystyka i współczesność. Szkice teoretyczne*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. 161.

Alina Słomkowska: *Prasa rządowa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807—1838)*. Uniwersytet Łódzki, Łódź 1969. S. IV, 376 (powiel.).

Jean de Rham: *Le régime de la presse quant au droit de reproduction. Etude comparative des principales dispositions nationales et internationales concernant la question*. Imprimerie T. Geneux, Lausanne 1932. S. 185 (fotokopia).

Abel Chatelain: *Le Monde et ses lecteurs sous la IV^e République*. Kiosque, Armand Colin, Paris 1962. S. 280.

Sprawozdanie z działalności RSW „Prasa” w 1968 roku. Zarząd Główny RSW „Prasa”, Warszawa 1969. S. 57 + 6 załączników.

Bogdan Michałski: *Działalność zawodowa dziennikarza a prawo*. Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Olsztyn 1968. Kilka liczbowań.

Kurt Koszyk: Die Arbeiterpresse als Quelle zur Geschichte der Arbeiterbewegung (Ko-Referat). IV. Linzer Konferenz 1968. S. 34—47.

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego. T. 8 z. 2 1969. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk — Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX Wieku. Zakład Naukowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969. S. 156—296.

Jornalismo semanal ilustrado. (Estudo comparativo de 5 revistas semanais: *Machete*, *Paris Match*, *l'Europee*, *Stern* e *Life*). Pesquisa realizada sob a direção do Prof. José Marques de Melo. Faculdade de Jornalismo „Casper Libere”, Centro de Pesquisas da Comunicação Social, São Paulo 1968. S. 47.

Sprawy Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Bydgoszczy w latach 1961—1963. Informacja Sekretariatu Generalnego ZG SDP dla Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zebrał Sekretarz ZG SDP Henryk Tycner. Warszawa 1964. S. 35.

Udział sekretariatu redakcji w procesie łamania gazety — na przykładzie trzech redakcji. Do użytku wewnętrznego. Ośrodek Dziennikarstwa przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, Warszawa 1967. S. 29.

Flávio Galvão: Como as notícias chegam aos jornais. Universidade de São Paulo, Escola de Comunicações Culturais, Departamento de Jornalismo, São Paulo 1968. S. 18.

RADIO

Výskum hudobných záujmov poslucháčov rozhlasu (z júna 1966). I. časť. Materiály z výskumov Metodicko-Výskumného Kabinetu 2. Metodicko-Výskumný Kabinet Československého Rozhlasu, Bratislava 1967. S. 216.

Jozef Orgon: Vysielanie pre školy. Materiály z výskumov Metodicko-Výskumného Kabinetu. Metodicko-Výskumný Kabinet Československého Rozhlasu, Bratislava 1968. S. 172.

TELEWIZJA

Television: The Creative Experience. A Survey of Anglo-American Progress. Ed. by A. William Blum

and Roger Manvell. Hastings House Publishers, New York 1967. S. 328.

ŚRODKI MASOWEJ INFORMACJI *)

Derrick Sing-ton: Freedom of Communication. The Holywell Press Ltd., Oxford 1963. S. 128.

R. W. Budd, R. K. Thorp, L. Donnew: Content Analysis Communications. The Macmillan Co., London 1967. S. IX, 142.

Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie. T. 1. Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1969. S. 293.

Oddziaływanie prasy, radia i telewizji. Wyniki badania ankietowego GUS przeprowadzonego w 1967 r. Seria „Prace Statystyczno-Socjologiczne” nr 1. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1969. S. 164.

Bartłomiej Gółka: Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX wieku. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego 32. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. 186.

Jacques Bourquin: Rapport sur la nature des moyens de communication de masse (presse, radio et télévision), leur importance, ce qu'il ont en commun et ce qui les distingue au point de vue juridique. Assemblées consultative. Colloque sur les droits de l'homme et les moyens de communication de masse (Salzbourg, 9—12 septembre 1968). Conseil de l'Europe, 1968. S. 32.

Protokoll des Symposiums des Verbandes der Deutschen Journalisten „Psychologische Kriegsführung, ideologische Diversion und Massenmedien” am 7. und 8. Januar 1969. Unkorrigierte Fassung. Nicht zur Veröffentlichung bestimmt. Verband der Deutschen Journalisten, Berlin 1969. S. 209. (Maszynopis).

Čitateľské záujmy žiakov a ich vzťah k pionierskym novinám (Záverecná zpráva z výskumu). Smena Vydavateľstvo SUV ŠM, Bratislava 1968. S. 125. (jap)

*) Publikacje o problematyce ogólnej środków masowej informacji oraz omawiające kilka lub wszystkie środki przekazu.

WIEDZA O PRASIE
NA ŁAMACH ROCZNIKA
BIBLIOTEKI NARODOWEJ *)

Dwa kolejne tomy *Rocznika* potwierdzają nasze wcześniejsze oceny tego wydawnictwa jako centralnego organu polskiej bibliologii. Na jego łamach znajdują się rozprawy poświęcone sprawom bibliotekoznawstwa, czytelnictwa, informacji i dokumentacji, zagadnień wydawniczych, wiedzy o czasopiśmie (głównie jednak ograniczonej do problematyki historycznej i bibliograficznej), dziejów książki i bibliotek. Słabą natomiast stroną wydawnictwa (a ten zarzut można już wyraźnie sformułować w oparciu o znajomość 5 tomów *Rocznika*) jest dział recenzji i sprawozdawczo-informacyjny, w żadnym stopniu nie odzwierciedlający bieżącego życia badawczo-wydawniczego polskich placówek naukowych interesujących się problematyką bibliologiczną. Prawie absolutnie brak również informacji o zagranicznych placówkach. A dla wydawnictwa o takich ambicjach jak *Rocznik Biblioteki Narodowej* problematyka ta winna być traktowana w daleko szerszym zakresie, niż czyni to dotąd redakcja.

Tom IV *Rocznika* posiada specjalny charakter — blisko 400 stron druku dedykowano prof. dr Alodii Gryczowej z okazji 40-lecia Jej pracy naukowej. Jak więc przystało na księgę jubileuszową, wydawnictwo otwiera bibliografia prac A. Gryczowej (110 pozycji) — wydawcy znakomitych zeszytów „Polonia typographica saeculi sedecimi. Zbiór podobizn zasobu drukarskiego tłoczni polskich XVI stulecia”. Tom w całości wypełniają prace uczniów, współpra-

cowników prof. A. Gryczowej: jest to więc przegląd najnowszych prac z zakresu problematyki starej książki. ukazuje najważniejsze tendencje i kierunki rozwojowe tej dziedziny wiedzy, informuje o aktywności badawczej poszczególnych środowisk. Ogólne wrażenie z lektury tego nadzwyczaj interesującego wydawnictwa jest następujące: polska współczesna bibliologia nie zawęży swych celów badawczych jedynie do analizy typograficznej, coraz częściej interesuje się społeczną recepcją książki, ukazuje warsztat naukowo-wydawniczy twórców.

Z problematyką wiedzy o prasie łączą się bezpośrednio 2 publikacje. H. Bułhaka: *Badania nad dziejami książki polskiej wieków XVI—XVIII w okresie powojennym. Część I* (s. 333—357) oraz A. Kotarskiej: *La Bibliofilia. 1899—1967* (s. 359—374). Choć artykuł H. Bułhaka dotyczy w zasadzie badań nad dziejami książki staropolskiej, autor omówił w nim prace dotyczące historii czasopiśmiennictwa, szczególną uwagę poświęcając — rzecz jasna — pracom zajmującym się problemami metodologicznymi. W dziale sprawozdawczo-informacyjnym znajdujemy obszerną prezentację jednego z najpoważniejszych włoskich czasopism bibliologicznych — *La Bibliofilia* i omówienie jego zawartości.

*

Spośród 15 rozpraw umieszczonych w tomie V — 5 odnosi się do zagadnień wiedzy o czasopiśmie i dotyczy zarówno zagadnień współczesnych, jak historycznych, bibliograficznych i metodologicznych. Problematyka współczesna jest przedmiotem publikacji J. Terner a pt. *Popularyzacja literatury w wojewódz-*

*) Tom IV; 1968 i tom V; 1969.

kich dziennikach partyjnych w pierwszym półroczu 1966 (s. 241—267), poświęconej analizie „*stanu faktycznego w zakresie rodzajów i metod informowania wielomilionowych rzesz odbiorców prasy wojewódzkiej o wybranych sprawach kulturalnych*” — czyli stopnia i zakresu informacji o książce, twórcach i formach popularizacji literatury. Problem, który porusza autor, jest często dyskutowany (zwłaszcza w środowiskach księgarsko - wydawniczych), bywa przedmiotem wystąpień publicystycznych. W każdej sytuacji na zapytanie „czy prasa w zadowalający sposób informuje o nowościach wydawniczych?” — padają odpowiedzi negatywne. Wręcz twierdzi się, iż nasza prasa — poza drobnymi odstępstwami — nie wypracowała żadnych zasad polityki w zakresie recenzowania i informowania o nowościach wydawniczych.

W wyniku przeprowadzonych analiz autor potwierdza owe ujemne sądy i formułuje następujący ogólny wniosek: „*Trudno mówić o realizacji długofalowej polityki upowszechniania przez gazety wojewódzkie określonych treści ideowych, poznawczo-oświatowych czy wychowawczych.*” Trzeba zwrócić uwagę także na inne spostrzeżenie autora, istotne dla omawianego tematu: jego zdaniem względnie zadowalający wydaje się być system informowania o zjawiskach kulturalnych dotyczących tego terenu, na którym dany dziennik się ukazuje.

Z zakresu historii prasy do odnotowania pozostają 3 publikacje. Z. Hierowski i D. Meyza (*Zaranie Śląskie* — pierwsze polskie pismo regionalne, s. 191—215) przedstawili ogólne wyniki swych badań nad dziejami i społeczną rolą *Zarania*. Po ukazaniu się numeru jubileuszowego tego pisma z okazji 60-lecia (nr 2 z 1967) publikację tę można traktować jedynie jako formę popularyzowania wyników wcześniejszych badań i ukazania wkładu pisma w rozwój polskiej humanistyki. Ciekawe jest studium B. Królikowskiego, przedstawiające dzieje wydawnicze i zawartość *Teki Zamojskiej* z lat 1937—39 (s. 217—240). Studium, choć dotyczy spraw wyłącznie regionalnych, jest interesującym przykładem do dziejów i organizacji pracy polskiej prasy prowincjonalnej w okresie międzywojennym. Wresz-

cie praca S. Cieplewskiego i A. Jopkiewicza: Pseudonimy i kryptonimy publicystów piszących o Warszawie w okresie 1864—1903 (s. 196—190) ma istotną wartość dla przyszłej bibliografii zawartości XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa.

Pozostaje do omówienia jeszcze artykuł K. Kraśniewskiej i K. Siekierych pt. *Metody badań jakościowych czytelnictwa w USA* (s. 71—86). Wobec braku w piśmiennictwie polskim pozycji, które traktowałyby „o obiektywnych kryteriach wartościowania literatury w aspekcie potrzeb czytelników charakteryzujących się różnym stopniem dojrzałości czytelniczej” oraz „wobec braku własnego dorobku metodologicznego” — autorki uznały za celowe sięgnięcie do prac amerykańskich. Takiemu stanowisku trudno byłoby stawiać zarzuty, gdyby powołano literaturę amerykańską odpowiednio reprezentatywną. Wprawdzie omówiono szerzej prace W. S. Graya czy W. Schramma, lecz pochodzące aż z 1956 roku, a badania Schramma, D. M. White oraz B. Berelsona dotyczące czytelnictwa prasy pochodzą nawet z 1949 r.! Niedostrzeżenie badań i publikacji z ostatnich lat ogromnie ogranicza dla polskiego czytelnika wartość artykułu. W dodatku przypisy zredagowane są nieporządnie — w niektórych partiach tekstu trudno się zorientować o którą pracę chodzi (np. w przypisie 12 odsyłającym do 8).

Sylwester Dziaki

MOSKIEWSKA ŻURNALISTIKA O SZABLONACH JEZYKOWYCH W PRASIE

Na łamach *Żurnalistiki*¹⁾ toczyła się dyskusja dotycząca zagadnienia sztamper w „języku prasowym”. Dyskusję rozpoczął A. P. Gorbunow — docent katedry dziennikarstwa Uniwersytetu w Irkucku, artykułem pt. *Jeszcze raz o „języku prasowym”*. Następnie wypowiadali się: wykładowca stylistyki języka rosyjskiego na wydziale dziennikarstwa MGU G. J. Sołganik, młodszy pracownik naukowy MGU N. N. Kochtiew oraz dyrektor Ośrodka Naukowo-Metodycznego języka

1) *Wiestnik Moskowskogo Uniwersyteta. Żurnalistika*. 1966, nr nr 1, 2, 3, 4, 6.

rosyjskiego na wydziale dziennikarstwa Kostomarov. Całość podsumował kierownik katedry stylistyki języka rosyjskiego przy MGU W. G. Kostowa MGU prof. D. E. Rozenal.

Wprawdzie dyskusja opiera się na przykładach języka rosyjskiego, ale jej przedmiot dotyczy języka w prasie na całym świecie.

Pojęcie sztampy w artykułach dyskutantów jest różnorodnie interpretowane. G. J. Sołganik²⁾ i N. N. Kochtiew³⁾ zajmują podobne stanowiska dotyczące szkodliwości sztampy, a pożyteczności gotowych zwrotów językowych zwanych przez nich francuskim terminem „*cliché*”. Obaj uczeni uznają konieczność rozgraniczenia sztampy od „*cliché*”; te ostatnie — gotowe zwroty językowe, zaoszczędzają czasu i wysiłku w procesie myślenia, ułatwiają przekazywanie informacji. „*Cliché*” odpowiada swoistości stylu informacji prasowej i specjalnym warunkom pracy dziennikarzy. Jednak w procesie rozwoju „języka prasowego” niektóre „*cliché*” poszerzają swoje znaczenie, osłabiają swoje funkcje komunikowania i wymagają zamiany. Jeżeli nadal są używane, przekształcają się w sztampę. Nierozgraniczenie „*cliché*” od sztampy prowadzi do bezwarunkowego potępienia w ogóle wszystkich gotowych zwrotów używanych w prasie. Właśnie z brakiem rozróżniania tych pojęć związane są liczne ataki na „język prasowy”.

W „języku gazety” można wyodrębnić pewne grupy „*cliché*” różniące się zabarwieniem stylistycznym: stylistycznie neutralne, używane we wszystkich rodzajach artykułów (np. *wierit' w pobiedu, igrat' rol*); „*cliché*” stylu naukowego (np. *kompleksnoje issledowanie naucznych problem, naucznoje planirowanie*); stylu publicystycznego (np. *socjalistическое строительство*; itp. Najczęściej się ich używa w artykułach o charakterze czysto informacyjnym.

Jeżeli chodzi o sztampę, zarówno G. J. Sołganik, jak i N. N. Kochtiew zgodnie stwierdzają, że chociaż od wielu lat dużo się mówi i pisze o jej negatywnej roli w publicystyce, to przecież stałe zwroty powtarzają się wciąż w prasie, w literatu-

rze pięknej, przechodzą do mowy potocznej. Przyczynę tego stanu widzi Sołganik w niewystarczającej wyrazistości terminu, który pod piórem wielu badaczy przybrał zbyt szerokie znaczenie, przy jednostronnym pojmowaniu samego zjawiska językowego. Uważa, że podawane przez naukowców cechy sztampy: 1) duża częstotliwość użycia, 2) zatarcie wyrazistości, jakości leksykalnego znaczenia słowa czy wyrażenia — nie pozwalają właściwie sprecyzować tego zjawiska. Te same wyrazy i zwroty mogą być sztampą lub nie, np. wyraz *uopros*. Wszystko zależy od kontekstu, od konkretnych warunków użycia od indywidualnych umiejętności piszącego. Nie ma więc „słowa — sztampy”, ale zdarza się sztamponowa maniera wyrażania myśli. Względność tego pojęcia wyraża się również w jego czasowym charakterze. Każdy okres rodzi swoją sztampę. Szeroki zakres tego czy innego słowa lub zwrotu jest często podyktowany modą, pozorną wyrazistością, nowością słowa.

We wszystkich wypowiedziach prasowych widać jednak dążenie, by zmieścić możliwie najwięcej informacji w najbardziej zwartej formie leksykalno-gramatycznej. Gotowe zwroty przyczyniają się do zaoszczędzenia wysiłku umysłowego zarówno piszących artykuły, jak i czytających je. Językowe elementy gazety niosą określoną informację semantyczną, której odbiór zależy od poziomu umysłowego czytelnika. Ponieważ najważniejszą rolę w procesie informacji odgrywa język, bardzo dużo zależy od właściwego i racjonalnego wykorzystania gotowych struktur językowych.

Inaczej patrzy na sztampę A. P. Gorbunow⁴⁾. Jego wypowiedź atakuje artykuł W. G. Kostomarov pt. *Słowa — sygnały*.⁵⁾ Z pasją piętnuje Gorbunow sztampę, która wyrobiła złą opinię tzw. „językowi prasowemu”, uchodzącemu za symbol bezbarwności i prymitywizmu. Wypowiada się przeciwko „słowom-szablonom”, które nie mogą być środkiem oddziaływania na czytelników. Wartości ideowe bowiem muszą iść w parze z jasną i wyrazistą formą.

²⁾ G. J. Sołganik: O sztampie w języku prasowym. Op. cit., nr 2.

³⁾ N. N. Kochtiew: „*Cliché*” i język gazety. Op. cit., nr 3.

⁴⁾ A. P. Gorbunow: Jeszcze raz o języku prasowym. Op. cit., nr 1.

⁵⁾ W. G. Kostomarov: *Słowa-sygnały*, *Russkaja Riecz* 1967 nr 3.

Ogromne bogactwo języka rosyjskiego, pełnego przysłów i przypowieści, synonimów, aforyzmów, epitetów i metafor, możliwości analogii i kontrastów, pozwala — zdaniem Gorbunowa — wyrazić najsubtelniejsze odcienie wrażeń. To wszystko odnosi się także do „języka prasowego”. Swoistość gazety leży w jej operatywności, ale operatywność nigdy nie była równoznaczna z szablonem.

„Obrońcy sztampy” — twierdzi Gorbunow — wychodzą z mylnego pojmowania gazety jako stuprocentowego informatora, obojętnie rozpatrującego dobro i zło. Można się tylko zgodzić z tym, że co najwyżej kronika nie zawsze może obejść się bez skostniałych elementów stylu kancelaryjnego. Natomiast błędne jest i szkodliwe opowiadanie się Kostomarovowi za stworzeniem ujednoliconych schematów — szablonów ułatwiających zarówno pisanie artykułu, jak i zrozumienie jego treści przez czytającego.

Gorbunow zdecydowanie opowiada się przeciwko każdej sztampe, bo każda jest pozbawiona indywidualności; „słowo-sygnał” nie komunikuje, ale spełza po powierzchni poznania. W artykule Kostomarov widzi on dążenie do rehabilitacji za wszelką cenę prasowej sztampy. Jako jedyny z dyskutantów Gorbunow stwierdza, że w języku rosyjskim nie ma i nie było osobnej jego prasowej odmiany. Jest natomiast język Bielińskiego, Dobrolubowa, Czernyszewskiego, język Lenina i publicystów szkoły leninowskiej. To są przykłady godne naśladowania. Metodologiczne wskazówki Kostomarov skierowują natomiast dziennikarzy na drogę łatwizny, językowej unifikacji, przynosząc im szkodę.

W kolejnym artykule: Estetyzująca frazeologia i problem standardu, Kostomarov⁶⁾ odpowiada Gorbunowowi, broniąc słuszności swoich poglądów dotyczących „słów-sygnałów” charakterystycznych dla „języka prasowego”. Nie ocenia tego zjawiska pozytywnie, ale stwierdza jego istnienie. Dowodzi, że gazeta nie może się obejść bez „standardów”. Są one żywotne, ponieważ pozwalają nie tracić wysiłku na każdorazowe szukanie nowej formy. Żeby wykazać, że

bez „standardu” nie ma normalnego „języka prasowego”, analizuje właśnie artykuł Gorbunowa, znajdując w nim nagromadzenie klasycznie szablonowych zwrotów. W zasadzie zresztą cała gramatyka jest zbiorem „standardów”. Nie może się bez nich obejść przemysł, architektura, sztuka, nawet poezja; „standard” przenika naszą codzienną mowę, a szczególnie gazetę, choćby w związku z charakterystyczną dla niej powtarzalnością tematyki. „Standard” należy rehabilitować o tyle, o ile odgrywa on pozytywną, konstruktywną rolę i nie przynosi uszczerbku wyrażanym myślom.

Kostomarov wyróżnia „standardy” gramatyczne, które wskutek siły swojej abstrakcyjności powtarzają się naturalnie i niepostrzeżenie, np. *w czym że dzieło, strego goworia* oraz leksykalne, właściwie znaczeniowe, przynoszące szkodę przy najmniejszej nieostrożności i minimalnym powtarzaniu, np. *słowo — mietkoje i jarkoje, forma — jarkaja i obrazaja*.

Oba rodzaje „standardów” znajduje Kostomarov we wspomnianym artykule Gorbunowa. Uważa również że trzeba terminologicznie rozróżnić „standard” i sztampe, nazywając sztampe tylko ten „standard” (zwłaszcza leksykalny), który wyrządza szkodę myśleniu wskutek niewłaściwego użycia i błędnego powtarzania. „Standard” jest zjawiskiem językowym, sztampe — psychologicznym; stwarza on dogodny grunt dla sztampy, chociaż nie jest jedynym jej źródłem. Pewne stałe zwroty stają się sztampe nie tylko przez znaczną ilość powtórzeń, ale przede wszystkim przez nieodpowiednie użycie. Bezmyślne obrazy, a nie „standardy” niszczą słowo, gubią myśl, tworzą nie tylko słowną, ale i myślową sztampe, np. *lejtmotiwom prochodit, refrenom zwuczit w konce*.

Określenie sztampe jeszcze czeka na sprecyzowanie, chociaż jest pewne, że występuje ona w „języku prasowym” jako „chorobliwa hiperfunkcja dwóch przeciwstawnych tendencji — automatyzacji środków językowych i wzrostu ich ekspresywności”. Swoistość „języka gazety” kształtują właśnie te dwie sprzeczne tendencje.

Kostomarov oburza fakt, że Gorbunow nie tylko nie widzi różnicy między „standardem” a sztampe, ale nawet odrzuca kategorię funkcjonalnego stylu — „języka prasowego”

⁶⁾ Wiestnik..... Op. cit., nr 4.

Powołuje się tu na wypowiedź Lenina: „*Nie należy w ten sam sposób mówić na wiecu fabrycznym i w kozańskiej wsi, na zebraniu studenckim i w chłopskiej izbie*”.⁷⁾

Podsumowując dyskusję D. E. Rozental⁸⁾ zwrócił uwagę, że dyskutanci, charakteryzując zjawisko sztampy językowej, określali je terminami, które można zestawić w szereg synonimiczny: sztampa, *cliché*, standard, szablon, stereotyp; można tu zaliczyć również użyty wcześniej przez Kostomarovą termin „słowo-sygnał”. Czy jednak przytoczone terminy w pełni odpowiadają sobie znaczeniem? W Słowniku terminologii językoznawczej O. S. Achmatowej wyraz sztampa znaczy to samo co „*cliché*” i określa się je jako banalne, szablonowe, stereotypowe wyrażenie używane mechanicznie.... (s. 197). Jednakże dyskutanci wbrew słownikowi w większości wypowiedzieli się za rozgraniczeniem terminów. Rozgraniczenie to jest — zdaniem Rozental — konieczne, gdyż w przeciwnym razie popadniemy w sprzeczność. Z jednej strony piszących i mówiących wzywa się do walki ze sztampą, z drugiej — zaleca się im stosowanie jakiegos przyjątego i utartego w praktyce „standardu”.

Oprócz rozgraniczenia terminów i pojęć konieczne jest rozgraniczenie zakresu możliwego wykorzystania „*cliché*” i sztampy. Istnienie różnorodnych gatunków prasowych daje odpowiedź na to zagadnienie. „*Cliché*” niechybnie znajdują sobie miejsce w oficjalnych doniesieniach, dokumentach dyplomatycznych, odczytach, konferencjach, reportażach. Takie natomiast gatunki, jak felieton, pamflet, artykuł propagandowy, recenzja itp. swobodnie mogą obejść się minimalną ilością słownych stereotypów.

Nie można zapominać jednak, że „język gazety” organicznie nie znosi żadnej sztampy. Jest on wciąż żywy i chociaż nieuchronnie posiada elementy stałych form, potrzebuje stopniowej odnowy — kończy artykuł D. E. Rozental.

Stosowanie utartych zwrotów językowych w prasie nie jest wyłącznie przedmiotem rozważań uczonych

radzieckich. Na marginesie niniejszego sprawozdania można przytoczyć fragment felietonu A. J. Wieczorkowskiego.⁹⁾ Pisze on z żartobliwą ironią, pozornie stając w obronie szablonowego stylu dziennikarskiego: „*Można z całkowitą pewnością twierdzić, że nacisk szerokiej opinii na owe niewydarzone, bezprzykładne napaści marionetkowych „purystów” da właściwy odpór ich rzekomej trosce o tak zwaną „spontanizację i rzetelność wypowiedzi dziennikarskiej”. (...) Nikogo nie wprowadzą w błąd syrenie głosy łabędziego śpiewu pogrobowców zwolenników wolnej konkurencji sił i umysłów dziennikarskich, za którymi kryją się kukulcze jaja polityki chowania strusiej głowy w miątki piasek dywersyjnych frazesów o rzekomej i znikomej wartości.*”

Alicja Zagrodnikowa

NOWY DOBÓR PRÓBY PRZY ANALIZACH ZAWARTOŚCI

Mimo zmiany edytora, o której informowaliśmy,¹⁾ zachodnioniemiecki kwartalnik prasoznawczy nadal ukazywał się nieregularnie: w roczniku 13. wydano tylko 2 zeszyty — jeden aż potrójny.²⁾ Jest to tom w znacznej mierze monotematyczny, poświęcony głównie zagadnieniom ekonomiczno-prasowym prasy. Przeważają publikacje na temat różnych aspektów koncentracji na rynku wydawniczo-prasowym. M. in. E. Noelle-Neumann rozważa problem „Koncentracja prasy a tworzenie opinii”; G. Kieslich publikuje dokumentację z działalności komisji parlamentarnych powołanych do zbadania stopnia koncentracji w prasie i konkurencji prasowo-radiowo-telewizyjnej, uzupełnioną dziariuszem odpowiednich debat w *Bundestagu*; U. Nussberger pisze o koncentracji w prasie szwajcarskiej. Znajomość zjawisk zachodzących na zachodnioniemieckim rynku prasowym pogłębiają artykuły o zmianach struktury redakcyjnej, nakładów itp. czynników gazet codziennych NRF w latach 1964—67 (R. Hofsähs); o problemach fi-

7) W. I. Lenin: Socz. T. 17, s. 304.

8) D. E. Rozental: O wynikach rozważań nad zagadnieniem sztampy. *Wiestnik...* Op. cit., nr 6.

9) A. J. Wieczorkowski: O istocie języka gazetowego. *Współczesność* nr 26 z. 3 — 8 IV 1969.

1) *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 4 s. 125.

2) *Publizistik* Jhrg. 13. Nr 1: s. 104 + 6 nlb. Nr 2: s. 424 + 30 nlb.

nansowych prasy politycznie zaangażowanej w Niemczech po 1945 r. (H.-D. Fischer); o ustawach wyjątkowych w odniesieniu do wolności prasy (H. Oberreuter) i in.

Osobną grupę stanowią szczególnie nas interesujące opracowania na temat analiz zawartości prasy. W numerze 1. W. Schulz omawia wyniki analizy (na temat demonstracji studenckich w okresie wizyty szacha Iranu w Berlinie) wykonanej przy użyciu „...nowego narzędzia metodycznego: losowej próby publikacji (Publizistische Stichprobe).” Termin ten określa reprezentatywną próbę dla 18 mln egz. przeciętnego nakładu dzienników zachodniemieckich, w której poszczególne tytuły gazet są uwzględniane proporcjonalnie do wysokości nakładu. Podstawą analizy są więc jako jednostki badawcze egzemplarze gazet, nie zaś tytuły wydawnicze. „Umożliwia to uzyskiwanie z próby losowej bezpośrednich informacji o tym, co ogół czytelników codziennie znajduje w swych pismach...” — stwierdza Schulz (s. 30).

Abstrahując od konkretnych wyników wymienionego badania, przejdźmy do samej metody, którą Schulz opisuje w numerze potrójnym (s. 330—339). Inspirację dla jej opracowania stanowił szereg wcześniejszych pomysłów, a szczególnie nieopublikowany system R. E. Cartera Jr. z 1956 r. — tzw. „National Sample”, zastosowany później przez W. A. Danielsona i J. B. Adamsa.³⁾ Zasadnicza zaleta próby polega na jej permanentności: systematycznie gromadzi się ustalone egzemplarze dzienników, co w każdej chwili umożliwia przeprowadzenie szybkiej analizy na dowolny temat aktualny, bądź też badań retrospektywnych. Założenia metodyczne obejmują następujące czynności:

1) Określenie masy badawczej (np. gazety wydawane 2 i więcej razy w tygodniu), jednostek doboru (np. wszystkie edycje) i prawdopodobieństwa wyboru każdej jednostki (iloraz z globalnego dziennego nakładu jednostki doboru i interwału wyboru).

2) Określenie wielkości próby (kierując się rozmiarami prawdopodobnego błędu i kosztami uzyskania

egzemplarzy gazet do badań) oraz interwału wyboru (dzieląc nakład globalny masy badawczej przez ilość jednostek doboru; w NRF jednak musiano ze względu na olbrzymi nakład wyłączyć z próby *Bild-Zeitung*, którą w każdych badaniach trzeba analizować oddzielnie; globalny nakład pozostałych dzienników = ok. 13 500 000 podzielono przez 55 podstawowych tytułów, co daje w zaokrągleniu wskaźnik 250 000).

3) Zestawienie wg regionów (w NRF: krajów) „jednostek publicystycznych” (tj. grup pism o różnych tytułach i mutacjach lokalnych, lecz wspólnych kolumnach agencyjno-depeszowych) według wysokości nakładów. W próbie uwzględnia się tylko tytuł dominujący.

4) Określenie gazet, których nakłady przewyższają wskaźnik interwału wyboru (a więc dla NRF — 250 000). Wszystkie te gazety wchodziły do próby.

5) Określenie dla pozostałych gazet „punktu zerowego”, od którego poczynając należy kumulować nakłady (do tego celu najlepiej jest użyć tablicy liczb losowych od 1 do wskaźnika interwału wyboru, czyli dla NRF od 1—250).

6) Kumulowanie nakładów gazet poczynając od „punktu zerowego”, dla każdego regionu oddzielnie.

7) Ustalenie próby — tj. tych gazet, które po kumulowaniu wykazały iloraz równy wskaźnikowi interwału wyboru lub nieco wyższy. Przykładowo podaje to tabela na str. nast.

Jak się wydaje, omawiana metoda może być szczególnie przydatna w krajach o bardzo rozdrobnionej prasie (NRF, USA). Warto jednak byłoby sprawdzić jej funkcjonowanie w naszych warunkach. Schulz przytacza kilka przykładów zastosowania (m. in. — analiza komentarzy politycznych w 3 wybranych dniach); można by eksperymentalnie dokonać analogicznego sondażu metodologicznego na prasie polskiej. Tym łatwiej, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych dysponujemy na bieżąco ścisłymi danymi nakładowymi.

W tymże numerze 2—3—4 F. Dröge przedstawia projekt badań nad stereotypowymi atrybutami, przywiązywanymi w prasie do poszczególnych osobistości lub grup. Analiza ma dotyczyć springerowskiej *Bild-Zeitung*, a w razie pozytywnego wy-

³⁾ Por. *Journalism Quarterly* 1961 vol. 38 s. 441—452.

Region					
Tytuł	Nakł. w tys.	Punkt zero	Nakład kumulow.	Skumulow. inter- wał wyboru	Próba (wybór do analizy)
A	322		Przewyższa wskaźnik		tak
B	232	109	123	0	tak
C	143		266	250	tak
D	140		406		—
E	129		535	500	tak
(itd.)					

niku projekt ma być „...przy odpowiedniej zmianie schematu kategoryzacji standaryzowany i zastosowany do badania innych gazet, by odkryć postawy, osiągnięcia i zwyczaje oraz przede wszystkim — systemy wartości w prasie niemieckiej”. W kolejnym wreszcie artykule M. Knoche omawia rezultaty analizy dzienników NRF, dotyczącej krytyki i komentarzy zawartych na stronach lokalnych.

W obu zeszytach bardzo bogaty jest dział recenzji z książek (jednak poza jednym wypadkiem wyłącznie niemieckojęzycznych). Sporo też miejsca zajmują w obu numerach płatne reklamy. Nr 2—3—4 przynosi także wybraną bibliografię adnotowaną z 20 czasopism naukowych, wśród których znajdują się *Film a Doba* (Praga), *Iskusstvo Kino* (Moskwa), *Novinarstvo* (Belgrad) i *Zeszyty Prasoznawcze* (1967).

Paweł Dubiel

PIERWSZY ROCZNIK BIULETYNU NRD-OWSKIEGO

Wydział (obecnie — po reformie studiów wyższych — Sekcja) Dziennikarstwa Uniwersytetu w Lipsku podjęła z początkiem 1968 roku edycję powielanego periodyku pt. *Probleme aus Theorie und Praxis des Journalismus der DDR*. W ramach pierwszego rocznika wydano 9 numerów formatu A 4 o różnej objętości.

Pierwsze 3 zeszyty poświęcono międzynarodowej konferencji naukowej, jaka odbyła się na Wydziale pod koniec 1967 r. na temat planowania w socjalistycznym dziennikarstwie NRD; *) opublikowano referaty

i fragmenty dyskusji. W kolejnych numerach czasopisma znalazło się kilka artykułów zasługujących na odnotowanie.

O badaniu oddziaływania skuteczności wytworów dziennikarskich pisze Peter Richter (nr 4). Zakładając nierozłączność badań w tym zakresie z potrzebami praktyki dziennikarskiej, autor nawołuje jednocześnie do śmiałego odrzucenia przez redakcje nienaukowych, nie potwierdzonych empirycznie, zakorzenionych wyobrażeń o oddziaływaniu prasy. Richter podziela przekonanie, że przy recepcji wytworów dziennikarskich dominującą rolę odgrywają czynniki psychologiczne, dla których z kolei decydujące znaczenie ma treść wytworu — podczas gdy forma jest elementem drugoplanowym. Stąd badania nad recepcją winny przede wszystkim dotyczyć treściowej warstwy wytworów dziennikarskich. Tego zakresu badawczego nie podjęły dotąd — zdaniem autora — ani marksistowska psychologia, ani marksistowskie prasoznawstwo. Od siebie Richter proponuje podjęcie badań nad postrzegalnością i recepcją nagłówków prasowych, pełniących stosunkowo samodzielną funkcję czynnika mającego skłonić do lektury następującego po nim tekstu.

Rolf Schulze i Eduard Schreiber rozpatrują w n-rze 5 „Aktualne problemy reportażu i portretu”.

Nr 6 jest poświęcony gatunkowi wiadomości prasowej. Karl-Heinz Röhr publikuje rozprawę pt. Wiadomość dziennikarska a problematyka optymalizacji informacji w prasie, radiu i telewizji. Autor uważa, iż przedmiotem i tworzywem wiadomości jest i pozostanie konkretny, aktualny fakt. Röhr proponuje następu-

*) Sprawozdanie patrz *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 2 s. 152.

jącą typologię gatunkową wiadomości:

- wiadomość tradycyjna („klasyczna”), treściowo skoncentrowana na wąskim wycinku rzeczywistości,
- wiadomość krótka, 1—3-zdaniowa, stosowana zwłaszcza w rubrykach depeszowych i dziennikach radiowych,
- wiadomość fotograficzna, uzupełniona podpisem,
- wiadomość kombinowana, złożona z kilku różnych wiadomości w celu przekazania nowej informacji.

W tymże numerze pracownik naukowy Wydz. Dziennikarskiego Uniwersytetu w Moskwie M. W. Szkonidin pisze „O funkcjach i strukturze wiadomości o wydarzeniach”, zaś redaktor naczelny ADN Fritz Gluth przedstawia „Międzynarodowe tendencje rozwojowe w zakresie przekazywania wiadomości agencyjnych”.

Kolejny zeszyt 7 zawiera tylko jedną pracę. Wolfgang Konetzke i Hans-Jörg Kranhold piszą „O funkcji i działalności kierownika działu w redakcji”. Autorzy przytaczają dane z badań eksperymentalnych, wg których przeciętny czas pracy kierownika działu wynosi 8,7 godz. w dzienniku centralnym, a 10 godz. w wojewódzkich organach partyjnych. Na własną twórczość kierownicy działów w 3 badanych redakcjach poświęcali w najgorszym razie 3%, w najlepszym — 19% miesięcznego czasu pracy; sprawowanie funkcji kierowniczej (prace organizacyjne, udział w kolegiach i dyskusjach, planowanie, poprawianie prac itp.) pochłaniało ok. 60% czasu pracy.

Siegfried Krahl, charakteryzując „Językowe oblicze współczesnej wiadomości” (nr 8), określa ją jako gatunek stosunkowo zwarty pod względem semantycznym, objętościowo zaś ograniczony. Autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwo „wiadomości czysto protokółarnych” i kończy stwierdzeniem, że tekst wiadomości jest najbardziej intensywny, gdy odpowiada normom leksykalnym, frazeologicznym i syntaktycznym.

Artykuł Gerharda Pfaba omawia specyfikę czasopism ilustrowanych, którą autor upatruje w 1) przekazywaniu informacji głównie wtórnych (odbieranych nie po raz pierwszy), 2) operowaniu równolegle tekstem i obrazem.

Półowa n-ru 9 jest poświęcona problemom nagłówków i tytułów prasowych. Wolfgang Baumgart podkreśla ich szczególne znaczenie w gazetach popołudniowych i celowość kolektywnego ich opracowywania. Peter Richter, kontynuując rozważania z n-ru 4, wskazuje na konieczność uwzględniania motywacji psychologicznych (nowość treściowa i semantyczna) oraz fizykalnych (walory optyczne) przy kształtowaniu nagłówków. Wreszcie Josef Kurz przedstawia własną propozycję klasyfikacji tytułów.

W tym samym numerze należy także wymienić pozostałe artykuły: Michael Düsterwald i Dieter Weihrauch publikują „Rozważania o problemie aktualności”, a Heinz Frotscher charakteryzuje zasadnicze elementy wiadomości obrazowej, zwłaszcza informacji fotograficznej.

Każdy zeszyt zawiera streszczenia artykułów w języku rosyjskim i angielskim. W dwu ostatnich numerach jako aneksy załączono na perforowanych kartonikach krótkie charakterystyki bibliograficzne artykułów.

W ostatnim numerze zapowiedziano edycję następnego rocznika w lepszej szacie zewnętrznej, jako zeszytów naukowych Sekcji Dziennikarstwa.

Czesław Biel

NOVINARSTVO — ROCZNIK 1968

Rocznik 1968 *Novinarstva* przynosi, jak zwykle, szereg interesujących artykułów prasoznawczych. Najciekawszym bodaj artykułem numeru 1—2, w dziale „Teoria i praktyka dziennikarstwa”, jest esej Dušana Timotijewiça pt. *Język — narzędzie prasy*. Dewizą jego rozważań jest przypisywana Mallarmému sentencja: „Nie pisze się pomysłami, lecz słowami”. Timotijewiç nie waha się powtarzać truizmu, że dziennikarz, dla ścisłego i jasnego wyrażenia myśli, winien przede wszystkim doskonale zdawać sobie sprawę ze znaczenia słów i ich miejsca w kontekście. Celem języka dziennikarskiego nie jest — podkreśla autor — wykorzystanie funkcji poetyckiej języka, ale najwyrazistsze wyeksponowanie jego funkcji komunikatywnej. Dziennikarz jest wprawdzie pisarzem, nie jest jednak lite-

ratem, lecz raczej dydaktykiem. Wszelako jego pisarstwo nie powinno nosić znamion podręcznika, gdyż autor-dziennikarz nie jest także teoretykiem-naukowcem. Artykuł Timotijewicza nosi wyraźnie postulatyczny i normatywny charakter, autor nie tylko sygnalizuje problemy, lecz zarazem próbuje na nie odpowiedzieć, szuka rozwiązań, wysuwa propozycje. Wychodzi ze słusznego założenia, że czytelnik prasy nastawiony jest na jednorazową, pospieszną nieraz lekturę, toteż niezręczne używanie np. terminologii fachowej, słów i wyrażeń należących do różnych stylów społecznych i funkcjonalnych, pochodzących z różnych kategorii — prowadzi do zasadniczych nieporozumień i świadczy o niedostatecznym opanowaniu rzemiosła dziennikarskiego. W numerze 3/4 rocznika — kontynuując rozważania na temat dziennikarskiego stylu — Timotijewicz przechodzi do analiz konkretnych błędów lub niejasności językowych, często o komicznym efekcie, najczęściej spotykanych w prasie jugosłowiańskiej.

W dziale „Dziennikarstwo za granicą” warto zwrócić w n-rze 1—2 uwagę na rozprawę Lava Zaharova o publicystyce Ilji Erenburga, omawiającą działalność dziennikarsko-publicystyczną wielkiego pisarza począwszy od roku 1916.

Blisko połowa numeru 3/4 poświęcona jest referatom i sprawozdaniom z sympozjum, które odbyło się w Lublanie we wrześniu 1968 roku. Sympozjum zorganizowały: Wyższa Szkoła Nauk Politycznych w Lublanie, Jugosłowiański Instytut Dziennikarstwa w Belgradzie, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Związek Dziennikarzy Jugosławii. W sympozjum uczestniczyło 116 naukowców i dziennikarzy z 26 krajów, udział wzięli także przedstawiciele UNESCO i AIERI. Wygłoszono ponad 45 referatów, skupiających się wokół trzech grup tematycznych: 1) Nauki społeczne a środki masowej informacji, 2) Tematyka środków jawnej informacji w sprawach międzynarodowych, 3) Wykłady ONZ i UNESCO z dziedziny informacji i międzynarodowego porozumienia.

Novinarstvo publikuje sześć wybranych referatów: Bogdana Osolnika na temat problemów rozwoju międzynarodowej informacji w świetle struktury ONZ i Deklaracji Praw Człowieka; France Vregaa

Zmiany strukturalne i funkcjonalne opinii publicznej i wspólnoty międzynarodowej; Alexa Edelsteina: Komunikacja i konflikt międzynarodowy; Milo Popovića: Kilka cech charakterystycznych instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych czynników w międzynarodowej komunikacji; Jeana Schwoebela: Prasa, władza i pieniądz; Karla Russel-Majdana: Monopol i koncentracja w masowej komunikacji międzynarodowej.

Ponadto nr 3/4 zamieszcza notatkę o przebiegu sympozjum, spis referatów i sprawozdań, listę uczestników sympozjum, wreszcie pełny tekst rezolucji, podjętej na zakończenie obrad.

W dziale „Badania” Jelena Danojlić pisze o „Klasyfikacji artykułów dziennikarskich według tematów, dla potrzeb badań struktury zawartości prasy”, a Stane Obradović i Ana Stupan — o telewizyjnych dziennikach oraz magazynach aktualności; jest to artykuł poświęcony szczególnie zagadnieniom audycji telewizyjnych w Słowenii.

Dział „Materiały do historii dziennikarstwa” przynosi dużą ilość informacji, notatek i artykułów w związku z rocznicami ukazania się po raz pierwszy jugosłowiańskich czasopism (w n-rze 1/2 na s. 105—126, w n-rze 3/4 s. 145—194).

Rocznik przedstawia także przegląd nakładów czasopism jugosłowiańskich w 1967 roku (nr 1/2 s. 176—190) i w pierwszym półroczu 1968 roku (nr 3/4 s. 201—204) oraz tabele ilości abonentów radia i telewizji.

Barbara Sosień-Balbusowa

JOURNALISM QUARTERLY — WIOSNA 1969

Przeczytałem właśnie 30 rozpraw, artykułów i sprawozdań, 36 recenzji oraz 328 pozycji adnotowanej bibliografii zawartości czasopism prasoznawczych. Wszystko to mieści się na 212 stronach wiosennego numeru *Journalism Quarterly*. Co zapamiętam z tej lektury?

Po pierwsze to, że wśród dziennikarzy amerykańskich Murzyni stanowią zaledwie 2,6%; wśród studentów dziennikarstwa jest ich jeszcze mniej, bo tylko 2% (E. J. Traves: *The Negroes in Journalism*).

Po drugie to, że sposób opisywania wojny w Wietnamie przez prasę amerykańską wyżej oceniają w USA dziennikarze niż naukowcy. Zdania na ten temat są zresztą tak podzielone, że ta wojna przejdzie „do historii jako wojna, w której namiętności w kraju dorównywały podnieceniu właściwemu walkom na froncie”. (D. B. Johnson: Vietnam, Report Card on the Press Corps at War).

Po trzecie to, że Amerykanie uważają prasę za mniej wiarygodną niż telewizję, ale za bardziej wiarygodną niż radio. (B. K. Jacobson: Mass Media Believability).

Po czwarte to, że odpowiedź na pytanie, czy artykuły wstępne w południowoamerykańskich dziennikach odzwierciedlają opinię publiczną, brzmi: w znacznym stopniu tak, ale raczej w sprawach peryferyjnych i nowych niż w zasadniczych i starych. Zapamiętam także stwierdzenie, że co drugi mieszkaniec miasta Meksyk i co czwarty mieszkaniec Buenos Aires nie słyszał w ogóle o rozreklamowanym amerykańskim Sojuszu dla Postępu! (R. N. Pierce: Public Opinion and Press Opinion in Four Latin American Cities).

Po piąte to, że lubiane źródło informacji oddziaływa bardziej skutecznie niż nie lubiane, nawet gdyby to ostatnie cieszyło się większym prestiżem społecznym. (V. A. Stone, H. S. Eswara: The Likability and Self-Interest of the Source in Attitude Change).

Po szóste to, że rolę „strażników” (gatekeepers) w procesie masowego komunikowania powinno się badać nie tylko na etapie odbiorców, ale także na etapie nadawców. Nie bardziej wyrobieni czytelnicy, ale redaktorzy wywierają zasadniczy wpływ na to, które informacje upowszechnią się. Redaktorzy są właśnie w pełnym tego słowa znaczeniu „strażnikami”. (A. Z. Bass: Refining the Gatekeeper Concept).

Po siódme wreszcie to, że w ostatnim piętnastoleciu zaszły znaczne zmiany w reklamie publikowanej w tygodniku *Life*: coraz częściej ogłoszenie prasowe składa się tylko z jednego bloczka tekstu i tylko jednej dużej ilustracji, którą zwykle bywa fotografia; udział grafiki w reklamach stale spada. (D. E. Carter: The Changing Face of *Life's* Advertisements, 1950—66).

Tyle na pewno zapamiętam. A ponadto będę wiedział, że warto sięgnąć do tego numeru, jeśli się interesowało perspektywami gazet przekazywanych drogą radiową i odbijających w domu oraz historią i sytuacją prawną prasy w Stanach Zjednoczonych.

Zygmunt Dąbek

ZURNALIST W II KWARTALE 1969

W każdym numerze organu Związku Dziennikarzy ZSRR znajdujemy wiele interesujących artykułów, poruszających zasadnicze zagadnienia warsztatu dziennikarskiego, sprawy ważne dla wszystkich dziennikarzy bez względu na kierunek pisma i kraj, w którym ono wychodzi.

Jednakże różne gatunki dziennikarskie posiadają odmienną treść w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych. Tę zasadniczą różnicę oświetlił w artykule „Agitacja faktami” nr 4 przewodniczący Wszechzwiązkowej Sekcji Reporterów Zw. Dziennikarzy E. Riabczykow. Ze względu na szczupłość miejsca ograniczyć się muszę tylko do zasygnalizowania zasadniczych tez tego artykułu o istocie informacji jako gatunku, pomijając bardzo ciekawą ich motywację i szereg przykładów.

Autor wyszedł z założenia, że Lenin w swej nauce o „fakcie, jako podstawie informacji” określił teorię i specjalne właściwości informacji oraz stworzył precyzyjny plan organizacji służby informacyjnej. Przytaczając treść słynnego przemówienia W. Kujbyszewa na ten temat w 1931 r. na konferencji agencji telegraficznych ZSRR, Riabczykow podkreślił zasadniczą tezę, iż „reporterowi nie wolno wyrzucać z kontekstu odosobnionych faktów — jako przykładu, lecz powinien je brać w całości oraz w ich związku, jako podstawę i dowody swych twierdzeń i wniosków”. I wreszcie autor poucza, że reporter nie powinien „po prostu bombardować czytelnika faktami, nawet niezwykłymi, zadziwiającymi, lecz skrupulatnie zgłębić sytuację wydarzeń, określić ich istotę polityczną, przeprowadzić selekcję typowych, najbardziej wiarygodnych i charakterystycznych faktów”. Obszerny, przepojony głębką treścią artykuł, E. Riabczykow kończy stwierdzeniem, że „fakty istnieją

wszędzie! W dowolnym miejscu kraju znajdziesz interesujące fakty. Trzeba tylko umieć je odkryć!"

Natomiast W. Koźmiakow, specjalny korespondent *Prawdy*, krytykuje w swym artykule pt. Poważnie — nie znaczy nudnie (nr 5) sposób prowadzenia działu „Życie partyjne” w wielu gazetach prowincjonalnych. Autor przytacza szereg przykładów, jak to w redakcjach gazet treść tego poważnego działu sprowadza się niemal w każdym kolejnym numerze do zamieszczania szablonowych sprawozdań z posiedzeń, konferencji i narad aktywów partyjnych, względnie do artykułów skonstruowanych jako rejestr faktów, nazwisk, adresów i cyfr, lecz bez przemyślenia i wyciągnięcia wniosków z całego tego materiału. „Zarówno pod względem treści, jak i opracowania artykuły takie są raczej szkodliwe dla gazety” — konkluduje Koźmiakow.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że działacza partyjnego nie może zadowolić artykuł, w którym opisane są tylko formy i metody pracy komitetu, ale brak w nim analizy treści tej pracy. „Można by wiele powiedzieć — kończy autor — gdy jest mowa o temacie partyjnym. Jedno wszakże jest pewne: nie może on być nieinteresujący... I pewne jest także, iż dla tematu partyjnego są dobre wszystkie style, prócz nudnego! Albowiem nuda zaczyna się tam, gdzie się kończy twórczość”.

Warto jeszcze odnotować wnikliwe, choć — moim zdaniem — zbyt rozwlekłe i miejscami dość zawilim językiem napisane rozważania D. Bekasowa w artykule pt. „Argument i emocja” (nr 6), na temat roli i właściwości argumentu jako środka wywoływania u czytelnika stanu emocjonalnego, stymulującego działania. Według Bekasowa „arsenałem, z którego publicystyka czerpie środki do emocjonalnego oddziaływania, są literatura, folklor i nauka z ich nieograniczonymi możliwościami, całkowite zaś udowodnienie czegoś — to argument plus środki emo-

cjonalnego oddziaływania na czytelnika. Nie trzeba przy tym zapominać, że emocje mogą wywoływać działania zarówno dodatnie, jak i ujemne”.

Na podstawie cytatów z różnych gazet Bekasow stwierdza, że rolę i właściwości argumentu w różnych gatunkach publicystyki określa ich specyfika. Np. rola faktu-argumentu w korespondencji jest bardziej samodzielna niż w artykule. Artykuł może zrodzić idea, teza, na uzasadnienie której autor dobiera odpowiednie argumenty. Korespondencja zaś powstaje na gruncie konkretnych faktów, będących jej podstawą. Lecz z drugiej strony — jak twierdzi autor — nagromadzenie faktów i brak systemu w dobraniu argumentów pozabawiają korespondencję jej wartości. I odwrotnie: siła oddziaływania na czytelnika korespondencji (ale również i artykułu) zależy od prawidłowego dobrania argumentów i środków ich zademonstrowania.

Dalej autor zastanawia się nad różnicami oraz podobieństwami pomiędzy beletrystyką i publicystyką. Publicystyka, jako jedna z form odbicia życia społecznego, różni się od beletrystyki, w której za pomocą konkretnie zmysłowych obrazów jakby się odtwarzał namacalny świat. W publicystyce zaś odtwarzamy świat za pomocą racjonalnej analizy i syntezy. Ale zarówno beletrystyka, jak i publicystyka posilają się słowami. W jednej i drugiej prowadzi się poszukiwania adekwatnych słów, odtwarzających rzeczywistość. Poszukiwanie słów zaś oznacza wybór — z ich mnóstwa — tych najpotrzebniejszych i najbardziej przekonywujących. Ale — jak radzi Gorki — „nie trzeba działać liryką tam, gdzie potrzebne są fakty w prostym i dokładnym przedstawieniu”. Prostość zaś i dokładność opisu osiąga się — jak konkluduje Bekasow — nie schematyzmem protokolarnego słownictwa, nie „rzemiosłem” literackim, lecz są one płodem autentycznej twórczości.

Stanisław Garztecki

Artykuły z czasopism krajowych

● **Eugeniusz Rudziński: KSZTAŁTOWANIE SIĘ SYSTEMU PRASY KONTROLOWANEJ W POLSCE W LATACH 1926–1939. Dzieje Najnowsze, I: 1969 s. 89–111.**

Ubogie pod względem ilościowym piśmiennictwo naukowe dotyczące polskiego życia prasowo-wydawniczego w okresie międzywojennym w istotny sposób wzbogaca studium, którego tematem jest działalność władz państwowych po przewrocie majowym w dziedzinie podporządkowania sobie prasy w pozaprawnych płaszczyznach. Wykorzystując materiały archiwalne, autor ukazuje mechanizm tworzonej przez Kazimierza Świątalskiego polityki prasowej sanacji. Celem tej polityki było „poszerzanie wachlarza czasopism pozostających w zasięgu wpływow obozu rządzącego, a także oddziaływanie na treść publikacji dotyczących przede wszystkim zagadnień politycznych”.

Metody działania były różne — zmieniały się w zależności od aktualnych wydarzeń, chętnie korzystano z „kuluarówych” rozgrywek. „W początkowym okresie rządów J. Piłsudskiego, ze względu na ostrą walkę polityczną i konieczność możliwie szybkiego zdobywania organów prasowego oddziaływania, były one dość prymitywne i doraźne. Często przybierały formę zwykłego przekupstwa.” W miarę umacniania się sanacyjnego reżymu, obok zabiegów determinowanych doraźnymi potrzebami polityki aparat państwowy wypracował stałą akcję subwencjonowania, którą realizowały najważniejsze urzędy i instytucje państwowe. Zachowane materiały archiwalne upoważniają do twierdzenia, że Prezydium Rady Ministrów odgrywało w tym zakresie rolę koordynatora. Formy tej pomocy były różne — obok bezpośrednich dotacji chętnie udzielano ulg podatkowych (przykładem może być krakowski *Ilustrowany Kurjer Codzienny*). Ze względu na fragmentaryczne zbiory archiwalne badaczowi nie w każdym wypadku udaje się prześledzić poszczególne etapy rozwoju tej pomocy, określić jej wysokość, czy — w wypadku ulg podatkowych — uzasadnić ich merytoryczną potrzebę. Inną formą ingerencji władz państwowych w życie prasowo-wydawnicze był udział skarbu państwa w spółkach handlowych bezpośrednio związanych z życiem prasowo-wydawniczym. Szerzej autor omawia bardzo zrzędną akcję podporządkowania „Domu Prasy” w Warszawie przez *managera* prasowego sanacji płka B. Miedzińskiego oraz jego działalność w Polskim Towarzystwie Księgarń Kolejowych „Ruch” SA, która

umożliwiała mu monopolizowanie kolportażu w Polsce i prowadzenie dyskryminacji wobec pism opozycyjnych.

Różne formy (polityczna, ekonomiczna, system represji prasowych) i metody systemu kontroli prasy przez władze państwowe były w pewnym sensie wstępnym etapem do powołania w Polsce ministerstwa propagandy, prasy i radia. sd

● **Tadeusz Białecki: CZASOPISMIENICTWO POLSKIE NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945–1949. Przegląd Zachodniopomorski 1968 zesz. 4 s. 119–145.**

Publikacja ta jest dalszym przykładem żywego zainteresowania problematyką historii prasy polskiej okresu powojennego. Tym bardziej interesującym, gdyż odnosi się do terenu Pomorza Zachodniego, gdzie — jak słusznie zauważa autor — powstanie prasy polskiej „było z pewnością najwcześniejszym przedsięwzięciem w zakresie organizacji polskiego życia kulturalnego na tym terenie.” Autor nie rości sobie pretensji do wyczerpującego przedstawienia całokształtu historii polskiego czasopiśmiennictwa na Pomorzu Zachodnim w pierwszym okresie powojennym. Jego celem jest sporządzenie możliwie kompletnej bibliografii tego czasopiśmiennictwa.

Rozwój prasy polskiej na tym terenie przebiegał w sposób żywiołowy, przeważały czasopisma krótkotrwałe i o niskich nakładach — „dziś po przeszło 20 latach albo nie dochowały się komplety tytułów, albo zachowane w jednym egzemplarzu i to w posiadaniu osób prywatnych, są praktycznie niedostępne”. Mimo tych trudności udało się odnaleźć 42 tytuły (Bibliografia prasy polskiej 1944–1948 J. Myslińskiego notuje tylko 25 tytułów), jedynie 6 z nich jest znanych autorowi z różnych wzmianek w źródłach i dokumentach. Świadczy to o dużej aktywności miejscowego ośrodka wydawniczego, gdzie było zupełnie brak tradycji polskiego czasopiśmiennictwa (wyłączając regiony wschodnie — Kaszuby i Krajnę).

Zestawienie czasopism posiada charakter adnotowanej bibliografii, podającej podstawowe informacje nie tylko o cechach formalnych czasopisma, ale również charakteryzującej problematykę, kierunek polityczny. Układ zestawienia jest rzeczowy i wyodrębnia następujące grupy: 1. pisma treści ogólnej — 24 tytuły (9 tytułów nieznanymi Myslińskiemu), 2.

pisma fachowe i specjalistyczne — 7 tytułów (3 nieznane), 3. pisma urzędowe — 5 tytułów (1 nieznany), 4. pisma szkolne — 1 tytuł, 5. czasopisma kościelne, 6. pisma o nie ustalonych danych bibliograficznych.

Uzupełnieniem tego zestawienia są 2 aneksy bibliograficzne: wykaz czasopism w układzie chronologicznym (1945: 15 tytułów, 1946: 7, 1947: 8, 1948: 8) oraz alfabetyczny wykaz czasopism. sd

● **Romuald Gomerski: POWSTANIE I ROZWÓJ PRASY WROCŁAWSKIEJ W LATACH 1945—1948. Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XXIV: 1969 nr 1 s. 93—101.**

Wykorzystując materiały archiwalne (głównie z Archiwum KW PZPR we Wrocławiu) i drukowane przekazy wspomnieniowe dziennikarzy (T. Galiński, T. Tułasiewicz) — pionierów ruchu prasowo-wydawniczego w tym mieście — autor przedstawia organizatorskie przedsięwzięcia, których celem było powołanie do życia polskiego pisma informacyjnego. Jego prototypem był *Dziennik Lignicki*, który z inicjatywy T. Galińskiego ukazał się już 4 V 1945. Z powodu trudności drukarskich pismo było przepisywane na maszynie w 10 egz.; redaktorzy korzystali

głównie z nastuchu radiowego i aktualnych doniesień „grupy operacyjnej”. Po 10 n-rach na miejsce *Dziennika* pojawia się tygodnik *Nasz Wrocław* (1 nr: 8 VI 1945, od nru 4 pt. *Gazeta Dolno-Sląska*), założony przez „Czytelnika”. W sierpniu ustępuje on miejsca *Pionierowi* (1 nr: 27 VIII, Legnica), który niebawem przekształca się w *Słowo Polskie*. Również w sierpniu (13) ukazuje się 1 nr tygodnika *Trybuna Dolnośląska*, wydawanego i redagowanego przez KW PPR. Nieco wcześniej pojawia się organ wojewódzkiej instancji PPS — *Naprzód Dolnośląski* (1 nr: 26 VI; później przekształca się we *Wrocławski Kurier Ilustrowany*).

Główne rozważania autora dotyczą działalności *Słowa Polskiego* i w znacznie szerszym zakresie *Trybuny Dolnośląskiej*, którą kierował T. Galiński oraz *Naprzodu Dolnośląskiego*; znajdujemy tu podstawowe informacje o kształtowaniu się organizmów redakcyjnych i sposobach docierania do czytelnika. Te właśnie 3 tytuły utworzyły podstawowy system informacji prasowej w okresie 1945—48 i dały początek prasie codziennej Wrocławia.

Studium R. Gomerskiego zawiera szereg informacji bibliograficznych i dotyczących nakładu, stąd stanowić będzie cenny przyczynek dla przyszłej monografii miejscowego ruchu prasowo-wydawniczego.

sd

Międzynarodowe spotkanie dokumentalistów

W dniach od 15 do 17 maja 1969 odbyło się kolejne spotkanie Komisji Koordynacyjnej do spraw międzynarodowej wymiany dokumentacji i informacji prasoznawczej, zorganizowane przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie. Jest to już drugie spotkanie Komisji Koordynacyjnej,¹⁾ której zadaniem jest nawiązywanie i ułatwianie międzynarodowej współpracy dokumentalistów. Działalność Komisji przebiega w trzech kierunkach:

- przygotowanie roboczych rozwiązań w dziedzinie wymiany dokumentacji,
- inspirowanie teoretycznych badań nad problemami dokumentacji i informacji z zakresu masowego komunikowania oraz
- kontrola realizacji zadań ustalonych przez międzynarodowe konferencje dokumentalistów.

Kompletowanie i gromadzenie literatury przedmiotu z kilku chociażby krajów, przy obecnym nagromadzeniu publikacji, przekracza możliwości poszczególnych ośrodków dokumentacyjnych. Kompletność informacji naukowej dziś już w dużej mierze jest zależna od sprawnej współpracy międzynarodowej. Kolejne spotkania dokumentalistów pozwoliły na ustalenie, że mimo różnic językowych i odrębności pracy dokumentalisty związanej z właściwością każdego kraju — trudności i kłopoty służb informacyjnych są wszędzie podobne. To podobieństwo trudności

i problemów stanowi najwłaściwszą platformę porozumienia.

W krakowskim spotkaniu wzięli udział przedstawiciele dokumentalistyki czechosłowackiej, węgierskiej, jugosłowiańskiej, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski: Karel Malec, Jarmila Dvorková (Ustav pro Teorii a Dejiny Hromadnych Sdelovacich Prostredku, Praga), Jan Bartak (Fakulta Sociálních Ved a Publicistik University Karlovy, Praga), Vlasta Dockalová (Institut pre Vyskum Masovych Komunikacnych Prostredkov, Bratislava), Rosemarie Reinwald (Zentralstelle für Journalistische Information und Dokumentation, Sektion Journalistik — Karl-Marx-Univ., Lipsk), Jelena Danojlić (Jugoslovenski Institut za Novinarstvo, Beograd), Miklos Cseres (Magyar Radio es Televizio, Budapest), Rajmund Borkowski (Polska Agencja Prasowa, Warszawa), Alina Tepli, Marek Burczyk (Zarząd Główny RSW „Prasa”, Warszawa), Walery Pisarek, Teresa Lisicka, Sylwester Dziki (Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków).

Głównym celem spotkania było przygotowanie programu II Międzynarodowej Konferencji Dokumentalistów, która ma się odbyć w Lipsku. Zebrani, biorąc pod uwagę ustalenia I Międzynarodowej Konferencji Dokumentalistów w Bratysławie-Boriniec²⁾ i pierwszego spotkania roboczego w Kamiennym Młynie³⁾ — dokonali selekcji problemów, które po-

¹⁾ Informacja o pierwszym spotkaniu ukazała się w *Zeszytach Prasoznawczych* 1968 nr 3 s. 141.

²⁾ Patrz *Zeszyty Prasoznawcze* 1967 nr 4 s. 110.

³⁾ Patrz *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 3 s. 141.

winni stać się przedmiotem obrad i dyskusji na II Konferencji. Ustalono, że uwzględniając wszystkie odrębności warsztatu dokumentalistycznego w każdym kraju wziąć należy pod uwagę tylko te elementy pracy dokumentalistycznej, które są istotne i decydujące dla sprawnej współpracy międzynarodowej. Za najważniejszy problem tej współpracy uznano ujednoczenie podstawowych elementów wymienianych informacji.

Informacja, jako produkt wyników pracy dokumentalisty, w swojej ostatecznej postaci nie może podlegać zabiegom ujednoczającym — gdyż nie dałoby się uniknąć uproszczeń, przekreślających lub umniejszających jej wartość. Zabieg ten odnieść należy do wcześniejszych etapów procesu dokumentowania, tj. gromadzenia źródeł, opracowywania informacji. Pomijając zatem zagadnienia szczegółowe, podjąć należy próby ustalenia jednolitych zasad ramowych dla poszczególnych etapów pracy dokumentalisty. Zadanie to powinien spełnić następujące referaty:

1. Problemy gromadzenia danych faktograficznych z zakresu wiedzy o prasie,
2. Zakres, zasięg, selekcja materiału bibliograficznego z zakresu wiedzy o prasie,
3. Zasady adnotacji bibliograficznej dokumentów z zakresu wiedzy o prasie.

Gospodarzem II Międzynarodowej Konferencji Dokumentalistów będzie Sekcja Dziennikarska Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku. Prócz dotychczasowych członków Komisji Koordynacyjnej, do wzięcia udziału w pracach poproszeni zostaną przedstawiciele nauki radzieckiej z Mo-

skwy i Leningradu oraz z Bułgarii. Zaproszeni zostaną również przedstawiciele AIERI — organizacji, która od początku żywo interesuje się działalnością Komisji Koordynacyjnej.

Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie, przedstawiając zebrany projekt, wystąpił z inicjatywą wydania informatora o prasoznawstwie socjalistycznym. Z uwagi na to, że Bibliografia AIERI (Repertoire europeen des organismes de recherche et des chercheurs dans la domaine de l'information) ujęła bardzo fragmentarycznie prasoznawstwo krajów socjalistycznych,⁴⁾ Komisja Koordynacyjna projekt Ośrodka Badań Prasoznawczych zaakceptowała. Również i druga propozycja Ośrodka dotycząca wydawnictwa „Warsztat bibliograficzny badacza środków masowego przekazu” została przez Komisję Koordynacyjną zaakceptowana.

Przedstawicielka Instytutu w Bratysławie dr Vlasta Dockalova poinformowała zebranych o organizowanej przez Instytut pre Vyskum Masovych Prostredkov wystawie prasoznawczej. Projekt został przyjęty z uznaniem i zebrani zobowiązali się dostarczyć na wystawę odpowiednie eksponaty (publikacje, plansze, fotografie) ze swoich krajów.

Po ustaleniu spraw organizacyjnych (przyjęcie nowych członków, plany pracy, kontrola realizacji założeń) ustalono, że najbliższe spotkanie Komisji Koordynacyjnej odbędzie się jesienią 1970 r. w Pradze.

Teresa Lisicka

⁴⁾ Por. recenzję w *Zeszytach Prasoznawczych* 1968 nr 2 s. 106.

Nowa ustawa o prawie autorskim Węgierskiej Republiki Ludowej

Parlament węgierski przyjął na swej wiosennej sesji 1969 roku III ustawę, mówiącą o prawie autorskim. Tym aktem, który poprzedziły wieloletnie prace przygotowawcze, najwyższy organ ustawodawczy uczynił ważny krok naprzód w tworzeniu

prawodawstwa socjalistycznego, gdyż w ten sposób odebrał moc prawną starej, powstałej przed 48 laty i przedawnionej, anachronicznej, ale — w braku nowej — utrzymywanej dotąd w mocy, ustawie o prawie autorskim. Ta stara ustawa stała na

stanowisku tzw. zasady wolności kontraktowej, ale twórcy i wydawcy tylko formalnie stanowili wobec siebie równoważne strony, gdyż najczęściej interes pracodawcy określał warunki zawieranej umowy. Prawo autorskie w warunkach kapitalistycznych ukształtowało się, również na Węgrzech, zdecydowanie jako prawo majątkowe. Poza tym również i dlatego dziś już nie wystarczała dawna ustawa, że w okresie jej powstania nie było jeszcze na Węgrzech filmu, radia, telewizji, które oznaczały względnie oznaczają tworzenie nowej platformy prawa autorskiego.

Oczywiście od 1945 roku ukazało się na Węgrzech wiele nowych norm prawnych uzupełniających ustawę i powstała praktyka prawna, które zepchnęły na dalszy plan lub zlikwidowały kapitalistyczne przejawy realizowania ustawy o prawie autorskim. Stopniowo na czoło wysunęły się nie majątkowe aspekty prawa autorskiego, ale te motywy, które możemy określić wspólnym mianem praw związanych z jednostką. Przedłożenie parlamentarne ustaliło również, że według wytworzonego w krajach socjalistycznych pojęcia teoretycznego i praktycznego, dziś już podstawową część prawa autorskiego oznaczają prawa odnoszące się do osób — bez tego oczywiście, aby można było zanieść majątkową stronę autorskich stosunków prawnych. Zgodnie z tym w naszej praktyce ustawodawczej również realizuje się ten teoretyczny i praktyczny cel, by ustawa uwzględniła odpowiedni interes indywidualny pospółu z interesem ogółu, interesem społeczeństwa.

Nowa węgierska ustawa o prawie autorskim broni dzieł literackich, naukowych i artystycznych; potwierdza, że Węgierska Republika Ludowa popiera te instytucje, których zadaniem jest inspirowanie pracy twórczej i popieranie społecznego wykorzystywania dzieł twórców. Prawo autorskie określa, że jest twórcą i korzysta z ochrony praw autorskich — bez naruszania uprawnień twórcy określonego dzieła oryginalnego — również autor opracowania, przeróbki lub tłumaczenia dzieła innego twórcy, o ile dzieło jego nosi cechy indywidualne.

W kregu praw odnoszących się do osób ustawa stwierdza: twórca de-

cyduje o tym, czy jego dzieło może być opublikowane. Przed opublikowaniem zasadniczej treści dzieła wolno publicznie wzmiankować o nim jedynie za zgodą autora. Twórcy przysługuje prawo do uwidocznienia obok dzieła jego nazwiska. Jeśli z dzieła zostają usunięte jakieś jego części, potrzebna jest zgoda twórcy na wykorzystanie dzieła w jakiegokolwiek bądź formie; po jego śmierci — co najmniej przez 50 lat — prawo wyrażenia zgody przysługuje sukcesorowi.

Jeżeli tworzenie dzieła jest obowiązkiem twórcy z tytułu wykonywanej pracy i pracodawca uprawniony jest do korzystania z dzieła, jego przekazanie do publicznej wiadomości uzależnione jest od zgody pracodawcy. W ten sposób prawo decyzji o wykorzystaniu przechodzi na pracodawcę z chwilą przekazania mu dzieła. Twórca — ze względu na stosunek pracy — może swe dzieło wykorzystywać jedynie po uzyskaniu zezwolenia pracodawcy; natomiast pracodawca tylko z ważnych przyczyn może nie udzielić tego zezwolenia.

Ustawa określa wśród ograniczeń prawa autorskiego, że każdy — powołując się na źródło i autora — może wykorzystywać części opublikowanego dzieła w rozmiarach uzasadnionych treścią i celem dzieła i zgodnie z oryginałem. O ile to nie służy puszczeniu w obieg lub zyskowi materialnemu, każdy może sporządzić kopię. W żadnej jednak formie nie może to naruszać praw autorskich. Ustawa stwierdza w swych postanowieniach, że przy tworzeniu nowego, oryginalnego dzieła, można wykorzystać obce dzieło. Prawo to jednak nie może rozciągać się na przeróbkę obcego dzieła dla celów teatru, filmu, radia czy telewizji, ani też na przeróbkę w tym samym rodzaju twórczości.

Z praktyką pracy dziennikarskiej, redakcyjnej, wiąże się postanowienie ustawy mówiące, że można swobodnie wykorzystywać publikacje zawierające materiały źródłowe i informacyjne, z podaniem źródła informacji. Można również wykorzystywać treść obrad i rozmów publicznych. Z punktu widzenia pracy dziennikarskiej, redakcyjnej, ważne jest postanowienie, że gazety codzienne, czasopisma, radio i telewizja mogą wykorzysty-

wać aktualne materiały źródłowe, gospodarcze — z powołaniem się na źródło względnie autora, jeśli drukując oryginalny artykuł nie zastrzeżono prawa wyłączności. W aktualnych programach radiowych i telewizyjnych (publikowanych w formie dzienników) niektóre dzieła oryginalne, związane z aktualnymi wydarzeniami, jeśli zachodzi potrzeba — mogą być wykorzystywane i wówczas nie obowiązuje wymienienie nazwiska autora. Wszystkie pisma codzienne, czasopisma oraz kroniki i telewizja mogą w swych aktualnych programach ukazywać dzieła z zakresu sztuk plastycznych, budownictwa, przemysłu artystycznego i fotografii, które zostały publicznie wystawione.

Ustawa zezwala również — przy wynagrodzeniu — na wykorzystanie pewnych dzieł bez zgody autora. Zgodnie z tym postanowieniem radio i telewizja uprawnione są do nadania publicznej audycji bez uzyskania specjalnej zgody autora dzieła już uprzednio opublikowanego, ale — mimo zapłacenia odpowiedniego honorarium — bez wprowadzania do niego jakichkolwiek zmian.

Nowa ustawa reguluje dalej sprawę umów o wykorzystywanie dzieł; w swej drugiej części zawiera postanowienie dotyczące poszczególnych rodzajów twórczości. Oddzielnie zajmuje się ustawa ochroną praw autorskich prelegentów oraz autorów fotografii, szkiców i innych materiałów pomocniczych.

Ustawa omawia też następstwa naruszenia praw autorskich ustalając w tym zakresie, że:

— Autor może, zależnie od okoliczności, domagać się ustalenia na drodze sądowej naruszenia prawa;

— może domagać się zakazania dalszego naruszania prawa autorskiego;

— może domagać się, aby naruszający prawo autorskie — w drodze oświadczenia lub innej odpowiedniej formie — dał mu satysfakcję i aby — w razie potrzeby — ze strony naruszającego prawo i na jego koszt zapewnić podanie tego do publicznej wiadomości w odpowiedniej formie;

— może domagać się zaniechania sytuacji naruszającej jego prawa, przywrócenia stanu poprzedzającego naruszenie prawa autorskiego, a także zniszczenia rzeczy powstałej z naruszeniem jego praw autorskich, względnie pozbawienia jej cech naruszenia prawa.

Jeżeli naruszenie praw autorskich spowodowało również straty materialne, wówczas — zgodnie z przepisami prawa cywilnego — poszkodowanemu przysługuje odszkodowanie.

Ustawa o prawie autorskim, sygnowana jako III ustawa roku 1969, wchodzi w życie 1 stycznia 1970.

Budapeszt
FERENC DÉR
(Tłum. Danuta Jakubiec)

Szkolenie i dokształcanie dziennikarzy na Węgrzech

(Korespondencja własna)

Podobnie jak w innych krajach, również i na Węgrzech próbowano różnych systemów organizacji studiów dziennikarskich oraz doskonalenia zawodowego dziennikarzy. Poprzednio istniał specjalny Wydział Dziennikarski przy budapeszteńskim Uniwersytecie. Od kilku lat szkoleniem zajął się jednak utworzony przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Węgierskich (Magyar Újságírok Országos Szövetsége) Wydział Szkolenia. Informacji dotyczą-

cych spraw szkoleniowych udzielił mi kierownik tego wydziału József Kovács.

Szkolenie początkujących

Młodzi ludzie, pragnący poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu, powinni — według obecnie obowiązujących wymagań — ukończyć najpierw studia wyższe. Po otrzymaniu dyplomu kandydat zgłasza się do Stowa-

rzyszenia, które kieruje go na jednoroczny staż do jakiejś redakcji. Dopiero gdy staż wykaże jego przydatność do pracy w zawodzie, kierowany jest do dwuletniej Szkoły Dziennikarskiej MUOSZ, w której studia łączy z wykonywaniem zajęć redakcyjnych. Wykłady i ćwiczenia odbywają się raz w tygodniu.

W ciągu roku zgłasza się około 100 kandydatów do zawodu dziennikarskiego. Z tej liczby około 60 trafia do Szkoły Dziennikarskiej, w której naczelną zasadą jest połączenie teorii z praktyką.

Na pierwszym roku wykłady odbywają się wspólnie dla pracowników prasy, radia i telewizji. Podział następuje dopiero na drugim roku. A oto ważniejsze przedmioty wchodzące w skład programu: historia prasy węgierskiej i światowej; gatunki dziennikarskie w prasie, radiu i telewizji; stylistyka; typografia (na II roku, tylko dla pracowników prasy); technika radiowa dla radiowców i telewizyjna dla pracowników telewizji (w miejsce typografii); socjologia prasy; psychologia prasowa; fotografia prasowa; obsługa telexu; maszynopismo i stenografia; prawo prasowe; wykłady z zakresu ideologii marksistowskiej. Od czasu do czasu odbywają się też wykłady z zakresu ekonomiki oraz polityki wewnętrznej i zagranicznej. Natomiast nauka języków obcych nie wchodzi w zakres programu i odbywa się w Stowarzyszeniu oddzielnie.

Wykładowcami są w Szkole Dziennikarskiej przede wszystkim doświadczeni, czołowi dziennikarze. Dla ułatwienia nauki Stowarzyszenie wydaje podręczniki i skrypty. Słuchacze w każdym semestrze składają egzaminy. Niezależnie od tego pewną formą egzaminu jest dla pracowników prasy wydawany przez nich co pół roku periodyk pn. *Toll* (Pióro), dla radiowców przygotowywana 4-godzinna audycja radiowa, a dla dziennikarzy telewizyjnych 20-minutowy program.

Wieczorowe Studium Pracy

Esti Munkastudio, przeznaczane dla interesujących się zawodem dziennikarskim studentów, będące więc formą w pewnym sensie poprzedzającą omówione wyżej studia, istnieje od 3, czy 4 lat. Stanowi niejako bazę po-

szukiwania przyszłych talentów. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu, po dwie godziny wieczorem i obejmują skrócony materiał wchodzący w zakres studiów w Szkole Dziennikarskiej. W ciągu roku do Studium zgłasza się od 30 do 40 studentów, z których blisko połowa okazuje się przydatna do pracy w dziennikarstwie. W liczbie tej znajdują się nie tylko słuchacze stołecznych uczelni wyższych, ale również studenci z innych miast WRL.

I tutaj realizowana jest zasada powiązania nauki z praktyką. Dlatego wykładowcami są praktykujący dziennikarze, a słuchacze Studium Wieczorowego kierowani są na miesięczne praktyki redakcyjne.

Dokształcanie —

Akademia Dziennikarska

Wychodząc z założenia, że dziennikarze powinni udoskonalać się rozszerzając zakres swych wiadomości, Stowarzyszenie Dziennikarzy Węgierskich zorganizowało tzw. Akademię Dziennikarską (Újságíró Akadémia). Program Akademii, obejmującej 14 grup tematycznych, niejako 14 kursów, realizowany jest w czasie 2 do 3 lat. Wykłady odbywają się raz w miesiącu. A oto działy Akademii: szkoła redaktorów naczelnych pism wojewódzkich; szkoła kierowników działów i pracowników tych pism; 3-letni kurs dla redaktorów technicznych; 3-letni kurs fotoreporterski; działy — polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, ekonomiczny, gospodarki rolnej, kulturalny, sportowy, socjologiczny, psychologiczny i dramatyczny. Tematyka wykładów zależna jest od aktualnych wydarzeń i potrzeb. Wykłady wygłaszają ministrowie lub czołowi pracownicy poszczególnych resortów. Uczestnictwo w zajęciach Akademii jest dobrowolne (z wyjątkiem redaktorów technicznych, którzy muszą ukończyć kurs i złożyć egzamin końcowy); mimo to w ciągu roku uczestniczy w nich około 600 osób.

Kształcenie dziennikarzy w ČSR

W Czechosłowacji ukazuje się kilka pism redagowanych w języku węgierskim, jest też nadawany przez radio

w Bratysławie program w tym języku. Aby zapewnić odpowiedni poziom tych pism i audycji, Stowarzyszenie Dziennikarzy Węgierskich podjęło przed paru laty, w porozumieniu z odpowiednimi władzami Czechosłowacji, szkolenie dziennikarzy zatrudnionych w tej prasie i radiu. Obecnie trwa więc 3-letni kurs w Bratysławie, na którym zajęcia odbywają się dwa razy w miesiącu.

Międzynarodowy Ośrodek
Doskonalenia Zawodowego
Dziennikarzy

Ośrodek, będący placówką MOD, nie jest wprawdzie przeznaczony dla dziennikarzy węgierskich, ale dla naszych kolegów z krajów rozwijających się. Działa jednak przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Węgierskich, dlatego trudno nie wspomnieć tu o nim.

Kursy trwają od 6 do 8 miesięcy. Wykłady odbywają się — zależnie od potrzeb — po francusku lub po an-

gielsku. W październiku ub. roku rozpoczął się np. kurs w języku angielskim. Jest to siódmy kurs od powstania Ośrodka. Liczba słuchaczy waha się zwykle między 12—18 dziennikarzami z różnych krajów i kontynentów.

Wykładowcami Ośrodka są czołowi dziennikarze węgierscy i zapraszani wybitni dziennikarze z innych krajów oraz przedstawiciele UNESCO. Przedmiotem wykładów i ćwiczeń są: gałtunki dziennikarskie, typografia, socjologia prasy, fotografia prasowa, maszynopismo oraz problematyka gospodarcza, kulturalna, społeczna i polityczna krajów socjalistycznych i krajów rozwijających się. Po ukończeniu kursu jego słuchacze otrzymują dyplomy. Ważnym uzupełnieniem szkolenia są wyjazdy do różnych miejscowości węgierskich, spotkania z działaczami gospodarczymi i społecznymi itp. oraz 1—2-tygodniowe wyjazdy do innych krajów socjalistycznych.

Danuta Jakubiec

Nowa forma kształcenia w Anglii

Królewska Komisja Prasowa podała w 1961 roku krytykę sposób pozyskiwania dziennikarzy przez wielkie gazety londyńskie. Raport komisji wskazywał, że dysponujące nieporównanie bardziej atrakcyjnymi posadami redakcyjne stołeczne po prostu kaperowały zdolniejszych wychowanków pism prowincjonalnych, które ponosiły wówczas koszty kształcenia dziennikarskiego narybku, podczas gdy do Londynu napływali w pełni już sprawni zawodowo dziennikarze.

W związku z tym jedna z czołowych grup wydawniczych, IPC (International Publishing Corporation, reprezentowana przez *Daily Mirror*, *Sunday Mirror*, *The Sun* i *The People*) zorganizowała, we własnym zakresie kształcenie nowych dziennikarzy. Ogólne kierownictwo objął A. Norman Walker, jego zastępcą jest naczelny redaktor *Harrow Observer* Geoffrey Harris, który przez wiele lat był czołowym wykładowcą w National Council for the Training of Journalists (NCTJ).

Pierwszy kurs rozpoczął się we wrześniu 1966, co roku zaczyna naukę nowy turnus. Obecnie studiuje ponad 35 osób, z których połowa posiada wykształcenie wyższe, połowa — średnie. Kandydaci są wybierani na podstawie zgłoszeń pisemnych. Wszyscy nadsyłają obszerne ankiety personalne, które szczegółowo analizuje kilkusobowa komisja, ustalając z kilkuset ostateczną listę 20—30 kandydatów wzywanych na egzamin osobisty. Trwa on każdorazowo 14 dni, przy czym przed południem odbywają się praktyczne sprawdziany uzdolnień dziennikarskich, a po południu członkowie komisji (z udziałem specjalisty-psychologa) rozmawiają indywidualnie z wszystkimi kandydatami. Przy dotychczasowych egzaminach komisja zgodnie typowała przyjętych na kursy.

Dla osób z wykształceniem wyższym program przewiduje 2 lata, dla maturzystów 3 lata studiów. Pierwsze półroczcie stanowi jednak obowiązkowy dla wszystkich okres próbny, z czego 3 miesiące obejmują naukę

stenografii i pisania na maszynie (24 godziny tygodniowo) oraz wprowadzenie do pracy wydawniczo-administracyjnej, zagadnień prawnych i praktyki dziennikarskiej (czytanie prasy i dyskusje np. na temat „co to jest wiadomość”, „jak zbiera się informacje”, „sposoby opracowania informacji”). W następnych 3 miesiącach kursanci 2 dni tygodniowo poświęcają na pogłębianie podobnych wiadomości i usprawnianie stenografii oraz maszynopisania, 3 dni tygodniowo spędzają natomiast w 6 redakcjach w okolicy Plymouth, zapoznając się w nich kolejno z pracą w dzienniku, gazecie niedzielnej, tygodniku. Ten system kształcenia, tylko w innym wymiarze godzin, jest zachowywany także na dalszych latach studiów.

Największą wagę kierownictwo kursów przywiązuje do pracy nad tekstami studiujących; kopia każdego opracowanego artykułu (notatki) jest dostarczana wykładowcom, któ-

rzy przeprowadzają korektę merytoryczną. Dyrektorzy i dziennikarze wydawnictw koncernu IPC wygłaszają odczyty i prowadzą seminaria na tematy zawodowe, reklamy, nakładów i kolportażu. Oprócz tego ośrodek szkoleniowy pracuje za pomocą przezroczy, filmów instruktażowych, nagrań magnetofonowych. W dalszych fazach nauki studenci są zobowiązani złożyć w NCTJ egzaminy z prawa państwowego i prasowego oraz opanować stenografię w zakresie zapisu minimum stu słów na minutę.

Wszyscy kursanci otrzymują w okresie szkolenia wynagrodzenie pieniężne wystarczające na utrzymanie, a po zakończeniu nauki mogą liczyć na zatrudnienie w gazetach koncernu IPC. Mogą jednak dowolnie wybrać także pracę w innym wydawnictwie prasowym. (Na podstawie *IPI-Rundschau* nr 7 z kwietnia 1969).

Opr. Czesław Biel

KRONIKA PRASY POLSKIEJ

(1 kwietnia — 30 czerwca 1969*)

26 IV — z taśm montażowych Warszawskich Zakładów Telewizyjnych zszedł 2-milionowy telewizor. W zorganizowanej z tej okazji uroczystości wzięli m. in. udział: sekretarz KC PZPR S. Olszowski i wiceprezes Komitetu d/s Radia i TV S. Stefanski.

27 IV — w Krakowie — z okazji 75-lecia polskiej prasy filatelistycznej (w kwietniu 1894 w tym mieście ukazał się nr 1 czasopisma *Polski Filatelista*) — sympozjum poświęcone wybranym problemom polskiej prasy filatelistycznej (dla sympozjum — reedycja 1 nru *Polskiego Filatelisty*).

2 V — sekretarz KC PZPR S. Olszowski spotkał się z aktywem śląskiego środowiska dziennikarskiego. Omawiano zadania środków masowego przekazu informacji w kampanii wyborczej i obchodach jubileuszu 25-lecia PRL.

3 V — w przeddzień inauguracji Dni Oświaty, Książki i Prasy uroczyste spotkanie dziennikarzy, drukarzy i pracowników pionu wydawniczego zorganizowane przez ZG RSW „Prasa”. Przybyli: sekr. KC PZPR S. Olszowski, zast. kier. Biura Prasy KC PZPR: W. Bek, B. Gołębiowski i A. Weber, sekr. CRZZ W. Adamski, przew. ZG SDP S. Mojkowski. Przemówienie sekretarza KC PZPR S. Olszowskiego w *Zeszytach Prasoznawczych* 1969 nr 3.

W trakcie obchodów Dni — liczne spotkania dziennikarzy z czytelnikami — festyny prasowe (np. w Chełmie zorganizowany przez *Chłopską Drogę, Sztandar Ludu*, Komitet d/s Radia i TV; w Ornece — przez dziennikarzy Olsztyna), okolicznościowe wystawy (w Białymstoku — współczesnej prasy polskiej). Liczne nagrody i odznaczenia dla zespołów dziennikarskich.

6 V — pod przewodnictwem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego w KC PZPR narada redaktorów naczelnych i publicystów ekonomicznych na temat zadań prasy wynikających z uchwał II Plenum KC PZPR.

11 V — we Wrocławiu I ogólnokrajowy zjazd powołał stowarzyszenie, zrzeszające twórców zajmujących się problematyką lotniczą w literaturze, publicystyce, plastyce, fotografice, filmie i telewizji.

13 V — spotkanie kierownika Wydz. Kultury KC PZPR W. Kraśki z dziennikarskim aktywem Poznania.

14 V — w krakowskim KW PZPR narada redaktorów naczelnych poświęcona omówieniu zadań prasy wynikających z uchwał II Plenum KC PZPR.

19 V — w Szczecinie pod przewodnictwem I sekr. KW PZPR A. Walaszka, z udziałem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego, plenum KW na temat zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej w rozwoju i upowszechnianiu prasy, radia i tv (referat sekr. KW H. Hubera; ogólne uwagi nt. plenum — J. Fastyn, *Trybuna Ludu* nr 144 s. 4).

20 V — przew. CRZZ I. Loga-Sowiński z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy wystosował do dziennikarzy prasy związkowej list z wyrazami podziękowania za ich twórczy wysiłek w służbie ludzi pracy.

20—21 V — w Kazimierzu Dolnym spotkanie redaktorów czasopism technicznych wydawanych przez WCT NOT poświęcone aktualnym problemom wydawniczym i redakcyjnym (sprawozdanie — *Przegląd Techniczny* nr 24).

22 V — ogólnokrajowa narada redaktorów prasy zakładowej przemysłu ciężkiego i maszynowego. 26 redaktorów gazet zakładowych otrzymało złote i srebrne odznaki ZZ Metalowców.

22 V — w związku z reaktywowaniem Sekcji Prasy i Informacji przy ZG TPRP, spotkanie dziennikarzy zajmujących się problematyką przyjaźni polsko-radzieckiej. Powołano zarząd sekcji; przewodniczący — B. Majczak.

23 V — w związku ze zbliżającym się zakończeniem IV kadencji Sejmu, marszałek Sejmu Cz. Wyczech przyjął przedstawicieli zarządu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Omawiano problemy sprawozdawczości i publicystyki parlamentarnej.

*) Wraz z uzupełnieniami za poprzedni kwartał.

7 VI — w Krakowie centralne uroczystości Dnia Drukarza połączone z przekazaniem do użytku drugiego w Polsce pod względem wielkości zakładu poligraficznego (jego wydajność wyniesie rocznie 50 mln egz. czasopism i 16,5 mln egz. książek). Wręczono nagrody załogom przodującym we współzawodnictwie pracy (III nagr. dla Zakładów Prasowych RSW „Prasa” w Bydgoszczy).

VI — sekretariat KW PZPR w Gdańsku dokonał oceny realizacji uchwały Egzekutywy KW z 1964 r. w sprawie krytyki prasowej (o wynikach informuje S. Hinz, *Głos Wybrzeża* nr 149 z 25 VI).

KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

14—19 IV — na zaproszenie Departamentu Prasy i Informacji MSZ przebywała w Polsce delegacja Departamentu Prasy MSZ CSRS. Dyrektorzy obu DPI (R. Poleszczuk i K. Dufek) podpisali protokół określający ramy i kierunki wzajemnej współpracy. M. in. przewiduje się zorganizowanie wspólnego seminarium nt. wkładu narodów polskiego, czeskiego i słowackiego w dzieło zwycięstwa koalicji antyfaszystowskiej oraz współdziałania ruchu oporu w obu krajach.

28—29 IV — na zaproszenie przew. ZG SDP S. Mojkowskiego przebywała w Polsce delegacja Związku Dziennikarzy Czechosłowackich w osobach: przew. Związku dra V. Kaszpara i wiceprzew. dra L. Jacza. Omawiano współpracę pomiędzy dziennikarzami obu krajów; formę i zasięg tej współpracy opracują sekretariaty obu organizacji.

IV — obowiązki korespondenta PA „Interpress” i *Trybuny Ludu* przy genewskiej siedzibie ONZ objął red. J. Moszczeński.

5 V — do Warszawy przybyła delegacja telewizyjnej czechosłowackiej z dyrektorami tv czeskiej (J. Szmidmajer) i słowackiej (J. Vrabec). Rozmowy z kierownictwem polskiej tv na temat współpracy między obu krajami w dziedzinie tv. Członków delegacji przyjął (8 V) wice-min. spraw zagr. A. Kruczkowski.

5—12 V — w Bratysławie kongres AIPS (Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy Sportowych; zrzesza 47 krajowych federacji). Polskę reprezentowali red. red. J. Zmarzlik i Z. Mikołajczyk.

12—14 V — w Warszawie obrady III międzynarodowej konferencji redaktorów prasy dla dzieci i dorastającej młodzieży z udziałem 12 krajów (Bułgaria, Berlin Zach., Finlandia, Francja, Jugosławia, NRD, Mongolia, Rumunia, Węgry, ZSRR i Polska) — członków CIMEA (komitetu organizacji dziecięcych i młodzieżowych SFMD). Delegacja polska przedstawiła referat „Znaczenie, rola i wpływ prasy na dzieci i dorastającą młodzież w pracy wychowawczej prowadzonej w duchu solidarności, przyjaźni i pokoju” (J. Majka, red. nac. *Świata Młodych*), delegacja radziecka: „Doświadczenia i rola prasy dziecięcej w komunistycznym wychowaniu dzieci”, francuska: „Rola prasy w walce o prawa dziecka i pełną realizację Deklaracji Praw Dziecka ONZ”. Obszerniej o wynikach konferencji — *Głos Wychowawczy* nr 21 z 25 V.

13—18 V — na zaproszenie Dep. Prasy i Inf. MSZ przebywała w Polsce delegacja Departamentu Prasy bułgarskiego MSZ z dyr. A. Nejkowem. Delegację m. in. przyjął sekr. KC PZPR S. Olaszowski oraz wice-min. spraw zagr. A. Kruczkowski.

14—17 V — w Balatonszeplak obradował Komitet Wykonawczy MOD, omawiając bieżące problemy MOD i sprawy wszechstronnej pomocy udzielanej przez dziennikarzy całego świata narodowi wietnamskiemu. Wkład dziennikarzy polskich w pomoc dla wolnej prasy wietnamskiej przedstawił sekr. gen. SDP — S. Olszewski. MOD przyznała jednogłośnie *Grand Prix* MOD M. Warneńskiej za cykl reportaży i korespondencji z Wietnamu. W dyskusji dziennikarze Europy, Azji, Afryki i Ameryki Łac. zobrazowali aktualną sytuację prasy swych krajów. Obradom przewodniczyli prezes MOD J. M. Herman i wiceprezes M. Hofman. Uczestniczył m. in. przedstawiciel UNESCO — H. Topuz, który zakomunikował, że MOD otrzymała prawa organizacji konsultatywnej UNESCO.

19 V — na zaproszenie SDP przybyła do Warszawy delegacja dziennikarzy radzieckich, której przewodniczył zast. red. nac. *Prawdy* A. J. Łukawiec.

24—25 V — zgodnie z porozumieniem o rozwoju współpracy i wzajemnych kontaktów między KW PZPR w Katowicach a Komitetem Okręg. KPCz w Ostrawie, redakcja *Trybuny Robotniczej* gościła kierownictwo *Novej Svobody* — organu KO KPCz w Ostrawie, z członkiem sekretariatu KC KPCz, nac. red. E. Hrabecem.

25—30 V — na zaproszenie Dep. Prasy i Inf. MSZ gościł w Polsce dyr. Dyrekcji Prasy rumuńskiego MSZ — J. Petre.

29 V — obowiązki korespondentów *Trybuny Ludu* w CSRS objęli: J. Litwin (Praga) i W. Urbański (Bratysława), w miejsce wracającej do kraju A. Krupńskiej.

29 V — opuścił Polskę, wracając do kraju, wieloletni korespondent ADN W. Wurdak.

V — w Paryżu doroczne posiedzenie Międzynarodowego Stow. Krytyków Teatralnych; prezesem wybrano R. Szydłowskiego (*Trybuna Ludu*).

9 VI — w Siikaranta (Finlandia) — spotkanie dziennikarzy krajów basenu Morza Bałtyckiego (Polska, Finlandia, ZSRR, NRD, NRF, Dania, Szwecja i Norwegia); omawiano problemy współpracy między dziennikarzami tych krajów. Z ramienia SDP — M. Kruczkowski (*Prasa Polska*) i R. Markiewicz (*Sprawy Międzynarodowe*).

10—12 VI — w Helenowie pod Warszawą międzynarodowa konferencja przedstawicieli klubów publicystów wojskowych, stowarzyszeń dziennikarzy oraz oddziałów prasy głównych rządów politycznych armii Układu Warszawskiego. Temat: udział środków masowego przekazu w popularyzacji problematyki wojskowo-obronnej wśród społeczeństw bratnich krajów. (Obszerniejsze sprawozdanie — *Zołnierz Wolności* z 11 VI).

15—25 VI — w Polsce przebywała na zaproszenie Dep. Prasy i Inf. MSZ delegacja dziennikarzy bułgarskich.

18 VI — w Warszawie podpisano porozumienie o współpracy z radiem i telewizją szwedzką; m. in. regularna wymiana programów radiowych i telewizyjnych, wymiana osób oraz doświadczeń w zakresie badania opinii publicznej. Delegacji szwedzkiej przewodniczył dyr. gen. „Sveriges Radio” O. Rydbeck.

20—25 VI — we Wrocławiu — staraniem SDP i Zw. Dziennikarzy NRD — sympozjum poświęcone dorobkowi 25-lecia PRL i 20-lecia NRD.

25 VI — obowiązki polskiego korespondenta CTK objął J. Piłny.

VI — w Warnie (Bułgaria) VI międzynarodowe spotkanie redaktorów naczelnych prasy związkowej krajów socjalistycznych (Bułgaria, Czechosłowacja, Mongolia, NRD, Polska, Rumunia, Węgry i Związek Radziecki). Z Polski: T. Lipski (*Głos Pracy*) i J. Karczewski (Zespół Prasowo-Wydawniczy CRZZ).

VI — w Tampere (Finlandia) sesja Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Organizacji Radia i TV (OIRT). Przyjęto koncepcję perspektywnego rozwoju Interwizji. Omawiano też zagadnienia rozwoju radia i wymiany programów w ramach OIRT, łączy radiowych i międzynarodowego systemu satelitarnego. Wiceprzew. Rady Administracyjnej tej organizacji wybrany został prezes W. Sokorski.

RSW „PRASA”

23 IV — pod przewodnictwem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego posiedzenie Rady Programowej PA „Interpress”. Omawiano podstawowe kierunki działania Agencji w zakresie propagowania spraw Polski w świecie. Sprawozdanie z działalności Agencji w ub. r. przedstawił red. nac. „Interpressu” J. Solecki. Agencja dostarczała systematycznie materiały o Polsce ok. 400 redakcjom agencji, dziennikom i czasopism za granicą. Wydano 108 książek w 14 językach, kontynuowano wydawanie *Polski* (w 10 językach), *Naszej Ojczyzny* i in.

24 IV — w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa RSW „Prasa” T. Galinśkiego obrady sesji wyjazdowej Zarządu RSW „Prasa” poświęconej działalności Poznańskiego Wyd. Prasowej.

1 V — Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” zostało przekształcone w Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”.

8 V — pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR S. Olszowskiego Walne Zgromadzenie członków RSW „Prasa” dokonało wyborów uzupełniających do Rady RSW „Prasa”. W tym samym dniu posiedzenie Rady, na którym oceniono działalność RSW „Prasa”.

14 VI — z udziałem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego oraz zast. kier. Biura Prasy KC A. Webera zebranie sprawozdawcze zespołu Agencji Robotniczej. Wybór członków Rady AR.

SDP I KLUBY TWÓRCZE

9 IV — w Gdyni na pokładzie statku „Stefan Batory” sesja Klubu Publicystów Morskich połączona z jubileuszem 10-lecia Klubu (skupia ponad 100 dziennikarzy). Dyplom uznania dla Klubu od ZG ZZ Marynarzy i Portowców.

9 V — staraniem Klubu Fotografii Prasowej, CAF, RSW „Prasa” — w Lublinie otwarcie XI Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Prasowej (ok. 350 fotografii 86 autorów). W trakcie wystawy ogłoszono wynik konkursu na „zdjęcie roku”. Przypadł on L. Łożyńskiemu (*Sztandar Młodych*) za fotoreportaż z prac przy budowie stopnia wodnego na Wiśle k. Włocławka.

19 V — posiedzenie Prezydium ZG SDP poświęcone problemom Klubu Publicystów Związkowych i Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej oraz Radiowców Zakładowych. Omawiano m. in. potrzebę udostępnienia redaktorom gazet zakładowych możliwości podnoszenia kwalifikacji na Studium Dziennikarskim UW, zacieśnienia współpracy z terenowymi oddziałami SDP oraz podjęcia inicjatywy naukowego opracowania dorobku tej prasy w PRL; wysunięto postulat unormowania w sposób jednolity zasad formalno-prawnych tej prasy oraz jej perspektyw rozwojowych.

4 VI — zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Dziennikarzy Turystycznych. Przewodniczącym — Z. Mikołajczak (*Światowid*).

11—12 VI — w Szczecinie wspólna sesja wyjazdowa Klubu Dziennikarzy Sportowych oraz Klubu Publicystów Morskich poświęcona omówieniu początków dziennikarstwa sportowego w PRL (referat J. Zmarzlika).

17 VI — w Lublinie rozszerzone plenium ZG SDP poświęcone podsumowaniu 25-letniego dorobku dziennikarstwa polskiego. W obradach wzięli udział: sekr. KC PZPR S. Olszowski, sekr. NK ZSL E. Duda, sekr. CK SD P. Stefański, zast. kier. Biura Prasy KC W. Beka i A. Weber oraz gospodarze ziemi lubelskiej. Przewodniczący ZG SDP S. Mojkowski omówił ideologiczny i polityczny wkład polskiego dziennikarstwa w budowę socjalizmu (skróć przemówienia — *Trybuna Ludu* z 18 VI; tamże omówienie wystąpienia W. Beka). Uczestnicy plenium przyjęli uchwałę adresowaną do wszystkich pracowników prasy, radia i telewizji polskiej, w której przypomina się poważny dorobek polskich dziennikarzy w służbie narodu, ojczyzny, socjalizmu. Z okazji plenium w Lublinie otwarto kilka wystaw obrazujących m. in. edytorski dorobek lubelskiego środowiska dziennikarskiego. Zaprezentowano także pierwsze numery gazet wydawanych przed 25 laty).

28 VI — zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Przewodniczącym — Z. Sachnowski.

REDAKCYJNE INICJATYWY

27 I — *Ekran* przyznał doroczne nagrody „Złotego Ekranu” za rok 1963 dla twórców najlepszych programów telewizyjnych.

zyjnych; za publicystykę — A. Chiczewskiemu; za programy rozrywkowe — J. Gruzie i J. Fedorowiczowi.

31 III — wręczenie dorocznego wyróżnienia gdańskiego miesięcznika społ.-kulturalnego *Litery* — orderów Stańczyka, przyznawanych od 6 lat za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury i nauki związanej z regionem (wykaz wyróżnionych — *Głos Wybrzeża* nr 77).

13 IV — *Tygodnik Powszechny* przedstawił (w n-rze 14) wyniki ankiety czytelniczej dot. publicystyki filmowej tego pisma.

15 IV — *Echo Krakowa* (w n-rze 88) przedstawiło plon pierwszych badań społecznych ankietatorów pt. „Co sądzą o *Echu* nasi Czytelnicy”.

23 IV — z udziałem członka Biura Politycznego, I sekr. KW PZPR E. Gierka, kierownictwa KW i *Trybuny Robotniczej*, w Katowicach pierwsza narada społecznych współpracowników pisma. Omówienie problematyki narady, teksty przemówień sekr. KW W. Kiczana i red. nacz. M. Szczepańskiego — *Trybuna Robotnicza* nr 96 z 24 IV.

27 IV — *Kamena* ogłosiła ankietę czytelniczą (wstępne wyniki ankiety w n-rze 12 z 8 VI).

IV — *Szpilki* po raz trzeci przyznały nagrody za najlepszy rysunek roku; w kategorii satyry społeczno-politycznej „Złota Szpilka” otrzymał S. Wielgus, srebrną — Z. Kulín, brązową — Z. Jujka; w kategorii rysunków humorystycznych i obyczajowych M. Piotrowski, J. Morek, W. Rostkowski. „Złota szpilka z wawrzynami” przypadła M. Berezowskiej za całokształt twórczości.

1 V — doroczną nagrodę wrocławskiej prasy (ustanowiona w 1957 przez Wrocławskie Wyd. Prasowe) otrzymał doc. dr M. Orzechowski za całokształt twórczości naukowej i publicystycznej z zakresu najnowszej historii Śląska (m. in. współredaktor telewizyjnych programów niemoznanawczych z Wrocławskiej tv).

3 V — J. Stankiewicz w *Gazecie Białostockiej* omawia czytelnictwo „Magazynu” (w oparciu o wyniki ubiegłorocznej ankiety).

9 V — wręczenie nagród laureatom konkursu na najlepsze prace habilitacyjne i doktorskie organizowanego przez red. Państwa i Prawa oraz ZG RSW „Prasa”.

10 V — wręczenie nagrody „Złotej kaczki” przyznanej przez czytelników *Filmu* dla najlepszego filmu polskiego i zagranicznego wyświetlanego na polskich ekranach.

17 V — *Polityka* (w n-rze 20) rozpoczęła omawianie ankiety czytelniczej (ogłoszonej 8 III). Por. także n-r 21 i 22.

25 V — *Za i przeciw* omawia ankietę czytelniczą „Czytelnicy współredaktorami”. Por. także n-r 11, 12, 15 i 19 (fragmenty wypowiedzi czytelników).

6 VI — z okazji 20-lecia *Służby Zdrowia* w n-rze jubil. (23) liczne materiały dotyczące działalności pisma i notki biograficzne dziennikarzy.

6 VI — *Gazeta Białostocka* ogłosiła ankietę czytelniczą.

14 VI — we Wrocławiu wręczenie dorocznej nagrody miejscowego środowiska dziennikarskiego — „Złotej matrycy” dla działacza społeczno-gospodarczego, który najlepiej współpracuje z dziennikarzami.

14–17 VI — w Krakowie IX Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych. Szereg nagród pozaregulaminowych ufundowanych m. in. przez SDP i redakcje czasopism.

15 VI — w n-rze 24 *Dookoła świata* R. Kamefer omawia wyniki ankiety czytelniczej „Operacja komputer” (ogłoszonej 3 XI ubr. r.). 22 VI ukazał się 25 nr *Dookoła świata* zaprogramowany przez komputer Zakładu Obliczeniowego Warszawy na podstawie ankiet nadesłanych przez czytelników.

20 VI — rozstrzygnięcie IV konkursu-plebiscytu „Bliżej książki współczesnej”, zorganizowanego przez *Głos Pracy*.

22 VI — *Zycie Warszawy* — z okazji zbliżającego się 25-lecia — ogłosiło ankietę czytelniczą.

23 VI — wyniki dorocznego konkursu organizowanego przez *Zycie Warszawy* — „Dzień bez błędu”. Pierwsze miejsce zajęł *Zołnierz Wolności*, II — *Zycie Warszawy*, III — *Trybuna Ludu*. Wyniki konkursu omówił A. Wróblewski w *Zyciu* — 8 VII s. 5.

25 VI — wręczenie L. Rene nagrody Klubu Krytyki Teatralnej im. T. Boya-Zeleńskiego za działalność reżyserską.

28 VI — *Polityka* (w n-rze 26) ogłosiła wyniki dorocznego konkursu na najlepsze prace w dziedzinie najnowszej historii Polski.

29 VI — *Tygodnik Morski* (w n-rze 26) ogłosił wyniki ankiety czytelniczej „Od i do czytelników”.

ODZNACZENIA

I — odznakę klubu Pomorania przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim „Stolem” otrzymał T. Bolduan za całokształt działalności publicystycznej w 1968 roku.

16 IV — *Zołnierz Wolności* i *Przegląd Sportowy* wyróżnione „Złotymi odznakami Pol. Zw. Sportu Strzeleckiego”.

22 IV — z okazji 50-lecia PCK: *Głos Wybrzeża*, *Dziennik Bałtycki* i *Więszór Wybrzeża* wyróżnione odznakami PCK; indywidualnie — S. Goszczurny i W. Ody. Odznaki 50-lecia PCK: M. Grogorek, Kirkor, Z. Kosycarz, Kubicowa i Nieżywiński.

3 V — w Sali Kolumnowej Rady Państwa dekoracją odznaczeniami państwowymi pracowników RSW „Prasa” z okazji 25-lecia PRL oraz w związku z Dniem Działacza Kultury. Wykaz nagrodzonych — zob.: *Suplement*.

5 V — podczas inauguracji Dni Oświaty, Książki i Prasy w Katowicach wręczenie odznak „Zasłużonego działacza kultury”. Wśród wyróżnionych R. Pięrsiak (*Gazeta Częstochowska*).

8 V — grupa dziennikarzy krakowskich: J. Jazwiec (*Wieści*), M. Kieta (*Dziennik Polski*), T. Leśniak (*Głos Młodzieży Wiejskiej*), B. Pieczonkowska (*Echo Krakowa*), E. Piekarczyk (*Gazeta Krakowska*), J. Solecki (PAP), J. Steinhauß (*Dziennik Polski*) i J. Tomaszewski (PAP) wyróżniona złotymi odznakami „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”.

9 V — w Belwederze z okazji Dnia Działacza Kultury — dekoracja wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych twórców i działaczy kultury. Wśród wyróżnionych dziennikarzy: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — J. Lenart, J. Roszkowski; Krzyż Kawalerski — W. Dobski, T. Haluch, J. Konieczny, W. Łoziński, T. Markowski, A. Zatoryb; Złoty Krzyż Zasługi — Z. Barchanowska, M. Czarnecki, S. Cześnin, R. Wolny; Srebrny Krzyż Zasługi — B. Jurasz, B. Markusz, J. Zemanowski; Brązowy Krzyż Zasługi — W. Horoszkiewicz.

9 V — dziennikarze bydgoscy D. Czapliski i M. Pieczyński (*Gazeta Pomorska*), T. Vogel (*Ilustrowany Kurier Polski*) oraz T. Zoinierowicz (*Dziennik Wieczorny*) odznaczeni srebrnymi „Medalami za zasługi dla pożarnictwa”.

10 V — z okazji 20-lecia *Sportowca* odznaczono grupę dziennikarzy: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — H. Dąbrowskiego i S. Rzeszota, Srebrnym Krzyżem Zasługi — K. Blautha. Odznaki „Zasłużonego działacza kultury fizycznej” otrzymali K. Blauth, S. Grzegorzczak i L. Jedlewski.

12 V — w związku z Dniem działacza kultury odznaczono grupę dziennikarzy PAP: Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — S. Barteczko, W. Korsak, A. Kotecki, A. Pokorski, T. Sapociński, J. Wysocki, W. Żróbk; Złote Krzyże Zasługi — J. Borkowski, S. Czwarnog, J. Dębiński, M. Eibel, A. Giedrojc, R. Kamiński, W. Kobylińska, H. Mirska-Lasotowa, M. Orpiszewska, J. Solecki, B. Sosien, A. Wasilewska-Sutkowska; Srebrne Krzyże Zasługi — J. Bazyłak, A. Chojnacka, M. Ciszewska, M. Czarnecka, M. Grześkiewicz, D. Jarzabek, Z. Michniewicz, R. Najderski, A. Nowak i I. Rydlewska.

13 V — grupa pracowników Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wyróżniona wysokimi odznaczeniami państwowymi.

16 V — w związku z Dniem działacza kultury odznaczono grupę dziennikarzy i pracowników radia i telewizji: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — T. Kędzierski; Krzyże Kawalerskie — E. Czekala, T. Dąbrowski, G. Gaj, Z. Iwanowicz-Ruszkowska, Z. Lutogniński, J. Przybora, W. Radomski, Z. Śniecikowski i S. Wacowski. Odznaki „Zasłużonego

działacza kultury”: R. Jasiński, J. Mietkowski, D. Półtorzycka-Stampfl, J. Strzałkowski, J. M. Sumiński, Z. Świętochowski, E. Wojtczak-Szymańska i H. Zawadzka.

17 V — *Kurier Szczeciński* wyróżniony złotą odznaką TPPR.

20 V — *Fundamenty* otrzymały złotą odznakę ZZ Prac. Budownictwa i Przem. Mat. Budowlanych.

20 V — podczas spotkania dziennikarzy prasy związkowej z kierownictwem CRZZ i ministrem kultury i sztuki L. Motyką, wręczenie odznak „Zasłużonego działacza kultury”. Otrzymali je: A. Barszcz (*Zycie Blachowni*), K. Bernarek (radiowęzeł Zakł. Mech. w Gorzowie), W. Borczyk (*Walczymy o stał*), B. Brodowska (*Zycie i Praca*), M. Gawałkiewicz (sekr. Oddz. Warsz. SDP), E. Głomb (*Tarnowskie Azoty*), J. Janiszewski (*Nasze Zycie*), M. Jędrzejczak (*Robotnik Rolny*), B. Juchniewicz (*Nasze Słowo*), R. Juchniewicz (Wyd. Związkowe CRZZ), Z. Kaszyc (*Sygnaly*), Z. Klatka (*Wiadomości Fabryczne*), W. Kotowicz (*Rada Robotnicza*), S. Kruk (*Głos Metalowca*), R. Krzyżanowski (*Sprawy Chemików*), S. Łączkowski (*Profile*), J. Łyszyk (*Zycie Pometu*), H. Maciejowska (*Górniki*), W. Prywałow (*Pracownik Państwowy i Społeczny*), W. Skupiński (*Nasza Trybuna*), R. Sowiński (*Głos Hutnika*), L. Szerzenowicz (*Łączność*), J. Ściora (*Głos Załogi*), K. Wojciechowski (*Głos Nauczycielski*).

21 V — z okazji 24 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem minister obrony narodowej gen. broni W. Jaruzelski nadał medale „Za zasługi dla obronności kraju” przedstawicielom środowiska dziennikarskiego: W. Bekowi, E. Dylawerskiemu, M. Gawałkiewiczowi, H. Jabłońskiej, J. Kolczyńskiemu, M. Kruczkowskiemu, D. Kobielskiemu, S. Olszewskiemu, M. Róg-Świotkowski, J. Soleckiemu, Z. Sołubie, H. Tycnerowi, J. Wykrętowiczowi, L. Wyszackiemu i S. Ziembie.

22 V — w Ministerstwie Kultury i Sztuki dekoracja odznaką „Zasłużonego działacza kultury”. Wśród wyróżnionych dziennikarzy: Z. Adriański (*Nowa Wieś*), Z. Banasiak (*W służbie ojczyzny*), Z. Dłubek (*Fotografia*), W. Frącz (*Głos Pracy*), S. Jung (*Przyjaźni*), E. Kaczmarczyk (*Nasz Klub*), W. J. Kiciński (*Trybuna Ludu*), A. Kiełpiński (*Zycie Śpiewacze*), E. M. Ostrowska (*Dziennik Ludowy*), A. Popławski (*Przyjaźni*), K. Pierzchlewski (*Strażak*), W. Prażuch (*Świat*), Z. Ryłukowska (*Nowe Książki*), Z. Sierpiński (*Zycie Warszawy*), E. Sosnowska (*Architektura*), J. Sowa (*Razem*), R. Szczepanowicz (*Klub Publicystyki Kulturalnej*), J. Szczygieł (*Nasz Świat*), J. Szklarczyk-Kobyłecka (*Owoce, Warzywa, Kwiaty*), A. Szymański (szef Oddz. Prasowego GZP WP), M. Wierchoń (*Razem*).

26 V — Sekretariat ZG ZMS wyróżnił złotą odznaką im. J. Krasińskiego S. Ste-

fańskiego (Komitet d/s Radia i TV), J. Rakowskiego (*Sztandar Młodych*) i H. Pasłowskiego (*Nowiny Rzeszowskie*).

29 V — w Katowicach dekoracja czołowego aktywu politycznego województwa medalami „za zasługi dla obronności kraju”. Wśród wyróżnionych dziennikarze *Trybuny Robotniczej*: Z. Borkowski, A. Chmura, A. Jagielski, B. Jurasz, Z. Kultuniak, B. Miklica, A. Nawrocki, J. Piskor, M. Szczepański, E. Wanacka i Z. Wojakiewicz; *Dziennika Zachodniego*: F. Dendor, B. Kowalski, J. Lazar, A. Wrzadło; *Panoramy* — S. Sokółowski; TV — J. Gadomski.

4 VI — podczas spotkania kierownictwa warszawskiego KW PZPR i Prez. WRN z dziennikarzami zajmującymi się problematyką Mazowsza — wręczeniu odznaki „za zasługi dla woj. warszawskiego” dla dziennikarzy TV: T. Halucha i S. Kaczmarskiego.

10 VI — w Zjednoczeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych wręczono złote odznaki za działalność publicystyczną w propagowaniu idei amatorskiego ruchu muzycznego; otrzymali je: B. Bartoszewicz, B. Dankowski (PR Warszawa), S. Drabarek (*Kurier Polski*), A. Kiełpiński (*Zycie Śpiewacze*), Z. Ławski (PR W-wa) i Z. Sierpiński (*Zycie Warszawy*).

16 VI — *Zycie Załogi* (gazeta zakład. ZM w Radomiu) z okazji swego jubileuszu 15-lecia wyróżniona złotą odznaką ZG ZZ Metalowców.

NAGRODY

8 III — rozstrzygnięcie zorganizowanego przez poznąński oddział SDP i ZZ Prac. Bud. i Przem. Mat. Budowlanych konkursu na publikację dotyczące budownictwa. III nagr.: P. Chojnacki i A. Siekierska (*Głos Wielkopolski*) oraz K. Pierchlewicz (PR); wyróżnienia: H. Babendich (*Kurier Polski*), F. Koebsch, W. de Mezer i K. Orlewicz (*Express Poznański*) J. Modrzejewski (TV), B. Ostrowska (*Fundamenty*), A. Piszczola (*Dziennik Ludowy*) i K. Przychodźki (*Głos Wielkopolski*).

28 III — wśród laureatów nagrody Prez. WRN w Bydgoszczy za 1968 r. L. Staniśzewski (*Gazeta Pomorska*) i Z. Wróbel (*Pomorze*).

10 IV — wręczenie nagród laureatom konkursu publicystycznego „Młodzi patrioci” (dot. problematyki przybliżającej młodzieży tradycje walk i męczeństwa narodu polskiego), zorganizowanego przez GK ZHP, ZG ZBoWiD i Klub Publicystów Oświatowo-Wychowawczych. W dziale publicystycznym II nagr.: J. Wyźgół (*Wieczer*), III: A. Abramowicz (*Sztandar Młodych*), A. Kozera (*Dziennik Tv*), D. Wiernic (WTK), zespół Rozgłośni Radiowej. W dziale filmowym dwie równorzędne nagrody R. Danielewski (redakcja wojskowa Tv) i M. Wiśniewska (naczelna redakcja dziecięca Tv).

11 IV — wyniki dorocznego konkursu „Złotego Kola” (organizuje PZMot i Klub Motorowy SDP). „Złote koło” przypadło A. Mozołowskiemu (*Kurier Polski*), „Srebrne koło” — S. Kubiakowi (*Motor*), „Brazowe koło” — W. Kubickiemu (*Zycie Warszawy*). Wyróżnienie: M. Pachnia (*Głos Wybrzeża*).

19 IV — wręczenie nagród laureatom konkursu Klubu Dziennikarzy Naukowych. I nagr.: M. Ilowiecki (*Polityka*), II: zespół „Eureki” (J. Wunderlich, A. Mosz, R. Skibniewski), III: J. Surykowski (*Głos Stoczniołwa*). Nagroda specjalna PAN — R. Doński (AR).

25 IV — wśród laureatów nagrody Prez. WRN w Szczecinie za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury: A. Androchowicz (TV), R. Bogunowicz (PR), A. Peraj, W. Rogowski (*Głos Szczeciński*), L. Skinder (PR i TV). Sylwetki laureatów — *Głos Szczeciński*, nr 117 z 19 V.

IV — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego Związku Izb Rzemieślniczych na najlepszą publicystykę. I nagr.: W. Eysymontt (*Tygodnik Demokratyczny*), II: D. Fikus (*Polityka*), D. Pietrzyk (AR), III: A. Dubaniewicz (PAP), T. Marczewski (*Chtopska Droga*) i M. R. Stundzis (*Słowo Powszechne*).

3 V — wręczenie dorocznych nagród Komitetu d/s Radia i TV za twórczość radiową i telewizyjną w 1968 r. Łącznie przyznano 69 nagród (pełny wykaz nagrodzonych publikuje *Radio i Telewizja* nr 21). Nagrody dziennikarskie w dziale radio i telewizja — nagrody wspólne: J. Cegiella, B. Nencki, M. Sumiński; w dziale telewizja, w zakresie publicystyki i reportaży: nagr. zespołowa za program „Drogi i bezdroża II Rzeczypospolitej” (A. Chiczewski, A. Garlicki i M. Pisarski) oraz J. Kolczyński, A. Leszczyński; w zakresie informacji — E. Męclewski; za programy artystyczne — J. Burski i W. Wodecki; za programy popularno-naukowe — R. Badowski, L. Smolińska i M. Sroka; za programy dziecięco-młodzieżowe — nagr. zespoły za „Ekran z bratkiem” i „Teleferie” (W. Grzelak, J. M. Zimiński, Z. Hećko, B. Korzon i M. Grot) oraz „Latającego Holendra” (B. Sienkiewicz, W. Zaczek, J. Miciński, S. Ludwig, R. Witowski i M. Ligęza); w zakresie programów filmowych — S. Janicki i H. Goszczyńska, T. Roman. W dziale programu krajowego PR, za programy polityczno-informacyjne: M. Brzeziński, M. Marczak, E. Stocka-Reksza, J. Dąbrowski, Z. Wierciakowa, nagrody zespołowe za „Listy ze Śląska” (W. Horoszkiewicz, W. Wizen-ta) i „Prawdy i mity II Rzeczypospolitej” (I. Kieta, I. Szwałka, I. Thune, K. Wojtasiński i C. Słupek); za audycje literackie — H. Wielowiejska, M. Sterbówna, J. Weroniczak i Z. Stepek; za programy oświatowe — A. Kasprzykowska i M. Gołuchowska; za programy dla dzieci i młodzieży — A. Lach i zespół „Popołudnia z młodocianą” (Z. Roessler-Rawicz, T. Sochacki, H. Mozer-Ciechanowska, B. Majchrzak, M. Lipiński, J. Gołąb, H. Dąbro-

wska, L. Tymiński, F. Łojak, A. Korzyński, W. Pograniczny, S. Młynarczyk, L. Drogowski, M. Gerlicz, M. Starecka).

5 V — wręczenie nagród dziennikarzom podejmującym problematykę Zw. Młodzieży Wiejskiej. W dziedzinie publicystyki I nagr.: M. Sanigórski (PR Warszawa), II: W. Zabłocki (*Wiadomości Zachodnie*), J. Woldan (*Głos Robotniczy*); III: L. Kozuszek (*Gazeta Białostocka*), A. Wielowiejski (PR Wrocław), J. Utko (PR Białystok), wyróżnienia: Z. Dudzińska (*Głos Olsztyński*) i W. Wal (PR Rzeszów). Nagroda specjalna: M. Pisarek (*Zarzewie*). W dziedzinie informacji: K. Bielecki i A. Kozera (*Dziennik Tv*), J. Kozera (*Słowo Ludu*), A. Skłodowski (PAP), J. Timen (*Głos Szczeciński*) i P. Śliwa (*Głos Koszaliński*).

5 V — wręczenie nagród laureatom konkursu na reportaż zorganizowany przez ZG ZMW i Razem. II: M. Pisarek (*Zarzewie*), W. Szymański, W. Szymczyk, A. Wernic, T. Wroński. Dyplomy honorowe m. in.: Ośrodek Telewizyjny w Gdańsku, Polskie Radio i Telewizja — program dla zagranicy, Rozgłośnia Harcerska.

5 V — podczas inauguracji Dni oświaty, książki i prasy w Katowicach wręczenie wojewódzkich nagród za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury, nauki, oświaty i techniki. Wśród laureatów dziennikarzy: J. Sochanik, E. Wanaacka, Z. Wojakiewicz i zespół *Panoramy*.

6 V — rozstrzygnięcie dorocznego konkursu im. W. Rzymowskiego. W dziedzinie publicystyki II nagr.: W. Gelbard (*Kurier Polski*), B. Kubatek (*Ilustrowany Kurier Polski*), A. Mozołowski (*Kurier Polski*); III: W. Eysymontt (*Tygodnik Demokratyczny*), T. Jarzębowski (*Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego*). W dziedzinie publikacji książkowych nagrodzono W. Górę i R. Halabę.

12 V — w red. *Kuriera Polskiego* wręczenie nagród laureatom konkursu „Wiedza — Technika — Postęp”. I nagr.: L. Smolińska i M. Sroka (TV); II: im. B. Winawera; J. Steinhau (Dziennik Polski); nagr. Komitetu Nauki i Techniki: A. Jacewicz (PAP); nagr. NOT: J. Surdykowski (*Trójmieście*); III nagr.: H. Kaletowa i A. Kułakowski (Polskie Radio Wrocław), T. Podwysocki (*Przegląd Techniczny*), IV: T. Zubowicz (*Zołnierz Wolności*).

12 V — wręczenie dorocznych nagród im. H. Sawickiej przyznawanych przez ZG ZMS i ZG SDP dla dziennikarzy, podejmujących problematykę młodzieżową. W grupie prasy młodzieżowej I nagr.: S. Kubiak (*Gazeta Pomorska*), II: T. Szwej (*Słowo Ludu*), H. Witalewska (*Głos Nauczycielski*), III: E. Kruk (*Głos Olsztyński*), A. Peraj (*Głos Szczeciński*) i M. Szelingowska (*Gazeta Krakowska*). W grupie prasy młodzieżowej I nagr.: B. Markowska („Popołudnie z młodzieżą”, Polskie Radio), II: A. Wróblewska (*Sztandar Młodych*), J. Foss (*Walka Młodych*), III: A. Bajorek (*Sztandar Młodych*), A. Berkowicz

(*Dookoła świata*), H. Ciechanowska-Mozer („Popołudnie z młodzieżą”, Polskie Radio).

13 V — wręczenie dorocznych nagród Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz SDP. 12 wyróżnień i 6 dyplomów honorowych przewidzianych przez regulamin konkursu jako jedyne formy nagród. Wyróżnienia: E. Banaszczyk, G. Bargielowa, W. Drygałowa, J. Dyja, R. Gliński, Z. Hirs, J. Kasprzak, W. Leny-Kisielewski, Z. Szymański, W. Szymczyk, A. Wernic, T. Wroński. Dyplomy honorowe m. in.: Ośrodek Telewizyjny w Gdańsku, Polskie Radio i Telewizja — program dla zagranicy, Rozgłośnia Harcerska.

15 V — wśród laureatów wojewódzkiej nagrody za osiągnięcia kulturalne Prez. WRN w Rzeszowie — zespół *Nowin Rzeszowskich*.

29 V — rozstrzygnięcie III dorocznego konkursu ogólnopolskiego SDP i Społ. Kom. Przeciwalkoholowego na najlepsze prace dziennikarskie o tematyce przeciwalkoholowej w roku 1968. I nagr.: Z. Szeliuga (*Polityka*); II: zespół *Karuzeli* oraz J. Lewandowska i J. Grabowicz (*Nowa Wieś*), A. Leszczyński (TV W-wa); III: I. Dryll (*Dziennik Łódzki*), U. Nosai (*Trybuna Opolska*), I. Thune (PR Kraków).

V — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego na publicystykę o tematyce studenckiej zorganizowanego przez RO ZSP i SDP w Lublinie. I nagr. K. Koto-wicz (PR) i R. Wołak (*Sztandar Ludu*); wyróżnienia: Z. Stępek (PR) i I. J. Kamiński (*Kamena*).

V — wśród laureatów nagrody gdańskiego Wydziału Kultury w dziedzinie publicystyki i krytyki — T. Rafałowski (*Głos Wyrzeża*), S. Sierecki (*Wieczór Wyrzeża*) i A. Kiszkiś (*Dziennik Baltycki*).

V — wśród laureatów nagrody m. Wrocławia — H. Garlińska (*Gazeta Robotnicza*).

V — rozstrzygnięcie konkursu publicystycznego krakowskiego Społ. Kom. Przeciwalkoholowego na najlepszą pracę dziennikarską o tematyce przeciwalkoholowej w 1968 r. I nagr.: J. Kurek, W. Marcinkowski; II: T. Górski (*Słowo Powszechne*), M. Tolkan; III: R. Nalepa (TV), J. Kurczab, K. Kania (*Kierunki*); wyróżnienia: S. Turnau (*Dziennik Polski*), J. Walawski i J. Żukowski (*Gazeta Krakowska*).

V — rozstrzygnięty został konkurs zamknięty, zorganizowany przez Naczelną Redakcję Programów Artystycznych TV, GZP WP i CRZZ — na widowisko telewizyjne o tematyce związanej z 25-leciem PRL. I nagr.: J. Janicki; II: M. Bordinowicz, A. Mularczyk; III: T. Hołuj, S. Fleszarowa-Muskat, M. Domański.

V — rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu nt. ochrony przyrody. I nagr. w dziedzinie publicystyki prasowej: I. Jucyna; II: J. Steinhau (Dziennik Polski); nagr. zespołowa — Magazyn Turystyczny *Światowid*. W grupie audy-

cji radiowych I nagr.: B. Kastory i E. Zusin (PR W-wa); w grupie audycji tv I nagr.: H. Dobrowolska (W-wa).

12 VI — wręczenie nagród im. Z. Jaro-sza publicystom i dziennikarzom zajmującym się popularyzacją tematyki wojskowej. I nagr.: K. Wójtowicz (PR Białystok), II: F. Weremiej (WTK); III: J. Roman (*Trybuna Mazowiecka*), M. Szymański (*Trybuna Opolska*), R. Danielewski (TV W-wa), Z. Święch (*Echo Krakowa*), J. Sternowski (PR Koszalin), M. Nowiński (*Zołnierz Wolności*). Honorowe dyplomy dla *Expressu Wieczornego*, rozgłośni PR Opoli oraz *Echa Krakowa*.

20 VI — wyniki konkursu dziennikarskiego zorganizowanego przez Zjedn. Przem. Motoryzacyjnego i CHZ „Polmot” — na publicystykę związaną z przemysłem motoryzacyjnym I nagr.: W. Ku-bicki (*Życie Warszawy*); II: J. Pomianowski (*Motoryzacja*) i S. Szeli-chowski (*Motor*); nagr. specjalna — A. Koźmiński (*Express Wieczorny*).

25 VI — w CRZZ na spotkaniu redaktorów gazet zakładowych podsumowano pierwszy etap konkursu „Lepsza produkcja — niższe koszty własne — większy fundusz zakładowy”. zorganizowanego przez Stow. Księgowych w Polsce i Zespół Prasowo-Wydawniczy CRZZ. Nagrody przyznano redakcom *Głosu Ursusa*, *Elektronowca*, *Radomskiego Echa Skórzanych* i *Życia Załogi*.

30 VI — wręczenie dorocznych nagród prezesa RSW „Prasa” za twórczość dziennikarską oraz działalność organizatorską i wydawniczą w dziedzinie rozwoju prasy w 1968 r. **Nagrody indywidualne:** K. Baraniecki (*Karuzela*), S. Błotnicki (Warszawskie Wyd. Prasowe), M. Gregorek (Gdańskie Wydawnictwo Prasowe), T. Jackowski (*Życie Warszawy*), K. Krzyżagórski (*Odra*), A. Pawłowska (*Sztandar Młodych*), M. Radgowski (*Polityka*), J. Z. Słojewski (*Kultura*), S. Sokołowski (*Panorama*), S. Świerad (*Gazeta Białostocka*) i J. Urban (*Polityka*). **Nagrody zespołowe:** *Głos Szczeciński*, *Fundamenty*, *Współczesność*, *Zagadnienia i Materiały*, *Zarzewie*, zespół redakcji współpracujący z zagranicą „Interpress”, zespół redakcyjny działu zagranicznego *Trybuna Ludu* i zespół publicystów *Życia Literackiego*.

VARIA

II — w Bad Gastein (Austria) XV Narciarskie Mistrzostwa Świata Dziennikarzy (140 dziennikarzy z 21 krajów). Pierwsze miejsce zajął prezes Międzynarodowego Klubu Narciarskiego Dziennikarzy (SCIJ), przedstawiciel Szwajcarii — Marcel Pasche. Wśród Polek — K. Progułska (*Światowid*) i B. Grębecka (PR) zajęły miejsca IV i V. Wśród mężczyzn najlepszy z Polaków był M. Chmielewski (*Trybuna Ludu*) — VI miejsce. W klasyfikacji drużynowej Polacy uplasowali się na V miejscu.

8—11 V — na trasie Kazimierz—Warszawa—Lublin (ok. 500 km) IV Interpress Rallye (jednocześnie I eliminacja Samochodowych Mistrzostw Polski Dziennikarzy

w 1969 r.) z udziałem 31 załóg, reprezentujących Czechosłowację, Francję, Włochy, ZSRR i Polskę. Zwycięzcami rajdu (w klasyfikacji indywidualnej i narodowej) zostali dziennikarze francuscy. Wśród zespołów redakcyjnych najlepsza była drużyna Polskiego Radia i TV W-wa, PAP i tyg. *Motor*.

SUPLEMENT:

PRACOWNICY RSW „PRASA”
ODZNACZENI W 25-LECIE PRL

Krzyże Kawalerskie Orderu
Odrodzenia Polski:

F. Brodzki (Agencja Robotnicza), Z. Broniarek (*Trybuna Ludu*), E. Bartoszewicz (Prasowe Zakłady Graficzne Łódź), J. Dąbrowski (PZG Warszawa, al. Jerolimskie), S. Dziuzniewska (*Przyjaciółka*), J. Głębocki (*Słowo Ludu*), J. Garlicki (*Gazeta Pomorska*), Z. Golański (*Trybuna Ludu*), J. Irzyniec (PZG Łódź), R. Just (PZG Łódź), W. Karczewski (PZG W-wa), J. Krzyczkowski (PZG W-wa, ul. Smolna), Z. Kwiecińska (*Trybuna Ludu*), J. Kraszewski (*Trybuna Ludu*), B. Lewicki (*Trybuna Ludu*), J. Łukaszewicz (*Słowo Polskie*), E. Mańkowski (Pomorskie Wyd. Prasowe), J. Nowakowski (*Express Ilustrowany*), S. Nowak (*Gazeta Poznańska*), J. Piętaszewski (PZG Warszawa), A. Reksza-Kakietek (*Boks*), I. Rawicz (*Kobieta i Życie*), S. Świerczewski (Interpress), R. Szydłowski (*Trybuna Ludu*), E. Turski (PZG Warszawa), J. Urbaniak (*Trybuna Ludu*), Z. Weiss (*Przegląd Sportowy*), T. Wierzbicki (Wrocławskie Wyd. Prasowe).

Złote Krzyże Zasiłgi:

Z. Andruszkiewicz (Włoka Młodych), W. Błaszczak (PZG Łódź), K. Boerger (Agencja Robotnicza), A. Broniarek (Interpress), W. Brodzka (*Trybuna Ludu*), A. Burek (*Gazeta Poznańska*), K. Bukowski (Łódzkie Wyd. Prasowe), J. Czekalska (Zakłady Wkleśtodrukowe W-wa), J. Czuliś (*Trybuna Mazowiecka*), A. Cetnarowski (WAG), J. Czyż (*Gazeta Robotnicza*), W. Fihel (*Gazeta Handlowa*), T. Friedel (PZG Katowice), E. Godlewska (*Magazyn Polski*), K. Grochowski (PZG W-wa), H. Gutkowski (PZG Wrocław), S. Guziński (PZG Gdańsk), T. Gwarek (Lubelskie Wyd. Prasowe), Z. Jarecki (ZG RSW „Prasa”), J. Jeż (PZG Łódź), A. Jucewicz (*Sport dla Wszystkich*), M. Jurkiewicz (*Pamięć*), J. Jutrzenka (PZG W-wa), J. Karaczynski (*Trybuna Ludu*), W. Krawczyk (Wyd. Współczesne), B. Kleszczyński (PZG Wrocław), A. Kilnar (*Kurier Szczeciński*), W. Kaczkowski (Krajowe Wyd. Czasopism), J. Kozłowski (PZG Kielce), M. Kubicki (Krakowskie Wyd. Prasowe), W. Kuczyński (PZG W-wa), C. Kwaśny (*Gazeta Zielonogórska*),

A. Lam (*Miesięcznik Łłieracki*), B. Le-
manowicz (*Trybuna Mazowiecka*)
K. Leś (ITD) B. Lewandowski (*Try-
buna Mazowiecka*), T. Lesiński (*Try-
buna Ludu*), D. Luliński (*Trybuna
Ludu*), Zygmunt Malecki (*Zakłady
Włósiłodrukowe W-wa*), A. Małachow-
ski (*Słowo Ludu*), K. Marszałek-
Młynarczyk (*Kontrasty*), K. Morawetz
(*Echo Krakowa*), A. Miziewicz (*Zycie
Warszawy*), W. Mysiek (*Argumenty*),
W. Nowak (*Głos Koszaliński*), M. No-
wakowski (*Gazeta Poznańska*), C.
Obarski (PZG Bydgoszcz), Z. Paw-
łowski (*Świat Młodych*), J. Porajski
(ZG RSW Prasa), E. Poppek (*Nowiny*)
H. Pogorzelski (*Trybuna Mazowiec-
ka*), J. Popiołowski (Przeds. Trans-
portu), R. Pollak (*Wiadomości*), S. Ra-
mowski (PZG Kielce), B. Roliński
(*Trybuna Ludu*), W. Ruszczyk (*Trybu-
na Mazowiecka*), J. Rusz (*Trybuna Ma-
zowiecka*), H. Rywolt (Szczecińskie
Wyd. Prasowe), W. Sapieryński
(ZG RSW Prasa), L. Sawicki (*Fakty
i Myśli*), M. Sikora (*Zycie Gospodarcze*),
L. Skowronski (ZG RSW Prasa),
P. Sława (*Głos Koszaliński*), Z. Siech
(*Sport*), F. Sobolewski (PZG W-wa,
Al. Jerozolimskie) E. Sobieszczuk
(CAF), I. Solińska (Agencja Robotni-
cza) F. Szałowski (CAF), W. Szt-
aba (*Panorama*), J. Strzałkowski
(*Trybuna Mazowiecka*), M. Truskola-
ska (*Dziennik Baltycki*), J. Turzań-
ski (*Kurier Lubelski*), Z. Wasilewski
(PZG Gdańsk), W. Walkow (PZG Łódź),
J. Wiśniowiecka (*Słowo Polskie*).
S. Wopińska (ZG RSW Prasa), Z. Wo-
szczyński (CAF), A. Wyszczak
(*Przyciółtka*) I. Zawadzka (Interpress),
E. Zawadzki (Krajowe Wyd. Cza-
sopism), B. Zawalski (PZG Łódź),
Z. Ziembowski (*Zycie Przemys-
skie*), Z. Zamencki (*Trybuna Ludu*),
J. Zwierzchowski (*Gromada-Rolnik
Polski*), S. Zielińska (*Słowo Ludu*).

Srebrne Krzyże Zasługi:

L. Aleksandrak (Szczecińskie
Wyd. Prasowe), M. Banaś (Interpress),
M. Banaszek (Przeds. Transportu),
Z. Banasiak (*Głos Koszaliński*), Z. Ba-
gińska (Zakład Telekomunikacji),
N. Bachruszyn (Łódzkie Wyd. Pra-
sowe), E. Baran (PZG Katowice),
Z. Borkowski (*Trybuna Robotnicza*),
J. Brodzka (Agencja Robotnicza),
F. Błós (*Głos Wielkopolski*), M. Boja-
nowicz (*Przyciółtka*), T. Bolduan
(*Litery*), I. Bursztynska (ZG RSW
Prasa), E. Budzyński (WAG), M. Bur-
czyk (ZG RSW Prasa), K. Chmielew-
ski (Zakłady Włósiłodrukowe W-wa),
K. Cierpiat (*Trybuna Opolska*),
M. Chrzan (*Robotnik Rolny*), C. Chru-
ściński (CAF), T. Czubak (PZG
Bydgoszcz), Z. Choszcz (PZG Gdańsk),
T. Dach (Krajowe Wyd. Czasopism),
K. Dąbrowa (*Trybuna Robotnicza*),
J. Durmała (*Wieczór*), A. Frankow-
ska (Krakowskie Wyd. Prasowe),
H. Froncka (Wyd. Prasa Młodzieżowa
i Sportowa), S. Garczarczyk (*Gaze-
ta Poznańska*), B. Gędziorowski (In-
terpress), J. Gontarewicz (PZG Wro-
claw), E. Górnikowski (*Chtopska
Droga*), A. Głuszkiewicz (PZG Ka-
towice), W. Gunienmus (Gdańskie
Wyd. Prasowe), J. Gradowski (PZG

Wrocław), S. Gromiec (*Głos Robotni-
czy*), I. Gizelewska (*Dokumentacja
Prasowa*), T. Górnicka (*Fundamenty*),
W. Gruska (PZG Bydgoszcz), W. Hen-
słok (PZG Katowice), Z. Iwiński
(*Gazeta Zielonogórska*), S. Jędrzejew-
ska (*Dokumentacja Prasowa*), H. Jonek
(*Wieczór Wrocławia*), W. Jóźwik (Przeds.
Transportu), M. Kaśkiewicz (*Żivot*),
Z. Kostrowiecki (PZG Warszawa),
M. Kowalski (*Gazeta Pomorska*),
Z. Kaczmarek (Łódzkie Wyd. Prasowe),
M. Korta (PZG Katowice), Z. Ko-
złowicz (Interpress), K. Kostrzewa
(*Trybuna Ludu*), Z. Klimczak (Zakłady
Włósiłodrukowe W-wa), J. Krauze
(Agencja Robotnicza), A. Konieczny
(Agencja Robotnicza), E. Kozak (PZG
Kielce), R. Kraśko (*Gazeta Białostocka*),
J. Krawczyk (*Światowid*), S. Kre-
duszyński (Wyd. Prasa Młodzieżowa
i Sportowa), C. Krupa (ZG RSW Pra-
sa), B. Kurowski (*Panorama Półno-
cy*), W. Kubicki (*Zycie Warszawy*),
A. Kubisiak (*Gazeta Robotnicza*),
B. Kucab (PZG Wrocław), T. Lach-
owicz (*Trybuna Mazowiecka*), L. Lipi-
ński (Wrocławskie Wyd. Prasowe), A. Le-
wandowski (*Trybuna Ludu*), B. Lu-
tko (Zakł. Telekomunikacji), H. Licho-
cka (Biuro Zaopatrzenia), H. Lubkow-
ska (Agencja Robotnicza), W. Malisz
(*Ziemia Piotrkowska*), E. Makuch (ZG
RSW Prasa), J. Majewski (Biuro Za-
opatrzenia), E. Malak (PZG Bydgoszcz),
H. Maślankiewicz (*Głos Koszaliń-
ski*), W. Mazurkiewicz (Zakłady
Włósiłodrukowe W-wa), K. Marcin-
kowski (*Ziemia Nadnotecka*), B. Mi-
kalski (Sztandar Ludu), R. Miła-
szewicz (PZG Gdańsk), I. Mirgos
(PZG Warszawa), K. Michalski (PZG
Wrocław), Z. Motylewicz (Warszaw-
skie Wyd. Prasowe), L. Muszkiot
(Opolskie Wyd. Prasowe), E. Nicka
(Poznańskie Wyd. Prasowe), B. Ody-
a (PZG Gdańsk), A. Olczyk (*Goniec Gór-
nośląski*), K. Paszkowski (WAG),
E. Piekarniak (ZG RSW Prasa),
M. Pabel (*Express Poznański*), E. Pohl
(Zakłady Włósiłodrukowe W-wa), I. Pe-
ra (Zakł. Telekomunikacji), K. Pietras
(PZG Kielce), M. Płociński (*Ziemia
Kaliska*), H. Rosiak (CAF), J. Rud-
nicki (PZG Łódź), A. Rutkowska
(Agencja Robotnicza), Z. Sęk (*Głos Wiel-
kopolski*), J. Siciński (*Gazeta Zielono-
górska*), B. Sierkin (Zakł. Telekomu-
nikacji), Z. Sonnenfeld (*Trybuna Ma-
zowiecka*), B. Stankowska (*Sztandar
Młodych*), J. Steinhauß (*Dziennik Pol-
ski*), J. Stefanów (Gdańskie Wyd. Pra-
sowe), J. Stefko (*Dziennik Łódzki*),
W. Szymonowicz (Interpress),
J. Szałowski (PZG Katowice),
E. Szpitalak (*Słowo Polskie*),
W. Szurmiński (Zakłady Włósiłodru-
kowe W-wa), T. Sygut (WAG), Z. Szy-
mański (Zakłady Włósiłodrukowe
W-wa), S. Świerad (*Gazeta Białostocka*),
A. Teneta (*Dziennik Polski*), M. Toś
(*Gazeta Zielonogórska*), R. Turbacki
(ZG RSW Prasa), T. Wajcan (PZG
Warszawa), H. Wandowski (*Fakty
i Myśli*), W. Wasilewski (*Trybuna
Ludu*), W. Winiarski (PZG Katowice),
A. Wierzbicka (PZG Wrocław),
R. Witek (*Głos Szczeciński*), Z. Wy-
pijowski (PZG Wrocław), W. Urban-
ski (*Głos Robotniczy*), R. Zalewski
(*Głos Olsztyński*), I. Zawisza-Niział-
kowska (Agencja Robotnicza), Z. Ziół-
kowski (Zakłady Włósiłodrukowe
W-wa).

Brazowe Krzyże Zasługi:

M. Bielecki (Interpress), F. Den-
dor (Dziennik Zachodni), H. Dukla-
nowski (Zakłady Włóściłodrukowe
W-wa), J. Cieślak (Agencja Robotni-
cza), G. Janikowska (Trybuna Robot-
nicza), J. Jarosz (Agencja Robotnicza),
I. Krzyńska (Agencja Robotnicza),
D. Kilimnik (Gazeta Pomorska),
Z. Kortylewicz (PZG Wrocław),

T. Lubiejewski (Dziennik Zachodni),
J. Lelach (Głos Szczeciński), J. Misa
(Łódzkie Wyd. Prasowe), S. Nowicki
(Express Wieczorny), I. Nikisz (Agen-
cja Robotnicza), Z. Olejniczak (Poz-
nańskie Wyd. Prasowe), K. Sasim (Agen-
cja Robotnicza), J. Sziapak (PZG Ka-
towice), A. Wrazidło (Dziennik Za-
chodni), R. Wachowiec (Głos Olsztyń-
ski).

Opracował Sylwester Dziaki

**ROZPOWSZECHNIENIE ŚRODKÓW
MASOWEJ INFORMACJI**

MIEDZYNARODOWE. Według najnowsze-
go Rocznika Statystycznego UNESCO naj-
więcej egzemplarzy prasy przypada na 1000
mieszkańców kolejno w następujących
krajach: Szwecja — 501 egz., Wielka Bry-
tania — 488, Luksemburg — 477, Japonia —
465, Islandia — 435, NRD — 421, Norwe-
gia — 381, Nowa Zelandia — 380, Austr-
lia — 370, Filipiny — 366, Dania — 354,
Hongkong — 349, Szwajcaria — 344, NRF —
332, USA — 312. (Jak jednak wiadomo,
kryteria zaliczania wydawnictw periodycz-
nych do prasy są w różnych krajach tak
odmienne, że do tego rodzaju statystyk
trzeba odnosić się z poważnymi zastrzeże-
niami.)

W 45 krajach świata nie ukazuje się
ani jeden dziennik, m. in. w Europie nie
posiadają prasy codziennej Andora, Liech-
tenstein, Monako i San Marino. Przeciwnie
światowego zaopatrzenia w dzienniki wy-
nosi 104 egz. na 1000 mieszkańców, przy
czym w Afryce osiąga ona zaledwie 12 egz.
(Der Journalist 1969 nr 4 s. 38) pd

MIEDZYNARODOWE. Według danych
UNESCO mieszkańcy wszystkich konty-
nentów czytają dziennie 314 milionów
dzienników. W 1954 w 54 krajach istniało
96 agencji prasowych; obecnie, w 82 kra-
jach, jest ich 160. Brak agencji w 30 kra-
jach, które niedawno zdobyły niepodle-
głość. W ciągu ostatnich 10 lat liczba miesz-
kańców Ziemi wzrosła o 26%, a nakłady
dzienników w sumie tylko o 20%. Euro-
pejczycy czytają 28% dzienników (w skali
światowej), mieszkańcy Ameryki Północ-
nej 23%, Afrykańczycy, mieszkańcy Azji
i Ameryki Łacińskiej łącznie 39%. Na 100
osób przypada — dane dotyczą w dalszym
ciągu wszystkich mieszkańców globu ziem-
skiego — średnio 10 dzienników. Liczba ta
spada do 7,4 egz. w Ameryce Łacińskiej,
3,8 w Azji i nieco ponad 1 w Afryce. (Le
Journaliste Démocratique 1969, nr 2-3 s. 71)
bb

MIEDZYNARODOWE. Większość ukazują-
cych się w Europie zach. i w USA, czaso-
pism kobiecych to tygodniki lub miesięcz-
niki, skupione zwykle w jednym przedsię-
biorstwie wydawniczym. W Stanach Zjed-
noczonych 3 potężne trusty wydają 10 ta-
kich magazynów. Największy nakład ma

Mc Call's (przeszło 8,5 miliona egzempla-
rzy). Podobnie jest skoncentrowana prasa
tego rodzaju w Wielkiej Brytanii, gdzie
ukazuje się 5 miesięczników i tyleż ty-
godników przeznaczonych dla kobiet.
Mniejsza koncentracja istnieje we Wło-
szach. Nakładem dwóch firm wydawniczych
ukazuje się tu 7 czasopism, w ilościach
egzemplarzy poniżej 500 000. Wszystkie one
wychodzą w Mediolanie, włoskim centrum
wydawniczym. W NRF cztery przedsiębior-
stwa wydają łącznie 7 tytułów. Największą
i najnowocześniejszą w Niemczech zachod-
nich drukarnię posiada firma Burda Druck
und Verlag. (L'Echo de la Presse 1969
nr 670 s. 9) bb

MIEDZYNARODOWE. W Tallinie obrado-
wała w czerwcu 1969 XXXVIII sesja Rady
Interwizji. Zapadło na niej kilka decyzji
o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju tele-
wizyjnej współpracy programowej i tech-
nicznej krajów należących do Interwizji.
Na pierwszym miejscu — umieszczenie
przez Związek Radziecki na orbicie około-
ziemskiej satelity komunikacyjnego — in-
tersputnika — który dokona przełomu
w dziedzinie przekazywania programów.
Omówiono również wstępnie projekt zorga-
nizowania w przyszłości międzynarodowego
programu telewizyjnego, który przygoto-
wywałyby wspólnie wszystkie kraje Inter-
wizji. W celu wzbogacenia serwisu zdję-
ciowego z bieżących wydarzeń ma być po-
wołana w przyszłości telewizyjna agencja
aktualności filmowych Interwizji. (Kt-PAP
18 VI 1969) Kt

ALGERIA. Od pięciu lat telewizja algierska
emituje 50 godzin programu tygodniowo,
z trzech istniejących tu stacji nadawczych.
Przewiduje się, że w 1970 telewizja obej-
mie swym zasięgiem całe terytorium Al-
gerii. Obecnie jest tu 100 tys. zarejestro-
wanych odbiorników. (Le Journaliste Dé-
mocratique 1969 nr 2-3 s. 70) bb

AUSTRIA. Globalny nakład prasy codzien-
nej 1968 wzrósł w porównaniu z rokiem
poprzednim o 9%. W latach 1958-1968 na-
kład dzienników podniósł się z 1 272 tys.
do 2 305 tys. egz. (ZV+ZV 1969 nr 15 s. 580)
pd

CZECOSŁOWACJA. W ciągu 1968 roku
Telewizja Czechosłowacka sprzedała 652
programy do krajów kapitalistycznych

(trzykrotnie więcej niż w 1966). 437 programów zostało w ramach umów wymiennych udostępnionych 9 krajom socjalistycznym. Ponadto czechosłowacka telewizja zapewniła płatne usługi 189 zagranicznym zespołom telewizyjnym, a z 74 zespołami pracowała na zasadzie wzajemnej wymiany, (Pragopress 4 II i 9 V 1969) *Kt*

CZECOSŁOWACJA. Ilość abonentów telewizyjnych powiększyła się w 1968 o 264 300. Na początku roku obecnego było ich łącznie 2 864 tys. W tym samym momencie ilość radioabonentów wynosiła 2 286,5 tys. (Pragopress 8 V 1969) *Kt*

FRANCJA. Od dwudziestu lat **najpopularniejszym tygodnikiem francuskim** informującym o sprawach aktualnych, interesujących szerokie grono odbiorców, pozostaje *Paris-Match*. Zgodnie z ostatnimi danymi w roku 1968 osiągnął on blisko półtoramilionowy nakład; rozpowszechniano przeciętnie 1 170 000 egzemplarzy. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 670 s. 7) *bb*

FRANCJA. W roku 1968 **wzrosła ilość rozpowszechnionych numerów** dziennika *Le Monde* w porównaniu z rokiem 1967 o 25%. Wzrosły także nakłady wydawnictw pokrewnych: *Le Monde Selection Hebdomadaire* o 16%, *Le Monde Diplomatique* o 32%. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 672 s. 32) *bb*

FRANCJA. Z 22 do 24 godzin tygodniowo zwiększył w ciągu 1969 roku telewizja francuska **nadawanie programu kolorowego**. Stosunkowo wysokie ceny telewizorów do telewizji barwnej stoją na przeszkodzie większemu jej spopularyzowaniu.

Na jesień przyszłego roku (1970) zapowiedziano wprowadzenie we Francji trzeciego programu czarno-białego. Będzie poświęcony głównie problematyce wychowawczej i kulturalnej. (Kt-PAP 30 IV 1969) *Kt*

FRANCJA. Telewizyjny tygodnik francuski *Télé 7 jours* bije **rekordy popularności**: jest niemal w całości wyprzedawany. Tygodnik ten powstał w 1960, ukazując się początkowo w niewielkim nakładzie, stałe wzrastającym, zwłaszcza od 1963. Jedną z przyczyn popularności *Télé 7 jours* jest — według opinii redakcji — obiektywizm w informowaniu o programie telewizyjnym i wnikliwa jego analiza, a także całkowita niezależność od ORTF. Mimo istnienia czasopism konkurencyjnych, pozycja *Télé 7 jours* wydaje się wystarczająco silna. Teksty reklamowe w tym tygodniku nie przekraczają nigdy 30%. Według danych ankietowych czytelnik poświęca na lekturę jednego numeru 1 godz 45 min.; *Télé 7 jours* liczy 144 strony, w tym 44 tekstów reklamowych. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 678 s. 14—16) *bb*

INDIA. Przy 530 mln mieszkańców ukazywało się w 1967 **ogółem 11 678 gazet i czasopism**, w tym 646 wydawanych 2—7 razy tygodniowo i 2697 tygodników. Nakład 9315 tytułów „prasowych” wynosił ok. 22 mln egz. (w tym dzienniki 6,7 mln); były one publikowane w 15 narzeczeniach wymienionych w konstytucji państwowej, 39 dalszych dialektach i 14 językach obcych. 25% nakładu globalnego przypadało na wydawnictwa w języku angielskim, 20% — w hindu. 10 wielkich koncernów opanoowało blisko połowę nakładów. Największym trzustem jest grupa „Express” (*Indian Express, Sunday Standard, Financial Express, Lokassatta*) — obejmujący 19 tytułów i 11,8% globalnego nakładu. Drugą co do znaczenia

jest grupa „Bennet-Coleman” (*Times of India, Navbharat Times, Economic Times, Illustrated Weekly of India*), wydająca 10 pism stanowiących 6,9% globalnego nakładu.

Przez inny trust wydawany jest największy dziennik *Ananda Bazar Patrika* (Kalkuta, 192 tys. egz.). 76 tytułów wydawały partie polityczne, z czego 21 Komunistyczna Partia Indii o nakładzie 65,7 tys. Partia Kongresowa wydawała 35 tytułów o 33,9 tys. egz. Przeszło 34% ogółu wydawnictw prasowych drukowano w czterech metropoliach — Bombaju, Kalkucie, Delhi i Madras. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 5 s. 32) *pd*

IRAN. Istniejąca od 1960 **ilość stacji tv** (Teheran i Abadan oraz jedna stacja przekazywnikowa) zostanie powiększona do 10. Plan rozwojowy przewiduje rozbudowę programów oświatowo — poradnikowych, zwłaszcza na temat modernizacji uprawy ziemi i gospodarstwa domowego. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 6 s. 34) *pd*

JAPONIA. 20 milionów zarejestrowanych odbiorników tv wysunęło Japonię na drugie miejsce wśród krajów kapitalistycznych pod względem rozwoju telewizji — po USA (74 mln telewizorów) i przed W. Brytanią (14 mln aparatów). (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 6 s. 34) *pd*

JAPONIA. Bujny **rozwój kolorowej telewizji** — to cecha obecnego etapu rozwoju tego środka informacji masowej w Japonii. Programy te są emitowane przez 3 godziny dziennie (w tym 13 minut programu aktualności). Ceny odbiorników do kolorowej tv są stosunkowo niskie (jedna trzecia ceny odbiornika we Francji).

W Tokio budowana jest 550-metrowa wieża telewizyjna dla celów emisyjnych. Będzie to najwyższa tego rodzaju konstrukcja na świecie. (Kt-PAP 30 IV 1969) *Kt*

JUGOSŁAWIA. Obecnie **ukazują się tu 1344 dzienniki i periodyki**; od 1965 pojawiło się 250 nowych tytułów. 22 spośród nich — to czasopisma redagowane w językach mniejszości narodowych mieszkających w Jugosławii. 25% zawartości dzienników zajmują wiadomości sportowe, 19% — ekonomia, 17% — polityka zagraniczna i 16% — sprawy wewnętrzne. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 676 s. 28) *bb*

LIBAN. Ogółem **ukazuje się w kraju 360 dzienników i czasopism** w globalnym nakładzie 460 tys. egz. Blisko połowę tytułów stanowią dzienniki informacyjno-polityczne, których czytelnicy prawie w 70% mieszkają w Bejrucie. Zaledwie połowa mieszkańców na południu kraju czytuje w ogóle jedną gazetę. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 4 s. 38) *pd*

NRF. Według danych ogłoszonych przez Carl Gabler Gesellschaft, **ilość dzienników zmalała** w stosunku do roku poprzedniego o 9 — do 578 tytułów. Globalny nakład wzrósł w tym samym czasie z 20 260 tys. do 20 408,5 tys. egz. (ZV+ZV 1969 nr 13/14 s. 522) *pd*

POLSKA. Tuż przed Świętem Odrodzenia (18 lipca 1969) uruchomione zostało **Centrum Telewizji Polskiej w Warszawie**. Prócz działających już tam wcześniej dwóch studiów uruchomiono trzy dalsze, w tym największe z posiadanych przez polską tv o powierzchni 650 m². Łącznie powierzchnia studiów wynosi 2100 m². W skład Centrum wchodzi: blok redakcji telewizyjnych, blok techniki telewizyjnej i zaplecze. Równocze-

śnie podjęto budowę części radiowej, która ma być ukończona w II połowie 1972.

Budowa Centrum warszawskiego umożliwi podjęcie od 1 października 1970 emisji drugiego programu polskiej tv. W pierwszym okresie będzie ją mogło odbierać ok. 25% abonentów. Emisję tę nadawać będą jednocześnie Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków. Następnie — Wrocław i Poznań. Drugi program powiększy ilość audycji artystycznych, rozrywkowych i oświatowych.

Również od jesieni 1970 rozpocznie się w oparciu o studio kolorowej tv w nowym Centrum nadawanie eksperymentalnego programu w kolorze. Początkowo: po dwie godziny w sobotę i niedzielę.

Produkcja telewizorów krajowych przystosowanych do odbioru kolorowej tv ruszyć ma w 1972 (ok. 16 tys. aparatów). Programy kolorowe można będzie odbierać na zwykłych telewizorach (oczywiście czarno-białe). W miarę rozszerzania programu kolorowego powstanie trzeci program tv. (Kt-PAP 9 VII 1969) ki

POLSKA. Polskie Radio nadaje dziennie 4,5 godziny programów w języku arabskim. Pracownikami redakcji arabskiej PR są polscy absolwenci arabistyki oraz Arabowie, którzy studiowali w Polsce. Na podstawie korespondencji słuchaczy arabskich i udziału w konkursach stwierdzić można znaczną popularność tych audycji w krajach arabskich (konkurs z okazji 25-lecia PRL dał ok. 300 odpowiedzi). Listy najczęściej nadchodzą z następujących krajów (w kolejności malejącej): ZRA, Maroko, Syria, Irak, Sudan, Libia, Jordania, Liban. (Kt-PAP 9 VII 1969) ki

SZWAJCARIA. Sytuacja prasy w tym niewielkim kraju jest rzeczywiście niecodzienna. Ukazuje się aż 330 gazet, z czego 121 przypada na dzienniki. Szwajcarzy wprawdzie nie mają swego „narodowego” dziennika, jakim jest np. *Le Monde* dla Francuzów, a *Times* dla Anglików, ale za to mają własny dziennik „światowy”, za jaki słusznie uchodzi *Neue Zürcher Zeitung*.

Jedna trzecia gazet szwajcarskich nie przekracza w jednorazowym nakładzie 2,5 tys. egz., a dwie trzecie mają nakład niższy niż 5 tys. egz. Nic więc dziwnego, że tendencja do koncentracji prasy jest tu szczególnie silna. W ostatnich kilku latach liczba gazet wydawanych w języku francuskim spadła z 30 do 22. W całości Szwajcarii tylko dwa dzienniki mają nakład wyższy niż 100 000 egz.

Gazety szwajcarskie określają siebie jako pisma niezależne, nie związane z żadnym stronnictwem, choć oczywiście są wśród nich bardziej prawicowe i bardziej lewicowe. Wyjątkowo tylko organ socjaldemokratów nie kryje przynależności partyjnej.

Do najważniejszych gazet szwajcarskich należą:

Tagesanzeiger, (Zurych), nakł. 160 000 egz.

Feuille d'Avis de Lausanne, nakł. 80 000 egz.

Neue Zürcher Zeitung, nakł. 80 000 egz.

National-Zeitung (Bazylen), nakł. 70 000 egz.

La Suisse, (Bazylen), nakł. 60 000 egz.

Tribune de Genève, nakł. 60 000 egz.

Tribune de Lausanne, nakł. 60 000 egz.

Szwajcarzy czytają przede wszystkim swoją prasę lokalną, oprócz niej sięgają po gazety wydawane w stolicy swego kantonu. W sprawach politycznych i ogólnokrajowych największym autorytetem cie-

zy się *Neue Zürcher Zeitung*. (IFJ Information 1969 nr 1—4) wp

SZWECJA. W ciągu roku 1968 znacznie wzrosły nakłady najbardziej poczytnych dzienników szwedzkich. Np. *Aftonbladet* ukazuje się obecnie w nakładzie bliskim 444 tys. egzemplarzy; *Dagens Nyheter* osiąga przeciętnie przeszło 416 tys. egz. (w roku 1967 niespełna 400 tys.); wreszcie *Svenska Dagbladet* ukazuje się w nakładzie bliskim 168 tys. egz., co w stosunku do 1967 stanowi wzrost o około 5 000 egzemplarzy. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 669 s. 22) bb

USA. Nakład ogółem 1656 dzienników wzrósł w roku 1968 o pół miliona egz., osiągając z końcem III kwartału 61 872 tys. egz. Nakład 582 gazet niedzielnych pozostał prawie nie zmieniony i wynosił 49 990 tys. egz. (ZV+ZV 1969 nr 16/17 s. 725) pd

USA. Nakład miesięcznego „magazynu dla mężczyzn” *Playboy* wynosi 5,5 mln egz. Pismo w znacznej mierze dociera także do kobiet: jak się szacuje, do ok. 12 mln czytelników dochodzą ponad 4 mln czytelników. Oprócz wydania podstawowego drukuje się specjalne — dla wojska oraz za granicą (700 tys. egz.), „Recepta” na standardową zawartość numeru przewiduje: fotoakty pięknych dziewczyn, informacje o najnowszych typach samochodów, przepisy na cocktaile alkoholowe i egzotyczne potrawy, przynajmniej jedną publikację dziennikarską szczególnie wysokiej jakości, często — doskonałe literacko opowiadanie (np. Vladimir Nabokov, Truman Capote). Najmniejszy nałot pornografii w ilustracji lub tekście jest niedopuszczalny. Redakcja eliminuje z tego względu nawet niektóre ogłoszenia opracowane przez zleceniodawców.

Wydawca *Playboya* Hugh Marston Hefner rozpoczął w 1953 z kapitałem nieco ponad 800 dol. Akcje pisma sprzedawano wówczas po niespełna 10 centów — obecnie kosztują 60 dol. W roku 1969 przewidywany obrót Hefnera wyniesie 100 mln dol. (z tego ok. 60% edycja *Playboya*, reszta — serie telewizyjne i posiadane hotele). Czytelnicy dochód wydawcy osiągnie ok. 7,5 mln dol.

Przełom na rzecz popularności pisma nastąpił dopiero po 10 latach jego edycji. Obecnie przeszło 7 milionów mężczyzn w Stanach w wieku 18—34 lat czytuje (wzgl. ogląda) magazyn regularnie. Żadne inne pismo. Żaden program tv nie zbliżają się do tej liczby odbiorców. Dlatego uzyskało ono właściwie monopol na reklamę samochodów, papierosów, wódek, kosmetyki i tekstyliów dla mężczyzn. Przy wielkiej masie odbiorców reklama w *Playboju* jest jak na stosunki amerykańskie niedroga: strona czarno-biała kosztuje „tylko” 25 tys., a kolorowa — ok. 35 tys. dol. (*Die Zeit* nr 28 z 11 VII 1969) pd

USA. W ostatnim roczniku filadelfijskiej Szkoły Medycznej im. Jeffersona zamieszczono rozkładane barwne zdjęcie nagiej dziewczyny. Sprzedaż tego numeru rocznika wzrosła dwukrotnie. (*International Herald Tribune* 26 V 1969 s. 3) wp

WIELKA BRYTANIA. Nakład londyńskiego *Times'a* wzrósł w ub. roku o 50 tys. osiągając 415 tys. egz. Natomiast inne dzienniki ogólnokrajowe wykazały spadek nakładów. (ZV+ZV 1969 nr 16/17 s. 724) pd

ZSRR. W Chabarowsku rozpoczęto budowę Domu Radia. Będzie to dziesięciokondygn-

cyjny budynek ze szkła i betonu, w którym znajdują pomieszczenie: wielkie i małe studio koncertowe, 17 studiów tekstowych, zespół literacko-dramaturgiczny itp. We wszystkich studiach zainstalowana zostanie najnowocześniejsza aparatura, która pozwoli na emisję audycji na najwyższym poziomie technicznym pod względem jakości dźwięku. (*Izvestia* 1969 nr 138 s. 5) *tm*

ODBIORCY

NRF. Instytut Badania Opinii EMNID, opierając się na analizach przeprowadzonych od 1962 stwierdził, że od tego czasu w Niemczech Zachodnich ilość osób **uży-skujących bieżące informacje z telewizji** wzrosła z 40 do 73%. Jednocześnie odsetek poszukujących informacji w dziennikach zmniejszył się z 75 do 69%, a w radiu — z 56 do 36%. Przy sprzecznych z sobą wiadomościach aż 17% nie dałoby wiary dziennikom, tylko 2% telewizji, a 1% radiu. W razie konieczności wyboru tylko jednego źródła informacji 55% wybrałoby telewizję, 22% dziennik, 16% radio. (*ZV+ZV* 1969 nr 16/17 s. 644—646) *pd*

RUCH WYDAWNICZY

ARGENTYNA. **Milionowy nakład osiągnął** związkowy organ oficjalny argentyńskiej Powszechnej Konfederacji Pracy. Tygodnik ten, o charakterze polityczno-organizacyjnym, jest trybuną ugrupowań robotniczych. Pierwszy numer ukazał się 1 maja 1968 w nakładzie ok. 30 000. Rząd argentyński nie zezwolił na kolportaż pocztowy tygodnika, wytoczono także przeciwko niemu kilka procesów. (*Le Journaliste Démocratique* 1969 nr 2—3 s. 54—55) *bb*

FRANCJA. Wydawnictwo Tallandier rozpoczęło edycję nowej „encyklopedii tygodniowej” — *Le Journal de la France* — od roku 1789. Ambicją czasopisma jest „udowodnić, że Francja przyszłości należy do teraźniejszości. Ale teraźniejszość (...) zaczyna się właśnie od 1789”. *Le Journal de la France* poświęcony jest więc problemom politycznym, społecznym i gospodarczym na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Tygodnik będzie się ukazywał w nakładzie 400 000 egzemplarzy. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 671 s. 3) *bb*

FRANCJA. W kwietniu 1969 ukazał się **pierwszy numer tygodnika** *Le Monde* w języku angielskim, noszącego tytuł *Weekly Selection*. Ta angielska wersja posiada ten sam format i układ graficzny, co francuski *Le Monde*. Obecny nakład tygodnika jest stosunkowo nieduży — nie przekracza 25 000 egzemplarzy, kolportowanych w 60 krajach. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 674 s. 22) *bb*

HISZPANIA. Po raz pierwszy ukazał się w Madrycie **nowy dziennik** redagowany w języku angielskim: *Iberian Daily Sun*. Dziennik ten będzie rozpowszechniany przede wszystkim w skupiskach anglosaskich, np. w Barcelonie czy na Wyspach Kanaryjskich. W skład komitetu redakcyjnego wchodzi jedenastu Hiszpanów, ponadto dziwięciu Amerykanów, Anglików i Australijczyków. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 670 s. 10) *bb*

KUBA. Po zniszczeniu drukarni przez pożar, najstarszy dziennik kraju *El Mundo*

(zał. 1902) **został połączony** w marcu br. z organem partyjnym *Granma*. (*IPI-Rundschau* nr 8 z maja 1969) *pd*

AGENCJE

HISZPANIA. Ostatnio powstały tu **cztery nowe agencje prasowe**; w Madrycie i Barcelonie. Jedną z nich — Univas Iberica — jest filia francuskiej agencji Havas. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 672 s. 13) *bb*

ZSRR. W związku ze 100-leciem urodzin Lenina Rada Agencji Prasowej „Nowosti” (APN) zatwierdziła **plan prac agencji** na najbliższy okres. Do Rady APN należą wybitni działacze społeczni, uczeni, literaci i dziennikarze. We wszystkich wystąpieniach członków Rady przewijała się myśl, że rocznica ta zobowiązuje cały kolektyw APN do jeszcze wyższego podnoszenia poziomu perfekcji dziennikarskiej oraz do pełniejszego wcielenia w życie dewizy agencji: „Informacja dla dobra świata i przyjaźni między narodami”.

Prezes APN B. Burkow m. in. podkreślił, że informacje APN rozpowszechniane są w 110 krajach na wszystkich kontynentach. Naczelny redaktor działu teleinformacji R. Saakow dodał, że dział ten nadaje wiele teleprogramów wspólnie z zagranicznymi organizacjami tv. Na prezesa Rady APN wybrano bohatera Związku Radzieckiego, lotnika-kosmonautę A. Leonowa. (*Zurnalist* 1969 nr 4 s. 41) *sg*

EKONOMIKA

NRF. **Stosunki własnościowe** na zachodnionieemieckim rynku prasowo-wydawniczym stają się coraz bardziej nieprzejrzyste. W maju br. zakomunikowano oficjalnie o nabyciu pakietu akcji wydawnictwa prasowego Gruner + Jahr przez wielki koncern poligraficzno-edytorski Bertelsmann w Gütersloh, który dysponuje najbardziej nowoczesnymi drukarniami offsetowymi i rotograwiurowymi w Europie, a może nawet na całym świecie; zatrudnia w nich 4,5 tys. pracowników. Ponadto grupa Bertelsmann posiada znaczne udziały w branży filmowej. Jej roczne obroty szacuje się na 600 mln mk. obroty spółki Gruner + Jahr na około 500 mln. Łącznie byłyby to suma zbliżona do obrotów „króla prasy” — Axela Springera. (*ZV+ZV* 1969 nr 22 s. 952) *pd*

USA. Rok 1968 był **pod względem finansowym rekordowy** dla *New York Times*: czysty zysk wyniósł 14,2 mln dol. Jeszcze wyższy zysk osiągnął *Los Angeles Times* — 16 mln dol.; dziennik ten bije też wszelkie rekordy pod względem zamieszczonej reklamy; w ub. roku wydrukował jej 40 tysięcy stron! (*ZV+ZV* 1969 nr 16/17 s. 725) *pd*

REKLAMA

MIĘDZYNARODOWE. Doroczne zestawienia czasopisma *Advertising Age* wskazują, jak gigantyczne rozmiary przybrała **reklama w gospodarce kapitalistycznej** i jakimi potentatami finansowymi stały się pośredniczące w jej publikowaniu międzynarodowe agencje. W roku 1968 czołówka pozostała niezmieniona — trzy pierwsze miejsca zajmowały firmy z USA: J. Walter Thompson Co. (roczny obrót 638 mln dol.), Mc Cann-

Erikson (478,5 mln dol.), Young Rubicam (472,6 mln dol.). Na czwartym miejscu „umocniła się” japońska agencja Dentsu Advertising (376,8 mln dol.), podczas gdy pierwsza europejska agencja reklamowa Lintas International z rocznym obrotem 155,9 mln dol. zajmowała 15 miejsce. (ZV+ZV 1969 nr 23/24 s. 1108) *pd*

FRANCJA. W Paryżu powstało towarzystwo Sopro, którego celem jest **lansowanie w celach reklamowych najważniejszych tygodników prowincjonalnych i zainteresowanie wielkich biur reklamowych tą gałęzią prasy**. Sopro nie zamierza bronić interesów żadnego z tygodników w szczególności i gwarantuje bezstronność, zostawiając wolną rękę agencjom i biurom reklamowym. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 673 s. 222) *bb*

HOLANDIA. Rok 1968 przyniósł **wzrost wpływów reklamowych w najważniejszych środkach przekazu**. Dzienniki zwiększyły wpływy o 11%, uzyskując 192 mln guldów, telewizja miała aż o 40%, wyższe wpływy, ale finansowo pozostawała jeszcze znacznie w tyle — osiągając 74,6 mln guldów. (ZV+ZV 1969 nr 23/24 s. 1137) *pd*

JAPONIA. Według danych agencji Dentsu Advertising, w okresie od 1 kwietnia 1967 do 31 marca 1968 w Japonii **wydano na cele reklamowe przeszło 450 000 milionów jenów**, tj. około 6 miliardów franków. Przeszło połowę tej sumy przeznaczono na reklamę w środkach masowego przekazu — dziennikach, magazynach, radiu i telewizji. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 672 s. 13) *bb*

NRF. Ogólne wydatki reklamowe wzrosły w 1968 o 16% osiągając sumę 8609 mln marek. Na dzienniki przypadło 2770 mln (+26%), na czasopisma 2100 mln (+22%), na telewizję 604 mln (+8%), na reklamę radiową 168 mln marek (+25% w porównaniu z rokiem poprzednim). (ZV+ZV 1969 nr 13/14 s. 514) *pd*

ZAWÓD DZIENNIKARSKI

MIEDZYNARODOWE. W Hadze odbyła się tradycyjna XIII Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna pn. „**Wordl Press-Foto 68/69**”. Wzięli w niej udział fotoreporterzy z 48 krajów świata, eksponując ponad 3 tys. zdjęć, na których zostały utrwalone najważniejsze wydarzenia roku. *Grand Prix* otrzymał Edouard Adams z agencji Associated Press za zdjęcie „Szef policji w Sajgonie własnorecznie zabija wystrzałem z pistoletu wziętego do niewoli Wietnamczyka”; drugą oraz honorowy tytuł „fotoreportera roku” — Pedro Raota z gazety *El Pueblo* (Buenos Aires) za serię zdjęć rodzajowych z życia Argentyny. Radziecki fotoreporter, korespondent Agencji Prasowej „Nowosti”, Igor Utkin, otrzymał pierwszą nagrodę za serię zdjęć sportowych (w dziale „Zdjęcia migawkowe”). (*Zurnalst* 1969 nr 6 s. 77) *sg*

FRANCJA. Z inicjatywy AESF (Francuskie Stow. Pisarzy-Naukowców) powstało we Francji **biuro telefonicznych konsultacji naukowych**, przeznaczone dla dziennikarzy, pragnących potwierdzić prawdziwość informacji naukowej przed jej opublikowaniem. W biurze tym zatrudniono 80 naukowców, specjalistów w różnych dziedzinach wiedzy. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 674 s. 14) *bb*

FRANCJA. Jak podano z końcem marca br., w myśl nowego statutu obowiązują-

cego w magazynie informacyjnym *L'Express*, 25% **rocznego zysku** przypadać będzie do podziału wśród zespołu redakcyjnego. Zmianie uległ także system obierania dyrektora urzędującego (redaktora naczelnego): nie będzie on jak dotąd mianowany przez dyrektoriat wydawnictwa, lecz obierany przez elektów stanowiących po 1/3 przez przedstawicieli wydawców (właścicieli), administracji i redakcji. (*IPF-Rundschau* nr 8 z maja 1969 s. 14–15) *pd*

NRF. 155 redaktorów magazynu ilustrowanego *stern* uchwalilo jednomyślnie **statut redakcyjny**, podpisany także przez wydawców pisma (Gerd Bucerius i John Jahr). „*stern* jest czasopismem zaangażowanym politycznie, niezależnym jednak od partii, stowarzyszeń gospodarczych oraz innych grup interesów... Zaden redaktor czy współpracownik *sterna* nie może być zmuszony do uczynienia lub napisania czegoś wbrew swym przekonaniom...” — głoszą pierwsze postanowienia 9-punktowego statutu. Interesy redakcji ma reprezentować siedmiosobowa rada, wybierana co roku; ma ona prawo informowania się i wypowiadania w sprawie zmian własności wydawniczej. Zmiana redaktora naczelnego przez wydawcę wymaga akceptacji większością 2/3 głosów rady. Ważność statutu określono na 5 lat. (*Stern* 1969 nr 22 s. 20) *pd*

USA. *New York Times* przystąpił do zorganizowania **nowoczesnego archiwum**, które jako „bank informacji” ma pracować nie tylko dla potrzeb redakcji. Korzystać z niego będą mogli dziennikarze z innych pism, radia i telewizji, naukowcy, różne agencje i instytucje. Szybka obsługę zapewni całkowicie zautomatyzowany system elektroniczny oparty na komputerze IBM 360/50. Uruchomienie „banku informacji” przewiduje się na rok 1971. (*Editor and Publisher* 1969 nr 14 s. 9) *wp*

USA. Ustanowiono nową nagrodę dla dziennikarzy, pracujących w prasie lub w radiu. Jest nią Nagroda im. R. F. Kennedy'ego, która będzie przyznawana corocznie za publikacje na temat życia niższych warstw społecznych w USA. Po raz pierwszy zostanie ona przyznana w roku bieżącym za prace opublikowane w roku 1968. (*Editor and Publisher* 1969 nr 14 s. 24) *wp*

USA. W dziedzinie kształtowania opinii publicznej — w wydawnictwach, agencjach reklamy, w prasie, radiu, telewizji itp. — **zatrudnionych jest ogółem 100 tys. osób**, (*neue werbung* 1969 nr 6 s. 3) *pd*

WĘGRY. W ramach Biblioteczki Prasy Węgierskiej (Magyar Sajtó Kiskönyvtára) ukazał się tomik zatytułowany „**Ujságrók a rádióról**” (**Dziennikarze o radiu**). (*Magyar Sajtó* 1969 nr 6) *dj*

ZSRR. Przez cztery dni pracowało w Moskwie **wszechzwiązkowe seminarium dla reporterów** na temat teorii i praktyki informacji. Generalny dyrektor TASS S. Łapin w słowie wstępnym mówił o informacji jako orężu ideologicznym. Wygłoszone zostały referaty na następujące tematy: Przedmiot informacji u Lenina; Informacje gospodarcze w prasie; Miejsce informacji w gazecie; Właściwości i perspektywy informacji w tv; O przygotowaniu reportera; Współczesne środki informacji masowych, ich związki i wzajemne oddziaływanie (informacje w prasie, radiu, tv i kinie). (*Zurnalst* (1969 nr 4 s. 78) *sg*

ZSRR. W Moskwie odbyły się dwie **tradycyjne ekspozycje**. Pierwsza — to wystawa zdjęć „TASS-68”, na którą złożyło się 400 prac przeszło 100 autorów. Tematem ich było wszechstronne życie Związku Radzieckiego. Na wystawie znalazło się wiele zdjęć fotoreporterów z krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Na drugiej wystawie — pod nazwą „APN-68” — ekspozowano ponad 300 prac fotoreporterów APN, przedstawiających zdjęcia z różnych okolic Związku Radzieckiego oraz z kilkudziesięciu krajów świata. (*Zurnalist* 1969 nr 4 s. 79) *sg*

ZSRR. Zarząd Związku Dziennikarzy ZSRR zorganizował w Chabarowsku strefowe **seminarium publicystów**. W ciągu trzech dni pracownicy prasy, radia i tv prowadzili dyskusje na temat leninowskich zasad w publicystyce. (*Zurnalist* 1969 nr 6 s. 76) *sg*

ZSRR. Zarząd Związku Dziennikarzy ZSRR zwołał konferencję dziennikarzy, piszących o **zagadnieniach nauki i techniki**. Na konferencji wygłosiło referaty 10 wybitnych uczonych specjalistów. Mówili oni o roli nauki w społeczeństwie, o mistrzostwie dziennikarzy, piszących na te tematy, o naukowej informacji w prasie itp. Konferencja odbyła się w stolicy Gruzji, Tbilisi. (*Zurnalist* 1969 nr 6 s. 76) *sg*

ZSRR. Bohaterstwo Leningradu — tak się nazywała **wystawa fotografii dokumentalnej**, zorganizowana w Centralnym Domu Dziennikarza w Moskwie. Ekspozowano na niej 150 zdjęć 17 wojennych fotokorespondentów frontu leningradzkiego. (*Zurnalist* 1969 nr 6 s. 76) *sg*

ZSRR. 15-tysięczny numer saratowskiej obwodowej gazety partyjnej **Komunist** przygotowali do druku w całości korespondenci wiejscy i robotnicy. W rubryce „Głos mają nasi krajanie” gazeta zamieszcza listy wybitnych saratowian, m. in. marszałka Związku Radzieckiego F. Golikowa. (*Izweestia* 1969 nr 135 s. 4) *tm*

SZKOLNICTWO DZIENNIKARSKIE

KAMERUN. W bieżącym roku Francuski Instytut Prasowy uczestniczy w organizacji **nowej szkoły dziennikarskiej** w Kamerunie. Szkoła ta będzie przygotowywała także i kształciła dziennikarzy z Czadu i Mauretanii. (*Le Journaliste Démocratique* 1969 nr 4 s. 93) *bb*

LIBAN. W pierwszej połowie 1969 odbył się 4-miesięczny **kurs szkoleniowy** dla dziennikarzy w Instytucie Dziennikarskim przy uniwersytecie w Bejrucie. Tematem kursu była „Informacja w życiu współczesnym”. Kurs organizowany był przy współpracy z UNESCO. (*Informations UNESCO* II 1969) *ki*

NRD. W ramach reformy studiów wyższych na uniwersytecie w Lipsku została utworzona **Sekcja Dziennikarstwa**, w miejsce dotychczasowego wydziału. Dyrektorem sekcji mianowany został uprzedni dziekan prof. dr Emil D u s i s k a, który w referacie inauguracyjnym zapowiedział silniejsze powiązanie studiów z praktyką. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 4 s. 33) *pd*

POLSKA. Z ramienia kierownictwa telewizji i kinematografii powołano komisję ekspertów, która przygotowuje utworzenie przy Wyższej Szkole Teatralnej i Fil-

mowej w Łodzi **studium telewizyjnego**, pierwszego tego typu w Polsce. Opracowywana jest dokumentacja dla tego studium, jak również baza techniczna. Przygotowania te potrwać ok. 2 lat. Ale już na wiosnę 1970 PWSiF ma otrzymać wóz transmisyjny. Następnie uczelnia otrzyma nowoczesną aparaturę, która pozwoli przygotowywać i nadawać w „obwodzie zamkniętym” uczelniane programy telewizyjne, z możliwością włączenia się w sieć telewizji ogólnopolskiej. (Kt-PAP 28 V 1969) *ki*

BADANIA I INSTYTUCJE NAUKOWE

MIEDZYNARODOWE. Z inicjatywy AIERI i Francuskiego Instytutu Prasowego, w kwietniu 1969 odbyło się w Monte-Carlo **miedzynarodowe kolokwium**, poświęcone zagadnieniom niebezpieczeństwa, jakie zagraża ludzkości atakowanej nieustannie przez środki masowego przekazu i zalewanej reklamą. Podkreślano ujemny wpływ nowoczesnych wynalazków technicznych na psychikę dzieci i dorosłych, stwierdzono konieczność ściślejszego kontrolowania publikacji przeznaczonych dla młodzieży. Omawiano także ewentualne metody zapobiegania skutkom rozwoju informacji i mechanizacji. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 672 s. 10) *bb*

NRF. Od 14 lat oba zachodniemieckie przedsiębiorstwa telewizyjne ARD i ZDF przeprowadzają **badanie popularności poszczególnych programów**. Na ich zlecenie analiz dokonuje monachijski instytut Infratest. W 825 mieszkaniach (wylosowanych jako reprezentacja ogółu gospodarstw domowych) umieszczono na telewizorach zegary, odnotowujące czas włączania aparatów. Ponadto codziennie przeprowadza się 250 wywiadów (także na zasadzie reprezentacji losowej) na temat programów telewizyjnych wczorajszego i przedwczorajszego dnia. Widzowie oceniają programy wg skali od +10 do -10 (program znakomity — dobry — zadowalający — młerny — bardzo zły). Otrzymane sumy przeciętnych wartości mają jednak tylko relatywne znaczenie — decydujące jest „pole programowe” konkretnej audycji: jej uplasowanie wśród mniej lub bardziej atrakcyjnych innych audycji, charakter konkurencyjnego drugiego i trzeciego (nb. przez Infratest nie uwzględnianego) programu tv itp.

Co do metodologicznej precyzji badań wysuwane są poważne zastrzeżenia. Kwestionuje się m. in. sumiennosc wywiadów przeprowadzanych przez ankietatorów nie zatrudnionych etatowo. Podważa się także liczebną reprezentatywność próby losowej. Wyrażona została opinia, że Infratest pracuje w kierunku stabilizacji *status quo*, standaryzacji programów ARD i ZDF — zleceniodawców badań. (*Die Zeit* nr 29 z 18 VII 1969 s. 9) *pd*

NRF. Instytut Racjonalnej Reklamy GIW przygotowuje nowy biuletyn, który będzie się ukazywał miesięcznie od połowy 1969. W przekrojach miesięcznych, kwartalnych, półrocznych i rocznych będą publikowane **analizy zawartości najpoczytniejszych czasopism**, obrazujące ich strukturę treściową, przeciętne proporcje tekstów oraz ilustracji na stronie, proporcje materiałów redakcyjnych i reklamowych na przeciętnej rozkładówce oraz zastosowanie koloru. Grun-

towniejszej analizie będzie poddana zawartość reklam. (ZV+ZV 1969 nr 22 s. 934) *pd*

PAKISTAN. Pierwsze w tym kraju **czasopismo prasoznawcze** rozpoczął wydawać w tym roku Wydział Dziennikarski Uniwersytetu w Lahore. Czasopismo to, *Journalism*, jest kwartalnikiem publikowanym zasadniczo w języku angielskim. Zawiera jednak część materiałów w języku urdu. Autorem wstępnego artykułu pt. *Prasa w Pakistanie* jest redaktor naczelny pisma, dr A. Salan Khurshid. (*Journalism Quarterly* Spring 1969 s. 128) *wp*

USA. Dziennikarz i socjolog opierają się w swej pracy na danych uzyskanych w **wywiadach**. D. Cahalan postanowił sprawdzić, o ile tym danym można ufać. Z jego badań wynika, że na pytanie o posiadanie prywatnego telefonu odpowiedziało zgodnie z prawdą 98% respondentów; na pytanie o posiadanie domu — 96%; na pytanie o posiadanie samochodu — 94%; na pytanie o wiek — 92%; na pytanie o posiadanie prawa jazdy — 88%; na pytanie o posiadanie karty bibliotecznej — 87%; na pytanie o udział w wyborach prezydenta — 86%; na pytanie o udział w wyborach lokalnych — 60%; na pytanie o wpłaty na fundusz dobroczynny — tylko 56%. (*Editor and Publisher* 1969 nr 16 s. 92) *wp*

WĘGRY. W kwietniu 1969 r. na Węgrzech, gdzie do tej pory nie było instytucji obejmującej swym działaniem całokształt zagadnień prasoznawczych, powstało **Węgierskie Towarzystwo Prasoznawcze**, będące organizacją zrzeszoną w AIERI. Towarzystwo za swe najważniejsze zadanie uznało rozwiązywanie w drodze badań naukowych praktycznych problemów środków masowego komunikowania, a przede wszystkim prasy, radia i telewizji.

W poprzednich latach, w wyniku pilnego zapotrzebowania społecznego, były również podejmowane na Węgrzech badania naukowe z tego zakresu. Prace te były jednak zawsze prowadzone w oderwaniu, w ramach poszczególnych instytucji. Zadaniem Węgierskiego Towarzystwa Prasoznawczego będzie więc również pomoc w skoordynowaniu różnych prac badawczych.

W ramach Towarzystwa uformowały się do tej pory następujące sekcje: 1) Psychologiczno-socjologiczna, 2) Historii prasy, 3) Metodologiczno-prawna, 4) Gospodarczo-techniczna.

Obecnie największym przedsięwzięciem w zakresie prasoznawstwa jest na Węgrzech opracowywanie podręcznika historii prasy węgierskiej. Podręcznik ten, zaplanowany jako 4-tomowe dzieło, powstaje w wyniku współpracy Stowarzyszenia Dziennikarzy Węgierskich i różnych instytucji naukowo-badawczych, jak Instytut Historii Literatury i Instytut Nauki Węgierskiej Akademii Nauk, Instytut Historii Partii itd. Po uregulowaniu zagadnień zasadniczych i metodologicznych przystąpiono już do prac nad poszczególnymi tomami. Zgodnie z zamierzeniami, I tom podręcznika, omawiający okres od powstania prasy węgierskiej do roku 1849, winien się ukazać w roku 1972. (Dr. György Kókay, Budapeszt — *inf. wł.*)

BIOGRAFIA

CZECHOSŁOWACJA. Redakcja dokumentacyjna Czechosłowackiej Agencji Prasowej (CTK) przygotowała **publikację bio-**

graficzną typu „Who is Who” obejmującą ponad 8 tys. życiorysów wybitnych osób ze wszystkich dziedzin, m. in. dziennikarzy. (*Pragopress* 10 VI 1969) *ki*

SZWAJCARIA. Znany dramaturg Friedrich Dürrenmatt został współwłaścicielem tygodnika *Zürcher Woche*, w którym chce również systematycznie publikować swe opracowania. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 5 s. 32) *pd*

USA. Były kandydat na prezydenta, Hubert Humphrey rozpoczął karierę publicysty. Jego cotygodniowy komentarz rozprowadza od 13 kwietnia agencja Register and Tribune Syndicate. Jak oświadczył autor, komentarz wyraża jego osobisty punkt widzenia, a nie stanowisko Partii Demokratycznej. (*Editor and Publisher* 1969 nr 13 s. 88) *wp*

ZAGADNIENIA PRAWNE

MIEDZYNARODOWE. Działający przy UNESCO Międzynarodowy Komitet Praw Autorskich na swej konferencji w lutym 1969 odbył **pierwszą dyskusję nad zrewidowaniem Powszechnej Konwencji Praw Autorskich** (podpisanej w Genewie w 1952; weszła w życie 16 IX 1955 i obejmuje 56 państw świata). Rozwój techniki rozpowszechniania stawia bowiem przed ochroną praw autorskich nowe problemy. Tak jest np. z zastosowaniem nowych metod reprodukcji fotograficznej w ramach bibliotek, kwestią ośrodków dokumentacji i instytucji naukowych. Chodzi o pogodzenie z jednej strony interesu społecznego, jakim jest najszersze rozpowszechnienie dzieła, z drugiej — zagwarantowanie własności artystycznej, literackiej czy naukowej. Zalecenia komitetu ekspertów w tej dziedzinie idą w kierunku przyznania ułatwień bibliotekom nie pracującym dla zysku i instytucjom pedagogicznym, np. o pozwolenie im na sporządzanie odbitek fotograficznych w jednym egzemplarzu (np. artykułu z pisma periodycznego lub wyjątków z książki) bez płacenia honorarium autorowi. Te same ułatwienia przysługiwać powinny bibliotekom, gdy chodzi o konserwację dzieł, kompletowanie zbiorów i wykorzystywanie ich przez inne biblioteki.

Tematem tegorocznych badań ekspertów jest ochrona transmisji radiowych i telewizyjnych dokonywanych przy pomocy sztucznych satelitów komunikacyjnych. (*Chronique de l'UNESCO* III 1969) *ki*

BRAZYLIA. Po puczu w grudniu 1968 **władze militarne przejęły bezpośrednią kontrolę nad prasą**. Dyrektor policji federalnej przekazał osobiście kierownictwu pisma *Folha de Sao Paulo* 10-punktową instrukcję, zakazującą m. in. podawania wiadomości o działalności księży i studentów, zabraniającą krytyki władz i wojska, a także omawiania problemów ruchu robotniczego itd. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 4 s. 43) *pd*

BURMA. **Rząd upaństwowił dwa dzienniki:** *The Hanthawaddy Daily* oraz *The New Light of Burma*, które będą się dalej ukazywały w języku burmańskim. Prywatnym dziennikiem pozostał *The Rangoon Daily*. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 4 s. 36) *pd*

HISZPANIA. **Cenzura prasowa** ulega stalemu zaostrzeniu. Zakazane są m. in.

wszelkie informacje na temat strajków, a cenzorzy Ministerstwa Informacji kontrolują codziennie redakcje i radiostacje. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 4 s. 39) *pd*

TECHNIKA

FRANCJA. Od połowy kwietnia 1969 redakcja ukazującego się w Montpellier dziennika *Le Midi Libre* posługuje się przy jego wytwarzaniu **składem elektrycznym**. Technika taka — stosowana we Francji przez kilka innych czasopism — pozwala znacznie skrócić czas powstawania gazety. W ciągu 1 godziny drukuje się 12 000 wierszy. Dzięki temu pięć lokalnych wersji tego dziennika przesyła się na taśmach perforowanych z szybkością 150 znaków drukarskich na sekundę. Teksty są następnie drukowane z szybkością 700 wierszy na godzinę. (*L'Echo de la Presse*... 1969 nr 672 s. 12) *bb*

BULGARIA. Pod Sofią rozpoczęto budowę największego w Bułgarii **kombinatu poligraficznego**. Na terytorium obejmującym 20 ha powstaną gmachy kilku wielkich drukarni, zakłady dla remontu urządzeń drukarskich, technikum poligraficzne oraz 16-piętrowy gmach, w którym znajdzie pomieszczenie kilka wydawnictw. (*Zurnal* 1969 nr 4 s. 65) *sg*

NRD. Niemiecka Republika Demokratyczna i Francja podpisały 4 marca br. umowę w sprawie zastosowania w NRD francuskiego systemu **televizji kolorowej SECAM**. Umowa przewiduje współpracę obu krajów w tej dziedzinie, wyrażającą się m. in. w wymianie patentów i licencji. (*International Herald Tribune* 5 III 1969 s. 2) *wp*

USA. Federalny Urząd Sanitarny na podstawie badań przeprowadzonych w Suffolk (N. York) stwierdził, że na 100 kontrolowanych telewizorów przystosowanych do odbierania kolorowej tv — 20 emituje **promienie „X” w ilości przekraczającej dawkę dopuszczalną dla zdrowia**. Ogółem w USA jest ok. 15 milionów telewizorów do odbioru programów kolorowych. (Kt-PAP 30 IV 1969) *kt*

WĘGRY. Już od pewnego czasu trwały tu wstępne prace umożliwiające podjęcie **prób nad telewizją kolorową**. Zawarto z Compagnie Française de Television umowę, w myśl której Węgry uprawnione są do korzystania z francuskiego systemu SECAM. Według tego systemu zaplanowano i wyprodukowano pierwsze urządzenia. Sprowadzono też z zagranicy potrzebną do prób aparaturę. Pierwsza projekcja doświadczalnego programu węgierskiej telewizji kolorowej odbyła się 21 marca 1969.

W związku z tą projekcją przedstawiciel MTI uzyskał wypowiedź wicemin. komunikacji i poczty WRL Dezső Horváth. Powiedział m. in., że przemysł węgierski przystępuje do produkcji (na podstawie licencji) potrzebnych części i telewizorów. Orion i Videoton wyprodukują już w tym roku pewną, niewielką ilość aparatów. Przypuszczalnie dla telewizji kolorowej wprowadzony zostanie drugi program, początkowo obejmujący kilka godzin tygodniowo, później stopniowo rozszerzany. Ten drugi program podjęty ma być w ramach realizacji zadań IV planu 5-letniego. Stacje przekątnikowe powstaną w Budapeszcie, Pécsu, Tokaju, Szentes oraz na górach Kékes i Kabhegy. (*Fejér Megyei Hírlap*, 26 III 1969) *dj*

WŁOCHY. Jako **pierwszy na świecie dziennik wydrukowany na folii** ukazał się 4 marca br. *Il Giornale di Pavia*. Ilustracje były kolorowe, pismo na białej folii — czyste i lśniące. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 5 s. 31) *pd*

ZSRR. Poddany został **próbom pierwszy w ZSRR telereporterski samochód transmisyjny**. Z wozu tego, do którego budowy wykorzystano znany model ZIL-a 118, można będzie przeprowadzać transmisje, także w ruchu, przy szybkości do 70 km na godz. Jest on wyposażony w dwie kamery telewizyjne, z których jedna umieszczona jest na dachu pojazdu. (*Izwiestia* 1969 nr 136 s. 6) *tm*

ZSRR. W Wydziale Propagandy KC KPZR odbyła się narada w sprawie **wykorzystania mocy produkcyjnej przedsiębiorstw poligraficznych**. W naradzie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i partyjnych, dyrektorzy większych przedsiębiorstw poligraficznych, profesorowie instytutów poligraficznych i in. Ujawnienie i wykorzystanie rezerw mocy produkcyjnej w przemyśle poligraficznym jest jednym z najistotniejszych aktualnych zadań, gdyż w kraju wytworzyła się dysproporcja między wzrastającym zapotrzebowaniem na najrozmaitsze rodzaje słowa drukowanego, a wydolnością przemysłu poligraficznego. (*Zurnal* 1969 nr 4 s. 78) *sg*

PAPIER

USA. *New York Times* zużyje w bieżącym roku rekordową ilość 400 000 ton **papieru gazetowego**. *Los Angeles Times* osiągnie tę samą ilość rok później, a wkrótce po nim zapewne *New York News*. Na wyprodukowanie 400 000 ton papieru trzeba poświęcić przeszło 7 milionów drzew. (*Newsprint Facts* 1969 nr 2 s. 1) *wp*

HISTORIA

WĘGRY. 1 maja 1869, istniejący wówczas trzeci rok związek zrzeszający drukarzy wydawnictw książkowych Pesztu i Budy, wydał **pierwszy numer czasopisma pn. Typographia**. Pismo ukazuje się do tej pory. Z okazji jubileuszu 100-lecia do pierwszomajowego numeru czasopisma dołączono reprodukcję owego historycznego już dziś wydania. Jego artykuł wstępny był niejako odezwą do drukarzy, których jedna trzecia zaledwie była wówczas zrzeszona w związku, o wstępowanie do związkowych szeregów. Numer jubileuszowy otwierał artykuł pióra sekretarza generalnego węgierskiej CRZZ Sándora Gaspara, podnoszącego zasługi pisma dla węgierskiego ruchu związkowego. Wewnątrz numeru znajduje się szereg artykułów, ukazujących rozwój drukarstwa węgierskiego w ostatnim stuleciu z naciskiem na ostatnie ćwierćwiecze i jego stan obecny. (*Magyar Hírlap* 30 IV 1969) *dj*

ZSRR. 50-lecie obchodziła jedna z najstarszych w Związku Radzieckim gazet żołnierskich — organ Uralskiego Okręgu Wojskowego — *Krasnyj Bojec* (Czerwony Bojownik). Wychodził od 1 maja 1919 jako kartka małego formatu, drukowana w polowej drukarni. Niedawno ten zasłużony dla Armii Radzieckiej dziennik ukazał się po raz 10-tysięczny. (*Izwiestia* 1969 nr 118 s. 3) *tm*

ZSRR. Społeczno-polityczny i artystyczno-literacki tygodnik *Sowietskij Woin*, organ Głównego Zarządu Politycznego Radzieckiej Armii i Floty Wojennej, obchodził w tym roku **50-lecie istnienia**. Pierwszy numer *Krasnoarmejca* — bo tak się nazywał poprzednio ten tygodnik — wyszedł w 1919 roku. (*Zurnalist* 1969 nr 6 s. 76) *sg*

RÓŻNE

FRANCJA. *La Documentation Française* wydała broszurę poświęconą prasie jugosłowiańskiej. Omawia ona organizację i rozwój prasy w Jugosławii w latach 1945—1968, jej strukturę prawną i finansową. Osobny rozdział — o kształceniu dziennikarzy Jugosławii i ich politycznym zaangażowaniu; zanalizowano ponadto kodeks dziennikarzy Jugosławii z roku 1965. Broszura dostarcza także danych na temat ilości i nakładu dzienników, wydawanych w Jugosławii. (*L'Echo de la Presse...* 1969 nr 675 s. 11) *bb*

WĘGRY. W Országos Széchényi Könyvtár w Budapeszcie, w odpowiedniku naszej Biblioteki Narodowej, od 85 lat istnieje największy na Węgrzech dział cza-

sopism. Zgromadzono w nim 47 tysięcy woluminów węgierskich i 7 tysięcy obcojęzycznych dzienników oraz 110 tysięcy różnych czasopism i innych wydawnictw prasowych. 70% tych zbiorów znajduje się jedynie w tej bibliotece na Węgrzech.

Ponieważ znaczna część zbiorów jest zniszczona lub zagrożona zniszczeniem, trwają nieustanne zabiegi konserwatorskie. Wiele najcenniejszych lub najbardziej zniszczonych pozycji jest również mikrofilmowanych i dopiero w postaci mikrofilmów udostępnianych czytelnikom. Akcja ta, prowadzona od 10 lat, pozwoliła na sporządzenie mikrofilmów z 3500 zniszczonych woluminów. W ciągu 15 lat przeniesione zostaną na taśmy filmowe wszystkie wydawnictwa znajdujące się w dziale. (*Magyar Hirlap* 27 VI 1969 s. 6) *dj*

ZSRR. Ukazała się edycja oznaczona numerem 500 **popularnonaukowej kroniki filmowej** „Nauka i Technika”. Kronika ta jest owocem trzydziestoletniej już współpracy uczonych i filmowców. „Kronika”, mówiąca w sposób prosty i zrozumiały o bardzo nieraz trudnych i złożonych sprawach, ma wiele milionów widzów nie tylko w ZSRR, ale też we wszystkich krajach socjalistycznych, we Francji, Włoszech i Austrii. (*Izwestia* 1969 nr 132 s. 6) *tm*

ZDZISŁAW KUNSTMAN

(27 I 1909 Rakszawa pow. Łańcut —
13 X 1968 Poznań)

Studia polonistyczne we Lwowie (1929—1930) i Toruniu (1946—47) i czechistyczne w Pradze (1931—32). Pracę rozpoczął w radiu jako spiker (1935—36 Lwów, 1936—39 Warszawa). Podczas wojny pracował jako robotnik leśny w Łańcucie. 1945—50 w rozgłosni Polskiego Radia w Bydgoszczy jako reżyser, kierownik informacji i dyrektor programu. Przez kolejnych pięć lat pracował w różnych instytucjach pozaradiowych (pracownik kulturalno-oświatowy). 1956 wrócił do pracy radiowej (redaktor w rozgłosni szczecińskiej); od marca 1957 w rozgłosni Polskiego Radia w Poznaniu jako redaktor, zastępca red. naczelnego (1 V 1958 — 31 V 1967), publicysta.

Specjalizował się w sprawozdaniach, reportażach dźwiękowych i rozmowach o najróżniejszych dziedzinach współczesności. Jego audycje, które w większości czytał sam, wyróżniały się dbałością o czystość artykulacji i kształt słowny. Ogłosił cykl audycji pt. Wspomnienia starego radiowca, w którym mówił o swej twórczości. Do ostatnich dni prowadził stałą audycję pt. Obserwatorium optymistyczne.

JERZY KROTOWICZ

(28 VI 1933 Warszawa — 28 XI 1968 Warszawa)

Ze środowiska inteligencji pracującej. Studia na wydziale matematyczno-fizyczno-chemicznym UW (1952—1957). Poświęcił się pracy naukowej w zakresie chemii. Równolegle prowadził działalność publicystyczną na łamach *Trybuny Ludu* (od 1962); od września 1968 jako st. redaktor działu nauki tej redakcji.

ROMUALD CABAJ

(16 V 1921 Nowy Sącz — 6 XI 1968 Wrocław)

Studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim (1946—1949). W 1948 podjął pracę w redakcji literackiej rozgłosni Polskiego Radia we Wrocławiu. W 1950 przejął kierownictwo tej redakcji i pracował na tym stanowisku do chwili przejścia na rentę (10 V 1967). Swą twórczość pisarsko-publicystyczną (około tysiąca audycji, słuchowisk, felietonów i reportaży) poświęcił tradycjom polskim i współczesności Dolnego Śląska. Wydał kilka tomów swych

utworów: *Ballada bolkowa*, *Prawdziwe nieprawdziwe* (1955), *Nihil novi*, *Rozdział pierwszy* (1962), *Trzebień lasu* (1966), *Nie umiem zapomnieć* (1968).

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczego Wrocławia; laureat nagrody literackiej m. Wrocławia (1956).

ELŻBIETA

DRZEWIŃSKA-SIDOROWSKA

(27 III 1933 Lublin — 14 XII 1968 Wrocław)

Studia (1952—57) w zakresie historii sztuki na KUL. Pracę dziennikarską i literacką rozpoczęła we Wrocławiu. Debiutowała w 1956 opowiadaniem w prasie literackiej, które w 1962 wydała we wspólnym tomie „Pięć srebrnych pudełek”. Łużną współpracę utrzymywała z *Poglądami* (1957—58), *Nowymi Sygnałami* (1957—58), *Odrą* (1959—63), *Życiem Literackim*, *Nadodrzem*, specjalizując się w problematyce społecznej i kulturalnej. Od 1962 w zespole *Gazety Robotniczej*, a od 1 XII 1967 we wrocławskim tygodniku *Wiadomości* jako kierownik działu kulturalnego.

Wydała 2 powieści: *Agnieszka i Gracze* (1963), zbiór opowiadań *Osmi krag* (1966) oraz tom reportaży-szkiców *Ziemia Jeleńogórska* (1967). Członek ZLP i SDP.

JAN NAMITKIEWICZ

(13 V 1908 Warszawa — 22 XII 1968 Warszawa)

Ze środowiska inteligencji pracującej. Studia prawnicze (1929—1935). Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1934 w *Dzień Dobry*, a następnie pracował w *Kurierze Czerwonym* (1936—39). Po wojnie pracował w *Trybunie Związkowca* (1945—46, zastępca red. naczelnego), *Socjalistycznej Agencji Prasowej* (1946—48) i *Expressie Wieczornym*. Członek organizacji dziennikarskich od 1935 r.

EMILIA KAMIENIECKA

(27 VIII 1898 Czerniowce — 24 XII 1968 Warszawa)

Ze środowiska inteligencji pracującej. W latach międzywojennych pracowała jako kierownik Biura Stenograficznego Sejmu Śląskiego, współpracując jednocześnie

z *Polonią* (1922–26 w dziale depeszowym). Po roku 1945 jako dziennikarz kolejno w *Trybunie Robotniczej* (1945–47), *Dzienniku Zachodnim* (1947–48 w dziale depeszowym), PAP, *Chłopskiej Droście*, *Polskim Radiu*, *Zyciu Warszawy* i w wyd. „*Polonia*” (od lutego 1954). Członek PZPR i SDP.

ELŻBIETA JANINA SZANIAWSKA-KLINGER

(8 III 1925 Warszawa — 30 I 1969 Warszawa)

Ze środowiska inteligencji pracującej. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczęła w 1955 w dziale zagranicznym *Polskiego Radia* jako redaktor działu polskiej publicystyki (wcześniej pracowała dorywczo w redakcji łódzkiej *Dziennika Ludowego*). Od 1956 w zespole *Dookoła świata*, prowadząc stałą rubrykę „*Kurier serc*”. Członek SDP.

JAN POPIEL

(27 III 1925 Lwów — 18 II 1969 Szczecin)

Pracę dziennikarską rozpoczął w 1945 w redakcji *Wiadomości Szczecińskich*; od 1947 we wrocławskiej *Trybunie Dolnośląskiej*, następnie w Bydgoszczy (1949–51: *Gazeta Pomorska*, *Ziemia Pomorska*). Po 1951 w *Głosie Szczecińskim*, *Wiadomościach Przemysłu Terenowego* (1953–1961), *Kurjerze Szczecińskim* (1959–62). Od VII 1962 w szczecińskiej rozgłośni PRiTv.

Członek SD, SDP. Pseudonimy i kryptonimy: (p), PEJOT, Andrzej Roman.

ALOJZY ALEKSANDER MARCHAY

(16 VI 1895 Wolbrom — 4 III 1969 Warszawa)

Studia prawnicze. Pracę dziennikarską rozpoczął w 1925 w *Rzeczpospolitej*, pracując kolejno w *Gazecie Handlowej*, *Epocie*, redakcjach poznańskich pism (1927–30: *Nowy Kurier*, *Głos Wielkopolski*) i łódzkich (do 1939). Po r. 1945 w *Zielonym Sztandarze* i *Dzienniku Ludowym*. W ostatnim okresie życia pracował w Wydawnictwach Handlu Zagranicznego.

Długoletni członek organizacji dziennikarskich; w 1947 wiceprezes Zarz. Oddz. ZZ Dziennikarzy w Łodzi.

LEON WERNIC

(8 XII 1897 Warszawa — 18 III 1969 Warszawa)

Karierę zawodową rozpoczął w szeregach wojskowych (w 1915 wstępuje do POW, a następnie I Brygady Legionów Polskich), gdzie pełni w okresie międzywojennym szereg odpowiedzialnych funkcji. Bierze czynny udział w kampanii wrześniowej; okres okupacji spędził w hitlerowskich więzieniach.

W 1946 wraca do kraju i rozpoczyna pracę w *Dzienniku Ludowym* (z działalnością dziennikarską zetknął się jeszcze w okresie międzywojennym współpracując z *Polską Zbrojną*, *Belloną* i *Zołnierzem Polski*). W 1947 obejmuje stanowisko sekretarza redakcji *Słowa Powszechnego*. W 1952 z jego inicjatywy powstaje tygodniowy dodatek regionalny — *Słowo na Warmii i Mazurach*, którego jest redaktorem do ostatnich dni życia.

Członek SDP. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego. Za wybitne osiągnięcia dziennikarskie otrzymał nagrodę im. W. Piętka oraz „Zasłużonego działacza TRZZ”.

BOLESŁAW ŚWIDERSKI

(7 I 1912 Lwów — 28 IV 1969 Londyn)

Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim; czynny działacz młodzieżowego ruchu narodowo-radykalnego w okresie międzywojennym. Od 1934 w dziennikarstwie krakowskim jako reporter. Współpracownik i sekretarz redakcji *Prosto z mostu*. W czasie okupacji włączył się w nurt walki wyzwoleniecznej; więzień Oświęcimia. Po wojnie znalazł się w Londynie, gdzie założył własną księgarnię — wydawnictwo i drukarnię. Od 1961 wydawca, redaktor naczelny i publicysta założonego przez siebie tygodnika *Kronika*, którym zainteresował kilkudziesięciu publicystów emigracyjnych i z kraju. Celem pisma było związanie Polaków rozproszonych w świecie z Macierzą i współdziałanie polskiej emigracji z Polską, propagowanie dobrego imienia Polski w świecie. Współpracował z PA „Interpress”.

Pogrzeb odbył się w Warszawie; odznaczony został pośmiertelnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w działalności polonijnej i publicystyczno-wydawniczej na terenie Wielkiej Brytanii.

РЕЗЮМЕ

Барбара Кунцкая-Михальская: Преступления в области прессы в свете нового уголовного кодекса.

Новый уголовный кодекс от 19 апреля 1969 г. (вступающий в силу с 1 января 1970 года), не содержит отдельных положений, касающихся ответственности за преступления в области прессы, тем не менее многие преступления, вытекающие „из высказывания”, о которых говорится в Кодексе, станут такими в случае, если они будут совершены при употреблении средств массовой передачи. „Газетными” преступлениями могут стать, прежде всего, действия, направленные против доброго имени человека. В области преступлений против чести новым Кодексом — по сравнению со старым — вводятся существенные изменения. Различаются обычная диффамация и клевета, кроме того в Кодексе победила концепция добросовестности. С помощью средств массовой передачи могут совершаться и некоторые преступления против свободы, против правосудия (особенно — распространение без разрешения сведений из подготовительного производства и судебного процесса, ведущегося негласным образом), преступления против морали, против общественного порядка, против деятельности государственных и общественных учреждений, против свободы совести и вероисповедания, вследствие нарушения государственной и служебной тайны, а также некоторые преступления против основных политических интересов Польской Народной Республики.

Ирена Тетелёвская, Ян Шевчик: Состояние и потребности экономических исследований печати.

Авторы статьи приходят к выводу, что проводившиеся до сих пор — как в капиталистических, так и социалистических странах, — экономические исследования печати имеют лишь второстепенный характер. Причины такого положения они усматривают в отсутствии общих теоретических рефлексий в этой области знаний. В то же время в статье подчеркивается необходимость учитывать различия, вытекающие из специфических черт обоих общественных строев. В социалистической науке о печати это обозначает, что можно рассчитывать и на пользу в идеологическом отношении. Указывая на возможность использовать достижения, которых добились в Народной Польше теоретики просвещения — авторы представляют во второй части статьи собственную программу исследований в области анализа экономики передачи информации.

Валерий Писарек: Как измерять понятность текста?

Статья начинается с критического обсуждения двух техник измерения понятности текста. Первая из них, известная под названием „cloze procedure”, разработана В. Л. Тейлором, вторая — это формула, предложенная словацким языковедом Й. Мистриком. Во второй части статьи автор пред-

ставляет собственную формулу, основанную на „reability formulas” Р. Флеша и Р. Ганнинга, но приспособленную к требованиям польского языка. По этой формуле трудность языка данного текста равняется

$$\frac{\sqrt{ts^2 + tw^2}}{2}$$

В этом уравнении: ts = средняя длина предложения, измеряемая в словах; tw = процент слов, имеющих в словнике по крайней мере четыре слова. Приложенная к статье шкала облегчает определение трудности текста, так как благодаря ней исключается возведение в степень и извлечение корня.

Ян Куця: Подпольные краковские типографии в период гитлеровской оккупации.

Старейшие сведения о подпольных типографиях в Кракове, подтвержденные сохранившимися фрагментами источников и достоверными реляциями, касаются 1939—1940 годов и мест, в которых печатались 3 издания, одно из которых издавалось первой в Кракове коммунистической группой. Сравнительно рано возникли конспиративные типографии, принадлежавшие Союзу вооруженной борьбы (Звионзек вальки збройней). Самой мощной технической базой на территории Кракова располагала Армия Крайова. Из подпольных типографских точек Польской рабочей партии автор статьи называет несколько — хорошо организованных; в одной из них некоторое время действовала оружейная мастерская и небольшая мастерская по производству железнодорожных мин.

Марк Бурчик, Ян Малик: Общественное значение и функционирование выписки печати по почте.

Предпринятые в 1966 году краковским Центром по исследованию печати исследования функционирования подписки по почте, основанные на многочисленных объективных (статистически-отчетных) и анкетных материалах, показали, что такая форма распространения прессы все еще пользуется большим общественным спросом, прежде всего в деревне.

Кроме того, в результате этих исследований были получены некоторые ответы на вопросы относительно замечающегося уже несколько лет систематического падения количества подписки по почте.

В статье представлены основные результаты этой интересной работы.

Владислав Масловский: Газетная сеть общественных анкетеров.

Уже 3 года в нескольких воеводствах действует газетная сеть общественных (неплатных) анкетеров. На основании собранного ими опыта можно положительно ответить на вопрос, следует ли такого рода сеть организовать во всей Польше.

Благодаря такой сети можно значительно сократить расходы по проведению социологических и печатоведческих исследований. Однажды организованная сеть может проводить также быстрое зондирование общественного мнения, основанное на подобранной по жребию пробе. В результате такого зондажа журналисты, издатели и политические диспоненты печати могли бы располагать неоценимым материалом. Деятельность общественных анкетеров становится новой формой связи редакций с читателями, привлекая к интересной общественной работе все новых лиц.

Збигнев Байка: Читатели газет в Кракове.

Настоящая статья представляет собой иллюстрацию и пополнение представленного выше резюме; в ней обсуждаются результаты исследований, проводившихся с помощью общественных анкетеров. Эти исследования подтвердили общий рост чтения газет в Кракове, несмотря на увеличенный

спрос на радио и телевидение. Они подзадали также, что чтение газет падает с возрастом, увеличиваясь по мере роста образования и перехода в более высокие профессиональные группы. Первое применение общественных (бесплатных) анкетеров для проведения исследований в области чтения прессы вполне сдало экзамен.

Здзислав Чаплинский: Из организаторского опыта газеты „Курьер щециньски“.

Автор статьи, главный редактор щецинской вечерней газеты „Курьер щециньски“, делится опытом в области организаторской деятельности газеты за последние годы: циклическими акциями и инициативами, предпринимавшимися газетой. В этом он усматривает неотъемлемое звено деятельности газеты в стране, строящей социализм. Затем описывается предпринятая газетой инициатива ежегодно организовать цикл декадников культуры некоторых европейских социалистических стран, способствующих воспитанию общества в духе интернационализма. Многочисленные мероприятия, предназначенные для молодежи, свидетельствуют о глубоком интересе, проявляемом газетой к вопросам социалистического воспитания молодого поколения. Богаты также достижения газеты „Курьер щециньски“ в области распространения культуры и физического воспитания. Автор статьи обращает внимание на широкое сотрудничество газеты с обществом, политическими и общественными организациями.

Перевод с польского Д. Хоровича

SUMMARY

Barbara Kunicka-Michalska: Press Crimes in the Light of New Criminal Law

True enough, the new Criminal Law of April 19, 1969 (which comes in force on January 1st, 1970) comprises no separate bylaws concerning the responsibilities for press crimes. Nevertheless many of the acts described in the Law as libel might be classed as press crimes, if only committed with the use of mass communication media. This concerns in particular the acts aimed at the man's honour. In this regard the new Law introduces, in comparison to the status presently in force, some essential changes. In the new Law the common libel and slander have been differentiated and the motive of good intension has also been strongly underlined. With the use of mass communication media might be also committed some crimes against liberty, against administration of justice (in particular the dissemination, without a permission, of reports referring to preliminary proceedings and court hearings transacted behind closed doors), crimes against decency, against public order, against activities of the state and social institutions, against the freedom of conscience and religion, against the infringement of state and official secrets, and also some crimes against some essential political interests of the Polish People's Republic.

Irena Tetelowska, Jan Szewczyk: Research on Press Economy, Its Present State and Requirements

The authors come to the conclusion that the character of research on press economy, conducted thus far in both capitalist and socialist countries, is quite casual. This is in the authors' opinion due to the fact that this branch of the knowledge of press lacks a general theoretical reflection. The authors underline at the same time that the differences imposed by individual specificity of each system have to be taken into consideration; in the case of socialist press research for instance the ideological gain is a factor which is bound to be taken into account. Pointing out the possibilities of making use of the material thus far collected by theoreticians of education, the authors present in the second part their own research programme for analyzing the economy of mass information media.

Walery Pisarek: How To Measure the Readability of Text?

The article begins with a critical discussion of the two techniques of measuring the text readability. The first one is a technique worked out by W. L. Taylor known as the „close procedure” method; the second one is a formula suggested by a Slovakian linguist J. Mistrik. In the second part of the article the author presents his own formula based on readability formulas of R. Flesch and R. Gunning, but adapted to the requirements of Polish language. According to that formula the difficulty of a given text's language equals

$$\frac{\sqrt{ts^2 + tw^2}}{2}$$

The *ts* in the formula equals average length of a sentence measured in the number of words; the *tw* equals the percentage of words which according to a vocabulary consist of at least four syllables. A scale included in the article makes the raising to power and extracting the roots unnecessary and thus greatly facilitates the job of defining the difficulty of text.

Jan Kucia: Underground Print Shops in the Time of Nazi Occupation

The first information on the Cracow underground print shops, backed by source material, documents and trustworthy statements, concerns the years 1939—1940 and the places where three papers (one of them published by the first local communist group) were printed. To the list of comparatively early found secret print shops one should also include the places where the ZWZ (Union of Armed Resistance) was publishing the organization's mimeographed papers. The biggest technical base stood at the disposal of AK (Home Army). Talking of the secret print shops of the PPR, the author makes a mention of a few better organized ones; one of them served also as a gun-smithery and a manufacture of railway mines.

Marek Burczyk, Jan Malik: Social Demand for the Subscription by Mail and the System's Functioning

The research on the functioning of subscription by mail, undertaken by the Press Research Centre in 1966, in which numerous objective materials (statistics and reports) and material gathered in inquiries were used, showed that this form of distribution is still in strong social demand, chiefly in the rural regions and centres.

The research supplied also some answers to the question why the subscription by mail has in the course of last few years systematically declined.

The authors of the article present basic results achieved in that interesting inquiry.

Władysław Masłowski: The Press Network of Social Poll-inquirers

In some voivodships, since ab. 3 years time, have been working the networks of unpaid social poll-inquirers. Their experiences prove that the only answer to the question whether similar networks should be organized in other parts of Poland is a definite „yes”.

The existence of such networks considerably helps to reduce the costs of sociological and press research. Once they are organized, the networks could also conduct quick public opinion inquiries based on random choice. Such inquiries would provide the journalists, publishers and policy makers with invaluable material. The activity of social poll-inquirers becomes a new form of cooperation between readers and editors and draws in, to an interesting social work, wide circles of people.

Zbigniew Bajka: The Cracow Readers of Dailies

This article illustrates and supplements the one summarized above and discusses the results of research works conducted with the help of social poll-inquirers. The research proved that the reading of daily newspapers in Cracow has in general increased irrespective of the growing popularity of radio and TV. It also showed that as the age of readers increases, their interest in reading decreases; on the other hand the interest increases in pair with rising standard of education and professional advancement. The employment of unpaid social poll-inquirers for the purpose of research on the reading of press brought a full success.

Zdzisław Czapliński: **Some Organizational Experiences of the „Kurier Szczeciński”.**

The author of the article, chief editor of *Kurier Szczeciński*, an afternoon daily published in Szczecin, tells of his experience gained in the last few years in the field of organizing different actions and campaigns. He tells first of all of cyclical actions and initiatives of his newspaper and sees them as an integral part of the daily press activities in a country which builds socialism, presents his newspaper's initiatives in the field of internationalistic upbringing of society, realized by introducing an annual cycle of the decades of culture of some European socialist countries. The initiatives undertaken for the benefit of youth show a great commitment of the newspaper to the cause of the youth's socialist education. The achievements of *Kurier Szczeciński* in the field of popularizing culture and physical education are also worth noting. The author underlines the newspaper's broad cooperation with society and social and political organizations.

Translated by *Andrzej Głowacz*

RÉSUMÉS

Barbara Kunicka-Michalska: Le délits de presse dans le nouveau Code pénal

Le nouveau code pénal du 19 avril 1969 (qui entrera en vigueur le 1 janvier 1970) ne contient pas à vrai dire de paragraphes particuliers concernant la responsabilité pour les délits de presse, cependant certains de ces délits y sont représentés dans le code par le fait qu'il y est question de délits de parole pouvant être commis à l'aide des moyens de diffusion collective. Il s'agit en particulier de ces délits allant à l'encontre de l'honneur ou de la réputation de l'individu. Dans ce domaine, le nouveau Code diffère sensiblement du précédent. On fait la différence entre l'insulte simple et la diffamation, d'autre part le Code accepte la notion de bonne foi. A l'aide des moyens de diffusion collective de l'information, on peut également commettre des délits contre la liberté d'autrui, contre le parquet (il s'agit en l'occurrence de la diffusion sans permission d'informations pouvant nuire à la bonne marche de l'instruction ou encore d'informations concernant un procès à huis-clos), contre les mœurs, l'ordre public, l'activité d'institutions publiques ou sociales, contre la liberté de conscience ou religieuse, la publication de secrets d'Etat ou de service; il est également question de certains délits nuisant aux intérêts politiques fondamentaux de la République Populaire de Pologne.

Irena Tetelowska, Jan Szewczyk: Etat et besoins des recherches économiques sur la presse

Après un bref tour d'horizon, les auteurs en arrivent à la conclusion que les recherches économiques sur la presse entreprises jusqu'ici, tant dans les pays socialistes que dans les pays capitalistes, n'ont qu'un caractère restreint. Pour eux, la raison de cet état de choses réside dans le fait que l'on se trouve face à une lacune en ce qui concerne la réflexion théorique dans ce domaine de la science de la presse. Par la même, ils mettent l'accent sur la nécessité de prendre en considération les différences dictées par le caractère spécifique des deux régimes — en ce qui concerne les recherches sur la presse dans les conditions du socialisme, il s'agit en premier lieu de rechercher le profit idéologique. En attirant l'attention sur les acquis obtenus en Pologne populaire par les théoriciens de l'éducation, ils présentent dans la seconde partie de leur article leur propre programme de recherches dans le domaine de l'analyse économique des moyens d'information.

Walery Pisarek: Comment mesurer la compréhension du texte?

L'article s'ouvre sur une analyse critique de deux techniques de mesure de la compréhension du texte. La première de celles-ci, élaborée par W. L. Taylor, est connue sous le nom de „close procedure”; la seconde est due au linguiste slovaque J. Mistrik. Dans la seconde partie de l'article, l'auteur présente sa propre conception qui, basée sur les „reading formulas” de

R. Flesch et R. Gunning, prend en considération les exigences de la langue polonaise. Cette conception peut être résumé par l'équation

$$\frac{\sqrt{ts^2 + tw^2}}{2}$$

Où ts = longueur moyenne de la phrase mesurée en mots; tw = pourcentage des expressions ayant au moins quatre syllabes. L'article est assorti d'une table facilitant la définition du degré de difficulté du texte car elle permet d'éliminer les carrés et les racines.

Jan Kucia: Les imprimeries clandestines de Cracovie pendant l'occupation hitlérienne

Les informations les plus anciennes concernant les imprimeries de Cracovie, informations basées sur des sources sûres et de relations dignes de foi, concernent les années 1939 et 1940. A cette époque paraissaient déjà trois publications dont une était imprimée par le premier groupe communiste menant son activité à Cracovie. Parmi les premières imprimeries clandestines de la ville il y avait également celle de la ZWZ (Union de la Lutte Armée). La base la plus importante d'impression se trouvait entre les mains de l'AK (Armée de l'Intérieur). Parmi les imprimeries au service du PPR (Parti Polonais Ouvrier), l'auteur cite celles qui étaient le mieux organisées; dans une de celles-ci était également situé une armurerie clandestine et un atelier où l'on confectionnait des mines ferroviaires.

Marek Burczyk, Jan Malik: La nécessité sociale et le fonctionnement de l'abonnement par la poste

Les recherches entreprises en 1966 par le Centre de Cracovie sur le fonctionnement de l'abonnement par la poste ont démontré — à partir d'un nombreux matériel objectif (statistiques et relations) basé également sur les enquêtes — que cette forme de colportage joue un rôle social important, en particulier dans les régions et localités rurales.

D'autre part, ces recherches ont fourni certaines réponses en ce qui concerne les raisons d'une baisse systématique de l'abonnement par la poste.

Les auteurs de l'article relatent les résultats fondamentaux de cet intéressant sondage.

Władysław Masłowski: Le réseau des enquêteurs bénévoles au service de la presse

Depuis trois ans il existe dans certaines voïvodzes un réseau d'enquêteurs bénévoles au service de la presse. A partir de leurs expériences, on peut répondre positivement à la question si un tel réseau doit être organisé à l'échelle du pays tout entier.

L'existence d'un tel réseau permet de faire baisser le coût des recherches sociologiques entreprises tant pour les besoins de la presse que pour ceux d'autres institutions. Une fois organisé, le réseau permet de mener très rapidement des sondages basés sur le tirage au sort. De tels sondages apporteraient aux journalistes, aux éditeurs et aux disposants politiques de la presse un matériel de grande valeur. L'activité de ces enquêteurs bénévoles est une nouvelle forme de liaison entre les rédactions et leurs lecteurs, de plus un nombre de personnes important prend ainsi part à une activité sociale certainement intéressante.

Zbigniew Bajka: Les lecteurs de la presse quotidienne à Cracovie

Cet article est une sorte d'illustration du sujet traité dans l'article précédent; il étudie les résultats des recherches entreprises par des enquêteurs bénévoles. Ces études ont confirmé une augmentation générale de la lecture

de la presse quotidienne à Cracovie, et cela parallèlement à une perception accrue de la radio et de la télévision. De nouveau ces études ont prouvé que la perception de la presse quotidienne diminue avec l'âge et qu'elle augmente avec le niveau d'instruction et le passage à des groupes professionnels plus élevés. La première application des enquêteurs bénévoles dans l'étude de la perception de la presse s'est terminée par un succès.

Zdzisław Czaplinski: Quelques expériences d'organisation du *Kurier Szczeciński*

L'auteur de l'article, rédacteur en chef du quotidien du soir de Szczecin *Kurier Szczeciński*, dresse un aperçu des expériences d'organisation du quotidien au cours des dernières années. Il présente en premier lieu les actions cycliques et les initiatives du journal, il les considère comme une partie intégrante de l'activité de la presse quotidienne dans un pays édifiant le socialisme. Il présente entre autres les initiatives du journal dans le domaine de l'éducation internationaliste de la société en organisant des décades consacrées à la culture des différents pays socialistes. La rédaction a également entrepris de nombreuses actions consacrées aux problèmes de la jeunesse et à son éducation dans un esprit socialiste. Dans le domaine de la popularisation de la culture ainsi que de la culture physique le journal *Kurier Szczeciński* a de nombreux succès à son compte. L'auteur souligne la coopération du journal avec le public, les organisations sociales et politiques.

Traduit par: *Henryk Kurta*

BIBLIOTEKA WIEDZY O PRASIE
OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH

W SERII A są jeszcze w sprzedaży:

- J. Lankau: *Prasa staropolska*. 1960, c. 30 zł
Merkuriusz Polski. Reedycja. Opr. A. Przyboś.
1960, c. 75 zł
J. Maziarski: *Anatomia reportażu*. 1966, c. 40 zł
M. Kniaginina, W. Pisarek: *Poradnik językowy*. Wydanie II poprawione i uzupełnione,
1969, c. 60 zł

W SERII B:

- J. Kądzelski: *Publiczność prasowa Katowic*. 1963,
c. 30 zł
J. Parzyński, A. Podgórecki, C. Przymusiński:
Prawo i prasa. 1963, c. 15 zł
J. Kubin: *Rola prasy, radia i telewizji*. 1963,
c. 20 zł
W. Kwaśniewicz: *Czytelnictwo prasy w Nowej
Hucie*. 1964, c. 20 zł
P. Dubiel, R. Dyoniziak, E. Kamiński, M. Kniaginina,
W. Pisarek: *Reklama w prasie*.
1966, c. 25 zł
W. Pisarek: *Poznać prasę po nagłówkach!* 1967,
c. 25 zł
Prawo i prasa cz. II. Sprawozdawczość sądowa.
1968, c. 25 zł
W. Makarczyk, A. Olszewska-Krukowa, H. Siwek,
M. Trawińska: *Czytelnictwo prasy na wsi*.
1969, c. 30 zł

BIBLIOTEKA DZIENNIKARZA

- Geoffrey Whatmore: *Archiwum redakcyjne w prasie*.
Tłum. z ang. Danuta Brzeska. 1969,
c. 30 zł

PRZYPOMINAMY, że wydawnictwa książkowe OBP można kupić w księgarniach naukowych Domu Książki.

ZAMÓWIENIA można również kierować do Składnicy Księgarskiej w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, lub pod adresem Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, ul. Wiślna 2.

DANMARK

Ejnar Munksgaard Ltd, Norregade 6
DK-1165 Copenhagen K

BUNDESREPUBLIK
DEUTSCHLAND

Kubon und Sagner, 8 München 34,
Schliessfach 68

W. E. Saarbach GmbH
5 Köln 1, Follerstrasse 2

ENGLAND

B. Swiderski, 6, Warwick
London S. W. 5

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

La Boutique Polonaise
25, Rue Drouot, Paris IX—e

REPUBBLICA ITALIANA

Libreria Commissionaria Sansoni
Via Lamarmora, 45, 50121-Firenze
Casella Postale 552

NEDERLAND

Meulenhoff-Bruna N. V., Beulingstraat
2 P. O. Box 194, Amsterdam — c

NIPPON

Nauka Ltd.
30—19 Minami—Ikebukuro
2-chome Toshima-Ku
TOKYO
Maruzen Co. Ltd.
Tokyo International
TOKYO 100—31

NORGE

Narvesens Literatur Tjeneste
P.O.B. 6140, Oslo

OESTERREICH

„GLOBUS“, Zeitungs-Druck- und
Verlagsanstalt, Höchstädtplatz 3,
1200 Wien

SCHWEIZ

Hüthig a. Wepf, Eisengasse 5,
Basel

Pinkus and Co.
Froschaugasse 7, Zürich 1

SUOMI

Akateeminen Kirjakauppa
Keskuskatu 2, Helsinki

Rautatiekirjakauppa oy P.O.B. 248
Kampinkatu 3, Helsinki

SVERIGE

AB Nordiska Bokhandeln
Drottningatan 7—9, Stockholm 1

URUGUAY

Ediciones Pueblos Unidos, Casilla
de Correo 589, Montevideo

USA

European Publishers Represent. Inc.
36 West, 61 Street, New York, N. Y.
10023

Stechert Hafner Inc., 31 East 10 Street
New York, N. Y. 10003